

Leanid Lauresh

# SZEPT POŻÓLKŁYCH STRON

Ziemia Lidzka w zwierciadle  
prasy lat 1922–1939



Leanid Lauresh (ur. 1963) jest białoruskim pisarzem. Dwunasta książka autora poświęcona jest historii Lidy w latach 1922–1939. Jest to adaptowane tłumaczenie książki z języka białoruskiego, wydanej na Białorusi w 2017 r. oparte na dużej liczbie materiałów, które po raz pierwszy weszły do obiegu naukowego”.

Leanid Lauresh

SZEPT POŻÓLKŁYCH STRON



SZEPT  
POŻÓŁKŁYCH STRON



LEANID LAURESH

SZEPT  
POŻÓŁKŁYCH STRON  
ZIEMIA LIDZKA  
W ZWIERCIADLE PRASY  
LAT 1922–1939

Tytuł oryginału

**Леанід Лаўрэш**

**Шэпт пажоўклых старонак**

**Лідчына ў люстэрку прэсы 1900–1939 гг.**

Tłumaczenie z języka białoruskiego: Jan Kozłowski



© Copyright by Leanid Lauresh

© Copyright by Polish edition Wydawnictwo Poligraf, 2021

© Copyright by Polish edition Jan Kozłowski, 2021

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Żaden fragment tekstu nie może być publikowany  
ani reprodukowany bez pisemnej zgody wydawcy lub tłumacza.

Skład i łamanie: Aleksandra Mikołajko, Wojciech Ławski

Projekt okładki: Alicja Kuczyńska

Opieka redakcyjna: Klaudia Drózdź

Redakcja: Maciej Zalewski

Korekta: Anna Kurzyca, Agnieszka Kwaterska

Książka wydana  
w Systemie Wydawniczym Fortunet™  
[www.fortunet.eu](http://www.fortunet.eu)

Wydanie I

ISBN: 978-83-8159-474-5

Wydawnictwo Poligraf

ul. Młyńska 38

55-093 Brzezia Łąka

tel./fax (71) 344-56-35

[www.WydawnictwoPoligraf.pl](http://www.WydawnictwoPoligraf.pl)

Dedykuję tę książkę  
mojemu kochanemu wnukowi  
Olgierdowi Lareshowi



## Od autora

Zawsze byłem zainteresowany dziejami mojego miasta do 1939 roku. Od czasów dzieciństwa słyszałem historie rodziców i krewnych o życiu w Zachodniej Białorusi i to właśnie te wspomnienia na zawsze pozostawiły we mnie obraz tamtej epoki i klimat ówczesnego życia.

Poświęciłem dużo czasu i wysiłku, aby stworzyć, przede wszystkim dla siebie, całą historyczną narrację, pełny obraz czasu, który stał się podstawą tej książki. Jak obliczyłem, trzeba było przejrzeć, przeczytać, przeanalizować około 30 tysięcy numerów różnych gazet w języku białoruskim, polskim i rosyjskim.

Brałem przy tym pod uwagę, że redakcja każdej gazety czy czasopisma miała swoją politykę redakcyjną i cel – nie informowania, lecz przekazywania redakcyjnego poglądu i pewnego stosunku do wydarzenia. Taka podstawa wyznaczała informacyjny kierunek wydania. Dlatego w tej książce informacje gazetowe będą cytowane i tłumaczone oraz uzupełniane wspomnieniami, a także wynikami współczesnych badań historycznych.

Pracując nad książką, kierowałem się maksymą wileńskiego pisarza Józefa Mackiewicza: „Jestem za ścisłością, gdyż wydaje mi się, że jedynie prawda jest ciekawa. Ale jednocześnie prawda jest z reguły bardziej bogata i wielostronna, i barwna, niż wykonywane jej przeróbki”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> J. Mackiewicz, *Literatura contra faktologia*, „Kultura” [paryska] 1973, nr 7–8.



Oprócz informacji chciałem dostarczyć czytelnikowi żywą atmosferę czasów, która często jest ciekawsza niż wszelkie autorskie komentarze. Dlatego tekst tej książki miejscami stanowi mozaikę z artykułów gazetowych.

Materiały zostały umyślnie tak dobrane, żeby zachować autentyczne teksty, a autorskich uzupełnień było niezbyt wiele – wnioski z przedstawianego materiału każdy może wyciągnąć sam. Zbierając informacje, tonąłem w dużej ilości materiałów i dlatego wybrałem, z mojego punktu widzenia, najbardziej ciekawe. Trzeba było bardzo się ograniczać, na przykład lidzki sport w tych latach mógłby stać się tematem obszernego artykułu lub nawet książki. Temat społeczności żydowskiej naszego miasta także ogranicza się tu tylko do materiałów z dostępnych mi gazet i wspomnień tego czasu, życie tej „zatopionej Atlantydy” jeszcze będzie odtwarzane przez przyszłych badaczy. Książka została napisana po wielokrotnym przeczytaniu i analizie regionalnej i białoruskiej prasy, która ukazywała się do 1939 roku, a także wspomnień i wyników współczesnych prac naukowych.

Urodziłem się na Zachodniej Białorusi, gdzie moi rodzice urodzili się, wychowywali i uczyli się „za polskich czasów”. Zachęcony ich opowieściami o tamtych czasach z wielkim zainteresowaniem przez prawie cztery lata zagłębiałem się w ten ważny okres życia miasta i powiatu. Próbowałem opisać życie takim, jakie odzwierciedlały na swoich stronach gazety i utrwaliły wspomnienia, starałem się być neutralnym i dodawać jak najmniej komentarzy.

Wszystkie nazwy ulic przywołuję według realiów tamtego czasu. Dołączona do książki mapa miasta pomoże ciekawemu czytelnikowi sprawdzić, jaką nazwę te ulice mają teraz.

Teraz Lida lat 1900–1939 jest nieobecna w pamięci lidzian i dlatego spodziewam się, że książka może dać czytelnikowi pierwszą wiedzę o tym czasie, zrozumieć, jakimi sprawami żyli nasi rodzice, dziadkowie i pradziadkowie, jakie problemy ich niepokoiły. I jak nieodwracalnie, fatalnie, kilka razy w krótkim czasie, zmieniało się ich życie.

## Od tłumacza

Książką Leanida Lauresha *Шэнт пажоўклых старонак. Лідчына ў лютэрку прэсы 1900–1939 гг.* zainteresowałem się z tej racji, że moje korzenie sięgają powiatu lidzkiego. Tam urodziłem się, tam chodziłem do szkół z białoruskim językiem wykładowym – do szkoły podstawowej (klasy I–IV) w Ryłowcach i szkoły siedmioklasowej (klasy V–VII) w Jewsiewiczach. Opuściłem swoje rodzinne strony w ramach drugiej fali ekspatriacji w grudniu 1956 roku. Historia rodzinnej ziemi z pierwszej połowy XX wieku mojemu pokoleniu, a w szczególności osobom urodzonym i mieszkającym na wsi, jest prawie nieznaną. Z dzieciństwa pozostał mi w pamięci „okres budowy socjalizmu” w latach pięćdziesiątych. Ale to temat na inną opowieść.

Po drugiej wojnie światowej, aż do lat dziewięćdziesiątych XX wieku, prawie nie istniały publikacje dotyczące historii Kresów II Rzeczypospolitej. Dopiero wtedy, w latach dziewięćdziesiątych, zaczęły ukazywać się opracowania zarówno polskie, jak i białoruskie dotyczące historii Kresów pierwszej połowy XX wieku. Niewątpliwie jednym z takich opracowań jest książka Leanida Lauresha *Шэпт позоўклых строн. Зямля Лідзкая ў зьвіерцадле прэсы 1900–1939*. Autor książki jest Białorusinem urodzonym w Lidzie, krajoznawcą, miłośnikiem historii swojej rodzinnej miejscowości. Pisząc tę książkę, Autor oparł się na wiedzy zawartej w tysiącach gazet polskich, białoruskich, rosyjskich, wspomnieniach Władysława Naruszewicza,

Eugenii Jarmontt, Jerzego Putramenta i w innych źródłach z lat 1900–1939 oraz w niektórych współczesnych opracowaniach naukowych. Książka jest cennym materiałem źródłowym, ponieważ znaczną jej część stanowią cytaty ze źródeł bądź streszczenie tych materiałów na ogół bez własnego komentarza.

Niewątpliwie książka może być nieocenionym źródłem wiedzy dla Polaków, którzy opuścili Ziemię Lidzką w ramach dwóch fal ekspatriacji w latach 1944–1946, 1956–1959 oraz ich potomków.

Nie jestem zawodowym tłumaczem, moja znajomość języka białoruskiego pochodzi z lat szkolnych. Uważny czytelnik może dostrzec niedoskonałości tego tłumaczenia, zwłaszcza że mnóstwo cytatów Autor przetłumaczył z archiwalnych materiałów w języku polskim na język białoruski, ja zaś, nie mając dostępu do większości materiałów źródłowych, tłumaczyłem je z języka białoruskiego na polski i mogą wystąpić nieznaczące różnice stylistyczne w stosunku do polskiego oryginału. Większość cytatów z „Kurjera Wileńskiego” oraz „Słowa” przytoczyłem, korzystając z Jagiellońskiej Biblioteki Cyfrowej. Cytaty z książek Władysława Naruszewicza, Eugenii Jarmontt i Jerzego Putramenta przytoczyłem z ich polskich wydań.

Zgodnie z propozycją Autora książka w języku polskim jest nieco skrócona w stosunku do wydania białoruskiego, nie obejmuje okresu lat 1900–1922, z drobnymi wyjątkami. Ponadto Autor zaproponował inny podział tekstu na rozdziały: w wydaniu białoruskim jest to układ chronologiczny, a w wydaniu polskim rozdziały mają układ tematyczny. Ale polskie wydanie zawiera te same treści co wydanie w języku białoruskim.

Wydanie białoruskie zawiera także wiele dodatków w postaci takich dokumentów, jak książki telefoniczne z 1934 i 1939 roku, wykazy ówczesnych przedsiębiorstw z ich wyposażeniem, liczbą zatrudnionych i wielkością produkcji, wykazy automobili i motocykli (numer rejestracyjny, marka, właściciel i jego adres) i inne.

Załączniki te pominięto ze względu na ich obszerność. Polskie wydanie zostało uzupełnione wykazem starostów i burmistrzów lidzkich oraz artykułem Michała Szymielewicza *Miasto Lida w 1938 roku* opublikowanym w numerze 11 „Ziemi Lidzkiej” z 1938 roku.

Ziemia Lidzka stanowiła do 1944 roku część obszaru określonego przez Polaków jako Kresy Północno-Wschodnie II Rzeczypospolitej, dla Białorusinów była to Zachodnia Białoruś. Nie będąc historykiem, nie wnioskuję o poprawność tego nazewnictwa. W trakcie tłumaczenia zachowałem takie nazewnictwo, jakie stosował Autor, który na ogół używa nazwy „Zachodnia Białoruś”.

*Jan Kozłowski*

# Życie społeczno-polityczne

## Życie społeczno-polityczne 1922

Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej w mieście zaczęło organizować się normalne życie.

Dopiero w końcu 1922 roku stosunki uległy takiej zmianie na lepsze, że władze państwowe, celem podniesienia rozwoju gospodarczego powiatu, dnia 9 listopada 1922 roku powołały do życia pierwszy ludzki samorząd powiatowy – Wydział Powiatowy w składzie: Stanisław Zdanowicz, jako przewodniczący, Marian Jankowski, Władysław Jamontt, Michał Szymielewicz, Zygmunt Romanowski, Ignacy Wojdechowicz, Władysław Waszkiewicz – członkowie Wydziału, oraz Sejmik Powiatowy w liczbie 49 osób, w którym było po dwóch delegatów gmin wiejskich i trzech delegatów miasta Lidy<sup>2</sup>.

**Wybory 1922 roku.** W listopadzie 1922 roku odbyły się wybory do polskiego parlamentu. To były już drugie wybory (pierwsze odbyły się w 1919 r.), ale ludność Zachodniej Białorusi brała udział w tego typu wydarzeniu po raz pierwszy.

Wielkie zainteresowanie wyborami na Kresach przejawiał Naczelnik Państwa Polskiego Józef Piłsudski, który chciał, aby do Sejmu weszło z Kresów jak najwięcej Polaków, a z innych narodowości w miarę możliwości tylko osoby przychylnie polskiej państwowości. W tym celu 23 września 1922 roku na zjeździe

---

<sup>2</sup> „Życie Nowogródzkie” [dalej ŻN], nr 265(299), 30 października 1928.

w Baranowiczach powstało Państwowe Zjednoczenie na Kresach, na którego czele stanął rodzony brat Piłsudskiego. Towarzystwo próbowało przyciągnąć białoruskich i ukraińskich nacjonalistów, jednak skończyło się to niepowodzeniem, bo dołączyli do niego tylko politycy mający małe wpływy.

Przy końcu sierpnia 1922 roku wileńska gazeta „Słowo” przedrukowała artykuł z białoruskiej gazety, w którym stan rzeczy jest opisany w następujący sposób:

Sytuacja polityczna w zakresie sprawy białoruskiej przedstawia się w tej chwili zupełnie jasno: tylko w ścisłej łączności z Rzeczpospolitą Polską istnieje możliwość osiągnięcia tych celów, do jakich dążą przywódcy białoruskiego ruchu narodowego. [...]

Jesteśmy przekonani, że zdrowy rozsądek białoruskiego narodu powstrzyma go od tych omyłek, jakie dotąd robiono i zmusi go do porzucenia polityki awanturnictwa i donkiszotyizmu, jaką prowadzili niektórzy działacze, pozostający za granicą (Kowno, Praga i Ryga)<sup>3</sup>.

Na przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej wyznaczono sędziego pokoju Cholawę<sup>4</sup>.

W kilku numerach „Słowo”, nie wymieniając nazwiska, cytuje jednego ze znanych przedstawicieli białoruskiej społeczności:

Zawarliśmy wspólny blok z Ukraińcami Wołynia, Podlasia i Chełmszczyzny, do tego bloku dołączali również Rosjanie, Żydzi i Niemcy. Blok był zawarty w celu otrzymania możliwie największej liczby głosów. [...] Największe szanse wprowadzenia do Sejmu naszych posłów są w powiatach: nowogródzkim, lidzkim, święciańskim i pińskim. Jest nadzieja na wprowadzenie 15 posłów<sup>5</sup>.

---

<sup>3</sup> „Słowo” [dalej S], nr 19, 23 sierpnia 1922.

<sup>4</sup> S, nr 21, 25 sierpnia 1922.

<sup>5</sup> S, nr 29, 29 sierpnia 1922.

24 września 1922 roku w Lidzie odbył się okręgowy zjazd PSL „Wyzwolenie”. Przyjechało 3250 delegatów z czterech powiatów. Takiego

zjazdu w Lidzie nie widziano. Jak nasi delegaci szli z dworca ulicami Lidy, ze wszystkich ulic wyskakiwali, niczym wilki, endeccy agitatorzy, wpychali delegatom swoje odezwy oraz gazetki i namawiali, żeby przeszli do nich. Nic nie pomogło. Robotniczy lud siedł na swój zjazd „Wyzwolenia” spokojnie, dumnie, odpędzając z pogardą precz pańskich najmitów. [...] Lidzki zjazd wybrał tych, kogo uważał za najlepszych. „Wyzwoleńcy” wybrali tutejszych, znanych ludzi. Głosowali nad wszystkimi kandydatami, wszyscy zostali wybrani większością głosów. Zgoda, jaka panowała na zjeździe, pokazuje, że lud robotniczy już zorganizował się i wie, co dla niego korzystne. Więc już panowie piastowcy, radziuki oraz inni [...] dowiedzieli się, jakich postów chcą wybrać delegaci. Więc teraz będą przeciwko nim agitować, zmyślać różne kłamstwa. Już [...] różni płatni agitatorzy jeżdżą po wioskach i po cichu opowiadają, jakoby jeden z nich to bolszewicki komisarz, drugi to oficer żandarmerii, trzeci – okradł kościół w Mińsku<sup>6</sup>.

Na początku października Białoruski Centralny Komitet Wyborczy umieścił na pierwszym miejscu listy Szymona Rak-Michajłowskiego, na drugim – inżyniera Antoniego Owsianika<sup>7</sup>.

Na początku listopada „Słowo” wydrukowało listy wyborcze z numerami, pod którymi bloki partyjne będą szły do wyborów:

Listy kandydatów do Sejmu w Okręgu Lidzkim (nr 62).

Do Okręgowej Komisji Wyborczej nr 62 w Lidzie zgłoszone zostały następujące listy kandydatów na posłów do Sejmu:

Lista nr 1 – Polskie Stronnictwo Ludowe PSL „Piast”

Lista nr 3 – PSL Wyzwolenie i Lewica Ludowa

<sup>6</sup> „Вываленные Народу” [dalej BH], № 5, 1 кастрычніка 1922.

<sup>7</sup> S, nr 54, 4 października 1922.

- Lista nr 5 – Komunistyczny Związek Proletariatu Miast i Wsi
- Lista nr 6 – Związek Rad Ludowych
- Lista nr 8 – Chrześcijański Związek Jedności Narodowej
- Lista nr 22 – Blok Mniejszości Narodowych
- Lista nr 23 – Zjednoczenie Białoruskich Bezpartyjnych Aktywistów i „Zielonego Dębu”
- Lista nr 24 – Polski Związek Ludowy „Odrodzenie”
- Lista nr 26 – Centrala Zrzeszeń Lokatorskich
- Lista nr 27 – Zjednoczony Komitet „Coireion” i „Cejre Sion” (WAP)<sup>8</sup>.

Zwraca uwagę to, że na Ziemi Lidzkiej prawie wszystkie partie, które wzięły udział w wyborach, były „lewicowe”, a także największa liczba partii białoruskich.

W wyniku wyborów w Okręgu Lidzkim zostali wybrani:

- Lista nr 1 (PSL „Piaś”) – poseł Krzyżanowski – jeden z liderów wileńskiej demokracji i były poseł Sejmu Wileńskiego.
- Lista nr 3 (PSL „Wyzwolenie”) – trzej posłowie: Sylwester Wojewódzki – inteligent, redaktor „Wyzwolenia Narodu”, członek Zarządu Głównego „Wyzwolenia”, Hołowacz – rolnik, Balin – rolnik małorolny.
- Lista nr 8 (ChZJN) – poseł Raczkowski – inteligent, były poseł Dumy Rosyjskiej z Kowieńszczyzny, były poseł Sejmu Wileńskiego.
- Lista nr 16 (Blok Mniejszości Narodowych) – esdecy Rak-Michajłowski i Owsianik<sup>9</sup>.

Nowy Sejm i Senat składały się z posłów z 200 działających w kraju partii i przedstawicieli mniejszości narodowych. Słabym punktem polskiego systemu parlamentarnego w latach 1922–1926 było polityczne rozdrobnienie Sejmu przy jego bardzo szerokich

---

<sup>8</sup> S, nr 80, 4 listopada 1922.

<sup>9</sup> S, nr 85, 10 listopada 1922.



uprawnieniach. Z powodu różnic w programach partyjnych i konfliktów narodowych niemożliwe było stworzenie trwałych koalicji rządowych. Konserwatywne „Słowo” tak pisało o wynikach wyborów:

Skład nowego Sejmu jest fatalny. Instytucja ta będzie koszmarem naszego życia politycznego. Wszelkiego rodzaju obcoplemieńcy: Żydzi, Białorusini, Ukraińcy, Niemcy zdobyli sobie 73 mandaty z okręgów, czyli że będą posiadać do 90 krzeseł w Sejmie. Nie chodzi nam o to, iż owych 90 posłów będzie mówiło i myślało nie po polsku, ale o to, iż dzięki naszej nieudolnej polityce narodowościowej, naszemu krótkowzrocznemu nacjonalizmowi, godnego Litwinów kowieńskich lub Czechów, a nie królewskiego narodu – nosiciela idei Jagiellońskiej – wszyscy ci posłowie będą mieć skrajnie antypolskie i antypaństwowe nastroje<sup>10</sup>.

W wyniku wyborów parlamentarnych 1922 roku mogła uformować się tylko koalicja prawicowo-centrowa, w której skład weszli głównie endecy zjednoczeni w Chrześcijańskim Związku Jedności Narodowej, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” z Witosem na czele, a także partie chrześcijańsko-demokratyczne. W końcu 1922 roku miało miejsce tragiczne zdarzenie, które spowolniło formowanie koalicyjnego rządu. Większością głosów posłów partii centrowych i lewicowych, a także mniejszości narodowych, na prezydenta Rzeczypospolitej został wybrany Gabriel Narutowicz. Zgodnie z konstytucją Naczelnik Państwa Józef Piłsudski przekazał władzę w ręce pierwszego prezydenta. Jednak z wyborem Narutowicza nie chcieli pogodzić się endecy, których liderzy rozpętały szaloną kampanię oszczerstw. 16 grudnia 1922 roku, po dwóch dniach od objęcia urzędu, prezydent Polski został zamordowany przez zwolennika narodowych demokratów malarza

---

<sup>10</sup> *Ibidem*.

Eligiusza Niewiadomskiego. Potem imię prezydenta Gabriela Narutowicza nosiła lidzka szkoła nr 1.

25 lutego 1923 roku Lidę odwiedził poseł na Sejm Szymon Rak-Michajłowski.

[...] w byłym pomieszczeniu Białoruskiego Komitetu Wyborczego odbyło się spotkanie, na którym poseł Michajłowski poinformował obecnych o pracy w Sejmie Białoruskiego Klubu Poselskiego, o taktyce klubu i powiedział o potrzebie organizowania się na miejscu, żeby wspólnymi siłami poprawić aktualny stan rzeczy i prawne położenie białoruskiej ludności pod polską władzą. Poseł przyjął masę skarg od zebranych, którzy byli zwolnieni ze służby na kolei i na telegrafii, jako ludzie tutejsi i prawosławni, bo nie wyjeżdżali w czasie polskiej ewakuacji w 1920 roku. Poseł Michajłowski w imieniu Białoruskiego Klubu Poselskiego obiecał nadać bieg tej sprawie. Wieczorem tegoż dnia był zorganizowany w Lidzie Sekretariat Białoruskiego Klubu Poselskiego, na kierownika Sekretariatu został wybrany obywatel Kolasiński Włodzimierz. Sekretariat znajduje się na ul. 2 Słobódka, dom nr 8<sup>11</sup>.

Gazeta „Wyzwolenie Narodu” w ciągu półtora roku po wyborach także pisała o działalności swojego posła do Sejmu Stanisława Balina.

Nasze prorocтва, że takie partie jak Piast (1-sza lista), Chjena (8) i inne przed wyborami pokazały się tylko dlatego, żeby otumanić ludzi i usadowić w Sejmie posłów, którzy będą pamiętać tylko o sobie – spełniło się co do joty. Na przykład, w powiecie lidzkim dotąd oprócz naszego posła Balina, który męcząc się, jeździ po powiecie i składa sprawozdanie, żaden inny poseł, wybrany z tegoż powiatu, się nie pokazuje. O liście 8-ej nie ma co mówić, bo on był wybrany przez panów. [...] A co powiedzieć o pośle z 1-ki

---

<sup>11</sup> „Новае Жыццё”, № 2, 10 сакавіка 1923.

p. Dubrowniku, który za otrzymane w Sejmie pieniądze miał czas dobrze się ubrać, a nie ma czasu dowiedzieć się o krzywdach i bolączkach swoich wyborców. [...] Tylko poprzez organizację i oświatę, czytanie gazet i naukę dojdziemy [...] do siły, z jaką pany muszą liczyć się. Więc zakładajcie na wsiach kółka [...] i prenumerujcie tylko swoje gazety „Wyzwolenie” z Wilna i Warszawy. [...] Na powiat lidzki sekretariat znajduje się na ulicy Suwalskiej 1, tam, gdzie Dom Ludowy. Sekretarzem tam jest obywatel Jan Wojewódzki, który przez dziesięć lat był sekretarzem sądu<sup>12</sup>.

Pomijając późniejsze wystąpienie Bronisława Taraszkiewicza ([https://pl.wikipedia.org/wiki/Bronisław\\_Taraszkiewicz](https://pl.wikipedia.org/wiki/Bronisław_Taraszkiewicz)) w Sejmie, który stwierdził, że „przestąpiliśmy te progi w ilości nieodpowiadającej rozmiarom naszej białoruskiej populacji”, wyniki wyborów były uznane w białoruskich ośrodkach za wielkie zwycięstwo ruchu narodowego.

## **Życie społeczno-polityczne 1924–1928**

Po wyborach do Sejmu i Senatu w 1922 roku Józef Piłsudski zaczął powoli wycofywać się z aktywnego życia politycznego. Nie godząc się ze stratą wpływu w wojsku na korzyść kolejnych ministrów spraw wojskowych, w kwietniu 1923 roku porzucił Warszawę i przeniósł się do pobliskiego Sulejówka. Pozostając z boku, Piłsudski podtrzymywał kontakty z niektórymi politykami z partii o orientacji lewicowej i z oficerami legionistami, którzy wciąż dochowywali wobec niego wierności od czasów pierwszej wojny światowej. Piłsudski ciągle interesował się

---

<sup>12</sup> BH, № 6(18), 11–16 сакавіка 1923.

działalnością parlamentu, z którego krytyką coraz częściej występował na łamach prasy, a nawet obrażał posłów. W tym czasie coraz bardziej upowszechniała się opinia o potrzebie zmian w konstytucji w celu wzmocnienia władzy wykonawczej kosztem ustawodawczej. Z tych nastrojów skorzystał marszałek Piłsudski i jego zwolennicy.

Na początku kwietnia 1926 roku, po kolejnym kryzysie rządowym, prezydent Wojciechowski znów powołał gabinet złożony z przedstawicieli partii prawicowo-centrowych, tzw. Chjeno-Piasta z Witosem na czele. Dla zwolenników marszałka stało się to sygnałem do działania. 12 kwietnia razem z wiernymi mu jednostkami wojskowymi Piłsudski „dokonał zamachu przeciwko Prezydentowi i powołanemu przez niego rządowi w celu ustanowienia władzy dyktatorskiej” – takie oskarżenie w wystąpieniu do narodu wysunęli przeciwko niemu członkowie rządu Witosa. Uzasadniając swój czyn, Piłsudski w ciągu kilku dni po zamachu oświadczył: „Gdy wokół nas bulgoczą kłótnie i partyjna zazdrość, gdy wrzą i podgrzewają się konflikty, żołnierzowi trudno zachować spokój”.

W pierwszej połowie kwietnia 1926 roku w Warszawie odbywały się istotne wydarzenia, o których białoruska gazeta pisała:

12.05. Poszczególne jednostki wojskowe, rozlokowane w rejonie Rembertowa (pod Warszawą) [...] odmówiły podporządkowania się swojej władzy, weszły do stolicy i zajęły część miasta. Po południu marsz. Piłsudski odbył naradę z p. Prezydentem Rzeczypospolitej w sprawach związanych z wystąpieniem tych jednostek. Wieczorem pomiędzy rozmieszczonymi w Warszawie wojskami i tymi oddziałami doszło do starć. [...] Pomiędzy p. Prezydentem Rzeczypospolitej i marszałkiem Piłsudskim odbywają się dalsze rozmowy [...] <sup>13</sup>.

---

<sup>13</sup> „Беларуская Справа”, № 7, 14 траўня 1926.

Po trzech dniach walk pomiędzy wiernymi rządowi wojskami i zamachowcami, gdy zginęło już około 400 osób, rząd Witosa podał się do dymisji. Tak samo postąpił prezydent Wojciechowski. Zgodnie z konstytucją władza w kraju przeszła w ręce marszałka Sejmu Macieja Rataja. Zwycięstwo Piłsudskiego z zachwytem witali lewicowcy z PPS, a nawet komuniści. Uczestnicy wieców robotniczych domagali się rozwiązania parlamentu i ustanowienia dyktatury proletariatu według bolszewickich wzorów.

Jerzy Putrament pisał o wydarzeniach w Lidzie:

Przewrót wstrząsnął całym miastem. Stały tu dwa pułki: wspomniany już 77 Pułk Strzelców Kowieńskich i 5 pułk lotniczy [W rzeczywistości w Lidzie stał jeszcze 11 pułk lotniczy – L.L.]. Dowódca pierwszego, pułkownik Ołtarz, wydaje się, skłonny był do wspierania legalnego rządu. Na szczęście dla siebie nie zdążył się zaangażować. Lotnicy też się wahali. Za to w naszej klasie doszło do ostrych walk. Ciekawy był podział sił: synowie miejscowego starosty, Zdanowicze, syn komendanta PKU, niżej podpisany, syn adwokata Rynkiewicz, syn właściciela nieruchomości Morgiewicz i jeszcze kilku z „lepszyc sfer” stanęli po stronie Wojciechowskiego. Synowie kolejarzy np. Bakłan (vulgo „Buleczka”, doskonały skrzydłowy), Kleban czy Jurago, niektórzy z chłopskich dzieci (Krupowicze) i w ogóle przedstawiciele ludu – stawiali na Piłsudskiego. Dochodziło do bójek. I jedni, i drudzy zresztą, wobec niewyjaśnionego stosunku sił, woleli wyżywać się w poszturchiwaniu jedyne go naszego Żydka Hersza Lubczańskiego<sup>14</sup>.

O ówczesnych wydarzeniach w Lidzie pisała gazeta białoruska:

Onegdaj w Lidzie odbywała się musztra 11 pułku lotników. Kiedy kilkanaście aeroplanów znajdowało się w powietrzu, z jednego z nich wysypał się grad ulotek. W ulotkach była wydrukowana gorąca odezwa przeciwko temu, że na czele

---

<sup>14</sup> J. Putrament, *Pół wieku. Młodość*, Książka i Wiedza, Warszawa 1983, s. 63.

Ministerstwa Spraw Wojskowych znów stoją ludzie, którzy brali udział w zamachu majowym. Nie udało się ustalić, z którego aeroplanu zostały wyrzucone<sup>15</sup>.

Zadziwiając wszystkich, Piłsudski nie rozwiązał Sejmu i nie rozpoczął osobistych porachunków ze zwycięzonymi – w kraju nie rozpoczęła się krwawa rewolucja. Marszałek sformował nowy rząd z profesorem Politechniki Lwowskiej Kazimierzem Bartlem na czele, który uzyskał wotum lewo-centrowej części Sejmu razem z Klubem Mniejszości Narodowych. Klub liczył na realizację nowego wariantu planu federacyjnego – szeroką autonomię wschodnich kresów kraju. W końcu kwietnia 1926 roku ta sama koalicja wybrała nowego prezydenta II Rzeczypospolitej, został nim Ignacy Mościcki, profesor chemii, znany naukowiec i wynalazca, sojusznik Piłsudskiego, który znajdował się pod jego mocnym wpływem. Ale władza w kraju faktycznie znalazła się w rękach Naczelnika Państwa – marszałka Piłsudskiego.

Rząd Bartla proponował program sanacji – uzdrowienia państwa. Taka nazwa zakorzeniła się niebawem jako nazwa formy zarządzania ustanowionej w Polsce po zamachu majowym. Program sanacji przewidywał przede wszystkim wzmocnienie władzy prezydenta i rządu, przy jednoczesnym zmniejszeniu prerogatyw parlamentu, przewidywał przeprowadzenie reform w systemie organizacji wojska i ożywienie inwestycji w gospodarce narodowej. W ministerstwach i na wyższych stanowiskach w wojsku pojawiły się nowe osoby, związane w przeszłości albo z legionami, albo z ugrupowaniami politycznymi, które uznawały autorytet marszałka Piłsudskiego.

Pierwszym dokumentem wniesionym przez nową władzę pod obrady parlamentu był projekt zmian konstytucji. Te zmiany otrzymały nazwę noweli sierpniowej. Wzmacniały one rolę prezydenta, nadając mu prawo wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

---

<sup>15</sup> „Народная Справа”, № 7, 11 жніўня 1926.

Rząd Bartla, wykorzystując sprzyjającą koniunkturę ekonomiczną przygotowaną działaniem poprzednich rządów, zaczął prowadzić aktywną politykę ekonomiczną, w wyniku czego otwierane były nowe przedsiębiorstwa przemysłowe, wzmacniała się waluta narodowa, nie została przerwana reforma rolna. To wszystko zwiększało autorytet nowego rządu. W sferze politycznej władze zaczęły tworzyć trwałe polityczny fundament – Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem – BBWR<sup>16</sup>.

Na takim właśnie tle politycznym upływało życie społeczne na Ziemi Lidzkiej.

**Wydarzenia na Ziemi Lidzkiej.** 16 kwietnia 1924 roku obchodzono piątą rocznicę wyzwolenia Lidy od bolszewików. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele farnym, po czym mieszkańcy odwiedzili groby poległych w latach 1919–1920 na miejskich cmentarzach<sup>17</sup>.

25 kwietnia 1924 roku Lidę odwiedził prezydent Polski Stanisław Wojciechowski.

W drodze do Lidy pociąg specjalny, wiozący p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zatrzymał się dziś o godz. 8 rano w Różańcach, stacji granicznej województwa nowogródzkiego, w imieniu władz cywilnych powitał p. Prezydenta wojewoda nowogródzki p. Roszkiewicz oraz starosta lidzki Zdanowicz. Przedstawiciel ludności gmin miejskich i wiejskich włościanin Antoni Szturm wręczył p. Prezydentowi chleb i sól oraz wygłosił krótkie przemówienie.

O godzinie 9 pociąg stanął w Lidzie. Na udekorowanym peronie powitali Dostojnego Gościa prezes komitetu

---

<sup>16</sup> Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, BBWR – organizacja politycznego poparcia Józefa Piłsudskiego i reżymu „sanacji” w Polsce w latach 1927–1935. Formalnie blok był pozapartyjny i niepolityczny, w rzeczywistości stanowił swą partią władzy, narzędzie kontroli nad politycznym systemem II Rzeczypospolitej.

<sup>17</sup> S, nr 92(509), 24 kwietnia 1924.

obywatelskiego i przedstawiciel Związku Ziemiaków ksiądz Ludwik Czetwertyński, przedstawiciele licznych delegacji z duchownymi katolickimi, prawosławnymi i żydowskimi na czele. Po powitaniu na dworcu p. Prezydent w powozie eskortowanym przez konną banderę włościan udał się do miasta.

Po przyjęciu w gmachu reprezentacyjnym szeregu delegacji organizacji społecznych p. Prezydent udał się do koszar położonych za miastem, gdzie dokonał odsłonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy 77 pułku piechoty, którzy ponieśli śmierć bohaterską w walkach w roku 1919. Pomnik w kształcie kolumny został wzniesiony według projektu podpułkownika Sietrzenecwicza. O godz. 13 p. Prezydent wyjechał do Nowogródka<sup>18</sup>.

5 lipca 1925 roku przez Lidę w stronę Wilna przejechała kolumna 22 samochodów, które uczestniczyły w rajdzie Warszawa – Wilno<sup>19</sup>.

1928 rok rozpoczął się od głośnego politycznego skandalu pomiędzy Polską i Litwą, temat ten przez dłuższy czas nie schodził ze stron gazet. Jednym ze składników skandalu stało się przygotowanie na bazie 77 Kowieńskiego Pułku Piechoty, który stacjonował w Lidzie, bojowników do najazdu na Litwę. Bojownikami kierował litewski emigrant Pleskajtis. W koszarach 77 p.p. znajdowali się żołnierze w umundurowaniu litewskiego wojska i dlatego lidzki temat był obecny we wszystkich dyplomatycznych notach rządu litewskiego i niejednokrotnie był omawiany w Lidze Narodów<sup>20</sup>.

Polski rząd najpierw zaprzeczał swojemu udziałowi w przygotowaniu bojowników<sup>21</sup>, ale potem wstrzymał przygotowania.

---

<sup>18</sup> S, nr 119(536), 27 maja 1924.

<sup>19</sup> S, nr 149(863), 5 lipca 1925.

<sup>20</sup> „Kurjer Wileński” [dalej KW], nr 14(1061), 19 stycznia 1928.

<sup>21</sup> KW, nr 50(1097), 2 marca 1928.



Putrament wspominał:

Jeszcze jeden drobiazg z tejże epoki, z końca dwudziestego szóstego roku. Kilkakrotnie spotykaliśmy na ulicy żołnierzy z dosyć dziwnymi oznakami. Zamiast niedźwiadka, tradycyjnego znaczka Sim-Sim<sup>22</sup>, mieli na czapce kawałek zielonej wstążeczki.

Byłem zbyt smarkaty, żeby słuchać uważniej komentarzy, które ta wstążeczka wywoływała. Bąkano coś o marszu na Kowno. Zdaje się, że chodziło rzeczywiście o powtórzenie operacji Żeligowskiego, o stworzenie na Litwie rządu, który by poszedł na przymierze, a może i unię z Polską. Podobno był taki generał, Plechavicius, który żywił takie właśnie plany. Zielone wstążeczki miały mu dopomóc.

Ale w grudniu ubiegł go Voldemaras, dokonując w Kownie zamachu stanu orientacji raczej proniemieckiej. Zielone wstążeczki jakoś znikły, wróciły dawne niedźwiadki<sup>23</sup>.

W niedzielę 18 marca 1928 roku w Lidzie, „na Józefa”, były obchodzone imieniny marszałka Piłsudskiego. Po nabożeństwie w kościele farnym odbyła się defilada wojsk garnizonu lidzkiego. Później, o godzinie 13, w sali kina „Nirwana” urządzono akademię przy licznych udziałach publiczności. W poniedziałek po mszy świętej w kościele o.o. Pijarów w intencji marszałka – ruszył pochód przez ulice miasta. O godzinie 13 została powtórzona akademią<sup>24</sup>.

W niedzielę 10 czerwca 1928 roku z referatem o politycznej sytuacji w Sejmie i Senacie wystąpił w Lidzie poseł Okulicz. Zebrało się 200 słuchaczy. Poseł powiedział m.in., że stosunki z Niemcami i Rosją Sowiecką się normalizują. W Polsce odbywa się konsolidacja nastrojów społeczeństwa, rośnie ekonomika. Poseł opowiedział o zmianach w konstytucji, o zmniejszeniu wpływu opozycji

---

<sup>22</sup> „Sim-Sim” – tak nazywali 77 Pułk Piechoty w Lidzie.

<sup>23</sup> J. Putrament, *op. cit.*, s. 71–72.

<sup>24</sup> S, nr 66(1677), 21 marca 1928.

w Sejmie. Na zakończenie Okulicz przedstawił pracę posłów z Wi-  
leńszczyzny i Nowogródzyczyny na rzecz swojego regionu<sup>25</sup>.

Pod wpływem amerykańskiej ustawy o prohibicji w czerwcu  
1928 roku na posiedzeniu Rady Miejskiej podniesiono zagad-  
nienie organizacji referendum powiatowego, które powinno roz-  
strzygnąć o zakazie sprzedaży napojów alkoholowych na całą  
Ziemi Lidzkiej<sup>26</sup>.

Do kwietnia 1929 roku rady gminne w Lidzie, Raduniu, Żyrmu-  
nach, Szczuczynie przegłosowały zakaz sprzedaży alkoholu i pod-  
trzymały ideę ogólnopowiatowego referendum w tej sprawie<sup>27</sup>.

W kwietniu 1929 roku to pytanie było poddane głosowaniu  
na posiedzeniu Rady Miejskiej. 11 radnych głosowało przeciw,  
6 było za prohibicją, a 1 wstrzymał się<sup>28</sup>.

Temat prohibicji dłuższy czas omawiany był na różnych  
szczeblach władzy ustawodawczej i istniały realne szanse, by zo-  
stał uchwalony, ale nadejście światowego kryzysu ekonomicznego  
w końcu 1929 roku zatrzymało wszelkie rozważania na ten temat.

9 sierpnia 1928 roku „Życie Lidzkie” zamieściło notatkę na-  
stępującej treści:

Cześć poległym w 1863 roku. Dnia 5 sierpnia w Szczytni-  
kach Tarnowskiej gminy odbyło się uroczyste poświęcenie  
grobu poległych bohaterów, uczestników walk 1863 roku.  
Krzyż i nagrobek<sup>29</sup> ufundował osadnik wojskowy p. Kiliń-

---

<sup>25</sup> KW, nr 130(1177), 12 czerwca 1928.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> S, nr 95(2005), 25 kwietnia 1929.

<sup>28</sup> S, nr 82(1992), 10 kwietnia 1929.

<sup>29</sup> Ten krzyż stał do końca lat 90. XX w., na nim była data: 1925 rok, i starzy ludzie opowiadali o kamieniach z napisami, które za Sowietów zostały zatopione w błocie, i miejsce pokazywali. Można zatem zakładać, że pierwszy krzyż na mogiłach powstańców pomiędzy Małym Olzewem i Mochowiczami, koło którego zostały postawione nowe krzyże w 1955 roku, był postawiony w 1925 roku, nagrobek, którego nie ma – w 1928 roku. Autentyczny kamień zachował się na jednym z gro-  
bów przez cały czas wszystkich władz. Więcej niż pół wieku temu stary lidzianin  
Mikołaj Streluk wspominał: „To miejsce nazywają Grusze, było tam dużo grusz.

ski. Jego staraniem przy pomocy osadników p. Berdowskiego i pułkownika Ordyłowskiego była zorganizowana uroczystość.

Piękne i wznioste przemówienie wygłosił ksiądz Horodko, nawiązując do historii walk w latach 1863–64. W uroczystości wzięła czynny udział ludność, miejscowa białohrudzka szkoła ze swoją drużyną harcerską i dziatwa z Górnego Śląska, przybyła do Białohрудy na kolonie letnie<sup>30</sup>.

17 października 1928 roku do Lidy na kontrolę stanu sanitarnego miasta przyjechał minister spraw wewnętrznych generał Sławoj-Składkowski. Ministra powitali starosta lidzki Bogatkowski i wojewoda nowogródzki Raczkiewicz, który przyjechał w tym celu do Lidy samochodem<sup>31</sup>.

W ciągu dwóch dni, 9 i 10 lutego 1929 roku, w mieście odbyły się obchody 10-lecia 77 Kowieńskiego Pułku Piechoty, który stacjonował w Lidzie. Odbywały się uroczyste nabożeństwa, spotkania społeczeństwa z wojskowymi, występy polskich zespołów artystycznych dla mieszkańców miasta i żołnierzy, defilada pułku na ulicach miasta oraz bal w kasynie oficerskim<sup>32</sup>.

23 kwietnia 1929 roku w Starostwie Lidzkim odbyła się narada, na której omawiano przyjęcie pana Prezydenta Rzeczypospolitej w lipcu<sup>33</sup>.

Przyjazd prezydenta jednak został przełożony na wrzesień. Na początku sierpnia prasa doniosła, że razem z prezydentem Polski, Mościckim, Lidę może odwiedzić także marszałek Piłsudski:

---

Był wielki kamień. Tam było napisane 1863 r. Krzyżyk był taki, krzyż postawili w 1925 r. Postawił osadnik Łuczko. Znalazł kamień z datą 1863 r. Zrobili zebranie, ksiądz poświęcił. Jałowiec posadzili koło krzyża. Był gruby, wysoki pułkownik Stefan Ordyłowski. Odnowiono figurę w latach 1952–1953. Dali mandat. Kamień zabudowali w Małym Olżewie albo pod łaźnię, albo pod chlew”. Patrz: [http://pawet.net/memoirs/1940a/Мемуары\\_былых\\_жыхароў\\_Ліды.html](http://pawet.net/memoirs/1940a/Мемуары_былых_жыхароў_Ліды.html)

<sup>30</sup> ŻN, nr 183(217), 9 sierpnia 1928.

<sup>31</sup> S, nr 241(1852), 19 października 1928.

<sup>32</sup> S, nr 25(1935), 30 stycznia 1929.

<sup>33</sup> S, nr 94(2004), 24 kwietnia 1929.

„Ta wiadomość poruszyła całe miasto. Lida postanowiła dumnie powitać dostojnych gości – w mieście raźnie zaczęto nadawać ulicom i domom jak najpiękniejszy wygląd”<sup>34</sup>.

Utworzono specjalny komitet powiatowy, który odpowiadał za przyjęcie honorowego gościa. W jego skład weszli ksiądz dziekan Bojaruniec, burmistrz Bergman, inspektor szkolny Rogowski i dyrektor banku Jamontt<sup>35</sup>.

Rano 25 września 1929 roku prezydent Polski opuścił Nowogródek i autem, w otoczeniu eskorty ułanów 25 pułku, wyjechał w kierunku Lidy. Po drodze Mościcki zatrzymał się w Hucie Szkla „Niemen”. Tu serdecznie witali go właściciele fabryki, dyrekcja, przedstawiciele robotników, członkowie organizacji społecznych. Po obejrzeniu fabryki „Dostojny Gość wraz z otoczeniem wszedł do wagoniku kolejki fabrycznej i odjechał ku brzegom Niemna”<sup>36</sup>.

Na brzegu Niemna na prezydenta czekał minister reform rolnych Staniewicz i generał Dobrodzicki. Razem obejrzeni budowę mostu, którą prowadził 7 pułk saperski. Przez rzekę goście przeprawili się promem i dalej, autem, pojechali do Lidy. Około 12.00 przy ryku syren fabrycznych i wystrzałów armatnich auto prezydenta zatrzymało się przed bramą tryumfalną koło Lidy. Tu dostojnemu gościowi przedstawili się i złożyli meldunki dowódcy pułków Wojska Polskiego (77 p.p. i 5 lotniczego), po czym prezydenta witali starosta lidzki Bogatkowski oraz burmistrz Bergman. Była warta honorowa, obecni byli strażacy i przedstawiciele różnych organizacji. Od bramy triumfalnej prezydent przeszedł do zamku Gedymina, gdzie oczekiwały go delegacje miasta i powiatu.

Po powitaniu i rozmowie z lidzianami prezydent odwiedził kościół farny, a następnie uczestniczył w uroczystym posiedzeniu zarządu Banku Ludowego. O godzinie 13 Mościcki pojechał do budynku właśnie zbudowanej szkoły imienia Gabriela Narutowicza i uczestniczył w jej uroczystym poświęceniu i otwarciu.

---

<sup>34</sup> KW, nr 174(1519), 2 sierpnia 1929.

<sup>35</sup> S, nr 190(2100), 21 sierpnia 1929.

<sup>36</sup> KW, nr 220(1565), 26 września 1929.

Potem w auli zjadł obiad z przedstawicielami społeczności Lidy. Po obiedzie dostojny gość odwiedził wystawę w szkole rzemieślniczej i wyjechał do Bieniaków.

W Bieniakoniach prezydent znów wziął udział w uroczystym poświęceniu i otwarciu nowej szkoły i pozwolił, aby ta szkoła nosiła nazwę: „Szkoła imienia prezydenta Mościckiego”. Tutaj prezydent odwiedził doświadczalną stację rolniczą i wziął udział w posiedzeniu wojewódzkiej komisji rolnej. Wieczorem Mościcki skierował się do Wilna<sup>37</sup>.

**Władze powiatowe.** We wrześniu 1925 roku „Słowo” pisało o braku mniej lub więcej godnych siedzib dla miejskiej i powiatowej władzy. Ale główny problem był w dziwnej strukturze podległości ludzkich władz:

Administracja (województwo) – Nowogródek, skarb (izba skarbową) – Brześć n. Bugiem, struktury Ministerstwa Reform Rolnych – Grodno, sądy i leśnictwo – Wilno, szkolnictwo (kuratorium) – Białystok. [...] I pomyśleć, że tak upośledzoną jest Lida, miasto odległe o niespełna 100 km od Wilna [...] od niepamiętnych czasów ku niemu ciągnące<sup>38</sup>.

W końcu 1925 roku starosta lidzki Zdanowicz w wywiadzie dla „Słowa” opowiedział o głównym problemie władz – braku pieniędzy: władze centralne przeznaczają niewiele, a lidzianie nie płacą podatków. Starosta widział rozwiązanie problemu w zarządzaniu, ludzie powinni przyzwyczać się do tego, że zebrane podatki pójdą na ich potrzeby. Niemniej jednak do 1925 roku na Ziemi Lidzkiej pobudowano 13 wielkich (od 40 do 79 m długości) mostów i prowadzono szarwarkowy system remontu dróg powiatowych oraz gminnych. Starosta oznajmił, że na początku 1926 roku zacznie pracować szkoła rolnicza w Bierdowce, ale w celu

---

<sup>37</sup> *Ibidem.*

<sup>38</sup> S, nr 216(930), 23 września 1925.

odbudowy systemu szkolnego w powiecie potrzebne jest 250 000 złotych, a przyznano tylko 78 000. Starosta opowiedział o ogólnopowiatowym przytułku sierocym w Sielcu, gdzie przebywało 130 wychowanków, a starsze dzieci uczyły się różnych rzemiosł<sup>39</sup>.

W 1929 roku zamiast lidzianina Stanisława Zdanowicza na starostę powiatu wyznaczono Henryka Bogatkowskiego. Właściciel majątku Skarbejki, Andrzej Rostworowski, człowiek wykształcony i doświadczony, członek Lidzkiego Sejmiku Powiatowego pisał:

Kiedyś przed posiedzeniem sejmiku starosta Zdanowicz obszedł część delegatów, prosząc, aby zgodzili się z wolą wojewody i wybrali do Wydziału Powiatowego niejakiego Małskiego. Władysław Małski otrzymał osadę pod Bieniakoniami, na ziemi wykrojonej z majątku Puttkamerów. Legionista, dobry mówca, był już prezesem Związku Osadników. Delegaci, którzy byli przychylnie nastawieni do starosty, starali się wytłumaczyć mu, że nie należy robić tego kroku – będziemy jeszcze żałować. Jednak starosta musiał wykonać żądanie wojewody. Małski został wybrany i nie minęły dwa lata, jak on „wygryzł” Zdanowicza, przedstawiając mu winę, że żona starosty jest właścicielką majątku Makuszyn, którym później arendował (wydzierżawiał) senator Siciński. Zgodnie z polskim prawem, starosta nie mógł posiadać nieruchomości w swoim powiecie. Inaczej było u Niemców, „landrat”, odwrotnie, musiał posiadać w swoim powiecie nieruchomość. Byłem niebezpośrednio zamieszany w te walki wokół starosty. Jako przewodniczący komisji rewizyjnej otrzymałem polecenie Wydziału Wojewódzkiego przeprowadzenia kontroli gospodarki powiatu. W ciągu tygodnia sprawdzania wszystkich gospodarstw, jeden z członków komisji, osadnik, przyszedł burmistrz i bardzo przystojny człowiek<sup>40</sup>, powiedział mi, że to robi

---

<sup>39</sup> S, nr 225(939), 3 października 1925.

<sup>40</sup> Przyszedł burmistrz Lidy Józef Zadurski.

się, aby odwołać starostę. Wszystko było zrobione nieładnie, ale według prawa, jednak kilka drobnych błędów nie dyskredytowało starosty. Podczas najbliższych wyborów, które prowadził już nowy starosta Bogatkowski, straciłem posadę przewodniczącego komisji<sup>41</sup>.

Latem 1929 roku starosta lidzki Bogatkowski w wywiadzie udzielonym korespondentowi gazety „Kurjer Wileński” powiedział, że

w sprawach drogowych wykańcza się ostatnich kilometrów szosy Wilno – Grodno, 5 km szosy Wilno – Lida i rozpoczęto budowę 5 kilometrów sejmikowej szosy Lida – Niemen. Okres ten w pracach drogowych można nazwać okresem szarwarki. Prace wykonywane poprzez szarwarki. Połowa szarwarki na drogach gminnych już ukończona, ludność zaś, mimo narzekania na wysokie normy, spełnia ją akuratnie.

Także w szybkim tempie buduje się monumentalny gmach państwowego gimnazjum w Lidzie. Zostanie on wykończony już przed zimą. Magistrat kończy budynek dla dwu szkół powszechnych siedmioklasowych. Sejmik powiatowy buduje przychodnię weterynaryjną [...].

Strajki organizuje PPS-Lewica. Trzy miesiące trwa strajk uporczywy w największym na Nowogródczyźnie zakładzie przemysłowym Huta Szkła „Niemen”. Obecnie wybuchły strajki w trzech cegielniach i czterech kaflarniach. Robotnicy żądają zmiany warunków pracy, strajk ma przebieg spokojny<sup>42</sup>.

**Granice powiatu.** Na początku 1926 roku do powiatu lidzkiego zostały włączone gminy: Subotniki, Iwje, Lipniszki. Wsie Kałpińskie i Nagorodzicze przekazane zostały do gminy bielskiej powiatu lidzkiego<sup>43</sup>.

<sup>41</sup> A. Rostworowski, *Moje życie na Nowogródczyźnie lata 1924–1928*, „Goniec Kresowy” 2003, nr 41, s. 15.

<sup>42</sup> KW, nr 145(1490), 28 czerwca 1929.

<sup>43</sup> „Nowogródzki Dziennik Wojewódzki” [dalej NDW], nr 2, 28 lutego 1926.

W kwietniu 1926 roku gminy Koniawa i Orany wyłącza się z powiatu lidzkiego w województwie nowogródzkim i włącza się je do powiatu wileńsko-trockiego<sup>44</sup>.

Jak się potem okazało, władze powiatu lidzkiego z zadowoleniem oddały te gminy powiatowi wileńsko-trockiemu, bo ich budżet był deficytowy i w znacznym stopniu ich działalność była finansowana z budżetu powiatowego. Po pewnym czasie, z powodów ekonomicznych, starosta powiatu wileńsko-trockiego w ogóle zlikwidował gminę Koniawa<sup>45</sup>.

W kwietniu 1927 roku wsie Barańce i Mociewczuki zostały przekazane z gminy Orla do gminy Żołoduk<sup>46</sup>.

Powiat szczuczyński tworzył się etapami. Najpierw rozpoczęła pracę tzw. ekspozytura, która pełniła główne funkcje władzy powiatowej, ale podlegała staroście lidzkiemu. We wrześniu 1928 roku gazeta Białoruskiej Partii Chłopskiej pisała:

Na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych utworzono w Szczuczynie ekspozyturę Lidzkiego Starostwa. Do ekspozytury należą gminy: Sobakińska, Zabłocka, Wasiliszowska, Nowodworska, Ostryńska, Szczuczyńska, Lebiodzka, Żołodzka, Różańska i Ostaszyńska. Kompetencja ekspozytury obejmuje sprawy administracyjne, bezpieczeństwa (policja), sanitarne, weterynaryjne i ochrony lasów<sup>47</sup>.

W kwietniu 1929 roku minister spraw wewnętrznych zatwierdził wniosek wojewody nowogródzkiego o utworzenie powiatu szczuczyńskiego i w ten sposób, po upływie kilku stuleci przynależności tych terenów do powiatu lidzkiego, z szeregu gmin stworzono powiat szczuczyński<sup>48</sup>.

---

<sup>44</sup> NDW, nr 2, 28 lutego 1926.

<sup>45</sup> KW, nr 154(903), 10 lipca 1927.

<sup>46</sup> S, nr 69(1382), 25 marca 1927.

<sup>47</sup> „Народ”, № 17, 30 верасня 1928.

<sup>48</sup> S, nr 85(1995), 13 kwietnia 1929.



Trzeba dodać, że w charakterze centrum przyszłego powiatu brano pod uwagę Wasiliszki<sup>49</sup>.

Andrzej Rostworowski pisał:

Starosta Zdanowicz, który studiował jurysdykcję w Petersburgu, miał swoje ambitne plany. Powiat lidzki i tak już miał 20 wielkich gmin, ale starosta coraz odrywał gminy z sąsiednich powiatów. Miał nadzieję, że kiedy ilość gmin dojdzie do 30, wtedy wszystkie one zostaną podzielone na 3 powiaty i utworzy się województwo lidzkie, którym zarządzać będzie, oczywiście, Zdanowicz. Jednak, kiedy powiat liczył 27 gmin, utworzony został powiat szczuczynski, do którego trafiły wszystkie gminy na zachód od rzeki Dzitwa. Starostą nowego powiatu został Józef Sielawa i moja okolica przeszła do tego nowego powiatu. Ale to było później<sup>50</sup>.

**Wybory.** 20 listopada 1925 roku Sąd Okręgowy w Lidzie rozpatrywał sprawę Konstantego Świetabostokowa, agitatora listy nr 16 podczas wyborów. Policja obwiniła go o rozprawianie białoruskich gazet „Беларускі Звон” („Białoruski Dzwon”) i „Крыніцы” („Źródła”). Aktywistę oskarżano także o to, że wcześniej pisał do gazety „Наша Будучыня” („Nasza Przyszłość”) o tym, jak policja zabiła kowala we wsi Iwanki i zbierała daninę od chłopów wsi Czarneli: cebulę, ziemniaki itd. Jednak w sądzie prokurator odstąpił od tych oskarżeń i aktywistę uniewinniono<sup>51</sup>.

Na początku lata 1927 roku została rozwiązana Lidzka Rada Miejska, wybory nowej rady były wyznaczone na 3 lipca<sup>52</sup>, a potem na 17 lipca<sup>53</sup>. W wyborach wziął udział Michał Szymielewicz – najlepszy w XX wieku znawca lidzkiej historii<sup>54</sup>.

---

<sup>49</sup> S, nr 87(1997), 16 kwietnia 1929.

<sup>50</sup> A. Rostworowski, *op. cit.*, s. 15.

<sup>51</sup> „Беларуская Ніва”, № 4, 28 лістапада 1925.

<sup>52</sup> S, nr 130(1443), 10 czerwca 1927.

<sup>53</sup> S, nr 124(1437), 2 czerwca 1927.

<sup>54</sup> „Наша Праўда”, № 32, 23 ліпеня 1927 г.

Białoruska gazeta „Наша праўда” („Nasza Prawda”) pisała o tym wydarzeniu:

W ślad za Wilnem i w Lidzie został zrobiony pierwszy krok do zawojowania miasta – 17 VII odbyły się wybory do miejscowej Rady i z listy Białorusinów oraz tutejszej ludności pracującej wszedł do Rady jeden Białorusin – członek Rady Nadzorczej Okręgowego Zarządu Towarzystwa Szkoły Białoruskiej Michał Szymielewicz. Samodzielne wystąpienie Białorusinów ma ogromne znaczenie: 1) to pierwsza próba w bardziej szerokim zakresie, co pokazało obudzenie narodowej świadomości tutejszych mieszkańców; 2) Białorusini jednak mają jednego przedstawiciela w Radzie; (zebrali głosów na 1,5 radnego); 3) objawiły się wszystkie skorpumpowane i lizusowskie elementy naszego społeczeństwa, które ostatecznie skompromitowały się w oczach obywateli miasta Lida. Wyniki wyborów są następujące:

- nr 1. (lista wyborcza nr 1 – L.L.) Chrześcijańscy Demokraci Mieszczanie, rządowcy i pracownicy umysłowi (grupa burmistrza Bermiana), 3 mandaty;
- nr 2. Związki Zawodowe, inteligencja pracująca, drobni właściciele i niezorganizowani robotnicy (PPS), 3 mandaty;
- nr 3. Blok Chrześcijański (ND i ChD) 6 mandatów;
- nr 4. Białorusini i tutejsi pracujący mieszkańcy, 1 mandat;
- nr 5. Właściciele ziemscy i właściciele domów – Żydzi (grupa zastępcy burmistrza Wincukowskiego), 1 mandat;
- nr 6. Żydowski Narodowy Blok, 9 mandatów;
- nr 7. Żydowski Robotniczy Blok, 1 mandat<sup>55</sup>.

---

<sup>55</sup> „Наша Праўда”, № 34, 30 ліпеня 1927 г.

Gazeta „Сялянская Ніва” („Chłopska Niwa”) także pisała, że „z białoruskiej listy w m. Lida wszedł do miejscowej rady jeden Białorusin”<sup>56</sup>. Z wileńskiej gazety „Słowo” dowiadujemy się, że białoruski radny mieszkał przy ulicy Wyzwolenia 84<sup>57</sup>.

Pierwsze posiedzenie nowo wybranej Lidzkiej Rady Miejskiej odbyło się 5 sierpnia, zostali na nim wybrani członkowie Magistratu (burmistrz, zastępca burmistrza i dwóch ławników) oraz trzech delegatów do Sejmiku Powiatowego<sup>58</sup>. Na burmistrza miasta został wybrany Rudolf Bergman, na jego zastępcę Mejlach Pupko, a na ławników: Wiktor Januszewski i Marek Karczmar. Do Sejmiku Powiatowego rada delegowała Bronisława Malewskiego, Antoniego Wismonta i Daniela Czartka. 6 sierpnia odbyło się posiedzenie Sejmiku Powiatowego, na którym wybrano członków Wydziału Powiatowego<sup>59</sup>. Lidzki radny, Białorusin Michał Szymielewicz, został wybrany na jednego z trzech członków Komisji Kontroli przy Izbie Skarbowej<sup>60</sup>.

W 1928 roku odbyły się wybory do Sejmu Rzeczypospolitej.

2 stycznia 1928 roku w Lidzie odbyło się zebranie wielkich właścicieli ziemskich, na którym wpływowe i zamożne osoby omawiały swój udział w wyborach<sup>61</sup>.

7 stycznia w Wilnie odbyło się zebranie Bundu, poświęcone strategii wyborczej tej partii w lidzkim i święciańskim okręgu<sup>62</sup>.

8 stycznia 1928 roku w Lidzie odbył się zjazd Polskiego Stronnictwa Ludowego byłego posła Dubrownika<sup>63</sup> (nr 10 w spisie wyborczym).

---

<sup>56</sup> „Сялянская Ніва” [dalej СН], № 57(108), 23 ліпеня 1927.

<sup>57</sup> S, nr 166(1479), 24 lipca 1927.

<sup>58</sup> KW, nr 175(924), 4 sierpnia 1927.

<sup>59</sup> KW, nr 182(931), 12 sierpnia 1927.

<sup>60</sup> ŻN, nr 293(650), 24 października 1929.

<sup>61</sup> S, nr 3(1614), 4 stycznia 1928.

<sup>62</sup> S, nr 4(1615), 5 stycznia 1928.

<sup>63</sup> СН, № 10(157), 28 студзеня 1928.

W styczniu prasa poinformowała, że z listy Narodowych Demokratów (endeków) z okręgu lidzkiego w wyborach mieli wziąć udział lekarz Haniewicz i major rezerwy Januszajtis (ale potem endecy zablokowali się z chadekami – Chrześcijańskimi Demokratami), z PPS – Pławski, Stażowski, Załęski i Kuran<sup>64</sup>.

Blok mniejszości narodowych w Lidzie powołał okręgowy komitet wyborczy, który rozpoczął intensywną agitację na wsi, na tej liście Białorusini zjednoczyli się z Żydami. „Słowo” konstatowało, że największym politycznym wpływem wśród rolników lidzkiego okręgu wyborczego cieszy się była Hromada<sup>65</sup>. Uczestniczyła ona w wyborach pod różnymi nazwami: „Hromada lewica”, „Hromada prawica”, Białoruska Partia Pracy itd.<sup>66</sup>

Ciekawe, że w tych wyborach brała udział rosyjska grupa, która na spisie wyborczym znajdowała się pod nr. 20; w Ostrynie „w czasie wyborów znaleźli się prawdziwi Rosjanie i zagłosowali na 20-tkę”<sup>67</sup>.

W połowie lutego w Lidzie na ulicy 17 Kwietnia został znaleziony magazyn z „antypaństwowymi” ulotkami, które rozpoczęły się od słów: „Precz z represjami i terrorem faszystowskiej dyktatury...”<sup>68</sup>. Wcześniej takie ulotki ktoś podrzucił do budynku sądu okręgowego.

W końcu lutego Okręgowa Komisja Wyborcza w Lidzie unieważniła listę wyborczą nr 18. Białoruski Zjednoczony Komitet złożył skargę do Sądu Najwyższego, ale niczego nie osiągnął<sup>69</sup>.

Według wyników wyborów w okręgu lidzkim BBWR (blok Piłsudskiego) otrzymał 4 mandaty – posłami do Sejmu zostali Kazimierz Okulicz, Jan Szczerba, Józef Łojka, Władysław

---

<sup>64</sup> S, nr 16(1628), 20 stycznia 1928.

<sup>65</sup> S, nr 17(1628), 21 stycznia 1928.

<sup>66</sup> S, nr 28(1638), 2 lutego 1928.

<sup>67</sup> „Рэха Працы”, № 1, 1 верасня 1928.

<sup>68</sup> KW, nr 38(1085), 17 lutego 1928.

<sup>69</sup> CH, № 19(166), 25 лютага 1928.

Kamiński, chadecy otrzymali jeden mandat, został wybrany Hipolit Harniewicz, Hromada prawica („Białorusini chłopci i robotnicy”) – otrzymała 2 mandaty, wybrani zostali Jan Stankiewicz i Flegant Wołyniec<sup>70</sup>.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem stał się najsilniejszym klubem parlamentarnym w Polsce, jednak nie otrzymał większości miejsc ani w Sejmie, ani w Senacie. Jednocześnie opozycyjne partie parlamentarne: prawicowe (NNS, od 1928 r. przekształcone w partię narodową SN – Stronnictwo Narodowe), centryści (ludowcy i chrześcijańscy demokraci) oraz lewicowcy (PPS, którego liderzy przestali popierać Piłsudskiego) nie potrafili stworzyć jednego frontu, który przeciwstawiłby się kierownictwu obozowi politycznemu.

**Strajki.** Latem 1926 roku w folwarku Józefowo pod Lidą powstał konflikt między właścicielem folwarku a chłopami, którzy nie dopuszczali na pole wynajętych przez gospodarza folwarku robotników (najprawdopodobniej łamistrajków). Przywołana policja „zlikwidowała konflikt”<sup>71</sup>.

17 lutego 1928 roku w Lidzie zastrajkowali robotnicy czterech tartaków – Kronika, Polaczka, Papirmejstra i Mielnika. Około 200 robotników żądało zwiększenia płac o 50 proc. i wydłużenia rocznego urlopu do 1 miesiąca<sup>72</sup>.

Wkrótce potem strajk rozpoczęli robotnicy młyna „Automat”, żądali zwiększenia zarobków o 20 proc.<sup>73</sup>

Latem tegoż roku zastrajkowało 150 robotników fabryki dykty drzewnej (sklejki) w Szczuczynie, żądali od właścicieli fabryki, braci Konopackich, podwyższenia zarobków<sup>74</sup>. Strajk był twardy,

---

<sup>70</sup> S, nr 54(1665), 6 marca 1928; S, nr 55(1666), 7 marca 1928.

<sup>71</sup> HC, № 8, 14 жніўня 1926.

<sup>72</sup> KW, nr 39(1086), 18 lutego 1928.

<sup>73</sup> KW, nr 54(1101), 7 marca 1928.

<sup>74</sup> KW, nr 131(1178), 13 czerwca 1928.

bo w ciągu tygodnia aresztowano sekretarza Okręgowego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Drzewnego Jana Pozwalskiego, którego oskarżono o złośliwą agitację i podburzanie do gwałtów. Za uszkodzenie rur kotłowni, co mogło doprowadzić do wybuchu, aresztowani zostali robotnicy Antoni Lichodziejewski, Jan Piwoński, Stanisław Wolski, Antoni Czernous i Antoni Siemaszko<sup>75</sup>.

Ale mimo wszystko w wyniku strajku robotnicy dostali podwyżkę płac o 10 proc.<sup>76</sup>

Latem 1929 roku strajkowało wiele przedsiębiorstw Ziemi Lidzkiej, wśród strajkujących byli robotnicy huty „Niemen”. W konserwatywnym „Słowie” pisano:

8 VII. Strajk organizowany przez lewicę PPS w Hucie Szklą „Niemen”, który przeciągał się już dłuższy czas, uległ załamaniu. Robotnicy zwrócili się do inspektora pracy z prośbą o pośrednictwo. Strajk w cegielni, która znajduje się w Perapeczkinie, i w fabryce kafli w Lidzie także się załamały i robotnicy wrócili do pracy na warunkach właścicieli. Fakty świadczą, że demagogiczna akcja związków zawodowych nie znajduje posłuchu w masach robotniczych<sup>77</sup>.

## **Życie społeczno-polityczne 1929–1935**

Wyniki wyborów 1928 roku nie zadowolily zwolenników Piłsudskiego. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem dążył do ograniczenia roli parlamentu w ważnych dla państwa sprawach, stopniowo ograniczał jego wpływ na rząd, jak i w ogóle rolę w państwie. Rozpoczął się okres tzw. rządu pułkowników.

---

<sup>75</sup> KW, nr 136(1183), 19 czerwca 1928.

<sup>76</sup> KW, nr 143(1190), 27 czerwca 1928.

<sup>77</sup> S, nr 154(2064), 9 lipca 1929.

To wszystko doprowadziło do rozwiązania Sejmu i Senatu. Po kolejnej masowej demonstracji w Krakowie we wrześniu 1930 roku władze postanowiły aresztować liderów opozycji parlamentarnej, którzy już w tym czasie nie byli chronieni immunitetem parlamentarnym. Zostali zatrzymani politycy i posłowie Narodowej Demokracji i mniejszości narodowych. Osadzono ich w Twierdzy Brzeskiej, gdzie warunki pobytu były bardzo ciężkie. W międzyczasie odbyły się następne wybory, nazwane w związku z aresztowaniami „brzeskimi”, które w wyniku nadużyć obozu rządzącego wygrał Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Niezadługo rozpoczęło się postępowanie sądowe nad politykami osadzonymi w Twierdzy Brzeskiej. Przebieg procesu z uwagą obserwowała opozycyjna prasa i znaczna część społeczeństwa. Obwinieni zostali skazani na kary od 1,5 do 3 lat więzienia. Część z nich wybrała więzienie, część emigrowała.

Pomijając rozprawę z parlamentarną i pozaparlamentarną opozycją, reżim sanacyjny cieszył się dosyć szerokim poparciem społeczeństwa – widoczny był patriotyzm i bezkrytyczność wobec marszałka Piłsudskiego, wielu chwaliło wzrost roli władzy centralnej w politycznym życiu kraju. Dzięki masowej prasie z niesłabnącej popularności korzystali niektórzy przedstawiciele obozu sanacji, w tym wyższego kierownictwa Wojska Polskiego. Na dobrą ocenę działania rządu wpływ miała niezła sytuacja ekonomiczna kraju. Zakłócenia w gospodarce rozpoczęły się dopiero na początku lat trzydziestych w związku ze światowym kryzysem, który przyszedł ze Stanów Zjednoczonych w 1929 roku. W Polsce istniała niezależna władza sądownicza i niemal nieograniczona wolność prasy, wolność zrzeszania się w partie polityczne i stowarzyszenia. W porównaniu z sytuacją polityczną w krajach sąsiednich (z wyjątkiem Czechosłowacji, gdzie system demokracji parlamentarnej funkcjonował cały czas) reżim sanacyjny w Polsce był bardziej liberalny.

Na początku 1933 roku dotarła wiadomość: „Zmiana władzy w Niemczech i we Francji. [...] W poniedziałek 30 stycznia br.

w Niemczech powstał nowy rząd z Hitlerem na czele [...]”<sup>78</sup>. Rozpoczął się ostatni pokojowy okres przed kolejną wojną światową.

W 1934 roku kręgi kierownicze zaczęły domagać się zmian w konstytucji. Nowa ustawa zasadnicza powinna była zjednoczyć szeregi zwolenników Piłsudskiego, którzy wiedzieli, że marszałek z powodu ciężkiej choroby schodzi ze sceny politycznej. Koła sanacyjne postanowiły działać i wprowadziły nową konstytucję, której tekst podpisał prezydent Mościcki 23 kwietnia 1935 roku.

W 1935 roku wprowadzono nowe prawo wyborcze. Zwiększono wymagania dotyczące wieku wyborców i wybieranych, zamiast list partyjnych wprowadzono jedną listę kandydatów w okręgu, która była zatwierdzana przez okręgowe zebranie wyborcze. Powstały okręgi dwumandatowe, jeśli wyborca przy głosowaniu nie dokonał na karcie żadnego zaznaczenia, uważało się, że oddał głos na dwie pierwsze kandydatury umieszczone na niej. Wybory do Senatu stały się niepowszechnie (prawo głosu ograniczono do wąskiego kręgu osób, które miały wyższe wykształcenie, otrzymały nagrody państwowe i inne) i niebezpośrednie (najpierw wybierało się wyborców, którzy z kolei na wojewódzkich zebraniach wyborczych wybierali senatorów wojewódzkich), jedną trzecią senatorów wyznaczał prezydent.

Kilka tygodni po przyjęciu konstytucji, 12 maja 1935 roku, Józef Piłsudski zmarł.

Sakrament komunii świętej umierający przyjął z rąk ks. Władysława Kornilowicza. Choroba Marszałka rozwijała się przez pewien czas. Przybyły z Wiednia samolotem prof. Wenckebach i dr Antoni Stefanowski wykryli raka żołądka i wątroby. Nagłe pogorszenie nastąpiło 11 maja. Silny krwotok w żołądku spowodował najpierw osłabienie pracy serca, a następnie śmierć. [...] Jeszcze kilka lat wstecz Marszałek Piłsudski przekazał swoim bliskim ostatnią wolę na wypa-

---

<sup>78</sup> „Беларуская Крыніца” [dalej BK], № 6(505), 5 лютага 1933.



dek śmierci. Zgodnie z nią mózg [...] powinien być przekazany uczonym na cele badawcze, serce – miastu, z którym najbardziej był związany za życia, tzn. Wilnu, i pochowane w grobie jego matki, a ciało – przewiezione do Krakowa i pochowane na Wawelu<sup>79</sup>.

Władysław Naruszewicz w swoich wspomnieniach przekazał lidzką legendę miejską. Otóż prawdopodobnie z powodu smutku, wywołanego śmiercią Piłsudskiego, dwie lidzkie uczennice rzuciły się pod pociąg na stacji Lida i zginęły<sup>80</sup>. Ale prasa w 1935 roku pisała inaczej:

Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj na stacji Gawia, gdzie zginęły dwie 16-letnie uczennice. Gdy pociąg zdążający z Mołodeczna do Lidy zbliżał się do stacji Gawia, pod koła parowozu rzuciły się dwie dziewczyny, trzymając się kurczowo za ręce. Zanim maszynista zdołał zatrzymać pociąg, koła parowozu i wagonów kompletnie zmasakrowały ciała dziewcząt. Spod lokomotywy wydobyto tylko strzępy ciał. Na miejsce wypadku przybyła komisja śledczo-lekarska i władze kolejowe. W wyniku dochodzenia zdołano ustalić, iż samobójczyniami były Zofia Rostowska i Irena Popławska uczennice Szkoły Handlowej w Lidzie. Powodem samobójstwa były złe postępy w nauce i obawa pozostania na przyszły rok w tej samej klasie<sup>81</sup>.

A zatem proza życia, a nie patriotyczna rozpacz.

Ceremonia żałobna – wracając do śmierci Piłsudskiego – odbyła się w Warszawie, potem trumna z ciałem Marszałka została dostarczona specjalnym pociągiem do Krakowa i tam ustawiona obok grobów polskich królów w katedrze na Wawelu. Serce marszałka pochowano na wileńskim cmentarzu Rosa w grobie jego matki, w specjalnym naczyniu wykonanym w Hucie Szkla „Niemen”

<sup>79</sup> „Родны Край”, № 11(63), 17 траўня 1935.

<sup>80</sup> W. Naruszewicz, *Wspomnienia lidzianina*, Bellona, Warszawa 2001, s. 118.

<sup>81</sup> S, nr 135(3984), 19 maja 1935.

koło Lidy. Wieczorem 31 maja 1936 roku pociąg, który wiozł serce marszałka do Wilna, zatrzymał się w Lidzie. Na dworcu zebrał się wielki tłum lidzian. Orkiestra grała marsz żałobny Chopina, umundurowane wojsko lidzkiego garnizonu trzy razy oddało salut w powietrze, dzwoniły dzwony wszystkich kościołów<sup>82</sup>.

Śmierć Piłsudskiego wywołała szeroki odzew za granicą. Liga Narodów na specjalnym posiedzeniu uszanowała pamięć Marszałka, który w oczach Europy stał się bohaterem wielkiego czynu – pod jego kierownictwem Polska wstrzymała bolszewicką inwazję w 1920 roku.

**Wybory różnego stopnia.** 1930 rok był na Ziemi Lidzkiej rokiem ciągłych wyborów. Jak już pisałem w rozdziale o latach 1923–1929, białoruska lista nr 18 na wybory w 1928 roku została unieważniona. Dlatego

Białorusini niezgodnie z prawem postanowienie o unieważnieniu listy nr 18 zaskarżyli do Sądu Najwyższego, który po rozpatrzeniu sprawy 24 bm. wybory w okręgu lidzkim anulował. Z tego powodu stracili polskie mandaty: [...] Jan Stankiewicz, F. Wołyniec i z BBWR Okulicz, B. Kamiński, J. Szczerba, J. Łojko, i endek Horniewicz<sup>83</sup>.

Nowe wybory w okręgu lidzkim zostały wyznaczone na 25 maja 1930 roku.

25 marca odbyło się pierwsze posiedzenie Okręgowej Komisji Wyborczej. Komisji przewodniczył sędzia W. Szcześnowicz, członkami zostali komisarz Kasy Chorych w Lidzie Eugeniusz Gołębiowski (wyznaczony przez wojewodę), Michał Szymielewicz i Marek Karczmar (wybrani przez Radę Miejską m. Lida), Michał Szymański i Józef Zadurski (wybrani przez Sejmik Powiatowy)<sup>84</sup>.

---

<sup>82</sup> W. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 119.

<sup>83</sup> БК, № 8, 26 лютага 1930.

<sup>84</sup> S, nr 71(2281), 26 marca 1930.

W wyniku wyborów na posłów do Sejmu z okręgu lidzkiego wybrani zostali:

1. Adolf Dubrownik, lat 35, rolnik ogrodnik, wieś Dzitwa Szemiatowska, gmina Tarnowo, powiat lidzki.
2. Flegont Wołyniec, lat 51, nauczyciel, miasto Wilejka, ulica Kolejowa 14.
3. Nikodem Matecki, lat 32, rolnik, wieś Ciwnowicze, gmina Iwje, powiat lidzki.
4. Hipolit Harniewicz, lat 39, lekarz, miasto Lida, ulica 17 Kwietnia 5.
5. Jan Makarczuk, lat 30, rolnik, miasteczko Wasiliszki, gmina Wasiliszki, powiat lidzki.
6. Mikołaj Weromiej, lat 31, inżynier elektrotechnik, wieś Kowalce, gmina Lebedziewo, powiat Mołodeczno.
7. Wiktor Stanulewicz, lat 32, rolnik ślusarz, miasteczko Boruny, gmina Kucewicka, powiat oszmiański<sup>85</sup>.

Ale już 30 sierpnia prezydent Polski rozwiązał Sejm i Senat i wyznaczył nowe wybory do Sejmu na 16 listopada, a do Senatu na 23 listopada 1930 roku<sup>86</sup>.

Już we wrześniu 1930 roku w Lidzie rozpoczął pracę Komitet Wyborczy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Komitetowi przewodniczył burmistrz Szczepan Ordyłowski, jego zastępcami zostali Józef Zadurski i Gołębiowski<sup>87</sup>.

W październiku wiele lidzkich organizacji kobiecych poinformowało o poparciu bloku i stworzyło kobiecą filię komitetu wyborczego „Bezpartyjnego Bloku”, której przewodniczyła Zadurska, wśród członkiń była także żona starosty Zofia Bogatkowska<sup>88</sup>.

---

<sup>85</sup> S, nr 126(2336), 4 czerwca 1930.

<sup>86</sup> БК, № 26, 9 верасня 1930.

<sup>87</sup> S, nr 222(2432), 27 września 1930.

<sup>88</sup> S, nr 239(2449), 17 października 1930.

W wyniku wyborów do Sejmu, które odbyły się 16 listopada, w lidzkim okręgu wyborczym na listę nr 1 (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem) zgłosowało 155 916 wyborców i ten blok otrzymał wszystkie 7 mandatów<sup>89</sup>.

Posłami Ziemi Lidzkiej zostali:

Witold Staniewicz (lat 42, minister reform rolnych, mieszkaniec Warszawy);

Bronisław Żągołłowicz (lat 60, ksiądz, wiceminister wyznań religijnych i edukacji, mieszkaniec Warszawy);

Władysław Kamiński (lat 33, rolnik, wieś Mirampol, gmina Woronowo);

Stanisław Dobosz (lat 29, nauczyciel, mieszkaniec Wilna);

Bazyli Kuc (lat 37, rolnik, wieś Kucki, gmina Traby);

Romuald Tołpyho (lat 34, rolnik, wieś Chociejuwszczyzna, gmina Orla);

Stanisław Sinicki (lat 33, agronom, majątek Melużyn, gmina Lida)<sup>90</sup>.

W 1935 roku odbyły się kolejne wybory do Sejmu. Tym razem prasa niedużo o nich pisała, wyniki bowiem w znacznym stopniu były z góry przesądzone. Przewodniczącym Okręgu Wyborczego nr 50 (lidzkiego) był sędzia Julian Przybytko<sup>91</sup>.

W wyniku wyborów posłami do Sejmu zostali Józef Zadurski (otrzymał 44 384 głosy) i Czesław Dębicki (51 495 głosów)<sup>92</sup>.

Początkowo wybory do Rady Miejskiej m. Lida były wyznaczone na 19 czerwca 1930 roku<sup>93</sup>. Potem zostały przeniesione na 27 lipca. Do komisji wyborczej wpłynęło 9 list wyborczych<sup>94</sup>.

---

<sup>89</sup> S, nr 265(2475), 18 listopada 1930.

<sup>90</sup> S, nr 272(2482), 26 listopada 1930.

<sup>91</sup> S, nr 195(4044), 19 lipca 1935.

<sup>92</sup> S, nr 248(4097), 10 września 1935.

<sup>93</sup> S, nr 136(2346), 17 czerwca 1930.

<sup>94</sup> S, nr 173(2383), 31 lipca 1930.

„Życie Nowogródzkie” powiadamiało o organizacyjnym posiedzeniu komitetu wyborczego Zjednoczenia Gospodarczego Chrześcijan w Lidzie:

W związku z wyborami do Rady Miejskiej 27 czerwca w lokalu Państwowego (Miejskiego) Gimnazjum zebrało się 200 przedstawicieli różnych grup chrześcijańskiej społeczności miasta, żeby utworzyć jednolity blok wyborczy. Zebranie zagał ks. Bojaruniec. Na przewodniczącego zebrania powołano profesora Kozłowskiego. Po dłuższej dyskusji został powołany komitet, w skład którego weszli: Szymielewicz, Rodziewicz, ks. Bojaruniec, Pielak, Roszkowski, Kozłowski, Mejlun, Borkowska, Bolewicz, Wersocki, Paszuk, Wasiłowski, Sadocha, Jodka, Sieluzycy, Michniewski i Grębowa<sup>95</sup>.

W wyniku wyborów z ogólnej liczby 24 mandatów lista nr 2 (PPS) otrzymała 2 mandaty (Wojcieszek i Stok-Stocki), lista nr 3 (lista burmistrza Bergmana) – 3 mandaty (Rudolf Bergman, doktor Sopoćko i Przybytko), lista nr 4 (Zjednoczenie Gospodarcze Chrześcijan Miasta Lidy) – 1 mandat (Michniewski), lista nr 5 (Zjednoczenie Narodowe Chrześcijańskie) – 6 mandatów (Harniewicz, Stasiewicz Zygmunt, Mierzwa, Rodziewicz, Stasiewicz Michał i Filipczyk), lista nr 6 (Zjednoczenie Robotnicze i Mieszkańców Przedmieść) – 1 mandat (Makarewicz), lista nr 8 (Zjednoczony Blok Narodowy Żydowski) 11 mandatów (Czertok, Kopopko, Kaczmar, Wismoncki, Grynszpan, Szmyłowicz, Gerszon, Ilutowicz, Stukator, Sokołowski, Dogucki, Pupko)<sup>96</sup>.

Razem oddano głosów 6813, z tego żydowskich 2949. Żydów głosowało 80 proc., chrześcijan – 70 proc.

---

<sup>95</sup> ŻN, nr 149(863), 1 lipca 1930.

<sup>96</sup> ŻN, nr 179(863), 5 sierpnia 1930.

Na początku lipca 1932 roku w Lidzie odbyły się wybory do żydowskiej gminy wyznaniowej. Udział wzięło 100 proc. wyborców. Najwięcej głosów, a tym samym mandatów otrzymała lista nr 2 (Rzemieślnicy) z Szymonem Godlewskim, Jakubem Pupko i Gdaliem Fajnsztejnem na czele. Drugie miejsce zajęło zjednoczenie list: nr 1 (drobni kupcy), nr 8 (syjoniści) i nr 10 (syjoniści z Bielicy). Na trzecim miejscu lista nr 5 (ortodoksi). Podczas przedwyborczych wieców zdarzały się krwawe bójki, a „najbardziej agresywni byli syjoniści”<sup>97</sup>.

**Życie polityczne w mieście.** Pomimo restrykcji nieprzerwanie działały partie lewicowe. W kwietniu 1932 roku „Kurier Nowogródzki” pisał o aresztowaniach osób, „które przygotowywały się do serii antypaństwowych wystąpień w dniu 1 maja w Lidzie i powiecie [...]. Aresztowani zostali osadzeni w więzieniu lidzkim”<sup>98</sup>.

W połowie listopada 1931 roku „Słowo” pisało:

Antysemickie ekscesy, które miały miejsce w miastach uniwersyteckich, przeniosły się także na prowincję. Świadczy o tym dzień wczorajszy w Lidzie, gdzie zostały wybite dwie szyby w sklepach żydowskich: w magazynie materiałów piśmiennych na ulicy 3-go Maja u Dworeckiego i największym i najefektowniej urządzonym sklepie spożywczym Winogradowa przy ulicy Suwalskiej. Wydarzyło się to o godz. 18.45, kilka minut przed zamknięciem sklepu, gdy na ulicach panował duży ruch ludzi i transportu. Jak w pierwszym tak i drugim przypadku szyby zostały wybite kamieniem rzuconym z dużej odległości. W mieście z tego powodu zapanowała napięta atmosfera, zamknięto wiele sklepów. Przez całą noc po mieście chodziły wzmocnione patrole policji. Jako podejrzany został zatrzymany 18-letni

<sup>97</sup> „Kurier Nowogródzki” [dalej KN], nr 157(242), 5 lipca 1932.

<sup>98</sup> KN, nr 95(181), 26 kwietnia 1932.

uczeń 5-tej klasy miejskiego gimnazjum Wsiewołod Małewski. Następnego dnia został wykluczony z gimnazjum. Jego współnikiem w tej sprawie był 15-letni Jerzy Romer. Teraz w mieście panuje spokój. Po mieście krążą patrole policyjne oraz straż obywatelska, składająca się z członków Związku Strzeleckiego<sup>99</sup>.

Dla zapobieżenia dalszemu rozwojowi akcji antysemitki, która rozwijała się żywiołowo, koło studentów-lidzian przeprowadziło konferencję z młodzieżą lidzkich szkół i gimnazjów, na której tłumaczyło uczniom konieczność powstrzymania się od udziału w takich akcjach, jak pogromy uliczne, wybijanie szyb i w innych antysemitkich wybrykach<sup>100</sup>.

W końcu 1933 roku prasa pisała: „Pogłoski, jakie obieżyły Lidę o przeniesieniu p. starosty Henryka Bogatkowskiego na inne stanowisko, okazały się prawdziwe. P. starosta H. Bogatkowski odchodzi. Lida traci w nim człowieka, który położył dla miasta i powiatu wielkie zasługi”<sup>101</sup>.

Starosta Bogatkowski został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Brzeżan w województwie tarnopolskim<sup>102</sup>.

W kwietniu 1934 roku prasa donosiła o nowym lidzkim staroście Henryku Bieńkiewiczu<sup>103</sup>.

W drugiej połowie 1934 roku posadę lidzkiego starosty zajmował Czuszkiewicz<sup>104</sup>.

**Strajki.** Nawet w ciężkich czasach kryzysu ekonomicznego odbywały się strajki i pracownicy bronili swoich praw.

---

<sup>99</sup> S, nr 266(2774), 18 listopada 1931.

<sup>100</sup> KN, nr 56, 21 listopada 1931.

<sup>101</sup> KW, nr 320(2861), 28 listopada 1933.

<sup>102</sup> KN, nr 352(769), 29 grudnia 1933.

<sup>103</sup> KN, nr 86(857), 29 marca 1934.

<sup>104</sup> S, nr 252 (4101), 14 września 1935.

Zimą 1932 roku z powodu obniżki płac wybuchł strajk w fabryce „Ardal”. Administracja planowała obniżyć płace od 7 do 50 proc. To już była czwarta obniżka płac, poczynając od października 1931 roku. W dniu wybuchu strajku porzuciło pracę 130 kobiet i 45 mężczyzn<sup>105</sup>.

Po dwóch tygodniach „Ardal” wznowił pracę, udało się zmniejszyć wynagrodzenie o 5–10 proc.<sup>106</sup>

W marcu 1933 roku po negocjacjach między dyrekcją a robotnikami fabryki „Drutindustria” został zakończony strajk, i robotnicy dobrowolnie przystąpili do pracy. Dyrekcja zobowiązała się nie obniżać najniższych zarobków. Ale zaraz po zakończeniu strajku o 10 proc. zostały obniżone wszystkie zarobki – i wysokie, i niskie<sup>107</sup>.

25 lipca 1933 roku zakończył się strajk w cegielniach w Szejbakach i Perepeczycach. Właściciele cegielni zgodzili się płacić robotnikom po 2 złote za wyrób 1000 cegieł<sup>108</sup>.

11 września 1935 roku zastrajkowały odlewnie „Poland” i „Benland”. Do strajku robotnicy mieli zarobek 2–2,5 złotego dziennie, strajkujący żądali podwyżki dziennej płacy o 60–70 groszy. Prasa informowała, że to pierwszy strajk od wielu lat w tych fabrykach<sup>109</sup>.

28 września była informacja, że strajk jeszcze trwa<sup>110</sup>.

---

<sup>105</sup> KN, nr 34(120), 12 lutego 1932.

<sup>106</sup> KN, nr 47(133), 27 lutego 1932.

<sup>107</sup> KW, nr 66(2607), 13 marca 1933.

<sup>108</sup> S, nr 204(3342), 29 lipca 1933.

<sup>109</sup> S, nr 252(4101), 14 września 1935.

<sup>110</sup> S, nr 266(4115), 28 września 1935.



## Życie społeczno-polityczne 1936–1939

Z prasy wiadomo, że od 1935 roku rozpoczyna się wyraźna poprawa sytuacji gospodarczej w II Rzeczypospolitej. Miasto szybko zaczyna się rozwijać. Rośnie produkcja przemysłowa, z biednego prowincjonalnego miasteczka Lida zaczyna przekształcać się w znaczący ośrodek przemysłowy.

### **Działalność organizacji społecznych**

Nowy, ostatni okres politycznego istnienia II Rzeczypospolitej rozpoczął się 12 maja 1935 roku, gdy zmarł Józef Piłsudski. Po jego śmierci w rządzącym obozie rozgorzała polityczna walka, w wyniku czego wzmocniła się rola prezydenta Mościckiego. Znacznie zwiększyła się rola generała Edwarda Rydza-Śmigłego, który wkrótce został wyznaczony na marszałka Polski i objął stanowisko Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, który w przypadku wojny stawał się głównodowodzącym. Pułkownik Walery Sławek, organizator byłego politycznego fundamentu władzy – Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR) wycofał się z walki politycznej i BBWR został rozwiązany.

W 1937 roku zwolennicy władzy silnej ręki wewnątrz kierowniczego obozu zjednoczyli się i stworzyli nową grupę polityczną – Obóz Zjednoczenia Narodowego, w mowie potocznej – OZN lub OZON. Ta organizacja w latach 1937–1939 działała także na terenie Zachodniej Białorusi.

**Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN).** Oficjalnym propagandowym hasłem Obozu Zjednoczenia Narodowego stała się potrzeba zwiększenia obronności państwa. W partyjnej propagandzie zwiększała się rola armii i jej Naczelnego Wodza Rydza-Śmigłego. Główny cel organizacyjny – przeprowadzić konsolidację polskiego społeczeństwa i skoordynować jego działalność z rządem. Partia była mocno scentralizowana i tworzyła się od góry.

Pierwsze kadry partii formowały się drogą wyboru. Członkami mogli zostać tylko etniczni Polacy z dobrą reputacją. Terenowa struktura partii odpowiadała podziałowi administracyjnemu państwa – Obóz Zjednoczenia Narodowego dzielił się na okręgi powiatowe i oddziały miejscowe. W działalności organizacji ujawniały się tendencje ultrakonserwatywne<sup>111</sup>.

Komitet Tymczasowy Obozu Zjednoczenia Narodowego ukształtował się w Lidzie na początku czerwca 1937 roku. Przewodniczącym został kapitan w stanie spoczynku Kuzian. W skład Komitetu Tymczasowego weszli prezes Lidzko-Wołożyńskiego Związku Ziemiańców Franciszek Żyliński, Werner Amberg i dwaj przedstawiciele drobnego rolnictwa. „Celem komitetu – zorganizowanie w Lidzie powiatowego oddziału Obozu Zjednoczenia Narodowego”<sup>112</sup>.

Kilka dni później Kazimierz Kuzian w piśmie do „Słowa” sprecyzował, że w skład Komitetu Tymczasowego wchodzi 9 osób, wśród nich 5 drobnych rolników, 2 osadników i 2 ziemian<sup>113</sup>.

Na początku sierpnia wiadomo było, że przewodniczącym OZN najprawdopodobniej zostanie Michał Borkowski. Kilka dni później prasa oficjalnie powiadomiła, że przewodniczącym miejskiej organizacji został Michał Borkowski<sup>114</sup>, wiejskiej zaś – Kuzian.

Biuro organizacji mieści się przy ul. Piłsudskiego 5, tel. 86, biuro pracuje we wtorki i środy w godzinach 17–19 i w soboty w godzinach 16–18<sup>115</sup>.

---

<sup>111</sup> А.П. Дзмітрук, *Механізм фарміравання партыі «Лагера нацыянальнага аб'яднання» на прыкладзе заходнебеларускіх зямель*, „Веснік Магілёўскага дзяржаўнага ўніверсітэта імя А. А. Куляшова. Серыя А. Гуманітарныя навукі: гісторыя, філасофія, філалогія (історычныя; філалогічныя; філосафскія)”, № 2 (40) 2012, s. 34–39.

<sup>112</sup> KW, nr 155(4117), 8 czerwca 1937.

<sup>113</sup> S, nr 160(4724), 12 lipca 1937.

<sup>114</sup> KW, nr 209(4172), 1 sierpnia 1937.

<sup>115</sup> KW, nr 212(4175), 4 sierpnia 1937.

W końcu sierpnia ludzki oddział OZN w komunikacie prasowym informował:

1. Przyjęcie na członka lokalnej organizacji „Obozu Zjednoczenia Narodowego” może nastąpić tylko przez podpisanie [...] deklaracji, która informuje o wstąpieniu. To dotyczy także tych, kto wcześniej wstąpił do „Obozu Z.N.” w Centralnym lub Okręgowym Oddziale organizacji.
2. [...] członkowie do Obozu Zjednoczenia Narodowego przyjmowani są indywidualnie.
3. Miejskie biuro Oddziału Zjednoczenia Narodowego w Lidzie przy ulicy Piłsudskiego 5, tel. 86, czynne codziennie w godzinach od 17 do 19, oprócz niedziel i świąt<sup>116</sup>.

Jedną z pierwszych czynności ludzkiego oddziału były starania o zorganizowanie kursów „drobnego handlu chrześcijańskiego, stałego i obwoźnego”<sup>117</sup>.

Ogólnie głównym celem działalności oddziału miejskiego było zorganizowanie oświaty zawodowej w mieście<sup>118</sup>.

W tym celu 20 września 1937 roku z inicjatywy OZN

w lokalu Kupieckiego Gimnazjum ks. Pijarów odbyło się zebranie organizacyjne ludzkiego oddziału Towarzystwa Wiedzy Zawodowej. Na zebraniu, któremu przewodniczył sędzia Wincenty Popkowski, z referatem o celach towarzystwa wystąpił dyrektor Kupieckiego Gimnazjum Żeligowski. [...] Został wybrany Zarząd Towarzystwa w składzie: podporucznik Majewski, Miklaszewska Regina, Sędna Helena, ks. Czabanowski, Żyliński, Ogonowski i Iliński. [...] W zebraniu wzięli udział wicestarosta Witold Dziadowicz i prowinicjał zakonu pijarów ks. Stusiński<sup>119</sup>.

---

<sup>116</sup> KW, nr 230(4193), 22 sierpnia 1937.

<sup>117</sup> KW, nr 261(4223), 22 września 1937.

<sup>118</sup> KW, nr 253(4216), 14 września 1937.

<sup>119</sup> KW, nr 262(4224), 23 września 1937.

Wkrótce pod egidą Obozu Zjednoczenia Narodowego zaczęły powstawać różne organizacje społeczne, które, każda w swojej dziedzinie, pracowały z różnymi grupami towarzystwa. Na przykład w końcu września tego roku OZN przystąpił do zorganizowania Towarzystwa Przyjaciół Lidy<sup>120</sup>.

17 października 1937 roku o godzinie 10 w kinie „Era” rozpoczął pracę zjazd powiatowy Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W zjeździe wziął udział przewodniczący organizacji wojewódzkiej Jan Trzeciak. Na zjazd przybyło około 1000 delegatów z miasta i powiatu. Wystąpiło wielu mówców: przewodniczący organizacji i wszyscy przewodniczący oddziałów gminnych powiatu lidzkiego. Zjazd wybrał kierownictwo lidzkiego Obozu Zjednoczenia Narodowego<sup>121</sup>.

Wkrótce potem prasa wydrukowała obszerny tekst „postulatów lidzkiego zjazdu” – wielki program działalności organizacji w dziedzinach gospodarki wiejskiej, przemysłu i handlu, oświaty i samorządu<sup>122</sup>.

Na początku 1938 roku w Lidzie odbyły się zjazdy gminnych oddziałów tej organizacji<sup>123</sup>.

Przyjęta przez zjazd uchwała jest tak ważna dla zrozumienia tej organizacji, że warto zacytować ją w całości:

Żądamy:

1. Upaństwowienia wszystkich fabryk i zakładów związanych z przemysłem wojennym; w programie gospodarczym Polski musi być uwzględniona przede wszystkim obronność państwa.
2. Unarodowienia handlu, przemysłu i rzemiosła, a przede wszystkim żądamy jak najprędszego wydania usta-

---

<sup>120</sup> KW, nr 265(4227), 26 września 1937.

<sup>121</sup> KW, nr 287(4247), 18 października 1937.

<sup>122</sup> KW, nr 289(4249), 20 października 1937.

<sup>123</sup> KW, nr 34(4352), 4 lutego 1938.

wy zabraniającej Żydom handlu artykułami rolniczymi, a mianowicie: zbożem, rogacizną, nierogacizną, maszynami i narzędziami rolniczymi oraz lasem, cementem, wapnem także artykułami monopolowymi, jak sól, wyroby alkoholowe, tytoń, zapalki itd.

3. Żądamy rewizji obywatelstwa wszystkich Żydów zamieszkałych w Polsce.
4. Żądamy usprawnienia i rozszerzenia kompetencji samorządu terytorialnego w sprawach gospodarczych i kultury wsi.
5. Udostępnienia kredytu drobnym rolnikom na spłaty długów rodzinnych, by zapobiec dzieleniu gospodarstw wiejskich.
6. Udostępnienia otrzymania wykształcenia rolniczego dzieciom rolników – żądamy dostępu do szkół synom ubogich rolników<sup>124</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że w 1938 roku konieczne było zrobienie wszystkiego, co możliwe, dla wzmocnienia obronności państwa, jednak trzeba zauważyć, że prywatny biznes często lepiej sprawdza się we wdrażaniu współczesnej techniki wojskowej. Ale nie to jest najważniejsze. Dziwią propozycje o „unarodowieniu” ekonomiki 1,5 roku przed kolejną wojną światową, to duże podobieństwo do gaszenia pożaru za pomocą benzyny.

W końcu 1937 roku OZN oderwał lidzki oddział Związku Związków Zawodowych od jego centralnych organów kierowniczych w Warszawie<sup>125</sup>.

Lidzki oddział Związku Związków Zawodowych w pierwszej połowie 1936 roku przeprowadził słynny lidzki strajk generalny, jednak po wielu procesach sądowych został mocno osłabiony

---

<sup>124</sup> KW, nr 35(4350), 5 lutego 1938.

<sup>125</sup> KW, nr 329(4289), 30 listopada 1937.

i w naszym mieście przeszedł pod kontrolę OZN<sup>126</sup>, wstępując do Związku Polskich Związków Zawodowych (ZPZZ<sup>127</sup>) – swego rodzaju „oficjalnego” związku zawodowego ówczesnego czasu.

W lutym 1938 roku kierownik sekcji robotniczej OZN okręgu wileńskiego, Kosaczewski, wystąpił przed robotnikami Lidy (około 100 osób) i opowiedział o rozwoju oficjalnych związków zawodowych, krytykując przy tym Związek Związków Zawodowych (ZZZ), a także „nawoływał do podtrzymania polskiego handlu i organizowania spółdzielni”<sup>128</sup>.

Żeby zachęcić robotników, kino „Era” bezrobotnym członkom oficjalnych związków zawodowych (ZPZZ) sprzedawało bilety ze zniżkami, a nawet rozdawało co tydzień kilkadziesiąt biletów bezpłatnie<sup>129</sup>.

24 lipca 1938 roku w Lidzie odbył się powiatowy zjazd młodzieżowego skrzydła OZN – Związku Młodej Polski Obozu Zjednoczenia Narodowego (ZMP), w którym wzięło udział 2000 osób<sup>130</sup>.

Już 31 sierpnia zdarzył się incydent, gdy

w pobliżu dworca w Lidzie zostały pobite dwie panie, które odmówiły przyjęcia ulotek ZMP, rozdający ulotki zbili kobiety na widoku kilku przechodni i uciekli do lokalu Ozonu, jednak zostali rozpoznani i oddani w ręce policji<sup>131</sup>.

---

<sup>126</sup> KW, nr 12(4330), 13 stycznia 1938.

<sup>127</sup> Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych – związek zawodowy stworzony w 1937 r. przez Obóz Zjednoczenia Narodowego po tym, jak do tego związkowego zjednoczenia odmówił dołączenia się Związek Związków Zawodowych. Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych w 1938 r. liczyło około 100 000 członków. Ten związek zawodowy podtrzymywał politykę państwową.

<sup>128</sup> KW, nr 40(4358), 10 lutego 1938.

<sup>129</sup> KW, nr 54(4372), 24 lutego 1938.

<sup>130</sup> KW, nr 202(4520), 25 lipca 1938.

<sup>131</sup> S, nr 242(5166), 4 września 1938.

OZN prowadził agitację podczas świąt parafialnych w kościołach<sup>132</sup>, w klubie kolejarzy<sup>133</sup>, w szkołach itd.

**Liga Morska i Kolonialna (Lamik).** Ogólnopolska organizacja utworzona w końcu lat dwudziestych. W statucie Ligi zapisano, że organizacja dąży do rozpowszechnienia wiedzy o tematyce morskiej, rzecznej i emigracyjno-kolonialnej. Oprócz tego Liga sprzyjała rozwojowi floty handlowej i wojennej.

Latem 1936 roku Liga zorganizowała w Lidzie Święto Morza, podczas którego zebrała na rzecz Funduszu Obrony Narodowej 85 złotych. Wileńska gazeta „Słowo” wyśmiała sam fakt zbiórki pieniędzy wśród mało mających obywateli. „Ile pancerników (wozów opancerzonych) można kupić za 85 złotych?” – pytała gazeta. Tak samo krytycznie odniosła się gazeta do zbiórki pieniędzy wśród uczniów Ziemi Lidzkiej, bo uważała, że to jest niepedagogiczne<sup>134</sup>.

Na początku czerwca 1937 roku w sali konferencyjnej lidzkiego starostwa odbył się Walny Zjazd lidzkiej regionalnej Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Obwód liczy na swoim terenie 30 oddziałów, liczba zaś członków to ok. 2000 [...] Zjazd uchwalił budżet i plan pracy na 1937 r. Budżet dochodów i wydatków zamyka się sumą 8700 złotych.

W związku z pracami, które mają być podjęte w bieżącym roku, zjazd uchwalił następujące wnioski: pobudować przystań ZMP w Niemie, ufundować tablicę pamiątkową poświęconą pionierowi idei kolonialnej generałowi Orlicz-Dreszerowi, wysłać trzech członków na koszt organizacji na 1-miesięczny obóz ZMP nad jeziorem Narocz. Przewod-

---

<sup>132</sup> KW, nr 252(4570), 14 września 1938.

<sup>133</sup> KW, nr 294(4612), 26 października 1938.

<sup>134</sup> S, nr 191(4397), 14 lipca 1936.

niczącym Ligi został ponownie wybrany Sokołowski, został wyłoniony komitet organizacyjny Święta Morza pod kierownictwem starosty Miklaszewskiego<sup>135</sup>.

W tym samym roku uroczystości obchodzono w naszym mieście Święto Morza:

29.06.1937 r. o godz. 10.30 rozpoczęło się nabożeństwem w kościele parafialnym z udziałem przedstawicieli władz, wojska, organizacji społecznych. O 11.30 odbyła się defilada na ulicach Suwalskiej – 3-go Maja i przybicie tablic na ulicy generała Gustawa Orlicz-Dreszera (byłej ulicy Piaski). O 16.00 odbył się koncert orkiestry 77 pułku piechoty na placu Zbawiciela<sup>136</sup>.

Ciąg dalszy święta odbył się 4 lipca na rzece Niemen<sup>137</sup>.

Niestety tego dnia utonęła w rzece uczennica trzeciej klasy Kupańskiego Gimnazjum Pijarów, Jadwiga Szymańska, która przyjechała brać udział w święcie. Dziewczynka razem z absolwentem Gimnazjum Kupieckiego pływała na łódce po Niemnie i łódka się wywróciła<sup>138</sup>.

Ciało dziewczynki znaleziono kilka dni później trzy kilometry poniżej Sielca<sup>139</sup>.

26 czerwca 1938 roku, na rzece Niemen (koło stacji „Niemen”) nastąpiło otwarcie kolejnych uroczystości Święta Morza. Pogoda sprzyjała świętu i na brzeg rzeki przyjechały tłumy publiczności. W części oficjalnej odbyły się zawody kajakowe, różne rozgrywki i loterie<sup>140</sup>.

---

<sup>135</sup> KW, nr 150(4112), 3 czerwca 1937.

<sup>136</sup> KW, nr 168(4130), 21 czerwca 1937.

<sup>137</sup> KW, nr 183(4146), 6 lipca 1937.

<sup>138</sup> KW, nr 184(4147), 7 lipca 1937.

<sup>139</sup> KW, nr 186(4149), 9 lipca 1937.

<sup>140</sup> KW, nr 179(4497), 2 lipca 1938.



Wkrótce na Bałtyku została zakończona budowa statku „Lida”, co szeroko omawiano w naszym mieście i opisywano w prasie w związku z działalnością Ligi.

### **Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP).**

W przewidywaniu przyszłej wojny rozwijała działalność Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Latem 1936 roku na stacji Niemen odbył się dwutygodniowy obóz, w którym instruktorzy Ligi uczyli uczestników metod współczesnej obrony cywilnej.

Teren na zorganizowanie obozu udostępnił właściciel majątku w Sielcu Alfred Bartendeaux<sup>141</sup>.

3 października 1937 roku w ramach Tygodnia Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej odbył się alarm lotniczo-gazowy<sup>142</sup>.

Na początku 1938 roku Liga organizowała wiele kursów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej dla właścicieli nieruchomości oraz komendantów obiektów<sup>143</sup>.

**Fundusz Obrony Narodowej (FON).** W końcu 1937 roku Komitet Miejski FON przekazał na swój główny rachunek 7475,57 złotego zebranych przez urzędników ludzkiego starostwa i magistratu<sup>144</sup>.

A cały powiat w tym roku przekazał na główny rachunek FON ponad 56 000 złotych. Za te pieniądze planowano zakupić dla wojska 6 ciężkich karabinów maszynowych (jednocześnie dla dział kupowało się 6 wozów, 6 uprzęży i 76 koni), 1 lekki karabin maszynowy i 2 granatniki<sup>145</sup>.

---

<sup>141</sup> S, nr 188(4394), 11 lipca 1936.

<sup>142</sup> KW, nr 274(4235), 5 października 1937.

<sup>143</sup> KW, nr 80(4398), 22 marca 1938.

<sup>144</sup> KW, nr 299(4259), 30 października 1937.

<sup>145</sup> KW, nr 306(4266), 7 listopada 1937.

W 1938 roku Ziemia Lidzka zaczęła zbierać pieniądze na samolot dla wojska<sup>146</sup>. W 1939 roku prasa już drukowała tabele na całą gazetową kolumnę ze spisami ofiarodawców.

Wiedzę sanitarną wśród lidzian szerzył lidzki oddział **Czerwonego Krzyża**, którego siedziba mieściła się przy ulicy Pereca 5<sup>147</sup>.

**Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (ZPOK)** opiekował się dziećmi.

Szerzeniem kultury i przygotowaniem do obrony zajmował się **Związek Zaścianków Polskich**, w 1938 roku na czele jego zarządu stanął przyszły bohater drugiej wojny światowej Witold Pilecki<sup>148</sup>.

W sierpniu 1937 roku Pilecki został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi<sup>149</sup>.

**Związek Strzelecki**, polska państwowa organizacja społeczno-wychowawcza, utworzona w grudniu 1919 roku, zajmowała się przygotowaniem wojskowym i wychowaniem patriotycznym przede wszystkim młodzieży pracującej, przygotowując ją do służby wojskowej.

Wielką popularnością cieszyło się **harcerstwo**, które wychowywało młodzież w duchu patriotyzmu. Wielu harcerzy oddało życie w latach drugiej wojny światowej.

W mieście działało sporo różnych organizacji społecznych.

**Wybory.** We wrześniu 1938 roku do przeprowadzenia wyborów do Sejmu został utworzony Okręg nr 50 (lidzki) i powołana Okręgowa Komisja Wyborcza<sup>150</sup>.

---

<sup>146</sup> KW, nr 95(4413), 6 kwietnia 1938.

<sup>147</sup> KW, nr 292(4252), 23 października 1937.

<sup>148</sup> KW, nr 54(4372), 24 lutego 1938.

<sup>149</sup> KW, nr 240(4203), 24 września 1937.

<sup>150</sup> KW, nr 264(4582), 26 września 1938.

W lidzkim okręgu było 13 obwodów do głosowania do Senatu i 81 punktów wyborczych do Sejmu. W samym mieście utworzono 9 obwodów wyborczych: 1 i 2 mieściły się w szkole nr 4 (na Słobodzie), 3 obwód w szkole nr 1, 4 obwód w szkole rzemieślniczej (ul. Suwalska), 5 obwód w szkole nr 3 (ul. Suwalska 74), 6 obwód w lokalu sądu okręgowego (ul. 3 Maja), 7 i 8 obwody w szkole nr 5 (koło zamku), 9 obwód w pomieszczeniu sądu miejskiego (ul. 17 października)<sup>151</sup>.

W ciągu kilku dni lidzki oddział Obozu Zjednoczenia Narodowego zwołał zebranie delegatów wszystkich towarzystw, związków, społecznych i gospodarczych organizacji Ziemi Lidzkiej. Celem zebrania było stworzenie wspólnego dla wszystkich organizacji komitetu w sprawie wyboru posłów i senatorów z powiatu lidzkiego. Pod egidą OZN taki komitet został powołany i przedwyborczą odezwą do lidzian podpisali wszyscy przedstawiciele organizacji społecznych Ziemi Lidzkiej<sup>152</sup>.

W czasie kampanii wyborczej w Polsce Hitler zajął całą Czechosłowację, a Polska Zaolzie, co mocno podgrzało nastroje patriotyczne. 9 października 1938 roku w lidzkim kościele farnym odbyła się msza święta dziękczynna za pomyślność załatwienia „sprawy Zaolzia”<sup>153</sup>.

Rozpoczęła się akcja zbiórki pieniędzy na „Dzieci Zaolzia”<sup>154</sup>.

Na Ziemi Lidzkiej znaleźli się ludzie, którzy nie stracili nadziei na demokratyczne wybory, i właśnie ich krytykowała prasa, pisząc, że „głośno [wystąpili] przeciw konsolidacji społeczeństwa w obozie Zjednoczenia Narodowego [...] i rozpoczęli swoją osobistą przedwyborczą kampanię w powiecie”<sup>155</sup>. To był powiatowy inspektor samorządowy Wilczyński i wójt gminy Ejszyszki Wojciechowicz.

---

<sup>151</sup> KW, nr 276(4594), 8 października 1938.

<sup>152</sup> KW, nr 265(4583), 27 września 1938.

<sup>153</sup> KW, nr 277(4595), 9 października 1938.

<sup>154</sup> KW, nr 286(4604), 18 października 1938.

<sup>155</sup> KW, nr 276(4594), 8 października 1938.

Niezależni kandydaci osobiście jeździli po powiecie i samodzielnie zbierali podpisy, i nawet „dla ich poparcia podpisywali się Żydzi”<sup>156</sup>.

W niedzielę 16 października w Lidzie rozpoczął się wielki przedwyborczy zjazd przedstawicieli Obozu Zjednoczenia Narodowego aż z czterech powiatów. Z tego powodu starosta lidzki zakazał sprzedaży alkoholu<sup>157</sup>.

Zebranie rozpoczęło się mszą świętą w kościele farnym, po czym delegaci z transparentami przeszli przez centrum miasta do siedziby kina „Era”, gdzie rozpoczęło się posiedzenie. Wystąpienia w kinie były transmitowane na ulicę i kilka tysięcy mieszkańców, stojąc wokół „Ery”, słuchało mówców. Najdłuższe było wystąpienie kandydata na posła na Sejm Lucjana Brylskiego, które wielokrotnie przerywały oklaski. Zjazd wystosował telegramy do prezydenta państwa, do marszałka Rydza-Śmigłego i generała Skwarczyńskiego. Następnie uchwalono rezolucję, którą przeczytał dyrektor Gimnazjum Kupieckiego Henryk Żeligowski. Posiedzenie zakończyło się odśpiewaniem hymnu i pieśni Pierwszej Brygady<sup>158</sup>.

Zjazd zakończył wielki wiec przedwyborczy na zamku Gedymina z udziałem wiceministra Juliana Piaseckiego, władz wojewódzkich i powiatowych<sup>159</sup>.

W listopadzie okazało się, że w okręgu lidzkim pierwszym na liście Obozu Zjednoczenia Narodowego będzie Stanisław Jan Szwed, drugim Lucjan Brylski. Żaden z nich nie pochodził z Zachodniej Białorusi. Szwed urodził się w Zagórzcu, w powiecie sanockim, był legionistą. Brylski urodził się w 1898 roku na Śląsku, a w końcu lat trzydziestych pracował jako nauczyciel języka polskiego w lidzkim gimnazjum<sup>160</sup>. Trzeba zauważyć, że ważniejsza

---

<sup>156</sup> *Ibidem*.

<sup>157</sup> KW, nr 280(4598), 12 października 1938.

<sup>158</sup> KW, nr 286(4604), 18 października 1938.

<sup>159</sup> KW, nr 284(4602), 16 października 1938.

<sup>160</sup> KW, nr 304 (4622), 5 listopada 1938.

prasa regionalna opisywała przedwyborczą aktywność tylko pro-rządowego OZN.

Przed samymi wyborami „za działalność wywrotową” decyzją starosty powiatowego na trzy lata zostali wysiedleni mieszkańcy powiatu: Judei Gierbarzewski z Ejszyszek, Rachela Szulkinówna z Ejszyszek, Lejzer Pupko z Woronowa, Morduch Bakszt z Iwja, Mowsza Jakub Szmujłowicz z Iwja, Jan Bucko z gminy Zabłóć, Mira Łańska z Ejszyszek i Berko Arków z Woronowa<sup>161</sup>. Nie potrafię skomentować praktyki wysiedlania ludzi na mocy decyzji władzy wykonawczej ani też doprecyzować, dokąd ich wysiedlono.

Wyniki wyborów do Sejmu w okręgu nr 50: prawo głosu miały 152 603 osoby, głosowało 93 155 (64%), Brylski otrzymał 35 135 głosów wyborców, Szwed 33 689, Raj – 33 671, Górski – 32 260, Orechwo – 25 563 głosy, wszyscy byli członkami OZN<sup>162</sup>.

Na początku następnego, 1939 roku, Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrzył pięć skarg wyborczych z obwodu lidzkiego<sup>163</sup>.

26 lutego 1939 roku odbyła się uroczystość drugiej rocznicy ogłoszenia deklaracji ideologicznej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Po nabożeństwie w kościele farnym poseł Brylski wygłosił wykład dla członków organizacji w kinie „Era”<sup>164</sup>.

Starosta Gąssowski zarządził wybory do Rady Miejskiej na dzień 16 kwietnia 1939 roku<sup>165</sup>.

W wyniku wyborów radnymi zostało 16 przedstawicieli Obozu Zjednoczenia Narodowego, 6 Narodowej Demokracji<sup>166</sup>.

---

<sup>161</sup> KW, nr 303 (4621), 4 listopada 1938.

<sup>162</sup> KW, nr 307 (4624), 8 listopada 1938.

<sup>163</sup> KW, nr 52(4728), 21 lutego 1939.

<sup>164</sup> KW, nr 57(4733), 26 lutego 1939.

<sup>165</sup> KW, nr 66(4742), 7 marca 1939.

<sup>166</sup> KW, nr 107(4783), 19 kwietnia 1939.

## „Lidzka rewolucja” 1936 roku

**Ruch związkowy.** Szybki rozwój lokalnego przemysłu sprzyjał rozwojowi ruchu związkowego na Ziemi Lidzkiej. Ruch ten został reaktywowany po wojnie w 1921 roku, kiedy to z inicjatywy Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) powstało osiem różnych branżowych organizacji związkowych. Jednocześnie powołano miejską radę tych związków.

Początkowo do ruchu związkowego w Lidzie należało około 500 pracowników, ale do 1925 roku następował stały wzrost liczebności i aktywności, w wyniku czego pracownicy różnych przedsiębiorstw zorganizowali 10 strajków. 1 maja 1925 roku w Lidzie po raz pierwszy odbyła się manifestacja robotników, w której wzięło udział 2000 osób. W 1929 roku w Hucie Szkła „Niemen” odbył się prawie dwumiesięczny strajk z udziałem około 700 robotników, co spowodowało, że administracja przedsiębiorstwa została zmuszona do zaspokojenia ich podstawowych żądań (wzrost płac o 25%, terminowa wypłata wynagrodzeń, uzgadnianie ze związkami przyjęć i zwolnień pracowników, zapewnienie odzieży ochronnej itp.)<sup>167</sup>.

Z powodu niemożliwości wypracowania wspólnego programu działania i ambicji branżowych liderów związkowych od połowy lat dwudziestych następuje jednak wygaszanie ruchu związkowego na Ziemi Lidzkiej. Nastąpiła likwidacja wielu branżowych związków: skórzanego, fryzjerskiego, krawieckiego, z ogólnomięjskiego zjednoczenia wystąpił związek metalowców. W wyniku tego do początku 1931 roku ruch związkowy pod egidą polskich socjalistów praktycznie zgasł. W lutym 1931 roku resztki organizacji związkowych PPS, szukając nowych kierunków do swojej działalności, przenieśli się do bezpartyjnej Generalnej

---

<sup>167</sup> *Збор помнікаў гісторыі і культуры Беларусі. Гродзенская вобласць, Мінск, 1986, s. 239.*

Federacji Pracy. 7 kwietnia 1931 roku w mieście został utworzony oddział wykonawczy GFP, po czym zaraz pojawiło się kilka nowych związków branżowych i udało się zorganizować dwa udane strajki: piekarzy i cegielników<sup>168</sup>.

26 września 1931 roku została utworzona rada Związku Związków Zawodowych (ZZZ). Jednak w 1932 roku klęską zakończył się strajk w fabryce „Ardal” w Lidzie i przestał istnieć Związek Chemiczny oraz inne zrzeszenia branżowe, pozostały tylko związki budowlanych i metalowców. Do 1935 roku nie udawało się zorganizowanie ruchu związkowego w Lidzie na odpowiednim poziomie<sup>169</sup>.

W końcu 1934 roku prezydentem lidzkiej Rady Związku Związków Zawodowych był Lucjan Brylski, wiceprezydentami Jan Kupeluk i Jan Staszkiwicz, sekretarzem – Bronisław Malewski, skarbnikiem – Władysław Wysocki, członkami rady – Wincenty Kisiel, Józef Mirkowski, Wiktor Gulbinowicz, Adolf Harasimowicz.

Rada kierowała związkami:

- budowlanych – prezydent Jan Staszkiwicz, wiceprezydent Piotr Cierpiłowski, sekretarz – Wiktor Gulbinowicz, skarbnik – Paweł Fietkiewicz, członek rady Władysław Piskurowski;
- metalowców – prezydent Wincenty Kisiel, wiceprezydent Józef Waśkowski, sekretarz Edward Juchniewicz, skarbnik Izidor Sawicki, członkowie rady: Józef Gałczyński, Dyonizy Sidorowicz; Komisja rewizyjna: Józef Gabryjałowicz, Władysław Wysocki, Lucjan Bogdanowicz, zastępcy: Józef Macijewski i Jan Kopeć;
- transportowców – prezydent Adolf Harasimowicz, wiceprezydent Josiel Grabacki, sekretarz Wiktor Wojtowicz,

---

<sup>168</sup> „Front robotniczy w Lidzie”, jednodniówka, red. Bronisław Malewski, Lida 1935, s. 11–12.

<sup>169</sup> *Ibidem*, s. 12–13.

skarbnik Aleksander Chrul, członek rady Jankiel Dawid Rubinowicz. Sekcja Rady transportowców wozaków – prezydent Bolesław Pawlukiewicz, sekretarz Karol Wilmont, skarbnik Aleksander Zabięło, członkowie rady Stanisław Marcinowicz i Kazimierz Zabięło;

- robotników rolnych – kierownik Józef Mirkowski, sekretarz Bronisław Malewski, instruktorzy Józef Dubowski, Marian Wołk i Florian Kondratowicz.

Do końca 1934 roku do rady należały związki budowlanych, metalowców, transportowców, pracowników wiejskich. Ogółem członkami tego związku w tym roku było 546 osób, które płaciły składki, a 124 bezrobotnych członków było zwolnionych od płacenia składek. Chętnymi do przyłączenia się do Związku Związków było Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych i Związek Pracowników Miejskich, obydwa te związkowe zrzeszenia miały po 50 członków.

Na zebraniu aktywistów ludzkiego ZZZ, które odbyło się 10 marca 1935 roku w kinie „Era”, podano informację, że ogólna liczba pracowników kontrolowana przez to związkowe zrzeszenie osiągnęła 1500 osób<sup>170</sup>.

**Strajk.** Ciężkie były warunki pracy tych ludzi, którzy mieli „szczęście” dostać się do zakładów i fabryk. Białoruska gazeta „Наша Воля” („Nasza Wola”) sytuację w największym przedsiębiorstwie Lidy, fabryce „Ardal”, opisywała następująco:

Lida. 15 stycznia. Fabryka „Ardal”. Wyrób kaloszy, śniegowców, deszczowców i innego obuwia gumowego. 800 robotników, przeważnie robotnic, młodych dziewcząt. Wiele małolatów, od 15 roku. Wszyscy pracują „na akord”<sup>171</sup>.

---

<sup>170</sup> *Ibidem*, s. 13–17.

<sup>171</sup> Akord – wynagrodzenie zależne od liczby wykonanych jednostek pracy – *przypis tłumacza*.



O godzinie 12 obiad. Nikt nie ma czasu umyć rąk, gryzą czerstwy chleb, stojąc przy warsztatach pracy. Robotnice zarabiają od 1 zł 30 gr za dzień, przy tym warto zaznaczyć, że zanim dojdzie do takiej płacy, to każda musi popracować 2 tygodnie tylko za 30 gr za dniówkę, drugie dwa – za 50 gr, trzecie – 80 gr. Robotnicy zarabiają po 2 zł, a niektórzy – po 2 zł 50 gr. Połowa robotników i robotnic już choruje, druga połowa ma początki choroby. Wszyscy mają wygląd twarzy jak u gruźlików. Do tego czasu nie byli zorganizowani. Fabrykant (właściciel fabryki) każdego dnia jednych wyrzucał za bramę, a przyjmował innych, za ciężką pracę płacił tyle, ile uważał.

Teraz już wszyscy są zorganizowani w Związku Zawodowym Robotników Chemicznych. Dyrekcja fabryki, gdy dowiedziała się o tym, wszystkich zwolniła z pracy niby z powodu remontu i czyszczenia maszyn. Ale po trzech tygodniach, rozpoczynając pracę, nie przyjęła tych robotników, którzy należeli do związków. Robotnicy, patrząc na prowokacyjne zamiary fabrykanta, protestują w następujący sposób: o godzinie 12 porzucają pracę i stoją przy warsztatach do godziny 4, po 4 jak jeden wychodzą na zewnątrz. Na zewnątrz słychać głosy oburzenia skierowane w stronę fabrykantów. Odbywają się częste zebrania protestacyjne, przyjmowane są rezolucje, w których składają przysięgę prowadzić walkę z kapitalistami aż do zwycięstwa.

Fabryka gotowa do pracy. Robotnicy domagają się zapewnienia pracy wszystkim, dyrekcja nie zgadza się, prowokacyjnym sposobem chce złamać solidarność robotników. Robotnicy dzień i noc stoją przy fabryce, nie wpuszczając łamistrajków. Kilku robotników aresztowano. Robotnicy dalej trzymają się solidarnie.

Strajkujący otrzymują pomoc od robotników innych fabryk, a także od okolicznych rolników<sup>172</sup>.

---

<sup>172</sup> „Наша Воля”, № 3 (4), 4 лютага 1936.

Nic dziwnego, że w końcu 1935 roku w fabryce „Ardal”, gdzie za kilka miesięcy do tego równoległe ze Związkiem Związków rozpoczął działalność Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Chemicznego (związek chemiczny), wybuchł strajk. Z powodu zwolnienia 70 robotników kierownictwo Związku Zawodowego Robotników Chemicznych wyprowadziło 30 grudnia 1935 roku robotników i robotnice z fabryki, wyłączono maszyny. Nastąpiły bójka i skandal.

Dyrekcja fabryki zwraca się o pomoc do policji i pomoc tę otrzymuje... Rozpoczęły się żmudne pertraktacje ze Związkiem Zawodowym Robotników Chemicznych [...]. Trwały one długo i przybierały różny obrót. W końcu dochodziło już do pozytywnych rezultatów. Ale w przededniu porozumienia czyjaś tajemnicza ręka paraliżowała negocjacje i związek robotniczy wysunął niespodziewane warunki demonstracyjne. Jak, na przykład, podwyżkę ogólną o 25%, pracę w sezonie letnim w pełnym składzie „zimowym” itd. Pertraktacje zostały rozbite<sup>173</sup>.

Białoruska gazeta „Наша Воля” („Nasza Wola”) pisała:

30 grudnia 720 robotników tej fabryki ogłosiło strajk. Robotnicy zażądali podwyżki płac akordowych o 25%, a dniówek dla mężczyzn 2 zł 50 gr – 3 zł, a dla kobiet 1 zł 50 gr za dzień.

Negocjacje delegacji robotników i przedstawicieli związku z dyrekcją zarówno na miejscu w Lidzie, jak i w Warszawie, w ministerstwie wyników nie przyniosły. Dyrekcja poinformowała, że kto do 22 stycznia nie przystąpi do pracy, zostanie zwolniony. Wobec tego, że nikt ze strajkujących do pracy nie przystąpił, dyrekcja zamknęła fabrykę i wszystkich 720 robotników zwolniła. Robotnicy uchwalili, że do pracy na umowach, dyktowanych przez dyrekcję, nie przystąpią. Agenci fabryki starają się namówić robotników do

---

<sup>173</sup> S, nr 60 (4267), 1 marca 1936.

zerwania strajku, ale próżne ich działania. Strajkujący robotnicy trzymają się mocno i solidarnie. Urzędnicy nie czynią żadnych kroków, żeby zmusić fabrykantów do ustępstw. Wobec ciężkiej materialnej sytuacji strajkujących sekretarz Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego zwrócił się z odezwą o podtrzymanie strajkujących. Ofiary proszę przysyłać na adres: Antoni Przewoźny, Lida, ul. Suwalska 147<sup>174</sup>.

1 stycznia 1936 roku właściciel fabryki „Ardal” Salomon Melup zwerbował łamistrajków. Starcie z policją koło fabryki trwało cztery godziny, porzucili pracę i uczestniczyli w starciu robotnicy metalowcy z fabryk „Benland” i „Poland”.

2 stycznia. Wieczorem w mieszkaniu stolarza Czatowicza odbyło się zebranie komitetu partyjnego Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (KPZB), na którym omawiano przebieg strajku. Uczestniczyli instruktor Wileńskiego Komitetu Okręgowego KPZB „Lena”, sekretarz Komitetu Miejskiego Stanisław Kisiel, sekretarz Komitetu Miejskiego Komsomołu<sup>175</sup> Wołkowycki, członek Komitetu Miejskiego Malewska.

3 stycznia. Odbyło się zebranie strajkujących. Otworzyła je sekretarz komitetu strajkowego Malewska, występowali socjalista Piotrowicz, robotnik Urbanowicz, na miejsce aresztowanego przewodniczącego związku zawodowego i komitetu strajkowego Bałkunca wybrano bezpartyjnego robotnika Mamczyca, a jego zastępcę – Jakucia. Postanowiono organizować pikety, żeby nie dopuścić do fabryki łamistrajków. Odpowiedzialnymi zostali wyznaczeni młodzi robotnicy Jakuc, Urbanowicz, komsomółka Wanda Bądarzewska. Wybrano komisję ds. zbiórki środków na fundusz strajku.

---

<sup>174</sup> „Наша Воля”, № 4 (5), 29 лютага 1936.

<sup>175</sup> Komsomoł – Komunistyczny Związek Młodzieży, komsomolec – członek Komunistycznego Związku Młodzieży – *przypis tłumacza*.

5 stycznia. Pod ochroną policji do fabryki dostarczono 30 łamistrajków i uruchomiono maszyny. Komsomolec Korabelnik odkrył, że maszyny pracują na jałowym biegu, a łamistrajki siedzą na wydziale walcowni. Komitet strajkowy polecił ustalić nazwiska łamistrajków i odwiedzić ich mieszkania. W stosunku do niektórych używano groźby.

10 stycznia. Po pięciu dniach pracy na biegu jałowym Melup odstąpił od swego pomysłu uruchomienia fabryki<sup>176</sup>.

20 stycznia. Fabryka rozpoczęła pracę, zatrudniając około 200 nowych robotników<sup>177</sup>.

Prawicowe wileńskie „Słowo” tak informowało o wznowieniu pracy w fabryce (pisał Józef Mackiewicz):

20 stycznia fabryka „Ardal” zostaje uruchomiona, uprzednio wywieszając obwieszczenie, że przyjmuje pracowników. Robotników zgłosiło się kilkuset! Naturalnie, demagodzy ze Związku usiłują terroryzować pracujących. Dyrekcja fabryki zwraca się o pomoc do policji i tę pomoc po raz drugi otrzymuje. Przed fabryką stoją posterunki policyjne i nie dopuszczają do ekscesów.

Coś się jednak dzieje na trzeci dzień. Na trzeci dzień do fabryki przybywają bojówki ZZZ. O co chodzi? Ciągłe o to samo. Związek Związków Zawodowych wciąż chce przelicytować towarzyszy „chemicznych” i pokazać robotnikom, że jego interwencja jest bardziej skuteczna. Oczywiście ma rację.

Przytaczamy fakt: z chwilą, gdy przed fabryką „Ardalu” stanęły pikiety ZZZ – z tą chwilą nie było widać posterunków policji. Z czyjego rozkazu bojówkarze ZZZ nie dopuścili robotników do pracy? Fabryka stanęła i wywiesiła ogłoszenie, że unieruchamia się na okres nieograniczony.

---

<sup>176</sup> „Лідскі леґапісец” [dalej LJL] 2006, № 1 (33), s. 5.

<sup>177</sup> *Ibidem*.

Co tu gadać! Cała Lida może być świadkiem, iż panuje przekonanie, że z ZZZ walczyć nie można.

Związek chemiczny zostaje w ten sposób przelicytowany, a na widownię, wobec dyrekcji „Ardalu” występuje oficjalnie ZZZ. Kierownikiem tej demagogicznej grupy jest w Lidzie „pan profesor” Brylski, nauczyciel w szkole technicznej. Ale zjeżdża specjalnie do Lidy pan Biernacki, sekretarz generalny z Warszawy, no i pan Klukowski z Wilna. Następuje dalsza faza rokowań z fabryką, która też nie daje żadnych rezultatów. Ale Związkowi Związków chodzi o to, żeby tych 800 zagarnąć pod swe „opiekuńcze” skrzydła. Ale robotnicy nie chcą. Robotnicy się burzą, robotnicy mają w domu rodziny, chcą pracować i zarabiać.

Ale Związek Związków posiada świetny środek: bojówki. Na miasto wychodzą ludzie, którzy mają zawsze pałki w rękach. I „łamistastrajków” się bije. Sprawy o pobicie się mnożą, idą skargi do prokuratora<sup>178</sup>.

„Słowo” wprost obwinięło ludzkiego starostę dr. Józefa Czuszkiewicza o podtrzymywanie strajkujących robotników. Z powodu tego oskarżenia gazeta z 28 lutego 1936 roku wyszła z białymi plamami.

W tymże analitycznym artykule z 1 marca przedstawiono sytuację wokół strajku i podawano wiele ciekawych informacji. Twierdzono, że firma „Ardal” konkuruje z innymi fabrykami w swojej branży z Warszawy i Łodzi:

Otóż w warszawskim „Czasie” ukazał się 13 lutego artykuł o „Ardalu”, i tam wspomniano o pogłosce, że w lidzki strajk zaangażowane są pieniądze z konkurencyjnych firm warszawskich i łódzkich. Omawiając te wypadki lidzkie, musimy zanotować i tę wiadomość „Czasu”<sup>179</sup>.

---

<sup>178</sup> S, nr 60 (4267), 1 marca 1936.

<sup>179</sup> *Ibidem*.

O przyczynach strajku ta konserwatywna gazeta pisała tak:

W branży obuwia gumowego są dwa sezony: letni i zimowy. Letni zaczyna się w styczniu i trwa do czerwca, w tym czasie wyrabia się towar, który znajduje mniejszy zbyt. W zimowym sezonie od lipca do grudnia włącznie produkuje kalosze, buty i inne cieszące się większym popytem. A zatem w sezonie zimowym pracuje więcej robotników niż w letnim. Z końcem grudnia zwalnia się zazwyczaj pewną liczbę pracowników, zbędnych w ramach zmniejszonej produkcji. Tak było zawsze. Tak było też w roku 1935. 28 grudnia robotnicy otrzymali wypowiedzenie i, zgodnie ze zwyczajem, fabryka stała na dwa tygodnie dla remontu. Ponieważ jednak wyjątkowo pozostał nadmiar surowca, do przerobienia zaangażowano robotników dodatkowo na dwa dni 30 i 31 grudnia, ale już o 70 osób mniej niż wynosił dotychczasowy skład<sup>180</sup>.

Następnie gazeta informowała, że robotnicy fabryki „Ardal” należeli od kilku miesięcy do Związku Zawodowego Robotników Chemicznych, którego centrala mieści się w Krakowie.

W tym czasie większość przedsiębiorstw w Lidzie oprowadzona jest przez ZZZ, organizacji, o której celach i genezie, wolałbym na tym miejscu nie pisać. ZZZ znany jest jeszcze z tego, że usiłuje zawsze przelicytować w demagogii organizacje pokrewne i w ten sposób przysporzać sobie członków, i wykazać się działalnością przed Centralą. Zresztą nie mówmy o rzeczach, za które się konfiskuje [nakład gazety], a mówmy raczej, jak się rzecz miała w Lidzie<sup>181</sup>.

5–6 lutego w Lidzie przy udziale okręgowego inspektora pracy p. Leszczyńskiego odbyła się konferencja poświęcona warunkom zakończenia strajku pomiędzy dyrekcją firmy „Ardal”

---

<sup>180</sup> *Ibidem*.

<sup>181</sup> *Ibidem*.

i przedstawicielami Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego oraz Związku Związków Zawodowych. Konferencja nie doprowadziła do żadnego pozytywnego skutku, bo strajkujący wysunęli nowe żądania.

1. zatrudnić wszystkich robotników kolejno według liczby przepracowanych lat, według stanu zatrudnienia na dzień 28 grudnia 1935 roku;

2. za udział w strajku nikt nie będzie wydalony z pracy;

3. uznać delegację związkową;

4. podnieść płace akordowe o 25 proc;

5. zagwarantować dniówkę dla robotników akordowych o 20–25 proc. wyższą od dniówki normalnej<sup>182</sup>.

[Jednak] żądań tych dyrekcja firmy „Ardal” ze względu na ich demonstracyjny charakter nie mogła akceptować. Stanowisko dyrekcji firmy „Ardal” w sprawie wysuniętych żądań streszcza się w sposób następujący: Dyrekcja nie ma zamiaru odmówienia pracy komukolwiek z robotników za udział w strajku i będzie przyjmowała robotników do pracy według kwalifikacji i potrzeb produkcji. Natomiast zarobki robotników firmy „Ardal” są znacznie wyższe niż w innych miejscowych przedsiębiorstwach, toteż zwłaszcza obecnie, w okresie ogólnej niżki cen, podwyżka zarobków nie jest aktualna, jak również ze względu na niekorzystną sytuację fabryki, położonej w znacznej odległości od głównych centrów dostawy surowców, co wpływa na znaczne zwiększenie niektórych kosztów produkcji. Przedstawiciele związków wiedzą o niesprzyjającej koniunkturze na wyroby fabryki. Podwyższenie stawek wywołałoby spadek konkurencyjności fabryki. Na uwagę zasługuje fakt, że najstarsi robotnicy fabryki (250 osób) kilkakrotnie zgadzali się podjąć pracę na dotychczasowych warunkach i stanowczo przeciwstawiali się obecnym wygórowanym żądaniom,

---

<sup>182</sup> „Codzienna Gazeta Handlowa”, nr 34, 11 lutego 1936.

które zostały wysunięte przez przyjezdnych agitatorów. Demonstracyjna taktyka przyjezdnych agitatorów spotkała się ze stanowczym sprzeciwem wszystkich starych robotników firmy „Ardal” i społeczeństwa miasta Lidy. Z tego powodu dyrekcja przerwała wszelkie pertraktacje ze związkami. Charakterystyczne są pogłoski, krążące w Lidzie, według których jedna z firm konkurencyjnych miałaby być zainteresowana w dalszym przedłużeniu zatargu i unieruchomieniu fabryki<sup>183</sup>.

Demokratyczna gazeta „Kurjer Wileński” tak informowała o przebiegu strajku w Lidzie:

Przed kilkoma miesiącami robotnicy „Ardala” zorganizowali się w Związek Zawodowy Robotników Chemicznych. Na zebraniach zaczęto poruszać sprawę uposażeń i godzin pracy.

Pod koniec grudnia ub.r. wszyscy robotnicy, po uprzednim wymówieniu, zostali zwolnieni. Zostało to umotywowane koniecznością remontu maszyn. Po upływie jednak dwóch dni zarząd fabryki przyjął do pracy wszystkich robotników z wyjątkiem 70, wśród których większość stała na czele Związku Chemicznego lub brała czynny udział w jego pracach.

Robotnicy odpowiedzieli na to strajkiem, żądając przyjęcia do pracy niemłą fabryce „70-tkę”.

Strajk, rozpoczęty przez Związek Zawodowy Robotników Chemicznych, zaczął się szybko załamywać. Właściciel fabryki znalazł dwudziestu kilku robotników, którzy zgodzili się na łamanie strajku i wykonywanie wszystkich jego rozkazów. Pozostający na usługach właściciela fabryki robotnicy zdołali zwerbować około 200 robotnic i robotników. Pod koniec stycznia fabryka ruszyła częściowo, do pracy przystąpiło już około 200 pracowników.

---

<sup>183</sup> *Ibidem.*



Wtedy pod presją robotników zarząd Związku Zawodowego Robotników Chemicznych zaczął szukać oparcia na zewnątrz i przyjął propozycję współpracy z ZZZ. Pikiety strajkowe ZZZ znowu unieruchomiły fabrykę, posługując się tylko perswazją w stosunku do wszystkich pracujących. Właściciel fabryki odpowiedział na to lokautem.

Jednocześnie dwudziestu kilku głównych łamistrajków, jak sądzą robotnicy, w porozumieniu z właścicielem fabryki, usiłowali zorganizować nowy związek zawodowy, którego cichym zadaniem byłoby zwalczanie strajku. Zdołali zebrać trochę podpisów podobno przez wprowadzenie w błąd robotników co do istotnego celu i treści podpisywanego podania. Starostwo nie zatwierdziło „Związku Łamistrajków”, jak go nazywają robotnicy. Prawdopodobnie nie chcieli wprowadzać niepotrzebnego zaognienia<sup>184</sup>.

13 lutego. Łamistrajkowie, aby zorganizować swój związek, zwołali zebranie w kinie „Maleńkie”. Pisarz Putrament pisał, że przyszło około 30 osób.

24 lutego. Prowadzono „bezkontaktowe” spotkanie właścicieli i strajkujących za pośrednictwem inspektora pracy. Melup odrzucił wszystkie żądania strajkujących.

25 lutego. Rozpoczął się ogólnomiejski wiec. Zebrało się około dwóch tysięcy osób. Przyjęto jednogłośnie postanowienie o zorganizowaniu strajku generalnego, wybrano komitet strajkowy składający się z pięciu członków Związku Związków i pięciu członków ze Związku Pracowników Chemicznych.

26 lutego. Lida oblężona. Policjanci aresztowali Jakucia i Przewoźnego. Przyjęto jednogłośnie postanowienie zorganizowania strajku generalnego.

27 lutego. Powszechny 24-godzinny ludzki strajk solidarności ze strajkującymi pracownikami fabryki „Ardal”. Na wezwanie komitetu strajkowego do pracy nie stawiło się około czterech

---

<sup>184</sup> KW, nr 62 (3665), 3 marca 1936.

tysięcy pracowników. W kinie „Era” o godz. 15.00 odbył się wiec, na którym zebrało się od 2 do sześciu tysięcy osób. Wiec otworzył Mameczyc, wystąpiło 13 mówców, w tej liczbie Czatownicz, Urbanowicz, sekretarz generalny Związku Związków Zawodowych Biernacki, Stanisław Kisiel – członek ZZZ, Abraham Gelman – członek ZZZ, Bolesław Karabacz, Wiktor Gulbinowicz – sekretarz gimnazjum i członek związku zawodowego. *Międzynarodówkę* śpiewali w języku polskim, białoruskim i żydowskim. Odbyła się demonstracja pod hasłem „Niech żyje czerwona rewolucyjna walka ardałowców!”. Na ręce premiera Kościałkowskiego został wysłany telegram z prośbą o wsparcie strajkujących. Ze wsparciem pracowników fabryki „Ardal” wystąpili dorożkarze, pracownicy restauracji, banków, kin. Listy poparcia i środki finansowe przesłali pracownicy warszawskiej fabryki „Rygawar”, związki szoferów i inni.

W mieście pracował tylko syn właściciela młyna i robotnicy elektrowni<sup>185</sup>.

Prawicowe „Słowo” tak opisywało pierwszy w mieście strajk powszechny:

Jak donosiliśmy we wczorajszym numerze, Związek Związków 27-go bm. wywołał na terenie Lidy strajk powszechny. Bojówki Związku zaatakowały elektrownię miejską, usiłując i tam przerwać pracę. W tym bodaj jedynym przypadku policja czynnie przeciwstawiła się zbrodniczemu zakusom i nie dopuściła do zajęcia elektrowni.

Wiec zwołany przez ZZZ w kinie „Era” zgromadził podekscytowane tłumy, a z przemówieniami wystąpili sekretarz generalny ZZZ Biernacki i szereg członków związku [...]. Kilku z nich było komunistami. Mowy utrzymane były w tonie podburzająco-rewolucyjnym. Z treści ich wynikało, że organizatorom strajku nie chodzi o żądania ekonomiczne, a o polityczną demonstrację. W tłum rzucono hasła: „Precz

---

<sup>185</sup> JJI, № 1 (33), 2006, s. 5.

z rządem faszystowskim”, „Niech żyje rewolucja w Hiszpanii!” i mówiono o obronie robotnika, o jednolitym froncie proletariatu itd. na znane tematy komunistyczne.

Należy zaznaczyć, że większość słuchaczy przybyła na wiec jedynie przez ciekawość. W całej Lidzie panuje jednolite oburzenie na gwałt i terror ze strony ZZZ<sup>186</sup>.

W następnym numerze ta sama gazeta relacjonowała zdarzenia:

Dzień 27 lutego w Lidzie. Ten dzień jeden z mówców nazwał „dniem epokowym”. Istotnie jesteśmy skłonni go za taki uważać. Był to dzień niesłychany! Nie będę powtarzał wczoraj skonfiskowanych szczegółów. Powiem zatem krótko, że całe miasto zostało całkowicie opanowane przez bojówki ZZZ, które terrorem zmusiły absolutnie wszystkich do przerwania pracy. Nawet prywatnych rzemieślników! Miasto wyglądało jak wymarłe. Po ulicach chodziły indywidua z czerwonymi opaskami na rękawach.

– To był dzień dyktatury proletariatu w Lidzie – powiedział jeden z mieszkańców.

– A policja?

– Podobno pan starosta dał rozporządzenie, aby nie przeszkadzać „demonstracji świata pracy”.

Nie było dorożek, nie było kina, orkiestry, kelnerów, nie było w ogóle nikogo pracującego. Był to wielki strajk powszechny, demonstracje o charakterze wybitnie politycznym. Miasto robiło wrażenie opanowanego przez obcą władzę czy też jakoweś interregnum. Cóż dziwnego, że w takiej sytuacji tłumy podążyły na zapowiadany wiec w kinie „Era”.

Jako pierwszy na wiecu wystąpił z przemówieniem pan Biernacki, w którym krytykował ustrój polityczny w Polsce, przede wszystkim Fundusz Pracy.

---

<sup>186</sup> S, nr 59 (4266), 29 lutego 1936.

Następnie wystąpili:

Stanisław Kisiel, wysiedlony swojego czasu z pasa granicznego w Świąciańskim, członek ZZZ.

Potem Abram Gelman

Wiktor Gulbinowicz, sekretarz gimnazjum i członek ZZZ

Józef Mirkowski, urzędnik urzędu skarbowego, członek ZZZ

Nie będę powtarzał, co mówili ci panowie, otwarcie, publicznie, o froncie proletariatu, o Hiszpanii, Włoszech, o tym, jak krzyczeli: „precz z faszyzmem”. W końcu śpiewano *Międzynarodówkę!*

I to wszystko niby dlatego, że Związek Związków Zawodowych chce zademonstrować swą siłę wobec jednej fabryki w Lidzie<sup>187</sup>.

Bardziej wyważone stanowisko przy omawianiu zdarzeń zajęli publicyści demokratycznego „Kurjera Wileńskiego”. W dużym artykule *Przyczyny i przebieg strajku w Lidzie* gazeta informowała:

W ubiegły czwartek Lida przeżyła 24-godzinny strajk generalny. Od rana stanęły wszystkie warsztaty pracy, nawet nie wyjechały dorożki i porzucili swoje posterunki na dworcu kolejowym chłopcy do posyłek. Wszyscy ludzie pracy Lidy poparli w ten sposób strajk ekonomiczny robotników fabryki wyrobów gumowych „Ardal”, trwający od 30 grudnia ub. roku.

Przyczyny obu strajków – w „Ardalu” i generalnego – są niewątpliwie natury ekonomicznej. Był to zbiorowy protest robotników przeciwko metodom postępowania kapitału prywatnego na naszych ziemiach.

Nieraz pisaliśmy, że województwa północno-wschodnie posiadają najtańszego robotnika w całej Polsce. Fakt ten stwarzał niezłe warunki rozwoju na naszych ziemiach przemysłu przetwórczego, niezwiązanego z terenem ani surowcem,

---

<sup>187</sup> S, nr 60 (4267), 1 marca 1936.

ani rynkiem zbytu. Przykładem tego może być wspaniały rozwój fabryki aparatów radiowych „Elektrit” w Wilnie, fabryki „Ardalu” w Lidzie, o której piszemy niżej, fabryka dykty w Wilnie – wszystkie te przedsiębiorstwa odnotowały ją szybki wzrost produkcji.

W fabryce „Ardal” kobiety otrzymywały za dzień pracy od 1 zł do 1,50 zł, trzydzieści z nich miało po 2 złote. Zarobki olbrzymiej większości mężczyzn wahały się w granicach od 2 do 3 złotych, kilku miało wyższe.

W fabryce nie przestrzegano 8-godzinnego dnia pracy. Pracowano najczęściej po 10–12 godzin na dobę.

Fabryka, chcąc mieć bardzo tanie robotnice, stale zatrudniała po 100 uczennic, którym płacono po 30 groszy dziennie. Były to kandydatki na stałe robotnice. Regulamin fabryki mówił, że po dwutygodniowej nauce te robotnicze kandydatki, które wykażą się dostatecznym postępowaniem, będą przyjęte na stałe już z płacą 1 zł dziennie. W praktyce jednak było bardzo mało uzdolnionych. Jest to zupełnie zrozumiałe. Bo inaczej fabryka musiałaby co dwa tygodnie powiększać personel robotniczy o 100 osób. Biedota lidzka pracowała z zaciśniętymi zębami za 30 groszy dziennie.

Jednocześnie robotników drażniły wysokie wynagrodzenia bardzo licznych personelu kierowniczego i administracyjnego. Pensje tam wynosiły od tysiąca zł miesięcznie w górę [...].

Kierownicy strajku, nie mogąc dojść do porozumienia z właścicielem fabryki, zwołali wiec, na który przybyło ponad 2 tysiące osób i na którym jednogłośnie uchwalono jednodniowy protestacyjny strajk generalny i wybrano komitet akcji strajkowej w składzie 5 osób z ZZZ i 5 osób ze Związku Zaw. Rob. Chem.

We czwartek rano na miasto wyruszyło 10 pikiet ZZZ (każda po 6 osób), które rzucały hasła rozpoczęcia strajku. Do protestu przyłączyli się wszyscy ludzie pracy Lidy z wyjątkiem pracowników urzędów. Policja zachowała się

bardzo taktownie. Nieliczne pojedyncze patrole krążyły po mieście nawet bez karabinów. Strajk upłynął w spokoju.

W tym dniu w kinie „Era” odbył się wiec. Przybyło kilka tysięcy osób. Uchwalono wspomagać materialnie strajkujących robotników fabryki „Ardal” i wysłano depezę do p. premiera Kościałkowskiego z prośbą o pomoc dla strajkujących robotników w ich słusznej walce przeciwko fabrykantowi.

Obecnie strajk trwa. Robotnicy wysuwają żądania: „25-procentowej podwyżki płac i przyjęcie do pracy 70-ciu zwolnionych działaczy”<sup>188</sup>.

W te same dni „Słowo”, żeby skompromitować lidera strajkujących Biernackiego, informowało o odwiedzeniu przez niego przestępczego miejsca w Wilnie.

Biernacki, który jak pisaliśmy wczoraj, kieruje strajkiem w Lidzie, okazuje się, że bawił przed tygodniem w Wilnie, gdzie zaraz po przyjeździe spotkała go niemiła przygoda. Mianowicie w nocy z soboty na niedzielę Biernacki został na ul. Zawalnej tak obity, że musiał zwrócić się o pomoc do lekarza<sup>189</sup>.

Do strajku dołączyła się Huta Szkła „Niemen”.

**Sąd nad związkowymi liderami.** 7 maja artykułem pod tytułem *Komunista, złodziej i fałszerz na czele akcji ZZZ tolerowanej przez starostę lidzkiego Czuszkiewicza* „Słowo” zaczęło opisywać sądowy proces w Lidzie nad związkowymi aktywistami (pierwsze posiedzenie sądu odbyło się 23 kwietnia i zostało odłożone). „Wczoraj, 6 maja sąd wznowił pracę. Oskarża prokurator Dominik Piotrowski, broni adwokat pani Sukiennicka-Zasztowt.

---

<sup>188</sup> KW, nr 62 (3665), 3 marca 1936.

<sup>189</sup> S, nr 60 (4267), 1 marca 1936.

Na ławie oskarżonych oprócz Biernackiego drugi działacz ZZZ, Malewski<sup>190</sup>.

Okazało się, że Biernacki był wielokrotnym kryminalnym przestępcą. Mówił, że ukończył 8 klasę w Gimnazjum im. Rejtana, ale z odczytanej podczas procesu notatki z gimnazjum wynika, że uczęszczał tylko do pierwszej klasy gimnazjum w roku 1920. Aresztowany w Toruniu za fałszowanie weksli, wtedy twierdził, że jest dziennikarzem. W czasie aresztowania za podrobienie pieczętki w Łodzi przedstawiał się, że jest technikiem budowlanym. W 1927 roku w Płocku ukradł dwa rowery. Odsiadywał karę więzienia w Warszawie za kradzież płaszcza, podrobienie weksla i inne przestępstwa. W więzieniu regularnie prowadził komunistyczną agitację i nawet dostał za to po karku od sąsiada z celi.

Drugi obwiniony, członek Związku Związków, lidzianin Malewski to były dowódca plutonu żandarmów, były radny Lidzkiej Rady. Wcześniej obwiniony o przywłaszczenie 100 złotych za prenumeratę czasopisma chłopskiej partii i kradzież partyjnych dokumentów. Obwiniany także o fałszowanie podpisu swojego pracodawcy. Podczas pracy w gminie Kamionka, w powiecie szczuczynskim Malewski fałszował kwity na podatki i dlatego został zwolniony. „Malewski robi wrażenie człowieka steranego życiem, szukającego wyjścia z ciężkiej sytuacji i wiecznej pogoni za karierą”<sup>191</sup>.

Współwłaściciel huty „Niemen” Feliks Stolle przytoczył przykłady terroru związków zawodowych i opowiedział o działalności lidzkiego starosty: po zwróceniu się do niego o pomoc starosta skierował dyrekcję huty do Związku Związków, proponując załatwienie sprawy polubownie z Biernackim<sup>192</sup>.

---

<sup>190</sup> S, nr 125 (4331), 7 maja 1936.

<sup>191</sup> *Ibidem*.

<sup>192</sup> *Ibidem*.

W następnym numerze gazeta kontynuowała opis procesu sądowego w Lidzie. O metodach związków opowiedział tenże Feliks Stolle:

Gdy pod wpływem agitatorów nagle zastrajkowali robotnicy wydziału topienia szkła, to była wielka niespodzianka dla administracji i inspektora pracy, bo wszystko było ułożone i uzgodnione. Zamiast jednak uspokojenia umysłów następuje przyjazd Biernackiego do „Niemna” i ponowny ferment. Nowe żądania i wyraźna prowokacja. W jej wyniku 4 marca wybuchnął strajk w całej fabryce. Mimo to do pracy zgłasza się 150 robotników. Związek Związków stosuje terror, wystawia pikiety, kordony na drodze, zatrzymuje robotników, którzy chcą pracować<sup>193</sup>.

Fragment zeznań Stollego w zapisie korespondenta:

Sędzia Gutkowski: Czy ponieśli panowie straty materialne?  
Świadek: Oczywiście. Przede wszystkim zmuszeni byliśmy zgasić dwa piece. Ażeby je uruchomić ponownie potrzeba 60 tysięcy złotych.

Sędzia: Wiele robotników pracuje w tej chwili?

Świadek: 234, ale mamy jeszcze pracę dla 60. Gdybyśmy nie gasili pieców ze względu na strajk, moglibyśmy zatrudnić pełny kontyngent 700 robotników.

Sędzia: Zatem twierdzi pan, że straty ponieśli również sami robotnicy? A czy były akty terroru i jakie?

Świadek: 87 aktów terroru. Wybito 200 szyb. Trzy wypadki uderzenia kamieniem w głowę, z nich dwa ciężkie w sensie medycznym.

Prokurator Piotrowski: Czy przed tym wybuchały w „Niemnie” strajki?

Świadek: Owszem, w roku 1929 wybuchł strajk zorganizowany przez komunistów.

---

<sup>193</sup> S, nr 126(4332), 8 maja 1936.



Prokurator: Czy metody ówczesnego strajku różniły się zasadniczo od metod stosowanych obecnie przez ZZZ?

Świadek: Tak, różniły się. Komuniści nie stosowali tak wielkiego terroru...

Prokurator: Czy świadek może stwierdzić, że ferment rozpoczął się z chwilą przyjazdu oskarżonego Biernackiego?

Świadek: Z chwilą założenia związku ZZZ<sup>194</sup>.

Tego dnia podsądny Malewski przyznał, że strajk w hucie „Niemen” nie miał sensu.

Potem wystąpił następny świadek, dyrektor fabryki „Ardal” w Lidzie pan Aleksandrowicz. Opowiedział on o „rewolucji ludzkiej”.

Naprzód na terenie fabryki zaczął organizować robotników Związek Robotników Chemicznych. Gdy fabryka „Ardal” wobec wysuniętych nowych żądań i postulatów już dochodziła do porozumienia ze związkiem robotników chemicznych, wmieszał się ZZZ, wysunął niesłychanie prowokacyjne żądania, wywołał strajk i terrorem zmusił robotników do zaniechania pracy. Zatrzymano maszyny w biegu, co mogło wywołać katastrofę, odgrażano się kobietom-robotnicom, rzucano w nie kopytami obuwia. Bito robotników na ulicy. Związek Związków skierował do fabryki pismo z podpisem Biernackiego, żądając, aby personel biurowy również poddał się rygorom strajku.

Prokurator: Czy terrorem byli panowie zmuszeni do zamknięcia fabryki?

Świadek: Może byśmy tak prędko nie ulegli. Ale kiedy związek wystawił pikiety – postanowiliśmy zrezygnować. Powszechnie bowiem panuje przekonanie, że ZZZ jest organizacją popieraną przez czynniki oficjalne, a nie uważaliśmy za możliwe zadzierać z władzami [...] <sup>195</sup>.

---

<sup>194</sup> *Ibidem.*

<sup>195</sup> *Ibidem.*

Dyrektora pytano, czy miał problemy z robotnikami do czasu strajku. Aleksandrowicz odpowiedział, że zwolnił robotnika Przewoźnego za agitację komunistyczną. Ale następnego dnia został wezwany do starosty Czuszkiewicza i w jego gabinecie, w obecności przedstawiciela Związku Związków, musiał się tłumaczyć, dlaczego został zwolniony członek związku Przewoźny. Starosta nakazał przywrócenie robotnika do pracy i fabryka to polecenie wykonała.

Prokurator: Niech pan opowie sądowi, jak wyglądała Lida podczas strajku powszechnego.

Aleksandrowicz: Lida wyglądała tak... jakby wprowadzono inny ustrój...

Prokurator: Jaki ustrój?

Aleksandrowicz: Jakby nastąpiła rewolucja.

Prokurator: Jaka rewolucja?

Aleksandrowicz: No, że..... zupełnie ... bolszewicka, tego zupełnie powiedzieć nie mogę, bo na razie nic nikomu nie zabrano...<sup>196</sup>

Z przesłuchania dyrektora wynikało, że przed strajkiem „Ardal” płacił do 15 000 złotych podatków miesięcznie. Po strajku nie płacił podatków wcale, bo letni sezon obowiązywał dla fabryki całkiem stracony.

Z przesłuchań świadka niejakiej Nadziei Perelsztejn:

Prokurator: Jaki nastrój panował w Lidzie 27 lutego?

Świadek: Najbardziej dokładnie można określić nastrój jako rewolucyjny, wywrotowy, podminowany. Wystarczyło zapalić zapałkę, aby nastąpił wybuch.

Prokurator: Czy Biernacki wpływał uspokajająco na ludzi?

Świadek: Wprost przeciwnie<sup>197</sup>.

---

<sup>196</sup> *Ibidem.*

<sup>197</sup> *Ibidem.*

10 maja „Słowo” podsumowuje wyniki jeszcze niezakończono-  
nego procesu sądowego:

1. Na czele organizacji rzekomo robotniczej stał komunista, złodziej i fałszerz.
2. ZZZ uprawiał akcję terrorystyczną we wspólnym froncie z komunistami.
3. Organizacja tego rodzaju jest nie tylko legalną w pań-  
stwie, ale powszechnie uważa się ją za popieraną „przez  
czynniki oficjalne”<sup>198</sup>.

12 maja Sąd Okręgowy w Lidzie wydał wyrok

w głośnej sprawie „słynnego” Romana Władysława Biernackiego, członka zarządu głównego Związku Związków w Warszawie, redaktora „Frontu Robotniczego” [...] obwinionego o antyrządową działalność i terroryzm. Sąd skazał Biernackiego na 3 lata więzienia. Drugi obwiniony, także działacz związkowy, Malewski otrzymał 2 lata więzienia<sup>199</sup>.

W tymże numerze „Słowa” sekretarz Państwowego Gimnazjum w Lidzie W. Gulbinowicz stanowczo odpiera zarzuty gazety, publikowane podczas procesu sądowego nad Biernackim, o tym, że on w czasie swojej pracy jeździł do huty „Niemen” agitować robotników<sup>200</sup>.

Myślę, że jacyś komunistyczni agitatorzy nie byli w stanie wzniecić w narodzie takiego rewolucyjnego zapału, żeby „wystarczyło zapalić zapałkę, aby nastąpił wybuch”. Taki stan rzeczy mógł powstać tylko z powodu zasadniczego niezadowolenia ludzi ze swojej ekonomicznej i socjalnej sytuacji, co mianowicie stwierdził sąd. Prawdopodobnie to spowodowało ograniczoną reakcję ludzkiego starosty na wydarzenia w powiecie.

---

<sup>198</sup> S, nr 128(4334), 10 maja 1936.

<sup>199</sup> S, nr 133(4339), 15 maja 1936.

<sup>200</sup> *Ibidem*.

**Kontynuacja strajku.** 12 czerwca doszło do starć strajkujących z policją w Hucie Szkła „Niemen”. Informacja o wydarzeniach w hucie wywołała strajk powszechny w Lidzie. Kulminacja strajku powszechnego nastąpiła w poniedziałek 15 czerwca.

W 25-tysięcznym, najbardziej uprzemysłowionym mieście województwa nowogródzkiego stanął cały przemysł, nie pracowały nawet kina, częściowo nie pracowali fryzjerzy i dorożkarze. Zaprzestali pracy nawet bezrobotni, którzy wykonywali prace publiczne przy budowie dróg podmiejskich.

Pracowały tylko instytucje państwowe.

16 czerwca sytuacja częściowo uległa złagodzeniu. Wznowiono roboty publiczne, wyjechali dorożkarze, otworzono kina. Ogólna liczba strajkujących w mieście zmniejszyła się z 1050 do 950 osób. Korespondent „Kurjera Wileńskiego” rozmawiał ze strajkującymi w „Niemie” i Lidzie. Robotnicy wierzyli w skuteczną interwencję rządu i kategorycznie protestowali przeciwko łączeniu akcji strajkowej z jakimikolwiek tendencjami wyrotowymi czy międzynarodowym komunizmem. Robotnicy huty mieli trzy żądania:

1. Uznanie przez właścicieli huty organizacji robotniczych.
2. Zmiany systemu pracy. Dotąd obliczania zarobków dokonywał majster, robotnicy chcieli, żeby przeprowadzała je bezpośrednio dyrekcja.
3. Podwyższenie zarobków o 15–20 proc.<sup>201</sup>

Właściciele huty twierdzili, że oni dają ludziom maksimum tego, co mogą. „Robotnicy mają domy, ziemię pod ogrody warzywne, mogą hodować krowy...”. Bracia Stolle nie chcieli przyjąć do pracy zwolnionych strajkujących ani uznać organizacji robotniczych<sup>202</sup>.

---

<sup>201</sup> KW, nr 165 (3766), 17 czerwca 1936.

<sup>202</sup> *Ibidem*.

„Słowo” w czwartkowym numerze z 18 czerwca 1936 roku zamieściło wielki artykuł o ludzkim strajku powszechnym. Gazeta informowała, że w sobotę (13 czerwca) od rana zastrajkowały odlewnia, fabryka gwoździ i młyny miejskie. W poniedziałek strajkowało całe miasto. Strajkowały odlewnie „Benland” i „Poland”, fabryka gwoździ „Drutindustria”, fabryka chemiczna „Korona”, fabryka wyrobów gumowych „Unigum”, browary Papirmejstra i Pupki, młyny: „Automat”, Wileńskiego, Szałachowicza i Pupki, tartaki Hurwicza, Mielnika, Polaczka i Rafałowicza, olejarnie „Szemen” i „Olit”, kaflarnie „Tanur”, „Raaf” i Pupki, fabryka sukna i wołoków braci Żyżemskich, fabryka wołoków Rabinowicza. Sklepy były otwarte częściowo. W poniedziałek nie funkcjonowały również kina. Nie było zakłóceń porządku.

W środę wznowiły pracę wszystkie przedsiębiorstwa i miasto zaczęło wyglądać normalnie. Korespondent „Słowa”, podpisany pod artykułem pseudonimem X, pisał:

Zaraz, jak przyjechałem do Lidy, żeby zrozumieć, co się dzieje, udałem się do jednej z największych tutejszych fabryk przemysłu gumowego „Ardal”, gdzie pracuje około 600 osób. W sobotę w fabryce chodziły tylko pogłoski o strajku. W poniedziałek nikt nie stawiał się do pracy i nie było wiadomo, na jaki okres przerwano pracę<sup>203</sup>.

Jeden z robotników powiedział korespondentowi:

Cóż robić! Jak strajk, to strajk! Każdemu miła cała głowa na karku! [...] Udaję się do odlewni braci Szapiro. Bracia stoją u wejścia do swego przedsiębiorstwa. Rozmawiają niechętnie, podejrzliwie. Legitymuję się. Jednak to nie rozwiewa niechęci. Widocznie bracia Szapiro na cały świat patrzą dziś podejrzliwie. Przed fabryką stoi grupa robotników. Zbliżam się ku nim. Zawiązuję rozmowę na temat wczorajszego

---

<sup>203</sup> S, nr 166(4372), 18 czerwca 1936.

dnia. Są uprzejmi. Skierowują mnie do siedziby związku, Suwalska 22<sup>204</sup>.

Korespondent idzie pod wskazany adres.

W głębi podwórza na parterze. To tam. Wchodzę. Ponury lokal. W głębi na jednej ze ścian czerwona wstęga z jakimś napisem. Nieprzytulnie, ponuro. Wstrząsa mną dreszcz. Zdaje mi się, że już tutaj kiedyś byłem. Staram się przypomnieć, co mi przypomina lokal ZZZ. A! już wiem. Wszak podobnie wyglądają „kрасnyje ugołki”<sup>205</sup> w kazamatach sowieckich. Brak tutaj tylko w kącie gipsowego popiersia Lenina... Jacyś ludzie wskazują mi sekretarza. Przedstawiam się. Zapytuję o przebieg strajku, o przedsięwzięcia, które strajkowały. Udzielają mi informacji bardzo chętnie. Nie negują, że strajk był ich dziełem. Nazywają go: strajk solidarnościowy. Dziękuję za informacje<sup>206</sup>.

Z Lidy korespondent „Słowa” jedzie do huty „Niemen”:

Auto niesie mnie kołyszając po szosie usianej po obu stronach gęstym zadrzewieniem. Gdzieniedzie osady. Malownicza miejscowość, cichy, pogodny pejzaż usposabiający nie do walki, lecz do gody<sup>207</sup>.

W hucie „Niemen” strajk trwa od 4 marca: „W dniu wczorajszym było zatrudnionych 273 robotników. Pracujący, [...], w ciągu 2-ch miesięcy nie opuszczali huty, tutaj nocując i jedząc”<sup>208</sup>.

Jednak ruch strajkowy na Ziemi Lidzkiej zaczął trochę gasnąć, wpływ na to miało półroczne zmęczenie.

---

<sup>204</sup> *Ibidem*.

<sup>205</sup> „Kрасnyj ugołok” – czerwony kącik – pomieszczenie w przedsiębiorstwie lub instytucji przeznaczone na potrzeby agitacji i wychowania politycznego – *przypis tłumacza*.

<sup>206</sup> S, nr 166(4372), 18 czerwca 1936.

<sup>207</sup> *Ibidem*.

<sup>208</sup> *Ibidem*.

18 czerwca, żeby zbadać sytuację, do huty przyjechał specjalnie delegowany przedstawiciel rządu. Tego dnia wznowiły pracę wszystkie fabryki w Lidzie, pracowały wszystkie miejskie służby komunalne<sup>209</sup>.

W końcu czerwca „Kurjer Wileński” pisał, że dyrekcja fabryki „Ardal” w Lidzie wbrew umowie arbitrażowej nie wypłaca przewidzianych stawek, przy czym dotyczy to robotników, którzy wcześniej brali udział w strajku. W tym czasie w hucie „Niemen” pracowało tylko 287 robotników z 700, bo przyjazd inspektora pracy z Wilna nie przyniósł rezultatów<sup>210</sup>.

9 lipca „Słowo” poinformowało:

[...] strajk w Hucie „Niemen” został zlikwidowany, przy czym wznowiona została praca na warunkach przedstrajkowych. W ostatnich dniach byłego i na początku tego miesiąca byli tu obecni inspektorowie pracy XII Okręgu w Wilnie oraz 65 Obwodu w Lidzie i podczas konferencji z delegacją robotniczą wszystko zostało uzgodnione [...]. 1 lipca zostało przeprowadzone tajne głosowanie. Od 6 lipca pracuje 420 robotników<sup>211</sup>.

22 października 1936 roku Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał ponownie sprawę liderów wiosennego lidzkiego strajku generalnego Biernackiego i Malewskiego. W tym celu przywieziono ich z lidzkiego więzienia. W wyniku rewizji Roman Biernacki zamiast zmniejszenia kary został skazany na 8 lat więzienia w zakładzie dla recydywistów, wyrok Malewskiego nie został zmieniony<sup>212</sup>.

W końcu lat trzydziestych ruch robotniczy zaczął przechodzić na stronę rządową. Na początku 1938 roku „Kurjer Wileński” poinformował, że w ostatnim czasie najsilniejszą organizacją

---

<sup>209</sup> *Ibidem*.

<sup>210</sup> KW, nr 174(3775), 26 czerwca 1936.

<sup>211</sup> S, nr 186(4392), 9 lipca 1936.

<sup>212</sup> KW, nr 314(3917), 15 listopada 1936.

robotników na Ziemi Lidzkiej był Związek Związków, ale poszczególne oddziały związku weszły w konflikt z centralą w Warszawie i odłączyły się od niego. 9 stycznia 1939 roku w byłej siedzibie tego związku (ul. Suwalska 119) odbyło się zebranie członków Związku Metalowców. Na przewodniczącego zebrania został wybrany nauczyciel gimnazjum kupieckiego, stały aktywista ruchu związkowego Brylski, który w przemówieniu porównał cele Związku Związków z sanacyjną organizacją Obóz Zjednoczenia Narodowego<sup>213</sup>. Po zebraniu 58 z 64 obecnych robotników podpisało deklarację wstąpienia do związku, który był kontrolowany przez tę organizację. Na zebraniu postanowiono także zorganizować Pracownicze Towarzystwo Oświaty i Kultury im. Żeromskiego<sup>214</sup>.

Niemniej jednak w Lidzie strajk pozostał zwyczajową metodą walki robotników o swoje prawa. Na przykład strajk, który rozpoczęło 21 lutego 1937 roku 14 pracowników młyna Wileńczuka (ul. Fabryczna 15), żądając podwyżki zarobków o 25 proc.<sup>215</sup>, zakończył się zwycięstwem. Strajk trwał tylko jeden dzień, ale Wileńczuk podniósł zarobki o 20 proc.<sup>216</sup>

W latach 1920–1930 potencjał ekonomiczny Lidy rósł w szybkim tempie, w mieście powstało wiele nowych przedsiębiorstw, które dawały pracę setkom robotników. W tym czasie niskie zarobki i niekorzystne umowy pracy wywoływały żądania lidzkich robotników zdecydowanych walczyć o swoje prawa, co znalazło ujście w wielu strajkach na wielką skalę w różnych przedsiębiorstwach, których szczyt przypadł na rok 1936. Konflikty w końcu

---

<sup>213</sup> Obóz Zjednoczenia Narodowego – organizacja sanacyjna. Istniała od 1937 do 1939 r. Głównym jej zadaniem była próba zjednoczenia elementów, które podtrzymywały sanację. Dążyła do skonsolidowania społeczeństwa wokół wojska i E. Rydza-Śmigłego.

<sup>214</sup> KW, nr 12(4330), 13 stycznia 1938.

<sup>215</sup> KW, nr 58(4376), 28 lutego 1938.

<sup>216</sup> KW, nr 61(4379), 3 marca 1938.



udało się załagodzić, ale uzgodnione i solidarne wystąpienia robotników przyniosły efekt. Właściciele przedsiębiorstw musieli zwrócić uwagę na polepszenie warunków życia swoich robotników, co w końcu zostało skompensowane zwiększeniem wydajności pracy.

Warto zaznaczyć, że podczas strajków dosyć mądrze i rozsądnie postępowały polskie władze. Dobrze widać, że starosta lidzki nie opowiadał się zupełnie po stronie właścicieli fabryk, a odwrotnie, podtrzymywał żądania pracowników. Jednocześnie, wraz z naciskiem na kierownictwo przedsiębiorstw, władze ostro odcinały się od protestu komunistów, bezlitośnie prześladując ich za pośrednictwem sądów.

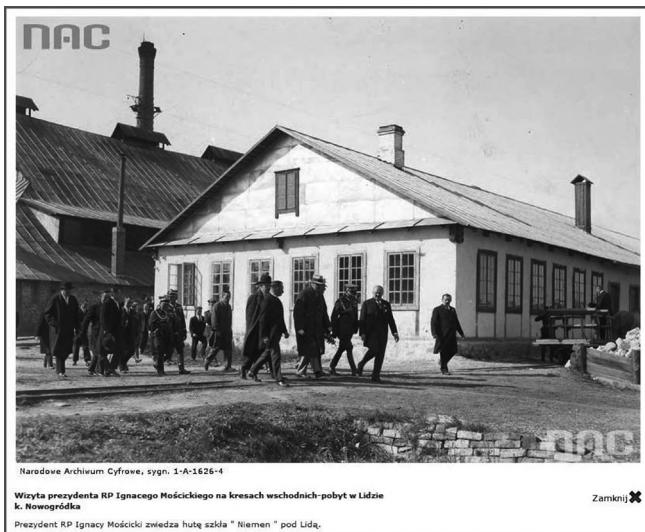
Wydarzenia 1936 roku pozostały w pamięci mieszkańców Lidy przez lata i dziesięciolecia. Gdy u schyłku władzy radzieckiej, zmęczona stopniowym pogarszaniem warunków życia, zastrajkowała cała Białoruś, nie wyłączając lidzkich przedsiębiorstw, starzy lidzianie byli skłonni przeprowadzać bezpośrednie porównania z tamtymi czasami.



*1. Święto 1 Maja 1926 roku na lidzkim zamku*



2. Urzędnicy Gminy Lidzkiej, rok 1931  
(zdjęcie z rodzinnego archiwum Witalija Buraka)



### 3. Powitanie prezydenta Ignacego Mościckiego w Lidzie (NAC)



### 4. Prezydent Ignacy Mościcki zwiedza Hutę Szkła „Niemen” (NAC)



*5. Budynek Magistratu w latach trzydziestych XX wieku i teraz*

# Rozwój miasta

## Rozwój miasta 1922–1923

Mimo braku podstawowych dóbr konsumpcyjnych na koniec 1920 roku Ziemia Lidzka szybko zaczęła rozwijać spółdzielczość. 20 października 1921 roku w mieście odbył się zjazd przedstawicieli Lidzkiego Związku Stowarzyszeń Konsumenckich. Z raportu członka Rady, pana Szaptunowskiego, o działalności w zakresie współpracy

ujawniło się bardzo mierne stanowisko Związku, chociaż od początku tego roku do 1 października liczba towarzystw, które należały do Związku, z 33 zwiększyła się do 50, ogólna suma bilansowa z 2 000 000 do 8 000 000 marek, Związek nie mógł niczego dać swoim członkom, oprócz towarów monopolowych. Sprawozdanie zarządu wywołało burzę zarzutów, czasem zupełnie niesłusznych, ze strony obecnych na zjeździe 12 księży (z ogólnej liczby 40 delegatów). Zarzuty te, jak się potem wyjaśniło, można sprowadzić do: 1) Zarząd Związku dokonał kilku transakcji zakupu towarów u handlarzy niechrześcijańskiej religii, 2) nie mógł dostarczyć wszystkich potrzebnych towarów. [...] Staremu zarządowi [...] wyrazili votum nieufności i wybór nowego zarządu powierzyli Radzie Nadzorczej, skład której uzupełnili nowymi członkami. Z pozjazdowych rozmów udało mi się wyjaśnić, rzecz niewiarygodną [...] nie z powodu niezbyt energicznego kierowania Związkiem, ale za przynależność do pewnej

sojalistycznej partii. Na pierwszy rzut oka wydaje się to dziwne, jednak, gdy zważyć na liczbę „współpracowników w sutannach”, ich wprost demagogiczne maniery, [...], kto wie, może to i prawda<sup>217</sup>.

Z artykułu dowiadujemy się ponadto, że lidzki związek organizował kursy spółdzielcze, które skończyło 14 osób, kierowanych przez towarzystwa, i 24 zdemobilizowanych żołnierzy. Na drugi dzień odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej, na którym wybrano nowy zarząd związku.

W listopadzie 1922 roku rozpoczęła się budowa linii telefonicznej z Wilna do Warszawy przez Lidę.

Wileńska dyrekcja poczt i telegrafów przystąpiła do budowy linii telefonicznej Wilno – Warszawa, która przejdzie wzdłuż linii kolejowej Wilno – Lida – Wołkowysk. Słupy wzdłuż całej trasy będą ustawione przed nadejściem mrozów, potem nastąpi podwieszenie drutu<sup>218</sup>.

Po dwóch tygodniach prasa doniosła:

Budowa linii telefonicznej Wilno – Warszawa. Prace na budowie linii telefonicznej Wilno – Warszawa są w pełnym toku. Cały odcinek między Wilnem a Warszawą podzielono na trzy części, a mianowicie: Wilno – Lida, Lida – Wołkowysk, Wołkowysk – Warszawa. Teraz są prowadzone prace ziemne związane z postawieniem słupów, które powinny być zakończone przed zamrożeniem ziemi. [...] Do Warszawy wyjechał specjalny urzędnik wileńskiej dyrekcji poczt i telegrafów po odbiór 48 tysięcy kilogramów drutu, wartości pół miliarda marek<sup>219</sup>.

---

<sup>217</sup> „Беларускія Ведамасці”, № 9, 7 лістапада 1921.

<sup>218</sup> S, nr 79, 3 listopada 1922.

<sup>219</sup> S, nr 88, 14 listopada 1922.

W połowie stycznia 1923 roku linia telefoniczna była pobudowana i oddana do użytku publicznego<sup>220</sup>.

W końcu listopada 1923 roku magistrat Lidy dał ogłoszenie:

Magistrat m. Lidy na zasadz. prawom. uchwały Rady Miejskiej z 13 września 1923 r. niniejszem ogłasza, że Samorząd miejski m. Lida udziela potrzebnego placu w m. Lidzie, przyległego do ulicy Suwalskiej i budynku Jatek miejskich, pod budowę domu miejskiego jednopiętrowego, parter na sklepy do użytku przedsiębiorców, a piętro dla potrzeb miejskich. Burmistrz Roszkowski<sup>221</sup>.

W celu ożywienia ekonomiki państwo zaczęło udzielać takich kredytów inwestycyjnych, jednak przedsiębiorcy nie spłacali otrzymanych pożyczek i dlatego rząd był zmuszony obniżyć wartość pieniądza. W wyniku tego w połowie 1923 roku doszło do wybuchu hiperinflacji – ostrego spadku wartości pieniądza. W tym czasie jednostką pieniężną była polska marka, wprowadzona w 1920 roku zamiast walut państw zaborczych. Sytuacja ekonomiczna kraju pogorszyła się, rosło bezrobocie, państwo przestało być gwarantem socjalnej ochrony najbiedniejszych warstw narodu. To, w następstwie, wywołało falę strajków na tle ekonomicznym, która rozlała się w pierwszej kolejności w wielkich centrach przemysłowych.

Inflacja polskiej marki znacznie wpływa na koszty prasy. Mianowicie białoruska gazeta „Наша Думка” („Nasza Myśl”) na początku 1921 roku kosztuje 5 marek, a w lipcu tegoż roku – już 10 marek. Gazeta „Беларускія Ведамасці” („Białoruskie Wiadomości”) we wrześniu 1921 roku kosztuje 15 marek, w styczniu 1922 roku – 30 marek. Gazeta „Вываленьне народу” („Wyzwolenie Narodu”) we wrześniu 1922 roku sprzedaje się za 30 marek, a w marcu 1923 roku już za 40 marek itd.

---

<sup>220</sup> S, nr 12, 17 stycznia 1923.

<sup>221</sup> S, nr 265, 27 listopada 1923.

W takiej sytuacji rząd podał się do dymisji, a parlament zatwierdził skład rządowego gabinetu z Władysławem Grabskim na czele. Grabski otwarcie obwieścił natychmiastowe wstrzymanie dodruku pieniędzy. Już w kwietniu 1924 roku rząd mógł przeprowadzić reformę pieniężną i utworzyć niezależny od struktur państwowych Bank Polski. Akcje banku były sprzedane na wolnym rynku, co pozwoliło wprowadzić nową walutę narodową (polski złoty) i zrobić to bez zagranicznej pomocy finansowej.

## Rozwój miasta 1924–1929

Do 1927 roku najbardziej rozwiniętym miastem województwa nowogródzkiego był Słonim. Lida była na trzecim miejscu, po Baranowiczach, i w tym czasie na Ziemi Lidzkiej w przemyśle pracowało tylko 338 osób. Od drugiej połowy 1927 roku rozpoczęło się ożywienie gospodarcze, które przeciągnęło się do końca 1929 roku. W tym czasie w Lidzie znalazły się osoby z inicjatywą, zdolne przyciągnąć potrzebny kapitał. Byli to przeważnie przemysłowcy i handlowcy Żydzi, których prywatne kapitały pozwalały na rozszerzenie działalności. Decydującą rolę miały prywatna inicjatywa i prywatny kapitał. W latach 1927–1929 w Lidzie rozpoczęły pracę nowe przedsiębiorstwa: młyny, tartaki, kaflarnie (wytwórnie kaffi), fabryka chemiczna „Korona” i fabryka butów gumowych „Ardal”. Taniej niewykwalifikowanej siły było pod dostatkiem. Ze względu na swoje położenie przy linii kolejowej, Lida miała bardziej sprzyjające warunki rozwoju niż większość miast województwa nowogródzkiego. W ciągu tych lat w zakresie rozwoju przemysłu Lida zajęła pierwsze miejsce w województwie nowogródzkim<sup>222</sup>.

---

<sup>222</sup> L. Ciechanowicz, *Przemysł lidzki w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Ziemia Lidzka” [dalej ZL] 2000, nr 41.



Jesienią 1925 roku „Słowo” tak oceniało rozwój miasta:

Lida szybko się rozwija, staje się prawdziwym punktem centralnym dla swoich 24 gmin. Intensywnie odbudowuje się po wojnie, życie tu wre, handel kwitnie, przemysł krajowy powoli rusza. [...] Nad wszystkim dominuje rys niezmiennie charakterystyczny: wyzbycie się cech obozowiska wojskowego, cech wojskowego biwaku, które dotąd do ostatnich czasów były dla Lidy znamienne<sup>223</sup>.

W rok później prasa pisała, że miasto rozwija się, „liczba ludności w ciągu czterech lat wzrosła o ponad trzy tysiące osób, w mieście pojawiły się świeżo nabyte i gruntownie odremontowane domy z napisem »dom magistratu«”<sup>224</sup>.

W latach dwudziestych szybko rozwijała się sieć pocztowa. 2 października 1926 roku Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafu otworzyła pocztowy oddział Lida 2 na dworcu kolejowym<sup>225</sup>. Na początku grudnia 1928 roku w koszarach pojawił się trzeci pocztowy oddział Lida 3<sup>226</sup>. W 1928 roku zaczęła działać łączność telefoniczna pomiędzy Lidą a Nowogródkiem z Baranowiczami. Przez Lidę z tymi miastami telefoniczną łączność miało Wilno<sup>227</sup>.

15 lipca 1924 roku w Lidzie nastąpiło otwarcie przedstawicielstwa Polskiego Banku, jego agentem został Lidzki Oddział Banku dla Handlu i Przemysłu<sup>228</sup>.

W kwietniu 1927 roku Lidzki Oddział Banku Spółdzielczego opublikował sprawozdanie o pięcioletniej działalności na Ziemi Lidzkiej. Kapitał własny wzrósł do 70 000 złotych, zysk netto za 1926 rok wyniósł 1451 złotych, liczba klientów wzrosła do 1200 osób<sup>229</sup>.

<sup>223</sup> S, nr 222(936), 30 września 1925.

<sup>224</sup> S, nr 161(1171), 14 lipca 1926.

<sup>225</sup> S, nr 84(1094), 14 kwietnia 1926.

<sup>226</sup> KW, nr 278(1325), 4 grudnia 1928.

<sup>227</sup> S, nr 208(1819), 11 września 1928.

<sup>228</sup> S, nr 154(571), 10 lipca 1924.

<sup>229</sup> KW, nr 94(843), 26 kwietnia 1927.

O dobrym stanie ekonomiki świadczy to, że w końcu 1927 roku w Lidzie było zarejestrowanych tylko 44 bezrobotnych (w powiecie baranowickim – 228)<sup>230</sup>.

Na początku kwietnia 1928 roku informowano o 10 bezrobotnych w mieście, i wszyscy oni otrzymywali państwową pomoc<sup>231</sup>, a w czerwcu było tylko 6 bezrobotnych<sup>232</sup>.

Osoby, które miały stałą pracę, zaczęły nieźle zarabiać. Na przykład o dobrych zarobkach pracowników drzewnej firmy Ajzensztadta i Szaraszewskiego, która miała swoją siedzibę w Gołdawie, pisał wiejski korespondent gazety „Грамадзянін” („Obywatel”), do tego w tej firmie pracowało około 500 osób<sup>233</sup>.

Latem 1928 roku zarząd województwa nowogródzkiego zatwierdził osiem projektów budowy nowych fabryk, wśród nich fabryki kafli w Lidzie. „Oprócz tego w Lidzie będzie organizowana wielka fabryka kaloszy i opon samochodowych. W lipcu mają zwiększyć produkcję huty szkła w Niemnie i Iwiu”<sup>234</sup>. Stowarzyszenie Spółdzielcze Ziemi Lidzkiej postanowiło pobudować piekarnię mechaniczną<sup>235</sup>.

W kwietniu 1928 roku powiatowemu oddziałowi Lidzkiego Sejmiku, który wnioskował o pożyczkę 70 000 złotych na organizację 7 betoniarni do produkcji ognioodpornych materiałów budowlanych, Powszechny Związek Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie przyznał 50 000 złotych. W tymże roku Zarząd Powiatowy planował rozpocząć w mieście meliorację byłego parku w okolicach ulicy 3 Maja i stawów na Wismontach<sup>236</sup>.

---

<sup>230</sup> S, nr 250(1563), 1 listopada 1927.

<sup>231</sup> KW, nr 100(1147), 3 maja 1928.

<sup>232</sup> KW, nr 128(1175), 9 czerwca 1928.

<sup>233</sup> „Грамадзянін”, № 15, 2 жніўня 1928.

<sup>234</sup> „Грамадзянін”, № 14, 30 ліпеня 1928.

<sup>235</sup> KW, nr 148(1195), 4 lipca 1928.

<sup>236</sup> S, nr 91(1702), 21 kwietnia 1928.

Od 1921 roku do 1 maja 1928 roku w Lidzie pobudowano 358 nowych budynków mieszkalnych, 5 fabrycznych i 186 budynków innego przeznaczenia. Przebudowano 57 mieszkalnych i 5 fabrycznych budynków. Z 358 nowych budynków mieszkalnych – 10 to piętrowe murowane, 26 – parterowe murowane i 322 – drewniane<sup>237</sup>.

W związku z rozwojem przemysłu pojawiły się problemy ekologiczne. Mieszkaniec miasta pisał do gazety:

U nas w Lidzie na ulicy Suwalskiej nr 112 znajduje się młyn parowy „Automat”. Jego oddział maszynowy dotyka ulicy Postawskiej, na którą wylewa z maszyny podgrzaną smołę z wodą. Ten brud wylewa się na rynsztok koło okien przez ulicę, trafia do ogrodów, obór i zanieczyszcza rzekę Lidzieję, z której wody korzystają ludzie. Ten brud daje bardzo obrzydliwy zapach. [...] Mieszkańcy, którym bardzo dokuczają smród, musieli zebrać się, porozumieć się i napisać skargę do magistratu. [...] Jednak magistrat na to wszystko nie zwrócił uwagi. Była przekazana prośba do starostwa, żeby ono włączyło się do tej sprawy [...] wyników nie ma. Ciekawe, że w Lidzie istnieje komisja przy magistracie, obowiązkiem której jest pilnowanie porządku i czystości na ulicach<sup>238</sup>.

W końcu 1928 roku lidzka Rada Miejska powołała komitet budowy tanich mieszkań w Lidzie. Komitet zarejestrował specjalną spółdzielnię przyjmującą zapisy obywateli, którzy chcieli wybudować sobie mieszkanie<sup>239</sup>. Tenże komitet postanowił udzielić pożyczki lidzianom, którzy stracili mieszkanie podczas wojny. Na ten cel przeznaczono kwotę 11 200 złotych<sup>240</sup>.

---

<sup>237</sup> ŻN, nr140(174), 27 czerwca 1928

<sup>238</sup> „Беларускае Слова”, № 11(40), 8 красавіка 1927.

<sup>239</sup> S, nr 265(1876), 17 listopada 1928.

<sup>240</sup> S, nr 262(1873), 14 listopada 1928.

Na koniec 1928 roku w mieście było 1685 różnych domów. Pracowały następujące banki: Wileński Prywatny Bank i przedstawicielstwo Banku Polskiego, Bank Warszawski Handlowy, Ludowy Bank Spółdzielczy, Bank Kupiecki, Bank Żydowski, Kasa Oszczędności. Zostały wybrukowane ulice: Postawska, Szkolna, Piłsudskiego, Fabryczna, Gorniańska, Falkowskiego, częściowo Słoboda i Piaski. Zrobiono nasypy ulic Szeptyckiego, Siedleckiej i Legionowej. Przebrukowano Rynek, częściowo Krupowską i Szkolną. Wybudowano dwa parki: Chwały oraz na rogu u zbiegu ulic Suwalskiej i 3 Maja. Pomimo istnienia boiska sportowego w zamku Gedymina postanowiono rozpocząć budowę nowego stadionu na 1000 osób z kortem tenisowym i bieżnią (stadion został wybudowany dopiero w końcu lat trzydziestych). Otwarto aptekę sejmikową (własność sejmiku powiatowego) i dwa sklepy apteczne<sup>241</sup>.

W pierwszej połowie lat dwudziestych za 85 000 złotych<sup>242</sup> został nabyty budynek Magistratu<sup>243</sup>. Porównując zdjęcia w trakcie pracy nad modelem 3D miasta z lat trzydziestych<sup>244</sup>, jednoznacznie stwierdzono, że budynek Magistratu zachował się i istnieje do dziś. To piętrowy, pobudowany około 1900 roku obiekt, stojący za domem, w którym mieści się sklep „Jubilejny” – aktualny adres byłego Magistratu: ul. Zamkowa 2. Na zdjęciu lotniczym z 1944 roku to jedyny dom, który zachował się na tym placu, widać, że Magistrat palił się i nie ma dachu. Odremontowany zaraz po wojnie, stracił wszystkie dekoracje, ale został otynkowany. W latach 1920–1930 ten dom miał adres: Mackiewicza (Krzywa) 6 – Suwalska 1. Fasadą wychodził na ulicę Mackiewicza (wcześniejszą Krzywą, po tym jak zniknęło kilka drewnianych domów na po-

---

<sup>241</sup> ŻN, nr 271(305) 5 listopada 1928.

<sup>242</sup> „Ogniwa” 1932, nr 11, s. 21.

<sup>243</sup> ŻN, nr 264(621), 25 września 1929.

<sup>244</sup> Pracę tę wykonał mój kolega Witold Burak, i to on odkrył, że budynek Magistratu zachował się do naszych czasów.

czątku Krzywej, pierwszym na ulicy był dom nr 6) z głównym wejściem przez piękny ogród na ulicę Suwalską.

W ostatnim okresie przed światowym kryzysem 1929 roku planowano całkowicie zbilansowany po stronie przychodów i wydatków budżet miasta Lidy w wysokości 1 714 000 złotych<sup>245</sup>.

## Rozwój miasta 1930–1935

Na początku 1930 roku „Kurjer Wileński” pisał, że:

Pod względem przemysłowym Lida rozwija się dość intensywnie, albowiem już istnieją i nadal powstają fabryki, które obecnie zatrudniają ponad 1000 osób, nad czym w dużej mierze góruje fabryka kaloszy „Ardal”. Obecnie Magistrat, nie mówiąc już o ułożeniu chodników betonowych na wszystkich ulicach w centrum miasta i rozszerzeniu głównych ulic, najbardziej ruchliwych, wybudował dwie szkoły powszechne wg ostatnich wymagań techniki [...]. Koszty budowy elektrowni wynoszą ok. 1 000 000 złotych, budowa zaś gmachu szkoły powszechnej sięga sumy 740 000 złotych [...]. Od 1921 do 1930 r. domów murowanych wybudowano 77, zaś drewnianych 475<sup>246</sup>.

We wrześniu 1935 roku „Słowo” poinformowało, że Lida to jedno z miast północno-wschodniej części Polski, które najdynamiczniej się rozwijają.

W 1920 r. Lida miała 1300 budynków mieszkalnych. Od tego roku miasto szybko rozbudowuje się: 1921 r. – pobudowano 1 budynek mieszkalny, 1922 r. – 5, 1923 – 23, 1924 – 24, 1925 – 60, 1927 – 67, 1928 – 74, 1929 – 74,

---

<sup>245</sup> S, nr 19(1929), 23 stycznia 1929.

<sup>246</sup> KW, nr 30(1672), 6 lutego 1930.

1930 – 109, 1931 – 114, 1932 – 99, 1933 – 105, 1934 – 112 i w 1935 r. zostanie pobudowanych nie mniej niż 110 budynków mieszkalnych. Teraz Lida ma 95 ulic i około 25 000 mieszkańców<sup>247</sup>.

Pomimo kryzysu władze jeszcze planowały pobudować nowy stadion w Lidzie. Właśnie wtedy, w październiku 1931 roku, po analizie różnych lokalizacji postanowiono zbudować stadion przy ulicy Szkolnej, „na wprost gimnazjum i szkół nr 1 i 2”<sup>248</sup>, tam też znajduje się on dzisiaj.

W kwietniu tegoż roku zaczęła pracować pierwsza mechaniczna piekarnia w Lidzie. Zorganizowała ją spółka „10-u piekarzy z A. Pupko na czele, piekarnia otrzymała nazwę »Wzorowa piekarnia mechaniczna« i znajdowała się przy ulicy Komercyjnej 14. Wypieka się chleb wszystkich gatunków, a także różne pieczywa, a nawet cukierki. Pracuje 50 osób”<sup>249</sup>.

Na początku jesieni 1930 roku wojewoda Beczkowicz<sup>250</sup> odwiedził Lidę i razem ze starostą Bogatkowskim i wiceburmistrzem Pupką odwiedzili nową elektrownię, fabryki „Ardal” i „Drutindustria”<sup>251</sup>.

---

<sup>247</sup> S, nr 250(4099), 12 września 1935.

<sup>248</sup> S, nr 93(2601), 24 kwietnia 1931.

<sup>249</sup> ŻN, nr 109(823), 11 maja 1930.

<sup>250</sup> Andrzej Rostworowski pisał: „Ale to było później. Wojewodami w tym czasie w Nowogródku byli Władysław Raczkiewicz, generał Januszajtis, Zygmunt Beczkowicz popularnie zwany Kaduszkim. Wojewoda Beczkowicz nie znosił picia wódki, toteż na bankietach zezwalał tylko na obecność wody mineralnej. Wiedząc o tym, przezorny nasz koniec stołu na przyjęciach zawczasu zaopatrywał się w butelki od lemoniady napełnione wódką. Raz w czasie bankietu, już nie wiem z jakiej okazji, może Wystawy Rolniczej, gdy my w najlepsze posilaliśmy się z naszych flaszek (a upał był akuratny), wojewoda, siedzący w środku stołu, a któremu pić się zachciało, wstaje, rusza na koniec stołu i zabiera butelkę całkiem nie dla siebie przeznaczoną. Nie stracił przytomności ówczesny sekretarz wojewody, siedząc zresztą na naszym końcu, wziął z rąk wojewody butelkę: „Pan pozwoli, panie Wojewodo” i zgrabnie uczyniwszy woltę zamienił butelki i nalał wojewodzie do szklanki wody”, por. A. Rostworowski, *op. cit.*, s. 15.

<sup>251</sup> KW, nr 215(1857), 18 września 1930.

W kwietniu 1933 roku Rada Ministrów przeznaczyła na popieranie drobnego budownictwa 15 milionów złotych, z tej kwoty nasze miasto otrzymało 60 tysięcy<sup>252</sup>.

W 1935 roku, z pomocą Funduszu Pracy, którą otrzymały władze miasta, w mieście prowadzi się szereg prac, mających pierwszorzędne znaczenie dla życia gospodarczego i kulturalnego. [...] dokonano gruntownej przebudowy ulicy Szkolnej. Przebudowa nadała jej europejski wygląd i przekształciła ją w pryncypalną ulicę w Lidzie przez zniwelowanie i przebrukowanie jezdni, ogrodzenie jej krawężnikami, założenie czterokostkowego chodnika oraz trawników i deptaków. W najbliższym czasie zostaną posadzone dwa rzędy drzew po obu stronach chodnika. Została również przebrukowana ul. 3 Maja i zaopatrzona w chodniki. Według zapowiedzi burmistrza, p. posła Zagórskiego, w podobny sposób przebudowane zostaną wszystkie inne główne ulice miasta<sup>253</sup>.

Wyhamowanie rozwoju ekonomicznego w znacznym stopniu spowodował światowy kryzys ekonomiczny.

Na początku lat trzydziestych rozpoczął się odpływ z Polski zagranicznego kapitału. Wielcy polscy przedsiębiorcy w celu obrony własnych interesów zaczęli jednoczyć się w związki – tzw. kartele branżowe. Dzięki temu było im łatwiej wprowadzać dumpingowe ceny na eksportowane towary, co powodowało, że byli zdolni konkurować na rynkach zagranicznych. Równocześnie te same towary na rynku wewnętrznym były sprzedawane po zawyżonych cenach. To prowadziło do spadku popytu i tym samym do ograniczenia produkcji oraz wydatków na nowe inwestycje. W efekcie rosło bezrobocie, na rynku brakowało gotówki. Polska prasa cytowała wypowiedź jednego z warszawskich robotników budowlanych, który po tym jak stracił pracę, nie był w stanie

---

<sup>252</sup> KW, nr 62(2603), 9 marca 1933.

<sup>253</sup> S, nr 273(4122), 5 października 1935.

płacić za mieszkanie i postanowił wydatkować na życie nie więcej niż pół złotego dziennie. Ale, niestety, po kilku miesiącach zabrakło i tych pieniędzy i nie mógł już kupić także jedzenia. W sprzedaży towary spożywcze, wiadomo, były, ale jemu brakowało pieniędzy, żeby je kupić. A pracy znaleźć nie mógł.

We wrześniu 1930 roku gazeta „Беларуская Крыніца” („Białoruska Krynica”) pisała: „Kryzys [...] już bardzo mocno odczuwa nie tylko Polska, ale i tak zubożniałe białoruskie chłopstwo Zachodniej Białorusi”.

Na początku 1931 roku ta sama gazeta pisała:

...życie gospodarcze Zach. Białorusi w ubiegłym roku cechował kryzys: ogólny spadek cen, kryzys w rolnictwie – jako wynik niezgodności pomiędzy cenami produkcji rolniczej i przemysłowej, ogólna nadprodukcja i nadmierny zapas towarów, niedobór pieniędzy, bezrobocie, ograniczenie handlu, wstrzymanie kredytów długookresowych<sup>254</sup>.

Po 1933 roku zaczęła polepszać się sytuacja na rynku wewnętrznym. Z jednej strony wzrosły ceny światowe na surowce rolnicze, z drugiej, dzięki reżimowi ekonomicznemu, rząd otrzymał środki z budżetu na organizację prac społecznych dla bezrobotnych. Większość nowych miejsc pracy pojawiła się dzięki realizacji programów budowy linii kolejowych i dróg asfaltowych, wodociągów i elektryfikacji, remontu ulic itd. Odbiło się to korzystnie na rozwoju biedniejszych regionów Polski, do których zaliczała się Zachodnia Białoruś, i doprowadziło do zwiększenia na rynku realnej masy gotówki. Zwiększył się popyt na towary przemysłowe, a to z kolei zaczęło stymulować rozwój przemysłu.

**Bezrobocie i kryzys gospodarki miejskiej.** Jesienią 1930 roku w prasie pojawiła się informacja o wzroście bezrobocia w naszym mieście i o tym, że z tego powodu starostwo lidzkie zaczyna

---

<sup>254</sup> БК, № 2, 20 студзеня 1931.



zapisywać bezrobotnych na listę do pracy we Francji<sup>255</sup>. Ale już w marcu tegoż roku „Słowo” informowało, że „mieszkanca Lidy Maria Stackiewiczowa zatrula się esencją octową. Powodem tego kroku było to, że jej mąż wyjechał do pracy do Francji i nie dawał o sobie znać”<sup>256</sup>.

Na początku 1931 roku w Lidzie został otwarty oddział Wileńskiego Funduszu Pracy<sup>257</sup>. We wrześniu prasa poinformowała, że Komitet Powiatowy Walki z Bezrobociem rozpoczął zbiórke pieniężną: pierwsza kwota dla bezrobotnych została zebrana przez robotników obsługi technicznej 5 Pułku Lotniczego, którzy zebrali 106 złotych 50 groszy<sup>258</sup>. Właściciel bufetu na lidzkim dworcu, Władysław Brzeziński, ofiarował na rzecz funduszu Komitetu Walki z Bezrobociem 20 złotych<sup>259</sup>. Spośród dziesiątków innych obywateli na pomoc bezrobotnym 2 złote ofiarował także historyk Michał Szymielewicz<sup>260</sup>.

Za pośrednictwem prasy Komitet Powiatowy Pomocy Bezrobotnym proponował, aby każdy, kto ma pracę, co miesiąc opodatkował się na rzecz funduszu pomocy, „na to już wyrazili zgodę kolejarze, nauczyciele, pracownicy Spółdzielni Spożywców, urzędnicy Starostwa i Wydziału Powiatowego, Komunalnej Kasy Oszczędności i Zarządu Drogowego”<sup>261</sup>.

Lidzki Komitet do Walki z Bezrobociem zbierał najprawdopodobniej duże sumy, bo wspomagał bezrobotnych w centralnej Polsce. „Komitet Powiatowy Pomocy Bezrobotnym już wysłał 4 wagony ziemniaków do miasta Olkusza (województwo kieleckie) na pomoc głodującym”<sup>262</sup>.

---

<sup>255</sup> ŻN, nr 232(946), 3 października 1930.

<sup>256</sup> S, nr 73(2581), 29 marca 1931.

<sup>257</sup> S, nr 16(2524), 21 stycznia 1930.

<sup>258</sup> S, nr 224(2723), 30 września 1931.

<sup>259</sup> KN, nr 20, 10 października 1931.

<sup>260</sup> KN, nr 70, 25 marca 1932.

<sup>261</sup> KN, nr 39, 1 listopada 1931.

<sup>262</sup> KN, nr 37, 30 października 1931.

W celu zmniejszenia bezrobocia władze podtrzymywały drobny biznes i chałupnictwo. W końcu lutego 1931 roku „Komitet powiatowej wystawy chałupnictwa pod protektoratem starościny pani Zofii Bogatkowskiej zwraca się z prośbą do wszystkich, komu drogi jest dobrobyt i rozwój przemysłu chałupniczego [...], pomóc stworzyć taką wystawę”<sup>263</sup>.

W ciągu kilku dni taki komitet się zebrał.

Na posiedzeniu [...] było obecnych ponad 30 osób, w tej liczbie starościna i starosta. Po posiedzeniu jeden z obecnych, chałupnik Florian Zaleski, [...] zaprowadził wszystkich do siebie do mieszkania i zademonstrował pianino, które sam skonstruował i wyprodukował<sup>264</sup>.

Bezrobotni mieli możliwość zarobku na sezonowych pracach komunalnych. „Dwa dni temu rozpoczęło się oczyszczanie ulic miasta z lodu i śniegu przez bezrobotnych. O to sami bezrobotni prosili starostę”<sup>265</sup>.

Niemniej jednak bezrobocie stanowiło coraz większy problem. W styczniu 1932 roku około 150 bezrobotnych spowodowało awanturę w lidzkim magistracie. Przywołana policja zatrzymała kilku aktywistów<sup>266</sup>.

We wrześniu 1932 roku poinformowano o zmniejszeniu bezrobocia w mieście, dzięki przyjęciu pracowników do fabryki „Ardal”<sup>267</sup>.

Przy końcu 1933 roku „Kurjer Wileński” informował, że bezrobocie w Lidzie dochodziło do 2500 osób na 22 000 mieszkańców miasta. A w ciepłym okresie roku, z powodu sezonowych prac budowlanych, których większa część była specjalnie organizowana dla bezrobotnych, ich liczba zmniejszyła się do 250 osób<sup>268</sup>.

---

<sup>263</sup> ŻN, nr 43(1066), 22 lutego 1931.

<sup>264</sup> ŻN, nr 45(1068), 25 lutego 1931.

<sup>265</sup> ŻN, nr 71(1094), 27 marca 1931.

<sup>266</sup> S, nr 9(2816), 13 stycznia 1932.

<sup>267</sup> S, nr 222(3029), 9 września 1932.

<sup>268</sup> KW, nr 292(2833), 30 października 1933.

Na początku września 1930 roku zamiast Bergmana na burmistrza został wybrany pułkownik, lekarz Szczepan Ordyłowski<sup>269</sup>.

Nowy burmistrz Lidy, Szczepan Ordyłowski, były główny lekarz wileńskiego garnizonu, urodził się na Kowieńszczyźnie, mieszkał na Ziemi Lidzkiej w Szczytnikach koło Białohrudu<sup>270</sup>.

Po dziesięciu dniach „Słowo” napisało:

Po raz trzeci zwołane posiedzenie Rady Miejskiej znowu niezupełnie doszło do skutku. Posiedzenie zagaił nowo mianowany burmistrz p. dr Ordyłowski Szczepan, który w swoim krótkim przemówieniu zaznaczył, że obejmując nowe stanowisko, będzie miał tylko dobro miasta na względzie. Na wniosek radnego dra Sopoćki został zmieniony porządek dzienny, wobec czego wybory ławników i wiceburmistrza przesunięto na ostatni punkt. [...] Dokonano wyboru 2-ch ławników w osobach Przybytki Antoniego i Kaczmarza Marka, dotychczasowych ławników Magistratu lidzkiego [...]. Wiceburmistrz nie został wybrany<sup>271</sup>.

W ciężkim kryzysie znalazła się ekonomika miasta, co doprowadziło do kryzysu samorządu. Pierwszą jaskółką problemów było zwolnienie za niedociągnięcia w pracy skarbnika Magistratu Antoniego Almanowicza<sup>272</sup>, który pracował przy poprzednim burmistrzu Bergmanie. Latem „Życie Nowogródzkie” informowało:

20 lipca Zarząd Magistratu w osobach Szczepana Ordyłowskiego, zastępcy burmistrza Mejlacha Pupko i ławników Antoniego Przybytki i Marka Kaczmarza, na najbliższym posiedzeniu, które odbędzie się 25 lipca, faktycznie postanowił podać się do dymisji.

---

<sup>269</sup> S, nr 206(2416), 9 września 1930.

<sup>270</sup> ŻN, nr 207(921), 6 września 1930.

<sup>271</sup> S, nr 215(2425), 19 września 1930.

<sup>272</sup> ŻN, nr 61(1084), 15 marca 1931.

21 lipca burmistrz w Wydziale Powiatowym informował o niemożliwości polepszenia stanu finansowego miasta i niemożliwości współpracy z Radą Miejską. Wydział Powiatowy postanowił zwrócić się do wojewody z wnioskiem: rozwiązać Radę Miejską i wyznaczyć komisarza do tymczasowego zarządzania miastem. [...] Finansowy stan miasta podcięło budownictwo w latach 1928–30 dwóch obiektów, które kosztowały 2 000 000 złotych, z tej kwoty tylko około 800 000 złotych w postaci długoterminowych kredytów dało Kuratorium Wileńskiego Okręgu Szkolnego, a resztę pieniędzy Magistrat otrzymał jako krótkoterminowe kredyty od osób prywatnych i banków, które teraz wymagają spłaty. [...] W wyniku, różne sądy nałożyły klauzule egzekucyjne na miejską nieruchomość w kwocie 500 000 złotych. To bilans budowy elektrowni miejskiej i szkoły powszechnej. Magistrat prosił o długoterminowy kredyt i przesunięcia terminu spłaty kredytów<sup>273</sup>.

W październiku informowano, że miasto miało deficyt budżetowy w wysokości 1 149 410 złotych, a kredytu na 500 000 złotych, natomiast nie otrzymało jeszcze odroczenia terminu spłat starych kredytów: „Nad miastem zawisło fatum [...] Burmistrz Ordyłowski zrezygnował i jego miejsce czasowo zajął znany pedant, były sekretarz Wydziału Powiatowego Józef Zadorski, który prowadził sprawę twardą ręką, uspokajając waśni radnych”<sup>274</sup>. Burmistrz Józef Zadorski wykonywał swoje obowiązki tymczasowo.

W listopadzie Rada Miejska wybrała Magistrat i przyjęła budżet na lata 1931–1932. Miasto winno było spłacić w celu zmniejszenia zadłużenia 233 139 złotych w ciągu roku. Oprócz tego trzeba było płacić odsetki: od kredytów długoterminowych

---

<sup>273</sup> ŻN, nr 179(1192), 25 lipca 1931.

<sup>274</sup> KN, nr 26, 17 października 1931.

61 256 złotych i 126 683 złote od krótkoterminowych – razem 187 939 złotych, czyli 515 złotych codziennie. Radni stwierdzili, że normalne funkcjonowanie gospodarki miejskiej w takich warunkach jest niemożliwe i trzeba pracować nad restrukturyzacją długów. Na posiedzeniu mówiono także o nadużyciach finansowych w czasach burmistrza Bergmana<sup>275</sup>.

3 sierpnia 1932 roku Rada Miejska<sup>276</sup> podjęła uchwałę o zwróceniu się do Kuratorium Wileńskiego Okręgu Szkolnego z propozycją odroczenia do 1936 roku spłaty pożyczki na kwotę 142 500 złotych na budowę szkoły<sup>277</sup>.

Mimo to w marcu 1932 roku „Nowogródzki Kurier” optymistycznie pisał:

Może gdzieś i jest kryzys, ale u nas w Lidzie – nie ma. O tym świadczą nowe przedsiębiorstwa, restauracje, wielkie sklepy w europejskim stylu i pojawienie się dźwięku w kinie. Nie chcę być gołosłowny i przytaczam fakty. A mianowicie: zaczęła pracować olejarnia Goldberga, inwalida Józef Pielak za kilka dni otwiera po europejsku urządzoną restaurację na ulicy 3 Maja (za hotelem „Warszawa”), B. Kowieński otworzył w stylu europejskim magazyn bławatny (sklep z tkaninami) na ulicy Suwalskiej (na wprost cukierni „Ameryka”), Jabłoński i Lewin udźwiękowili swoje kina<sup>278</sup>.

W rzeczywistości problemy miasta wcale się nie skończyły i 14 czerwca 1933 roku Rada Miejska 8 głosami „za” przy 5 „wstrzymujących się” wybrała na burmistrza miasta emerytowanego sędziego Wojciecha Szczęśnowicza<sup>279</sup>. Wynikły jednak problemy z jego zatwierdzeniem i w ich „wyniku nowo wybrany burmistrz Lidy zrezygnował, zebranie radnych w celu wyboru

---

<sup>275</sup> KN, nr 48, 12 listopada 1931.

<sup>276</sup> S, nr 162(3300), 17 czerwca 1933.

<sup>277</sup> S, nr 188(2995), 5 sierpnia 1932.

<sup>278</sup> KN, nr 64(150), 18 marca 1932.

<sup>279</sup> S, nr 162(3300), 17 czerwca 1933.

innego burmistrza nie przyniosło rezultatu<sup>280</sup>. Wtedy starosta powiatowy mianował burmistrzem Michała Klaudiusza Barańskiego z Nowogródka<sup>281</sup>.

Na początku 1934 roku Rada Miejska nie była w stanie uchwalić budżetu miasta, bo duża grupa radnych celowo postanowiła nie przyjść na dwa posiedzenia rady. Władze administracyjne nałożyły na tych radnych kary pieniężne<sup>282</sup>.

Za zakończenie kryzysu miejskiej władzy można uznać powrót w końcu sierpnia 1934 roku na posadę burmistrza Józefa Zadurskiego, na którego jednogłośnie zagłosowali wszyscy radni<sup>283</sup>. Zadurski pozostał na stanowisku do września 1939 roku.

Zaprzysiężenie nowego burmistrza. W dniu 25 września odbędzie się zaprzysiężenie nowo wybranego burmistrza m. Lidy p. Józefa Zadurskiego i objęcie przez niego stanowiska. Pan Zadurski dał się poznać społeczeństwu lidzkiemu jako doskonały działacz samorządowy, gdyż od wielu lat był sekretarzem Wydziału Powiatowego w Lidzie, przed dwoma laty został mianowany burmistrzem komisarycznym m. Lidy, następnie znów został wybrany przez Radę Miejską na burmistrza, jednakże po pewnym czasie ustąpił z zajmowanego stanowiska, dokonawszy częściowego usanowania i uzdrowienia gospodarki miejskiej. Po rocznym ponownym pobycie na stanowisku sekretarza Wydziału Powiatowego w Lidzie – w lipcu br. został powtórnie jednogłośnie wybrany na burmistrza m. Lidy<sup>284</sup>.

**Regulowanie cen.** Sytuacja ekonomiczna najdotkliwiej odbiła się na położeniu wsi. Chłopi, nie znajdując nabywców, zmniejszali ceny na swoje towary. Wystąpiło zjawisko tzw. nożyc cen,

---

<sup>280</sup> KN, nr 170(587), 25 czerwca 1933.

<sup>281</sup> S, nr 194(3332), 19 lipca 1933.

<sup>282</sup> S, nr 62(3554), 5 marca 1934.

<sup>283</sup> S, nr 231(3723), 25 sierpnia 1934.

<sup>284</sup> *Ibidem*.

to znaczy powstawały coraz większe różnice pomiędzy cenami na towary przemysłowe a cenami na produkty rolne. Na przykład do 1935 roku w porównaniu z 1928 rokiem ceny na produkcję rolniczą, średnio, zmniejszyły się o 65 proc. – to znaczy, aby otrzymać za swoje wyroby taką sumę jak w 1928 roku, chłop powinien był sprzedać ich trzykrotnie więcej w fizycznym wymiarze! A chłop nie mógł nie sprzedawać swoich wyrobów, bo powinien płacić podatki i kupować niezbędne towary przemysłowe. Nie na kieszeń chłopu okazywały się niezbędne dla niego towary, takie jak: zapalki, świece, odzież itd. Na nożycach cen korzystał pośrednik (handlarz), który skupował produkty rolne po niskich cenach i odsprzedawał je na miejskich rynkach.

Rząd, dążąc do zmniejszenia najboleśniejszych następstw kryzysu, postanowił ograniczyć samorządność prywatnych przedsiębiorców i zaczął kontrolować ceny. Zresztą tak reagował na kryzys ekonomiczny cały kapitalistyczny świat. Prasa zaczęła drukować tabele z administracyjnym pozwoleniem obniżenia cen na artykuły spożywcze w stosunku do administracyjnie wyznaczonych cen:

Komisja ds. badania cen przy ludzkim starostwie wyznaczyła nowe ceny na wyroby mięsne, słoninę i mięso: Słonina solona sucha I gat. za kg 2 zł 10 gr; słonina solona sucha II gat. 2 zł; słonina świeża 1 zł 80 gr; szynka wędzona 3,80 zł; polędwica 4,00 zł; serdelki 3,00 zł; parówki 3,40; kiełbasa litewska 4,00; krakowska sucha 3,40 zł<sup>285</sup>.

W końcu sierpnia 1932 roku komisja Rady Miejskiej postanowiła zmniejszyć ceny na energię elektryczną, która była wykorzystywana na cele przemysłowe, dla instytucji państwowych i na cele bytowe (kuchnie elektryczne, czajniki itd.). Wtedy magistrat mógł wypłacić pobory pracownikom elektrowni miejskiej za

---

<sup>285</sup> KN, nr 37, 30 października 1931.

czerwiec<sup>286</sup>. Ale w listopadzie „Kurier Nowogródzki” pisał: „Cena elektryczności w Lidzie zbyt wysoka. Kilowat-godzina kosztuje 1 złoty, podczas gdy w innych miastach – od 0,5 do 0,6 złotego”<sup>287</sup>.

## Rozwój miasta 1935–1939

Lata 1935–1939 przyniosły wyraźną poprawę sytuacji gospodarczej. Rozpoczął się rozwój przemysłu. Ze zbiedniałego prowincjonalnego miasteczka Lida zaczęła przekształcać się w znaczący ośrodek przemysłowy. Wraz z rozwojem przemysłu rosła liczba ludności miasta. Redaktor przedwojennego wydania „Ziemi Lidzkiej” Władysław Abramowicz w swoich krajoznawczych notatkach, opublikowanych w 1938 roku, pisał: „Na dzień dzisiejszy w mieście znajduje się 15 dużych zakładów przemysłowych, zatrudniających około 3000 pracowników”<sup>288</sup>.

Najstarszymi wytwórniami w Lidzie były browary. Jeden z nich należał do spadkobierców Jakuba Papirmejstra, który założył go w 1874 roku. Browar znajdował się na ulicy Suwalskiej 72. Słodownia, wytwórnia wód gazowanych i tartak zajmowały powierzchnię 2,5 ha. W browarze działała pierwsza maszyna parowa o mocy 48 KM. W 1936 roku pracowało w nim około 40 robotników i 10 osób personelu inżynieryjno-technicznego. Przedsiębiorstwo w okresie międzywojennym rozwijało się nie tak szybko jak przed pierwszą wojną światową. W pierwszej połowie 1935 roku browar rozpoczął produkcję napojów gazowanych. Próbowano produkować piwo z jęczmienia miejscowego pochodzenia zamiast z przywożonego z Polski centralnej (chmiel

<sup>286</sup> S, nr 206(3013), 24 sierpnia 1932.

<sup>287</sup> KN, nr 295(381), 22 listopada 1932.

<sup>288</sup> Л. Лаўрэш, У Круцікаў, *Ліда на старых малюнках, паштоўках, фотаздымках*, Ліда 2001, s. 7.



był dostarczany z Lubelszczyzny). Dostawcą butelek była Huta Szkła „Niemen” w Brzozówce.

Drugi browar o nazwie „Browar, Słodownia i Wytwórnia Wód Gazowanych” należał do braci Marka i Szymona Pupko. Założył go Nosel Pupko w 1876 roku. Znajdował się na ulicy Suwalskiej 88.

Kapitał statutowy wynosił 10 000 zł. Browar posiadał kilka silników elektrycznych i generator elektryczny oraz młyn parowy i tartak. W 1936 roku zatrudniano w nim 28 robotników i 8 osób kadry inżyniersko-technicznej. W 1936 roku przerobiono 157,3 tony jęczmienia, 950 kilogramów chmielu, 87,7 tony siodu i wyprodukowano 4797 hektolitrów piwa. Firma „Bracia Pupko” miała swoje biura w miastach województwa nowogródzkiego (Baranowicze, Nowogródek, Horodziej), wileńskiego (Wilno, Mołodeczno), poleskiego (Bereza Kartuska, Łuniniec, Pińsk) i białostockiego (Wołkowysk). W 1938 roku browar wyprodukował cztery gatunki piwa o objętości 6135 hektolitrów: „Jasne” (5780), „Dubeltowe” (191), „Chmielne” (29), „Ciemne” (135) oraz 1104 hektolitry różnych napojów: lemoniady (801), kwasu w butelkach (116), wody gazowanej (187). Oprócz tego przerabiał 2093 metry sześć. drewna.

W 1937 roku w Polsce było 165 browarów, a wśród nich ludzkie zaliczały się do niewielkich. Roczna produkcja obydwóch ludzkich browarów w latach 1932/1933, 1933/1934, 1934/1935 była stosunkowo nieduża: około 10 728 hektolitrów. W stosunku do ogólnej wyprodukowanej ilości stanowiło to 0,9 proc.

Po wstrzymaniu produkcji piwa przez browary Lubeckich w Nieświeżu ludzkie browary pozostały jedynymi w latach trzydziestych w województwie nowogródzkim. W 1938 roku rozpoczął produkcję piwa nowo zbudowany browar A. Brochockiego w Małym Możejkwie (także w powiecie ludzkim). Dzięki odpowiedniej wodzie ludzkie piwo nie było jakościowo gorsze niż piwo z browarów wileńskich (wileńskie piwo „Chopin” rozlewano

w Lidzie na ulicy 3 Maja) i grodzieńskich (browary Margolica, Słuckiego) czy białostockich („Dojlidy”)<sup>289</sup>.

Przedwojenna „Ziemia Lidzka” pisała o lidzkim piwie: „Za jakość produkowanego piwa browary otrzymują medale i dyplomy przyznawane na różnych wystawach w kraju i za granicą”<sup>290</sup>. Stanisław Odlanicki-Poczobut w swoim opisie województwa nowogrodzkiego informował:

Piwo miejscowe, pochodzące z browarów lidzkich, ze względu na taniość w porównaniu z przywożonym z browarów województw centralnych i innych, znajduje stosunkowo wielki popyt wśród włościan i proletariatu miejskiego, nie tylko w tymże województwie, lecz również w województwach sąsiednich, przede wszystkim wileńskim. Jednak dla konsumentów bardziej wymagających przywożone są duże ilości piwa lepszych gatunków i znacznie droższego<sup>291</sup>.

Największym przedsiębiorstwem przemysłowym w Lidzie była Spółka Akcyjna Polski Przemysł Gumowy „Ardal” mieszcząca się na ulicy Fabrycznej 8. Przedsiębiorstwo, jako producent obuwia gumowego, miało znaczenie dla całej Polski. Słowo „ardal” oznacza w języku hebrajskim „but, kalosz”. „Ardal” produkował kalosze, śniegowce (obuwie zimowe), obuwie gumowe letnie. Produkcja rozpoczęła się w 1929 roku. Kapitał akcyjny w tym roku wynosił 750 000 złotych, do 1939 roku wzrósł do 1 830 000 złotych.

Wiosną 1938 roku w fabryce „Ardal” pracowało już 800 osób. Zarządcą spółki od początku działalności fabryki był Salamon Melup. Znaczenie „Ardala” znacznie wzrosło po 1936 roku, kiedy podporządkowały mu się zbankrutowane zakłady „PePeGe” (Polski Przemysł Gumowy) w Grudziądzu. W latach trzydziestych

---

<sup>289</sup> L. Ciechanowicz, *Przemysł lidzki...*

<sup>290</sup> ZL, 1936, nr 9.

<sup>291</sup> S. Odlanicki-Poczobutt, *Województwo nowogrodzkie*, Wileńska Izba Rolnicza, Wilno 1936, s. 57.

„PePeGe” były największymi w Polsce producentami obuwia gumowego i wyrobów gumowych. Po przejęciu tych fabryk Melup mógł pretendować do miana lidera wśród polskich producentów obuwia gumowego. W latach 1937–1938 około 25 proc. polskiej produkcji obuwia gumowego przypadało na „Ardal” i „PePeGe”, pozostałe 75 proc. przypadało na pięciu konkurentów: „Gentleman” (Łódź), Schweikert (Łódź), „Rygawar” (Warszawa), „Wudeta” (Krosno), „Bata” (Chełmek). Część produkowanego przez „Ardal” obuwia była eksportowana<sup>292</sup>.

Znacznie poszerzył się asortyment produkcji firmy Melupa, która składała się z fabryk w Lidzie i w Grudziądzu. Gdy w latach 1933–1934 firma produkowała 48 wyrobów, to w 1937 roku już 405, a przy końcu 1938 roku – 786 wyrobów. Wzrost odbył się głównie w grupie wyrobów technicznych i obuwia. Nastąpił szybki ilościowy wzrost produkcji, na przykład w 1930 roku firma wyprodukowała 195 000 par obuwia, a w 1937 roku – już 2 200 000 par. Nastąpił również wzrost liczby pracowników, z 272 osób w 1930 roku do 2500 osób w 1938 roku (z tego 800 w Lidzie). Sumy zapłaconych państwu podatków wzrosły z 46 800 złotych w 1930 roku do 197 000 złotych w 1938 roku. W tych latach fundusz płac wzrósł z 283 300 złotych do 1 671 100 złotych, ogólny finansowy obrót firmy w latach 1937–1938 wyniósł 8 300 000 złotych<sup>293</sup>.

Te liczby świadczą o bardzo wysokiej dynamice rozwoju firmy i, jak zobaczymy, strajk w 1936 roku nie podważył rozwoju biznesu Melupa, ale zmusił właścicieli do poważnego traktowania umów o pracę i zarobków pracowników. „Codzienna Gazeta Handlowa” w listopadzie 1938 roku w artykule pt. *Dobry rozwój fabryk. Przemysł Gumowy Ardal-PePeGe* pisała: „[...] stale poprawiają się warunki bezpieczeństwa i ochrona zdrowia. Istnieje specjalna stacja pomocy matkom i dzieciom, żłobek, gdzie pracują

<sup>292</sup> L. Ciechanowicz, *Przemysł gumowy „Ardal” S.A.*, ZL 1999, nr 36.

<sup>293</sup> „Codzienna Gazeta Handlowa”, nr 270, 26 listopada 1938.

specjaliści, szybka kontrola medyczna dla kobiet – to świadczy o społecznej, wychowawczej i higienicznej opiece fabryki nad swoimi pracownikami”<sup>294</sup>.

W 1934 roku produkcję wyrobów gumowych rozpoczęła fabryka „Unigum” na ulicy Zamkowej. Budynek tej fabryki miał 3650 metrów sześć. „Unigum” produkował gumowe sandały, podeszwy, obcasy, sztuczną skórę gumową, gumy dla rowerów, wozów i bryczek, asortyment gumy technicznej.

Produkcję chemiczną w Lidzie od 1929 roku reprezentowała firma „Korona” Sz. Sawicki i spółka. Firma znajdowała się na ulicy Krupowskiej 22. Później na szyldzie firmy pojawiło się nazwisko W. Sokołowski i spółka. Wspólnikami byli: M. Pupko, Z. Kamieniecki, S. Kotok (dyrektor). „Korona” produkowała farby (wodne, artystyczne i olejne), atramenty, tusze, laki, plastelinę, kleje. Jej wyroby konkurowały na rynku z wyrobami znanych polskich firm. W 1936 roku pracowało tu 50 osób, w tym 30 robotników<sup>295</sup>.

W 1937 roku w Polsce były 104 fabryki, które produkowały maszyny rolnicze i urządzenia. Produkcja maszyn i urządzeń rolniczych w Lidzie miała wieloletnią tradycję. Założona w 1900 roku fabryka maszyn rolniczych i odlewów żeliwnych braci Szapiro była najstarszym i największym przedsiębiorstwem na ziemiach północno-wschodnich Polski w tym czasie. W okresie międzywojennym fabryka znajdowała się na ulicy Suwalskiej 170. Tu były produkowane kieraty, kołkowe i cepowe młocarnie, konne i ręczne siewczarnie, wialnie, drzwiczki do pieców, ruszty, różne odlewy, frezy itd.

W 1926 roku rozpoczęła pracę druga fabryka maszyn rolniczych i urządzeń pod nazwą „Benland”. Jej założycielami byli Z. Szejnberg, A. Arończyk i Land. Fabryka znajdowała się na ulicy Suwalskiej 142. Asortyment produkcji był tu podobny jak

---

<sup>294</sup> *Ibidem*.

<sup>295</sup> L. Ciechanowicz, *Przemysł lidzki...*

w firmie braci Szapirów: kieraty, kołkowe i cepowe młocarnie, separatory do mleka, konne i ręczne siewczarnie, wialnie, pługi i ciernice do lnu.

Wartość produkcji obu fabryk wynosiła 360 000 złotych (1934 r.). W 1937 roku w Polsce pracowało 58 fabryk gwoździ i drutu<sup>296</sup>. W Lidzie szybko rozwinęła się założona w 1926 roku fabryka „Drutindustria”, która mieściła się obok „Ardalu” (Fabryczna 6). „Drutindustria” należała do spółki, której udziałowcami byli: Hirsz Czertok, Gdalia Czertok, Szymon Sawicki i Morduch Jeziemicki<sup>297</sup>. Kapitał zakładowy wynosił 280 000 złotych (1936 r.). Fabryka posiadała swój elektryczny silnik o mocy 150 KM i dawała pracę 90 robotnikom, 4 osobom personelu inżynieryjno-technicznego i 3 kierownikom. Produkowano tu drut stalowy (ok. 36 ton), gwoździe stalowe (ok. 280 ton), okucia żelazne, armaturę i uchwyty budowlane, podkuwki do butów itp. „Drutindustria” spaliła się jesienią 1936 roku. Pożar spowodował stratę na 200 000 złotych, wielu pracowników straciło pracę. Odbudowana „Drutindustria” posiadała budynek o kubaturze 6350 metrów sześć.<sup>298</sup> W końcu sierpnia 1937 roku „Kurjer Wileński” pisał:

Fabryka drutu i gwoździ po pożarze została już odbudowana. Na zgłiszczach spalonej fabryki wzniesiono gmach murowany kilkakrotnie większy od pierwotnego. W stosunku do okresu przedpożarowego „Drutindustria” zatrudnia znacznie więcej robotników. Na ogół ruch przemysłowy w Lidzie przybrał ostatnio nieco silniejsze tempo. Przed kilkoma miesiącami powstały dwie nowe fabryki: wytwórnia cukrów i fabryka mydła, w tej chwili Lida liczy 15 dużych ośrodków przemysłowych<sup>299</sup>.

---

<sup>296</sup> *Ibidem*.

<sup>297</sup> Księga Adresowa Handlowa, Warszawa–Bydgoszcz 1929, s. 1032.

<sup>298</sup> L. Ciechanowicz, *Przemysł ludzki...*

<sup>299</sup> KW, nr 239(4202), 31 sierpnia 1937.

O fabryce sprężyn „Zwój” brak informacji.

W 1928 roku zostały otwarte dwie wytwórnie kafli, a w 1936 roku wybudowano trzecią. Kaflarnię „Tanur” (*tanur* – hebr. piec) założyli Josel Rudy i Berko Rybacki. Znajdowała się ona na ul. Wyzwolenia 66, zajmowała powierzchnię 0,4 ha, miała dwa piece do wypalania kafli. Fabryka zapewniała pracę 10 specjalistom i 20 robotnikom. Dzienna produkcja kafli – 400 sztuk. Na lokalny rynek produkowano kafle tzw. kwadratowe (21 × 13 cm). Do odbiorców z Pomorza i Wielkopolski trafiały płaskie, wielkie kafle, tzw. berlińskie. Obrót firmy „Tanur” w 1936 roku wynosił 48 000 złotych<sup>300</sup>.

Kaflarnia „Raaf” (*raaf* – hebr. kafel), znajdowała się na ulicy Legionowej. Jej założycielami byli Chaim Kule, Izaak Cepelewicz i Abe Kule<sup>301</sup>. Zarządzali przedsiębiorstwem do 1931 roku, ale sukcesu komercyjnego nie odnieśli. Nieczynną kaflarnię kupili w 1932 roku nowi gospodarze – Oszer Czepeliński i Rubinowicz. Ci pokonali przejściowe kłopoty i kaflarnia „Raaf”, podobnie jak „Tanur”, weszła na rynki pomorski oraz wielkopolski.

Właścicielem trzeciej kaflarni, która nosiła nazwę „Neszer”, był Szymon Pupko z synami (poprzednio był on udziałowcem spółki kaflarni „Tanur”). „Neszer wyróżniał się tym, że kafle tu były produkowane mechanicznie, a nie ręcznie jak w kaflarniach „Tanur” i „Raaf”. „Neszer” znajdował się na ulicy Suwalskiej 20.

W latach dwudziestych w mieście działały dwie wytwórnie cegły, w których w 1927 roku pracowało 29 osób, i jedna wytwórnia cementu. Ale te firmy później zbankrutowały<sup>302</sup>. W latach trzydziestych koło Lidy pracowały trzy cegielnie.

Jedna z dwóch fabryk wojłoków (filców) nazywała się Przędzalnia Wełny Braci G.J. Żyżemskich i J. Lewina i znajdowała się

---

<sup>300</sup> L. Ciechanowicz, *Przemysł ludzki...*

<sup>301</sup> Księga Adresowa Handlowa, Warszawa–Bydgoszcz 1929, s. 1032.

<sup>302</sup> L. Ciechanowicz, *Przemysł ludzki...*

na ulicy Wyzwolenie<sup>303</sup>. O drugiej wiadomo, że jej właścicielem był Rabinowicz.

Lidzkie olejarnie wśród 22 działających w 1934 roku w województwie nowogrodzkim należały do wielkich. Prawdopodobnie bogate w olej nasiona importowano z zagranicy.

Spółka „Szemen” należała do J. Szapotyńskiego i wspólników. W latach dwudziestych znajdowała się na ulicy Suwalskiej, później na ulicy Dąb-Biernackiego.

Druga olejarnia, „Olid”, miała siedzibę na ulicy Piaski 6. Pracowała od 1934 roku i produkowała olej lniany, pokost i makuchy.

Rafineria terpentyny „Destylat” znajdowała się na ulicy Fabrycznej, koło „Ardalu”.

Przerobem drzewa zajmowało się sześć tartaków<sup>304</sup>.

Najstarszy lidzki tartak parowy Berka Mielnika był założony w 1892 roku przy ulicy Postawskiej 39.

Tartak „Kronika” przy ulicy Tartaki był pobudowany w 1920 roku<sup>305</sup>. Jego oficjalna nazwa brzmiała Zakłady Przemysłowe „Tartas” – E. Hurwicz i Spółka. Wspólnikami biznesu Eliasza Hurwicza (dyrektora) byli Lejba Kronik, Izaak Hurwicz i Noe Himelsztejn. Tartak miał lokomobil o mocy 215 KM, dwie pilarki ramowe i dwie strugarki. Firma zajmowała się także eksploatacją lasów.

Na ulicy Falkowskiego 33 (dziś Pieramohi) pracował parowy tartak J. Polaczka i wspólników, zarejestrowany w 1929 roku.

Firma S. Ełkin i Spółka została założona w 1935 roku przy ulicy Szeptyckiego 72. Należała do M. Kiwelowicza i M. Rafałowicza. Ten tartak dawał pracę 30 pracownikom i 4 kierownikom. Wartość produkcji wynosiła 123 400 złotych (1936 r.).

Oprócz wyżej wymienionych tartaki pracowały przy obu browarach. Fabryka „Ardal” także posiadała własny tartak<sup>306</sup>.

<sup>303</sup> Księga Adresowa Handlowa, Warszawa–Bydgoszcz 1929, s. 1033.

<sup>304</sup> L. Ciechanowicz, *Przemysł lidzki...*

<sup>305</sup> Księga Adresowa Handlowa, Warszawa–Bydgoszcz 1929, s. 1033.

<sup>306</sup> L. Ciechanowicz, *Przemysł lidzki...*

W mieście było osiem młynów.

Trocki i Polaczek byli właścicielami młyna „Automat” przy ulicy Postawskiej. W 1927 roku we młynie pracowało 49 osób. Na tejże ulicy znajdował się ponadto młyn parowy B. Mielnika.

Spółka z o.o. „Chitim” posiadała młyn handlowy przy ulicy Suwalskiej 140.

Na ulicy Suwalskiej znajdowały się też młyn parowy Zeldowicza i młyn braci Szymona i Marka Pupko oraz Anny Zareckiej.

Na Piaskach od lat dwudziestych pracował młyn silnikowy Karpiejczyka, Pawłowskiego i Robczyka. Drugi taki sam młyn posiadali Sapożnikow, Szewachowicz i Lejbowicz. Jeszcze jeden młyn na Piaskach był własnością B. Szewachowicza.

Trzy miejscowe firmy produkowały cukierki. Były to: założona w 1908 roku fabryka cukierków i czekolady „Rekord” na ulicy Rynek 22, wytwórnia Kazimierza Ingielewicza założona w 1934 roku przy ulicy Suwalskiej 74 i jeszcze jedna fabryka.

Spśród ośmiu ludzkich piekarń, najbardziej znana była Spółdzielnia Spożywców „Jedność”<sup>307</sup>. Do 1938 roku spółdzielnia rozszerzyła swoją działalność, posiadała dziewięć sklepów w całym mieście i nowoczesną piekarnię mechaniczną. Ta instytucja osiągnęła milionowy obrót i jakością wyrobów mogła konkurować z najlepszymi firmami w regionie<sup>308</sup>.

Popularne były także piekarnia „Progres”, piekarnie J. Cukiernika i Szmujłowicza oraz inne<sup>309</sup>. Otwarta w 1931 roku piekarnia D. Girszewicza na podstawie decyzji miejscowych władz została zamknięta jako niezmechanizowana.

Na ulicy Sadowej pracowała wytwórnia mydła Ilutowicza<sup>310</sup>.

Usługi poligraficzne świadczyły cztery drukarnie. WokresiemiędzywojennymnaulicySuwalskiejpracowałydrukarnie

<sup>307</sup> Księga Adresowa Handlowa, Warszawa–Bydgoszcz 1929, s. 1032.

<sup>308</sup> L. Ciechanowicz, *Miasto Lida w 1938 roku*, ZL 2003, nr 48.

<sup>309</sup> Księga Adresowa Handlowa, Warszawa–Bydgoszcz 1929, s.1033.

<sup>310</sup> *Ibidem*, s.1033.



J. Kaplińskiego i Szymona Zeldowicza<sup>311</sup>. Na ulicy Falkowskiego u zbiegu z Szkolną (dziś Pieramohi/Kirowa) znajdowała się drukarnia Leona Trzebińskiego. Na ulicy 3 Maja działała czwarta drukarnia lidzka „Magata”.

W mieście działały następujące instytucje bankowe: Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Lidzkiego, Wileński Prywatny Bank Handlowy Oddział w Lidzie, Ludowy Bank Spółdzielczy, Kupiecki Bank Spółdzielczy w Lidzie, Żydowski Bank Ludowy i przedstawicielstwo Banku „Społem”. W Lidzie funkcjonowały też z wielkim powodzeniem: Żydowski Bank Bezprocentowych Drobnych Pożyczek „Gmiłus Chesed” oraz Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Lidzie<sup>312</sup>.

Wileńskie „Słowo” pisało w 1936 roku:

Lida jest miastem, jak na nasze stosunki, wysoce uprzemysłowionym. Jest w niej kilka młynów, ze cztery tartaki, jest olejarnia, fabryka wołoków, gwoździ, dwie odlewnie żelaza i pomniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe. Największym wszakże jest fabryka obuwia gumowego „Ardal”. Lida zatrudnia do 3-ch tysięcy robotników. Jedną zaś fabryka „Ardal” do 800 ludzi<sup>313</sup>.

Najbardziej udanym dla gospodarki był rok 1938. Zarząd Miejski sporządził 3 listopada 1938 roku „Sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu na rok 1937–1938”. Zawiera ono wiele informacji, które pozwalają zrozumieć, jakim było miasto w ostatnim roku pokoju (patrz dodatek nr 2 do książki: artykuł Michała Szymielewicza *Miasto Lida w 1938 roku* opublikowany w „Ziemi Lidzkiej” 1938, nr 11).

Z powodu napiętej sytuacji ogólnoeuropejskiej wiosną 1939 roku lidzki przemysł miał wielkie problemy.

---

<sup>311</sup> *Ibidem*, s. 1032.

<sup>312</sup> L. Ciechanowicz, *Miasto Lida...*

<sup>313</sup> S, nr 60(4267), 1 marca 1936.

Duża fabryka gwoździ „Drutindustria” [...] zredukowała zakres produkcji do minimum. Fabryka przemysłu chemicznego „Korona” jest w przededniu całkowitej likwidacji. Fabryka wyrobów gumowych „Unigum”, która dwa lata temu pobudowała nowy gmach przy ul. Zamkowej, przeżywa także trudności i zwolniła 60 robotników. W ostatnich dniach z powodu braku zbytu towarów została unieruchomiona jedna z największych ludzkich odlewni żelaza „Poland”<sup>314</sup>.

**Bezrobocie.** W końcu lat trzydziestych pozostawał aktualny problem bezrobocia w mieście i powiecie.

Na początku 1938 roku na Ziemi Lidzkiej było prawie 2000 bezrobotnych, zimą ich liczba powiększyła się o 900 osób. Każdej zimy następował sezonowy wzrost bezrobocia, bo w mieście wiele fabryk przeprowadzało remonty z powodu zmniejszenia zbytu na ich wyroby, a na wsi zima zawsze była martwym sezonem dla prac rolnych. Tej zimy „Ardal” zwolnił 600 osób, „Drutindustria” – 130 osób, fabryka „Korona” – 30 osób. Z powodu okresowego braku surowca odlewnia braci Szapirów zwolniła 25 osób, z powodu zmniejszenia zbytu odlewnia „Benland” zwolniła 5 pracowników. „Unigum” z powodu przebudowy zwolnił 35 robotników, fabryka wojłoków Żyżemskich zwolniła 50 robotników. Oprócz tych zwolnionych na 7 stycznia w powiecie było zarejestrowanych 1130 sezonowych robotników (w mieście 800 sezonowych). W ten sposób zebrało się łącznie 1700 całkowicie czy sezonowo bezrobotnych. Dlatego władze zakładały, że razem z niezarejestrowanymi na Ziemi Lidzkiej w tę zimę było nie mniej niż 2000 bezrobotnych. Z tych 2000 w grudniu 1937 roku zasiłki z Funduszu Pomocy Zimowej otrzymywało więcej niż 1000 osób. W styczniu ta liczba wzrosła<sup>315</sup>.

---

<sup>314</sup> KW, nr 128(4804), 10 maja 1939.

<sup>315</sup> KW, nr 20(4338), 21 stycznia 1938.

Już w końcu lutego wznowiła pracę „Drutindustria”<sup>316</sup> i zmodernizowana zimą fabryka „Unigum”, która przyjęła 200 robotników<sup>317</sup>. Wkrótce potem cały przemysł zatrudniał na umowach stałych. Ale 17 grudnia 1938 roku fabryka drutu i gwoździ na zakończenie sezonu wstrzymała pracę i zwolniła wszystkich robotników<sup>318</sup>.

Problem bezrobocia był rozwiązywany poprzez przyciągnięcie bezrobotnych do dobrze opłacanych prac przez Fundusz Pracy w budownictwie i porządkowaniu (upiększaniu) miasta, a także przez wydzielenie rodzinom bezrobotnych działek.

Jedną z form pomocy bezrobotnym było przydzielenie im niewielkich działek w pobliżu miasta – takich, które teraz nazywamy daczami. Towarzystwo Ogródków Działkowych w Lidzie z pomocą miejskiego oddziału Funduszu Pracy urządziło trzy kolonie ogródków, z których korzystało 148 najbiedniejszych rodzin w mieście. W 1937 roku nie budziła już wątpliwości „efektywność tej formy pomocy dla samodzielnej uprawy zapasów żywności na zimę [...]”. Każda działka liczyła 600 metrów kw. (6 arów), a rodziny robotników pod kierownictwem sił fachowych uprawiały na nich wszelkiego rodzaju jarzyny. Poziom uprawy działek i ich wydajność były bardzo wysokie<sup>319</sup>.

W 1938 roku dzięki finansowej pomocy Funduszu Pracy koło Lidy zorganizowano jeszcze jedną kolonię działek, ogólna ich liczba wzrosła do 220. Działki zajmowały już 12 ha ziemi rolnej. Użytkownik działki płacił 5 złotych na 2 lata, 50 groszy comiesięcznych składek na Towarzystwo Ogródków Działkowych i 20 groszy na utrzymanie wartownika. W 1938 roku Towarzystwo Ogródków Działkowych rozpoczęło budowę na działkach dwóch stałych domków dla wartowników za sumę 3200 złotych, przy czym Fundusz Pracy od razu

---

<sup>316</sup> KW, nr 50(4368), 20 lutego 1938.

<sup>317</sup> KW, nr 54(4372), 24 lutego 1938.

<sup>318</sup> KW, nr 340(4658), 11 grudnia 1938.

<sup>319</sup> KW, nr 184(4147), 7 lipca 1937.

wyasygnował 1600 złotych<sup>320</sup>. Na początku kwietnia 1938 roku zarząd Towarzystwa Ogródków poinformował, że są wolne działki w: „kolonii nr 1 przy ulicy Wileńskiej, kolonii nr 2 przy ulicy Szkolnej, kolonii nr 3 przy ulicy Rydza-Śmigłego, kolonii nr 4 przy ulicy Rajskiej”<sup>321</sup>.

Towarzystwo odbierało działki złym gospodarzom i przekazywało tym, którzy czekali w kolejce, aby otrzymać swój ogródek. Dlatego działki towarzystwa zawsze były dobrze zadbane. Fachowy nadzór sprawował i pomoc agrotechniczną okazywał specjalista w dziedzinie gospodarki rolnej Jerzy Kaciszczenko<sup>322</sup> (znany lidzki rzeźbiarz i malarz).

Drugą formą pomocy bezrobotnym była organizacja ich wyjazdu na prace sezonowe za granicę. W 1938 roku zapisy chętnych na sezonowe prace rolnicze do Łotwy rozpoczęły się w lidzkim starostwie na początku kwietnia<sup>323</sup>. Już 12 kwietnia wyjechała do pracy pierwsza grupa 160 osób, a do 27 kwietnia jeszcze 240 (z województwa nowogródzkiego w 1938 r. wyjechało do prac rolnych w Łotwie 3250 robotników: z powiatu lidzkiego – 400, nieświeskiego – 400, słonimskiego – 300, stołpeckiego – 600, nowogródzkiego – 600, szczuczyńskiego – 300, wołożyńskiego – 500, baranowickiego – 150)<sup>324</sup>.

Lidzianie wrócili z Łotwy dopiero na początku listopada<sup>325</sup>.

**Koszty i płace.** W kwietniu 1938 roku „Kurjer Wileński” pisał: „Płace robotnicze w Lidzie są na ogół bardzo niskie. Z tego powodu utrzymanie rodziny, w której pracuje tylko jedna osoba, zarabiająca poniżej 2 złotych dziennie, jest niezwykle trudne”<sup>326</sup>.

---

<sup>320</sup> KW, nr 84(4402), 26 marca 1938.

<sup>321</sup> KW, nr 92(4410), 3 kwietnia 1938.

<sup>322</sup> KW, nr 196(4514), 19 lipca 1938.

<sup>323</sup> KW, nr 91(4409), 2 kwietnia 1938.

<sup>324</sup> KW, nr 105(4423), 16 kwietnia 1938.

<sup>325</sup> S, nr 308(4872), 7 listopada 1937.

<sup>326</sup> KW, nr 84(4402), 26 marca 1938.

Średnie płace w Polsce północno-wschodniej pozostawały na niższym poziomie niż w zachodniej części Polski. Ta dysproporcja w znacznym stopniu była spowodowana mniejszą wydajnością pracy tutejszego robotnika i niższym wykształceniem – spadkiem po carskiej Rosji, ale jednocześnie niższe płace dawały konkurencyjną przewagę naszemu przemysłowi. Trzeba zauważyć, że to zróżnicowanie powoli się niwelowało.

13 lutego 1939 roku lidzki poseł Brylski wystąpił w Sejmie w sprawie tutejszego przemysłu. Zaznaczył, że teraz na wschodzie Polski powstają liczne przedsiębiorstwa przemysłowe, których właściciele niezbyt zwracają uwagę na sprawy społeczne. Jako przykład wskazał lidzki „Ardal”, który dawał pracę dużej liczbie robotników, i przedstawił ciekawą tabelę rozkładu płac w tej fabryce (wystąpienie posła wraz z tabelą było drukowane w prasie)<sup>327</sup>.

	Zarabia dziennie na akord brutto [zł]
300 robotnic	1,3–1,8
137 robotnic	1,8–2,0
75 robotnic	2,0–2,4
14 robotnic	2,0–2,8
Ogólnie 526 robotnic	

	Zarabia dziennie na akord brutto [zł]
32 robotników	2,2–2,4
44 robotników	2,4–2,8
35 robotników	2,8–3,6
40 robotników	3,6–4,0
4 robotników	4,8
Ogółem 155 robotników	

<sup>327</sup> KW, nr 50(4723), 19 lutego 1939.

Posel powiedział:

w ten sposób 437 kobiet zarabia na akord dziennie od zł 1,30 do 2 zł, 111 mężczyzn zarabia na akord brutto dziennie od zł 2,20 do zł 3,60, a przecież minimalne koszty utrzymania 4-osobowej rodziny robotniczej w Lidzie wynoszą około 90 zł miesięcznie i trzeba wziąć pod uwagę jeszcze i to, że zakład ten jest czynny w ciągu roku od 210 do 220 dni, gdyż przerwy remontowe dochodzą do 12 tygodni. Robotnicy chrześcijanie zmuszani są świętować we wszystkie soboty i święta żydowskie<sup>328</sup>.

Pod koniec lat trzydziestych ukształtowały się przykładowo ceny i płace: bochenek chleba – 30 gr, 1 kg cukru – ok. 1 zł, 1 kg oleju – 80 gr, 10 jajek – 10 gr, pudełko zapalek – 10 gr, 1 kg ziemniaków – ok. 10 gr, mięso wołowe lub wieprzowe – ok. 1,5 zł, mleko – ok. 20 gr za 1 litr, węgiel – ok. 48 zł za 1 t, koszula męska – ok. 10 zł, męski kapelusz – ok. 20 zł, buty męskie – ok. 15 zł, cegła – ok. 40 zł za 1000 sztuk, cement – ok. 30 zł za 1 t, maszyna do pisania – 1200 zł, 1 hektar ziemi – 500 zł, krowa – 100 zł, 1 pud (16 kg) zboża – 2 zł. Średnia dzienna płaca wynosiła ok. 2–3 zł, minimalna – 1 zł, wysokie zarobki – do 10 zł. Wykwalifikowany robotnik w „Ardalu” otrzymywał 5 zł, majster – 10 zł. W dniu żniw płacili 2 zł, przy wykopkach ziemniaków – 1 zł. Wynagrodzenia nauczycieli osiągnęły 200 zł miesięcznie<sup>329</sup>.

Ceny na podstawowe produkty spożywcze były bardzo kontrolowane przez władze, w czerwcu 1937 roku w Lidzie były ustanowione następujące ceny na chleb: „Nowe ceny na chleb. Władze administracyjne ustaliły następujące nowe ceny chleba: razowy 95 proc. – 25 gr za 1 kg, pyłtowy 70 proc. – 32 gr i 82 proc. – 28 gr – wszystkie trzy gatunki podrożały o 2 gr”<sup>330</sup>.

---

<sup>328</sup> *Ibidem*.

<sup>329</sup> Л. Лаўрэш, *Прамысловасць горада Ліда ў 1920–30-я гг.*, „Працэсы ўрбанізацыі ў Беларусі ў XIX – пачатку XXI ст.": зб. навук. арт. Гродна”, 2010, s. 187–188.

<sup>330</sup> KW, nr 171(4133), 24 czerwca 1937.

Podobna informacja była drukowana w prasie. Przez miesiąc władze miejskie w ciągu kilku dni prowadziły kontrole sanitarne sklepów w mieście i dokładnie sprawdzały w nich ceny<sup>331</sup>. Wśród handlarzy ukaranych za handel po zawyżanych cenach był m.in. ukarany mandatem 30 złotych Izydor Sikora, właściciel kiosku mięsnego na ulicy 3 Maja<sup>332</sup>.

W kontrolach uczestniczyli lekarz miejski Sawicki, policja i referenci Zarządu Miasta<sup>333</sup>.

## Nowe dzielnice miasta

Na początku XX wieku Lida powiększyła się o wioski Dworcowa Słoboda – 328 mieszkańców (166 mężczyzn i 162 kobiety) z 19 dziesięcinami ziemi, i Roślaki – 61 mieszkańców (32 mężczyzn i 29 kobiet) ze 123 dziesięcinami (dziesięcina = 1,0925 ha).

### Słoboda

Dzięki doskonałemu artykułowi Władysława Abramowicza w przedwojennej gazecie „Ziemia Lidzka” wiemy, że dzielnica Ferma rozciągała się od zamku i katolickiego cmentarza do dworca kolejowego i otrzymała swoją nazwę prawdopodobnie od dość żyznych gruntów, które wcześniej należały do królewskich posiadłości. W drodze z dworca do miasta, w pobliżu zamku, przyciąga uwagę ogromna jama – wynik gospodarki niemieckiej w czasie okupacji. W tym miejscu w dawnych czasach był ogromny dwór starosty – siedziba królewskiego pełnomocnika. Wśród

---

<sup>331</sup> KW, nr 207(4170), 30 lipca 1937.

<sup>332</sup> KW, nr 205(4168), 28 lipca 1937.

<sup>333</sup> KW, nr 209(4172), 1 sierpnia 1937.

innych ziem tego dworu lub, jak wówczas mówiono – pałacu, była i wieś Słoboda. Jej pola rozciągały się w kierunku południowo-zachodnim, granicząc z terytorium miasta niedaleko dzisiejszej ulicy Gorkiego. Po rozbiorach Rzeczypospolitej wszystkie przylegające do miasta ziemie przeszły na własność skarbu Imperium Rosyjskiego. Niedaleko od byłej rezydencji gubernatora zaczęły osiedlać się rosyjskie rodziny szlacheckie. Powstał szereg luksusowych domów otoczonych sadami, i taki początek miała wielka dzielnica miasta, która nazywa się Ferma. A ponieważ mogła się tu osiedlać tylko szlachta, około 1860 roku postanowiono założyć drugą kolonię na ziemiach wioski Dworcowa Słoboda. Administracja rosyjska nie miała dokładnych wytycznych w sprawie, jakie rodziny trzeba osadzać w nowej kolonii, i na początku osiedlono cztery rodziny żydowskie. Z tego dwie rodziny Lipniskich, jedną Boruchowiczów, ustalenie nazwiska trzeciej rodziny jest już niemożliwe. Po pewnym czasie, gdy sprawa osiedlenia Żydów na Dworcowej Słobodzie doszła do Petersburga, zwrócono uwagę na błąd, bo poprzednio tę kolonię przeznaczono dla rodzin prawosławnych. Trzeba było wysiedlić rodziny żydowskie, które tu doskonale się już zagospodarowały. Około 10 dziesięcin ziemi dla każdej rodziny przedstawiały niemalą wartość, z tego powodu Żydzi poszli na „kompromis” i przeszli na prawosławie. Po chrzcie i przepisaniu się do cerkwi Lipniscy przyjęli nazwisko Lipińskich, Boruchowicze stali się Borysiewiczami, a czwarty Żyd został Krzyżanowskim. W 1866 roku nadzielone grunta oddane zostały na wykup.

Do czasu przeprowadzenia przez Lidę linii kolejowej osadnicy zajmowali się rolnictwem. Jednak rozwój Słobódki nierozzerwalnie związał się z koleją. Jako pierwszą uruchomono w latach 1883–1884 linię kolejową Wilno – Lida – Łuniniec. Dwadzieścia lat później, w latach 1902–1905, dzięki wybudowaniu linii Mołodeczno – Lida – Wołkowysk nasze miasto stało się ważnym węzłem komunikacyjnym. Na budowie kolei rodziny osadników miały dobre



zarobki. Przy tym córki, które były nie byle jakiej piękności, znajdowały sobie mężów spośród kolejowych żandarmów. Stopniowo zaczęły pojawiać się nowe związki rodzinne, nowe domy i budowle. W miarę dorastania młodzieży mieszkańcy Słobódki zmieniali charakter swojej działalności, przechodząc z rolnictwa na pracę na kolei. Gdy została pobudowana stacja kolejowa, niektóre rodziny przeniosły swe domy w głąb pola. Dzielnica zaczęła się poszerzać, liczba domów powiększała się z każdym rokiem.

W latach 1920–1930 Słoboda stała się ważną dzielnicą miasta. W 1932 roku, dzięki staraniom księdza wikariusza Stanisława Możejki, na Słobodzie został wybudowany drewniany kościół. W 1936 roku Rada Miejska podarowała słobodzkiej parafii 2 ha miejskiej ziemi na założenie cmentarza. Podczas prac geodezyjnych i prac przy ogrodzeniu przyszłego cmentarza jeden z robotników zapytał drugiego, który z nich będzie pierwszym pochowanym na tym nowym cmentarzu. Tak się stało, że ten, co pytał, był pierwszą osobą grzebaną na tym cmentarzu. Wiadomość ta momentalnie rozeszła się w parafii i wierni zorganizowali mu uroczysty pogrzeb.

W końcu lat trzydziestych na Słobodce pojawiły się sklepy, skład apteczny, ochotnicza straż pożarna, posterunek policji, łącznia kolejowa. Nad dzielnicą wznosił się gmach publicznej szkoły siedmioklasowej (obecnie Szkoła Średnia nr 10) i wieża strażacka, która się nie zachowała<sup>334</sup>.

## Roślaki

W kwietniu 1936 roku Zarząd Wojewódzki złożył wniosek do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o poszerzenie granic Lidy poprzez dołączenie wsi Roślaki<sup>335</sup>.

<sup>334</sup> W. Abramowicz, *Słobódka – przedmieście Lidy*, ZL 2002, nr 6(53).

<sup>335</sup> S, nr 108(4314), 20 kwietnia 1936.

„Kurjer Wileński” pisał, że „wioskę Roślaki oddziela od miasta rzeka Lidziejka. Most na rzece zbyt mały, ale ani władze miejskie ani samorząd wiejski go nie remontuje. Mieszkańcy Roślaków napisali zbiorowe pismo do władz powiatowych, że należy pobudować nowy most”<sup>336</sup>.

Prasa donosiła, że niedaleko Roślaków, koło wsi Małejkowszczyzna, rolnik pobudował budynek teatralny: „W odległości 2 km od Lidy we wsi Małejkowszczyzna w młodym sosnowym lasku wybudowany został znacznych rozmiarów teatr letni przeznaczony do wszelkiego rodzaju imprez widowiskowych. Budynek ten postawił rolnik Teofil Golimontt na własnym gruncie, przeznaczając go do użytku istniejących w Lidzie organizacji społecznych”<sup>337</sup>.

Po włączeniu wsi Roślaki do Lidy ulica Lidzka zaczęła mieć wielkie znaczenie dla miasta, bo była jedyną arterią, która łączyła nową dzielnicę Roślaki z miastem. „Jednak stan ulicy i chodników bardzo zły, wielkie kałuże znikają tylko podczas suszy”<sup>338</sup>.

## Sojkiszki

Uroczysko Sojkiszki, teraz rejon ulicy Chasanowskiej, to starodawna ziemia miasta. W 1885 roku stanowiła miejsce wypasu bydła i były to dwie działki o powierzchni 4 i 7 dziesięcin, ta druga nazywała się Dolina<sup>339</sup>. Od 1897 roku miasto wydatkowało pieniądze na utrzymanie wartownika „w miejskim lesie Sojkiszki”<sup>340</sup>.

Do 1934 roku było tu bagno i rosły krzaki, a ziemia w żaden sposób nie była wykorzystywana. W 1934 roku w Sojkiskach przeprowadzono meliorację i zaczęto zwozić drewno na budowę

<sup>336</sup> KW, nr 235(4198), 27 sierpnia 1937.

<sup>337</sup> KW, nr 114(4076), 27 kwietnia 1937.

<sup>338</sup> KW, nr 156(4474), 9 czerwca 1938.

<sup>339</sup> „Виленские губернские ведомости”, № 59, 31 июля 1885.

<sup>340</sup> „Виленские губернские ведомости”, №100, 20 декабря 1897.

domów. Koło toru kolejowego został wkopany słup, na którym wisiał wielki plakat z napisem: „Fundusz Pracy buduje tu domy dla bezrobotnych rzemieślników”<sup>341</sup>. Po kilku artykułach w prasie i audycjach radiowych zaczęli tu spacerować ciekawscy mieszkańcy miasta, żeby zobaczyć budowę nowej dzielnicy miasta.

Do 1937 roku stanęło sześć domów dwumieszkaniowych (tzw. bliźniaków) i dwa domy jednorodzinne. Budowano ładne dwupokojowe mieszkania pełne powietrza i światła. Każdy dom miał działkę o powierzchni ćwierć hektara, budynek gospodarczy i studnię. Bezrobotni, po otrzymaniu takiej siedziby, rozpoczęli spłacać koszt budowy po upływie trzech lat. Po spłacie lokum przechodziło na własność jego mieszkańca.

Latem 1934 roku zostały do Lidy przesiedlone rodziny rzemieślników z Zawiercia<sup>342</sup>, miasta w zachodniej części Polski. Jednak praktycznie natychmiast, w latach 1935–1936, kilka rodzin wróciło, a potem wyjechało jeszcze kilka rodzin. W rezultacie w 1937 roku mieszkało tu tylko dziewięć rodzin przesiedleńców – „zawierciaków”. Przyczyną tego był poziom życia i płac w Zachodniej Białorusi w tym czasie, nieporównywalnie niższy niż w zachodniej Polsce, więc nawet bezrobotni przesiedleńcy nie życzyli sobie pozostawać w praktycznie bezpłatnym mieszkaniu.

Budowa domów została wstrzymana. Wileńska prasa słusznie zauważyła, że „w Lidzie nie brakuje swoich bezrobotnych. Fundusz Pracy włożył w meliorację i budowę domów około 100 000 złotych, a korzysta z tego kilka rodzin. Niezamieszkałe domy niszczeją, budulec leży bezużytecznie. Osuszone działki służą za pastwiska”<sup>343</sup>.

---

<sup>341</sup> Fundusz Pracy został utworzony w 1933 r. w celu złagodzenia skutków bezrobocia. Dochód Funduszu Pracy składał się z podatków w wysokości 2 proc. od wynagrodzeń pracowników i dochodów pracodawców. Fundusz inwestował pieniądze w projekty, które dawały pracę bezrobotnym.

<sup>342</sup> Miasto w Polsce w województwie śląskim.

<sup>343</sup> KW, nr 51(4013), 21 lutego 1937.

W maju 1937 roku Wojewódzkie Biuro Pracy zaproponowało swojemu ludzkiemu oddziałowi uregulowanie sprawy osiedla Sojkiszki. Zostało ono przekazane ludzkiemu Towarzystwu Kolonizacji Podmiejskiej. Powiatowe Biuro Funduszu Pracy przyznało kredyty na wybudowanie piekarni, łaźni parowej, pralni oraz przydzieliło 2000 metrów kw. gruntu na ogródek jordanowski<sup>344</sup>.

W lipcu 1937 roku zaczęło się osiedlanie w Sojkiszkach rodzin ludzkich bezrobotnych. „Eksperyment z osiedlaniem bezrobotnych z zachodnich terytoriów nie wytrzymał próby, tu zostaną osiedleni miejscowi bezrobotni. Teraz władze miejskie budują dwie kolonie dla bezrobotnych: Bory i Sojkiszki. Należy się spodziewać, że problemy z bezrobociem w Lidzie będą rozwiązane”<sup>345</sup>.

Jeżeli się nie mylę, te domy w Borach (koniec współczesnej ulicy Dokuczajewa, koło ogródków działkowych) przetrwały do naszych czasów.

## Budownictwo i upiększanie miasta

Świadkowie pisali, że jeszcze w połowie lat trzydziestych centrum miasta wyglądało prawie tak samo jak przed pierwszą wojną światową. Dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych Lida zaczęła szybko się rozbudowywać, ulice od nowa były brukowane, zostały wykonane chodniki i rozpoczęła się budowa nowych kamienic: „Koło głównej ulicy miasta – Suwalskiej – buduje się domy kilkupiętrowe. Ogólnie w Lidzie buduje się 10 dużych kamienic”<sup>346</sup>.

Stare budynki, z końca XIX i początku XX wieku, nie miały wyraźnego stylu i uległy tylko nieznacznej przebudowie. Ze ścian i obramowań okien usunięto ceglane gzymsy, położono gładkie tynki, w sklepach wykonano współczesne witryny.

<sup>344</sup> KW, nr 135(4097), 19 maja 1937.

<sup>345</sup> KW, nr 180(4143), 3 lipca 1937.

<sup>346</sup> KW, nr 233(4196), 25 sierpnia 1937.

W 1936 roku władze miejskie zdecydowały się na rozpoczęcie budowy kanalizacji: „Zarząd Miejski, dążąc do podwyższenia stanu sanitarnego grodu, postanowił skanalizować wszystkie ulice w mieście. Na pierwszy ogień pójdzie ulica Falkowskiego. Zarządzenie Zarządu Miasta powitane zostało z wielkim uznaniem przez mieszkańców”<sup>347</sup>.

W Lidzie nie było stadionu sportowego przystosowanego do rozgrywania zawodów w różnych dyscyplinach. W 1936 roku rozpoczęła się budowa wielkiego miejskiego stadionu. „Na stadionie będzie bieżnia lekkoatletyczna, skocznie w dal i wzwyż, boisko do gier sportowych, strzelnica”<sup>348</sup>.

W tym samym roku miasto otrzymało kredyt w wysokości 70 000 złotych na budowę rzeźni eksportowej przy ulicy Długiej oraz przyjęło postanowienie o rozpoczęciu prac konserwatorskich lidzkiego zamku<sup>349</sup>.

Z projektu rzeźni widać, że powinien być to budynek o długości 100 metrów, o kubaturze 14 400 metrów sześć., przy rzeźni planowano wydział produkcji konserw<sup>350</sup>.

1937 rok. Na początku 1937 roku zarząd Związku Strzeleckiego postanowił wybudować w Lidzie „Dom Strzelca”. Władze przeznaczyły na ten cel plac i fundusz w kwocie ponad 10 000 zł, organizacja rozpoczęła zbiórkę pieniędzy i planowała budowę fundamentu pod gmach, który „po wybudowaniu skupi całokształt życia społecznego i kulturalnego miasta”<sup>351</sup>.

Ten gmach powinien był powstać koło miejskiego stadionu, ale do budowy nie doszło, bo do maja 1939 roku jeszcze nie

---

<sup>347</sup> S, nr 195(4301), 18 lipca 1936.

<sup>348</sup> S, nr 121(4327), 25 maja 1936.

<sup>349</sup> S, nr 215(4421), 7 sierpnia 1936.

<sup>350</sup> KW, nr 138(4100), 22 maja 1937.

<sup>351</sup> KW, nr 23(3985), 24 stycznia 1937.

wyjaśniono problemów finansowania, choć w 1939 roku projekt już miał nazwę Dom Wychowania Fizycznego przy Związku Strzeleckim<sup>352</sup>.

Mieszkańcy miasta skarżyli się na to, że ulice są w nie najlepszym stanie. W 1937 roku „Kurjer Wileński” pisał: „Sahara w Lidzie. Niezabrukowana ulica imienia generała Szeptyckiego przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. W upalne dni kłęby piachu unoszą się aż pod obłoki. Lidzianie nazywają tę ulicę »Saharą«”<sup>353</sup>.

W lutym 1937 roku władze miasta na remont ulic otrzymały z Funduszu Pracy 20 000 złotych. Jako pierwszą rozpoczęto remontować ulicę Piłsudskiego, potem planowano dobudować ciąg dalszy ulicy Pierackiego i połączyć ją z Wygonem. W ten sposób główna miejska magistrala powinna była połączyć dworzec kolejowy z szybko rozwijającą się dzielnicą miasta, tzw. Wygonem czy Nową Lidą<sup>354</sup>.

Prace przy przebudowie, układaniu chodników i brukowaniu ulicy Pierackiego rozpoczęły się w czerwcu tegoż roku<sup>355</sup>.

15 kwietnia wznowiono prace sezonowe przy upiększaniu miasta, umożliwiając zatrudnienie bezrobotnym. Dodatkowo Fundusz Pracy udzielił pożyczki w wysokości 20 000 złotych na budowę nowej targowicy miejskiej za Wygonem (na terenie dzisiejszej fabryki wyrobów elektrycznych) i 10 000 złotych na regulację rzeki Lidziejki. Ogółem w 1937 roku planowano pozyskać z Funduszu Pracy 50 000 złotych. Władze miejskie sporządziły plany prowadzenia tych prac z wykorzystaniem jak największej grupy bezrobotnych. W tymże miesiącu ulica Piaski została przemianowana na ulicę generała Orlicz-Dreszera<sup>356</sup>.

---

<sup>352</sup> KW, nr 144(4820), 31 maja 1939.

<sup>353</sup> KW, nr 205(4168), 28 lipca 1937.

<sup>354</sup> KW, nr 57(4019), 27 lutego 1937.

<sup>355</sup> KW, nr 174(4136), 27 czerwca 1937.

<sup>356</sup> KW, nr 96(4058), 9 kwietnia 1937.

W końcu października rozpoczęto poszerzanie ulicy Kościuszki. „Ulica będzie mieć utwardzoną nawierzchnię. Pracę otrzyma 20 bezrobotnych”<sup>357</sup>.

Kilka tygodni później „Kurjer Wileński” pisał: „Budowa nowych ulic. Zarząd miejski przystąpił do budowy szeregu nowych ulic. Zaczęto już roboty przy budowie ulicy Kościuszki, Szkolnej oraz podjęto prace przerwane na okres zimowy przy targowicy i robotach regulacyjno-melioracyjnych na rzece Lidziejce. Przy robotach tych pracuje 110 robotników”<sup>358</sup>.

W końcu maja przy porządkowaniu miasta miało zatrudnienie już 160 osób<sup>359</sup>.

Oprócz Funduszu Pracy na rozbudowę miasta w 1937 roku udzielił pożyczki w wysokości 50 000 złotych Bank Gospodarstwa Krajowego, „przy czym z pomocy kredytowej korzystać będą przede wszystkim mieszkańcy Lidy, którzy jeszcze w latach poprzednich rozpoczęli budowę domów, a nie mogli jej dokończyć z powodu trudności w uzyskaniu kredytu. Maksymalna wysokość kredytu dla budownictwa indywidualnego – 4000 złotych”<sup>360</sup>.

Wydzielone zostały także środki z miejskiego budżetu: „Władze miasta przeznaczyły pieniądze na brukowanie ulic Komercyjnej, Kolejowej, Szkolnej, Krupowskiej i rozbudowę elektrowni”<sup>361</sup>.

W lipcu 1936 roku nabrała szybkiego tempa budowa kanalizacji na ulicy 11 Listopada, trwało brukowanie ulic Pierackiego, Kościuszki, Kolejowej, Wyzwolenia itd., tylko przy tych inwestycjach codziennie miało zatrudnienie ponad 100 bezrobotnych<sup>362</sup>.

W końcu lipca prace przy przebudowie i remoncie ulicy Pierackiego zostały zakończone<sup>363</sup>. W tym samym miesiącu w Lidzie

<sup>357</sup> KW, nr 114(4076), 27 kwietnia 1937.

<sup>358</sup> KW, nr 129(4091), 12 maja 1937.

<sup>359</sup> KW, nr 138(4100), 22 maja 1937.

<sup>360</sup> KW, nr 154(4116), 7 czerwca 1937.

<sup>361</sup> KW, nr 157(4119), 10 czerwca 1937.

<sup>362</sup> KW, nr 193(4156), 16 lipca 1937.

<sup>363</sup> KW, nr 198(4161), 21 lipca 1937.

rozpoczęła pracę fabryka cukierków: „Mieściła się ona przy ulicy Suwalskiej 74, gdzie wcześniej było kino „Maleńkie”. Fabrykę przeniesiono z Bieniakoń. Zarząd Miejski w Lidzie przystąpił do regulacji ulic przedmieścia – Wyzwolenia i Słobódki”<sup>364</sup>.

W końcu lipca władze miasta dodatkowo otrzymały 20 000 złotych z Funduszu Pracy, „z których 10 000 przeznaczono na remont ulic, 10 000 – na zakończenie budowy szkoły nr 4, 450 – na miejski stadion”<sup>365</sup>.

Od początku działalności międzymiastowej komunikacji autobusowej miejscem przystankowym autobusów w Lidzie był plac Chwały koło kościoła farnego w samym centrum miasta, gdzie znajdowały się urzędy miejskie, sklepy, hotele. Tu pobudowano stację paliw i różne kioski handlowe. Ławki pomiędzy klombami pełniły funkcję poczekalni. Mieszczanie przyzwyczaili się do tego, że plac Chwały był miejscem zatrzymywania się autobusów. Wydawało się, że nie trzeba nic zmieniać, ale władze miasta w 1936 roku postanowiły przenieść przystanek autobusów międzymiastowych z placu Chwały na miejskie targowisko. Z tego powodu lidzianie daremnie tracili czas, a autobus na 22 miejsca (w tym czasie największy) na małym placu targowym nawet nie mógł zawrócić. Było kilka wypadków: autobus zderzył się z furmanką, z innym autobusem, zostały wywrócone pasażerowie handlowe itp. W związku z tym, że w ciągu dnia przychodziło i odjeżdżało wiele samochodów, wszystko to stwarzało nieznośne warunki na targowisku. Zarządy wszystkich spółek autobusowych podpisały petycję do władz miasta z propozycją powrotu przystanku na stare miejsce, ale władze nie chciały zmieniać swojego stanowiska. Petycję przesłano więc do premiera i dopiero na skutek jego interwencji podjęto decyzję o przywróceniu stacji autobusowej na placu Chwały. Latem 1937 roku

---

<sup>364</sup> S, nr 196(4760), 18 lipca 1937.

<sup>365</sup> KW, nr 204(4167), 27 lipca 1937.



miejską stację autobusową koło farnego kościoła urządzono po nowemu. „Władze miasta wspólnie ze spółkami autobusowymi uporządkowały stację autobusową. Przez Lidę przechodzi siedem międzymiastowych linii autobusowych. Dla każdej linii, tak jak w Wilnie, ustawiono specjalną tablicę. W przyszłości, władze miasta planują pobudować poczekalnię dla pasażerów”<sup>366</sup>.

W ciągu kilku tygodni na międzymiastowej stacji autobusowej w Lidzie uruchomiono oddział pocztowo-telegraficzny<sup>367</sup>.

W sierpniu 1937 roku „Słowo” pisało:

Lida rozbudowuje się. W ostatnim roku Lida znacznie się rozbudowała. Przy głównej arterii miasta ul. im. Pułku Suwalskiego wznoszą się kilkupiętrowe murowane domy. Ogółem buduje się w Lidzie 10 dużych kamienic, w tym 3-piętrowa 7-klasowa szkoła powszechna nr 4 oraz duży gmach urzędu pocztowego w nowej dzielnicy miasta. Ruch budowlany na przedmieściu jest w dalszym ciągu intensywny<sup>368</sup>.

A „Kurjer Wileński” informował, że

w Lidzie rozbudowuje się elektrownia, na ulicy 11 Listopada buduje się kanalizacja, a przy ulicy Szkolnej – stadion sportowy. Także brukują się ulice i plac rynkowy. Miasto zatrudnia 60 bezrobotnych dziennie<sup>369</sup>.

W lipcu na placu Zbawiciela (na skrzyżowaniu Suwalskiej i 3 Maja), w najlepszym punkcie miasta, obwód powiatowy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej przystąpił do budowy kiosku. Został on pobudowany w „nowoczesnym” stylu według projektu architekta powiatowego Wacława Galika. Sprzedawane w nim były gazety, tytoń, znaczki pocztowe, cukierki i napoje chłodzące<sup>370</sup>.

---

<sup>366</sup> KW, nr 208(4171), 30 lipca 1937.

<sup>367</sup> S, nr 253(4817), 13 września 1937.

<sup>368</sup> S, nr 234(4798), 25 sierpnia 1937.

<sup>369</sup> KW, nr 210(4173), 2 sierpnia 1937.

<sup>370</sup> KW, nr 235(4198), 27 sierpnia 1937.

Koszty tego dosyć dużego punktu handlowego (3 000 złotych, powierzchnia 66 m<sup>2</sup>) zostały pokryte ze składek członkowskich i darowizn<sup>371</sup>. Kiosk rozpoczął pracę 1 kwietnia 1938 roku<sup>372</sup>. Obiekt ten jest widoczny na radzieckim propagandowym zdjęciu z września 1939 roku.

W końcu lata rozpoczął się remont ulicy Fabrycznej, otrzymała ona twardą nawierzchnię i nowe chodniki<sup>373</sup>.

We wrześniu 1937 roku ukończono w Lidzie budowę stadionu miejskiego<sup>374</sup>. W niedzielę 26 września planowano uroczyste otworzyć ten nowy stadion i zorganizować zawody sportowe. Wśród honorowych gości oczekiwano generała Franciszka Kleeberga i znanych sportowców lekkoatletów z Wilna: Wojtkiewicza, Kryma, Malinowskiego, Rymowicza<sup>375</sup>.

Święto Sportu rozpoczęło się o 10.15. Pisano o tym m.in.: „głównym organizatorem przedsięwzięcia i twórcą pięknego stadionu jest kpt. Grzywacz”<sup>376</sup>.

Następnego dnia po sportowym święcie w Lidzie ukazała się relacja:

W uroczystościach wziął udział wojewoda nowogródzki p. Adam Sokołowski i pułkownik Kwaciszewski Józef z Wilna. Uroczystości rozpoczęły się punktualnie o 10.15 przeglądem zawodników przez p. wojewodę Sokołowskiego i pułkownika Kwaciszewskiego. Formalnego aktu poświęcenia dokonał ks. Bojaruniec. Po defiladzie, w której wzięło udział Koło Szybowców z latawcami, i dokonaniu przez wojewodę formalnego aktu otwarcia stadionu, orkiestra odegrała hymn państwowy i wciągnięto flagę na maszt<sup>377</sup>.

---

<sup>371</sup> KW, nr 323(4283), 24 listopada 1937.

<sup>372</sup> KW, nr 96(4414), 7 kwietnia 1938.

<sup>373</sup> KW, nr 224(4187), 15 sierpnia 1937.

<sup>374</sup> KW, nr 259(4221), 20 września 1937.

<sup>375</sup> KW, nr 262(4224), 23 września 1937.

<sup>376</sup> KW, nr 264(4226), 25 września 1937.

<sup>377</sup> KW, nr 266(4228), 27 września 1937.

W październiku 1937 roku mieszkańcy ulicy Morgi prosili władze miejskie o remont ich ulicy. Komentując tę prośbę, prasa pisała:

W bieżącym roku dzięki panu burmistrzowi ulicę Morgi poszerzono i zniwelowano, a chodniki wysypano żwirem. Dalszy ciąg remontu tej ulicy został wstrzymany z powodu sprzeciwu właścicieli przyległych gruntów Franciszka Stasiewiczza i Mowszy Rybackiego. Jednak przedłużenie tej ulicy do ulicy 29-go Stycznia jest konieczne z tego względu, że po przeniesieniu rynku na Wygon ruch kołowy i pieszy znacznie się wzmógł na ul. Morgi<sup>378</sup>.

W październiku 1937 roku zakończono budowę nowej 20-metrowej wieży koło budynku straży pożarnej<sup>379</sup>.

Obsada lidzkiej straży pożarnej składała się z ochotników, ale kilka osób zajmowało się pożarnictwem profesjonalnie. Jak przystało, straż pożarna miała swoją orkiestrę. Na wyposażeniu jednostki było kilka konnych furmanek i samochodów<sup>380</sup>.

Wykonane wcześniej w miejskiej betoniarni i położone w wielu miejscach w mieście na zjazdach i przy połączeniu ulic betonowe płyty, w ciągu kilku lat uległy zniszczeniu. W 1937 roku zamiast dotychczasowych płyt betonowych położono kamienne<sup>381</sup>.

W końcu października w sali lidzkiego starostwa odbyło się informacyjne spotkanie lidzkiego burmistrza Zadurskiego z prasą i mieszkańcami, podczas którego burmistrz wystąpił z raportem o wynikach kampanii remontowej 1937 roku w mieście. Zaznaczył, że gdy w 1921 roku w mieście mieszkało 12 000 osób i było 1100 domów mieszkalnych oraz 45 ulic, to w 1937 roku Lida liczy

<sup>378</sup> KW, nr 274(4235), 5 października 1937.

<sup>379</sup> *Ibidem*.

<sup>380</sup> S. Manski, *With God's help*, WI 1990, s. 7.

<sup>381</sup> KW, nr 310(4270), 11 listopada 1937.

25 000 mieszkańców, 2400 domów mieszkalnych i 105 ulic ogólnej długości 70 kilometrów. Zadurski uważał, że miasto potrzebuje nowej rzeźni, chłodni i gruntownej przebudowy elektrowni. Burmistrz powiedział:

Do tego czasu z 5 ogólnokształcących szkół tylko 2 mieszczą się we własnym budynku. W przyszłym roku szkolnym zostanie zorganizowana 6-ta szkoła na Słobódce, do użytku której zostanie oddany nowo budujący się gmach szkolny, jednak jest potrzeba 7-ej i 8-ej szkoły, które mogłyby zastąpić 5 istniejących szkół prywatnych. Potrzebne jest jeszcze jedno gimnazjum. Potrzebny jest plan rozbudowy i rozwoju miasta. Ulice są w złym stanie, trzeba je remontować. Na remont i budowę ulic władze miasta wydały około 150 000 zł w ubiegłym roku i około 70 000 w bieżącym<sup>382</sup>.

Burmistrz poinformował także o pracy nad ogólnym planem rozwoju miasta: do 1938 roku trzeba wykonać prace obmiarowe do stworzenia planu rozbudowy miasta Lidy, a plan rozwoju opracować do 1940 roku. Korespondent „Kurjera Wileńskiego” zwrócił uwagę burmistrzowi, że „chodniki na głównej ulicy miasta, Suwalskiej, przedstawiają stan rozpaczliwy, a inne też są niewiele lepsze”<sup>383</sup>.

1938 rok. Na początku roku w powiecie lidzkim były 2000 bezrobotnych<sup>384</sup>.

W lutym 1938 roku zostały ogłoszone przetargi na wykonanie wodociągu i kanalizacji w budynku lidzkiego starostwa<sup>385</sup>.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Miasta Lida rozesłał do właścicieli domów pocztówki z zaleceniem zakładania koło swoich

---

<sup>382</sup> KW, nr 291(4251), 22 października 1937.

<sup>383</sup> *Ibidem*.

<sup>384</sup> KW, nr 20(4338), 21 stycznia 1938.

<sup>385</sup> S, nr 44(4968), 14 lutego 1938.

domów ogródków ozdobnych<sup>386</sup>. Latem Towarzystwo Przyjaciół Miasta Lidy ogłosiło konkurs na najpiękniejszy w mieście ogródek kwiatowy koło domu, najpiękniejszy balkon i najpiękniejsze okno<sup>387</sup>.

Lidzka spółka autobusowa postanowiła rozpocząć budowę wspólnie wyposażonego garażu na 20 boksów z warsztatami mechanicznymi, magazynami, pomieszczeniami dla pracowników obsługi i prysznicami<sup>388</sup>.

Na początku sezonu budowlanego Komitet Obywatelski Rozbudowy Lidy uzyskał w Banku Gospodarstwa Krajowego 40 000 złotych na sfinansowanie drobnego budownictwa i remonty. Z pożyczek, jak w 1936 roku, mogli korzystać ci, którzy rozpoczęli i nie zakończyli budowy w latach poprzednich. Maksymalna kwota pożyczki na jedną rodzinę – 4000 złotych<sup>389</sup>.

Władze miejskie wystąpiły z wnioskiem do Funduszu Pracy o pożyczkę w kwocie 100 000 złotych na budowę nowoczesnej rzeźni miejskiej i 20 000 złotych na rozbudowę elektrowni<sup>390</sup>, a Towarzystwo Przyjaciół Miasta Lidy otrzymało pewną kwotę z Funduszu Pracy na zniwelowanie i zdrenowanie błotnistej terenu, który znajdował się niemal w centrum miasta (koło zamku) i założenie parku miejskiego. Już w maju 1938 roku na terenie przyszłego parku rozpoczęto prace<sup>391</sup>.

Jak zawsze w kwietniu rozpoczął się sezon budowlany. Zarząd Miejski przystąpił do modernizacji zaułków w rejonie rynku. Wszystkie zaułki otrzymały nową nawierzchnię oraz chodniki, których dotąd w ogóle nie było<sup>392</sup>. Ponadto rozpoczęto zakładanie linii doprowadzających prąd elektryczny do pozostałej części dzielnicy Słobódka.

---

<sup>386</sup> KW, nr 43(4361), 13 lutego 1938.

<sup>387</sup> KW, nr 193(4511), 16 lipca 1938.

<sup>388</sup> KW, nr 43(4361), 13 lutego 1938.

<sup>389</sup> KW, nr 58(4376), 28 lutego 1938.

<sup>390</sup> KW, nr 82(4400), 24 marca 1938.

<sup>391</sup> KW, nr 130(4448), 13 maja 1938.

<sup>392</sup> KW, nr 142(4460), 25 maja 1938.

W czerwcu, po przeniesieniu miejskiego rynku na nowy plac na Wygonie, rozpoczął się remont starego placu rynkowego w centrum miasta. Plac otrzymał nową nawierzchnię z kostki brukowej. Na starym rynku pozostały stragany i handel warzywami i nabiałem<sup>393</sup>.

W maju Lidzki Klub Motorowy postanowił rozpocząć budowę stacji technicznej obsługi samochodów. „Lida bowiem dotąd nie ma stacji obsługi. W każdym wypadku, nawet najmniejszego defektu, trzeba udawać się do Wilna. LKM liczy w swoich zamierzeniach na pomoc finansową miejscowego samorządu”<sup>394</sup>.

Do końca czerwca zostały zakończone prace na miejscu nowego parku koło zamku.

Towarzystwo Przyjaciół Miasta Lidy przystąpiło do upiększenia miasta. Łąki pod zamkiem Gedymina od strony południowej leżały dotychczas bezużytecznie. Teraz bagna te zostały częściowo odwodnione i przystąpiono do zakładania parku. W najbliższym czasie będą ukończone prace przy zakładaniu ogródków jordanowskich<sup>395</sup>.

[Prace nie zostały zakończone i bagna pozostały tu, jeżeli mnie pamięć nie myli, do połowy lat osiemdziesiątych – L.L.].

W lipcu na posiedzeniu Rady Miejskiej przyjęto program dalszych inwestycji. Przewidywał on wybrukowanie wielu ulic w śródmieściu, przebudowę kilkunastu ulic oraz zakończenie budowy szkoły na Słobódce, nowej rzeźni i ośrodka zdrowia na Wygonie. Postanowiono także rozpocząć przystosowanie pomonopolowego budynku na ulicy Syrokomli na potrzeby Sądu Okręgowego w Lidzie<sup>396</sup>.

---

<sup>393</sup> KW, nr 157(4475), 10 czerwca 1938.

<sup>394</sup> KW, nr 129(4447), 12 maja 1938.

<sup>395</sup> KW, nr 165(4483), 18 czerwca 1938.

<sup>396</sup> KW, nr 180(4498), 3 lipca 1938.

Pojawia się w mieście drugie więzienie, dla którego zostało przekazanych kilka murowanych budynków, w których przedtem miał siedzibę monopol spirytusowy – miejsce magazynowania i rozlewania mocnych napojów alkoholowych. Budynki pochodziły jeszcze z czasów carskich i na terenie dzisiejszej fabryki przerobu drewna zachowały się do naszych czasów<sup>397</sup>.

Latem przy robotach miejskich znalazło zatrudnienie 170 bezrobotnych<sup>398</sup>.

Magistrat miasta Lidy rozpoczął odnawianie płotów wokół domów prywatnych i samorządowych. Za samorządowe pieniądze zostały ogrodzone płotami w jednakowym stylu posesje na placu Zbawiciela, placu Chwały i ogródek przed budynkiem Zarządu Miasta.

Kiedyś, takim samym płotem ogrodzone były przez Moskali bulwary nadwilejskie w Wilnie. Jednak przy usuwaniu starego płotu i stawianiu nowego pozostawiono dwa słupy, na których pozostała szpetna reklama firmy żydowskiej, w której można nabyć smary do motorów, wskutek czego straciła estetyka całego płotu<sup>399</sup>.

Od lata 1938 roku władze miejskie zaczęły wymagać, aby nowo budowane domy miały skrytki pocztowe dla każdego mieszkania<sup>400</sup>.

Zarząd Miasta Lidy na podstawie ustawy budowlanej znowelizowanej w dniu 14 lipca 1936 roku (art. 410 p. 6), przy wydawaniu zezwoleń na budowę nowych domów murowanych zaczął obciążać właścicieli obowiązkiem instalowania w tych domach specjalnych szafek pocztowych, służących do korespondencji dla lokatorów w danym domu

---

<sup>397</sup> W. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 112.

<sup>398</sup> KW, nr 180(4498), 3 lipca 1938.

<sup>399</sup> KW, nr 187(4505), 10 lipca 1938.

<sup>400</sup> KW, nr 182(4500), 5 lipca 1938.

zamieszkałych. Szafki te umieszczane będą na parterze klatki schodowej domu, przy czym liczba skrytek odpowiadać będzie liczbie mieszkań. Każda skrytka przeznaczona dla jednego lokatora. Budowa szafek jest pomyślana w ten sposób, że umożliwi dostęp tylko listonoszom i osobom posiadającym klucze do swych skrytek. Skrytka w szafce oznaczona jest numerem odpowiadającym numerowi mieszkania lokatora<sup>401</sup>.

W centrum miasta zostało ustawionych siedem pierwszych „żelaznych, ładnie stylizowanych” koszy na śmiecie<sup>402</sup>.

Tegoż lata rozpoczął się program budowy mostów żelbetowych w powiecie i budowa nowego mostu żelbetowego na rzece Lidziejce przy ulicy Grażyny. „Koszt budowy 14 000 złotych. Prace potrważą dwa miesiące, kieruje nimi inż. Lanczewski-Samata. Stary drewniany most już rozebrano. Jednocześnie ulica Grażyny otrzymała chodniki. Prace te prowadzone są wyłącznie za pieniądze z funduszy władz wojewódzkich”<sup>403</sup>.

Budowa mostu została zakończona w listopadzie, ale jeszcze przez dłuższy czas pozostawał on zamknięty, bo specjalnie zbudowano go powyżej poziomu jezdni w oczekiwaniu na remont ulicy Grażyny, który był planowany w następnym sezonie budowlanym. Transport w kierunku na Nowogródek odbywał się tymczasem objazdem koło starego cmentarza<sup>404</sup>.

Starostwo powiatowe miało siedzibę w starym zabytkowym budynku byłego klasztoru karmelickiego na wprost kościoła farnego. Lidzki starosta Stanisław Gąssowski zainicjował renowację pokarmelickich murów. Budynkowi wewnątrz przywrócono dawny piękny styl architektoniczny. Na korytarzach parteru odnowiono bardzo starannie sufity na sklepieniach. Przywrócono dawne

---

<sup>401</sup> *Ibidem*.

<sup>402</sup> KW, nr 201(4519), 24 lipca 1938.

<sup>403</sup> KW, nr 197(4515), 10 lipca 1938.

<sup>404</sup> KW, nr 315(4633), 12 listopada 1938.



wejście do starostwa od strony ulicy Suwalskiej, „dzięki czemu Wydział Powiatowy uzyskał bezpośrednie połączenie z piętrem, na którym mieści się urząd starostwa. Byłe wejście od strony ulicy mjr. Mackiewicza zostało zamknięte”<sup>405</sup>.

W końcu sezonu budowlanego w 1938 roku prasa donosiła o stanie robót wodociągowo-kanalizacyjnych w mieście:

Prace te zostały już całkowicie wykonane w dzielnicy Wygon oraz na części ulicy mjra Mackiewicza i 3-go Maja, teraz roboty przeniesiono na ulicę Zamkową. Skanalizowanie ulicy Zamkowej zabezpieczy niektóre drewniane budynki od ewentualnej groźby zatopienia.

Na roboty wodociągowo-kanalizacyjne w Lidzie Fundusz Pracy przyznał 6000 zł pożyczki<sup>406</sup>.

Po zakończeniu sezonu budowlanego rozpoczęto projektowanie wodociągów i kanalizacji dla całego miasta<sup>407</sup>. W grudniu 1938 roku na wykonanie prac projektowych i kontynuowanie robót wodociągowo-kanalizacyjnych w 1939 roku Fundusz Pracy przyznał 75 000 zł. Planowano, że w 1939 roku główne ulice miasta zostaną skanalizowane<sup>408</sup>.

W połowie 1938 roku w naszym mieście mieszkały 26 622 osoby (12 814 mężczyzn i 13 808 kobiet). W porównaniu z rokiem 1921 liczba mieszkańców zwiększyła się o 16 000 osób. Pomimo że co roku w mieście przybywało ponad 400 mieszkań i domów mieszkalnych, odczuwało się dotkliwy brak mieszkań<sup>409</sup>.

Prasa informowała także o tym, że w mieście nie ma dobrych hoteli<sup>410</sup>.

---

<sup>405</sup> *Ibidem*.

<sup>406</sup> S, nr 261(5185), 23 września 1938.

<sup>407</sup> KW, nr 317(4635), 18 listopada 1938.

<sup>408</sup> KW, nr 332(4650), 3 grudnia 1938.

<sup>409</sup> KW, nr 258(4576), 20 września 1938.

<sup>410</sup> Andrzej Rostworowski wspominał lidzki hotel „Petersburski” Izaaka Glaubermana, ulica Kamionka 6 (od drugiej połowy lat trzydziestych – hotel

Żaden z 8-miu ludzkich hoteli nie jest dostosowany do tych wymagań, jakie kulturalny człowiek mieć powinien w trzydziestotysięcznym mieście, które powinny być w hotelach współczesnego 30-tysięcznego miasta. W żadnym hotelu ludzkim nie ma łazienki, ale przy każdym prawie hotelu znajduje się jakiś lokal rozrywkowy, w którym rzępolenie radia lub orkiestry nie daje podróżnym zmrzyć oka<sup>411</sup>.

1939 rok. Na początku roku Fundusz Pracy przyznał Lidzie 100000 złotych na kontynuację budowy rzeźni, 30000 złotych na budowę ulic i chodników. Ministerstwo Pracy i Opieki Socjalnej przeznaczyło miastu 40000 złotych na kontynuację budowy ośrodka zdrowia na ulicy Narutowicza.

---

„Europejski”): „Bardzo czysty hotelik, gdzie *volens nolens*, w czasie zjazdów, balów oraz przy innych okazjach rezerwowano sobie pokoje. Właścicielka, pani Glauberman, dziedziczka hotelu po starej lidzkiej rodzinie Cyderowiczów, wyszła za mąż za dużo młodszego od siebie Żydką z Pińska – Glaubermana. On pełnił funkcje numerowego, portiera, posłańca, wykidajły. To pani Glauberman, zainstalowawszy nowy klozet ze spuszczaną wodą, zachęcała wszystkich do korzystania, a przynajmniej do zwiedzania przybytku, z którego była dumna. Wzywała słowami: »Co znaczy nie potrzebują? Pan Wańkowicz też nie potrzebował, a jak zobaczył – to godzinę siedział!«. Innym razem witała mnie słowami: »Uj, żeby pan wiedział, jaką ja miała nieprzyjemność parą dni temu. To była wielka nieprzyjemność. Przyjeżdża z Wilna tym wieczornym pociągami pan mecenas J. Pan jego zna. A za nim idzie taka wymalowana, taka wystrojona, taka pachnąca, to ja mówię: Panie mecenasie, ja Pana bardzo szanuję i uważam, ale tego u mnie nie wolno. – Czego nie wolno? – Tego – i ja palcem pokazuję na nią. I co pan powie, to była jego żona! To ja miała taką nieprzyjemność. Ja jeszcze dziś chora jestem«. Kiedyś był bal na lotnisku, na którym zresztą byłem, tylko że wróciłem na drugi dzień koło południa. »Co ja miała, co ja miała tej nocy – mówi pani Glaubermanowa. – Pan wie, u mnie same porządne państwo nocuje. Tu śpi księżna z Żołudka, tu księżna ze Spuszy, tu hrabina Pusławska. Godzina może trzecia rano, wraca pan Minejek. Taki pijany, taki pijany. On, pan wie, taki spokojny, a taki pijany. To ja już do rana nie spała i czekała, co będzie, jak wróci ten Strumiłło. Pan wie, on lubi krzyki, on lubi śpiewać. – No i co? – On wcale nie przyszedł, a ja pół nocy nie spała«. A po paru dniach: »Pan wie, ten Strumiłło to porządny człowiek, jak ja mu to opowiedziała, to on mnie przyniósł taka butelka wody kolońskiej. Niech pan patrzy!«. Por. A. Rostworowski, *op. cit.*, s. 14.

<sup>411</sup> KW, nr 296(4614), 28 października 1938.

Na styczniowym posiedzeniu Rady Miejskiej Zarząd Miasta został upoważniony do dokonania zakupu drewna dla miejskich prac budowlanych. Po ulgowej cenie miasto kupiło 1253 metry sześć. drzewa budulcowego i 103 000 żerdzi na potrzeby budowy szkoły ogólnokształcącej nr 5, rzeźni miejskiej i ośrodka zdrowia<sup>412</sup>.

W lutym Zarząd Miasta wydał zarządzenie, które zobowiązywało właścicieli domów do utrzymywania swojego majątku w odpowiednim stanie.

Właściciele nieruchomości oraz parcel niezabudowanych [...], powinni stale utrzymywać w porządku i czystości podwórza, wjazdy, klatki schodowe, strychy, ustępy, zlewy, dojścia do piwnic i suteryn. Codziennie, przed godz. 7-mą rano, zamiatać chodniki i jezdnie do połowy szerokości wzdłuż frontu swojej nieruchomości; wybudować przy każdej posesji, w odpowiedniej odległości studnie, śmietnik i ustęp, pomalować budynki i ogrodzenia, przy czym kolor ma harmonizować z kolorem sąsiednich budynków i ogrodzeń. Ponadto wybrukować zjazdy do podwórka o szerokości co najmniej 3 m, wybrukować ścieki do odprowadzania wody deszczowej oraz niezabrukowaną część podwórza obsiać trawą. Zarząd Miejski apeluje jednocześnie do mieszkańców o dołożenie starań w dziedzinie podniesienia ogólnej estetyki, przez ukwiecenie balkonów i okien, sadzenie drzew, krzewów i żywopłotów w obrębie posiadłości<sup>413</sup>.

W tym miesiącu „Słowo” informowało, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych przeznaczył w bieżącym roku ponad 3 000 000 złotych na budowę nowych domów w Lidzie. Planowano rozpoczęcie budowy wielkiego domu na 100 mieszkań ze wszystkimi wygodami: wodociągiem, ogrzewaniem, kanalizacją. Po tym

---

<sup>412</sup> KW, nr 22(4698), 22 stycznia 1939.

<sup>413</sup> KW, nr 66(4742), 7 marca 1939.

planowano rozpocząć budowę budynku dla różnych instytucji i organizacji społecznych, tam powinien przenieść się ludzki oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych<sup>414</sup>. Do wojny zdążono nabyć odpowiednie place przy ulicy 17 Kwietnia, w pobliżu kolonii urzędniczej.

Po raz pierwszy został opracowany plan rozwoju naszego miasta i przekazany do ekspertyzy znanemu urbanście, naczelnikowi wydziału urbanistycznego Zarządu Miasta Stołecznego Warszawy inż. Czarnemu-Szwarcenbergowi<sup>415</sup>.

Po otrzymaniu ekspertyzy w sierpniu 1939 roku Rada Miejska w Lidzie przedłużyła prace nad ogólnym planem zabudowy. Plan między innymi zakładał budowę wodociągu, kanalizacji i utwardzonych nawierzchni ulic w całym mieście<sup>416</sup>, ale prasa krytykowała dokument za to, że nie przewidziano dobrego widoku na główny pomnik Lidy – zamek<sup>417</sup>.

Wiosną władze miasta sprzedały plac o powierzchni 2000 metrów kw. (0,5 zł za 1 m<sup>2</sup>, koło ośrodka zdrowia, który budował się w tym czasie) ludzkiemu oddziałowi Związku Nauczycielstwa Polskiego na budowę Domu Nauczyciela. Drugi plac przy ulicy Grażyny 6, został sprzedany pod budowę stacji technicznej obsługi samochodów<sup>418</sup>.

Z nadejściem wiosny rozpoczęła się realizacja planów ludzkich spółek budowy garaży autobusowych: „[...] gdy nie udało się nabyć placu na budowę we wschodniej części miasta, znaleziono odpowiednie miejsce w nowej części miasta”<sup>419</sup>.

---

<sup>414</sup> S, nr 51(5333), 21 lutego 1939.

<sup>415</sup> KW, nr 19(4695), 19 stycznia 1939.

<sup>416</sup> ZL 1939, nr 7–8.

<sup>417</sup> KW, nr 58(4734), 27 lutego 1939.

<sup>418</sup> KW, nr 71(4747), 12 marca 1939.

<sup>419</sup> KW, nr 89(4765), 30 marca 1939.

Władze miejskie przyznały 15 000 złotych na budowę w całym mieście wzorcowych studni<sup>420</sup> i rozpoczęły budowę nowych mostów żelbetowych na rzece Lidziejce, jeden na drodze na Roślaki<sup>421</sup>, drugi w Nowoprudach<sup>422</sup>.

Kontynuowano remont mostu na ulicy Grażyny, zostały wybudowane nowe chodniki i wreszcie został oddany do użytku most na Lidziejce, wybudowany jeszcze w 1938 roku<sup>423</sup>.

W czerwcu na posiedzeniu Rady Miejskiej odbyła się dyskusja w sprawie wniosku klubu „Resursa Polska” na zakup na ulgowych warunkach placu przy ulicy Mackiewicza 41. We wniosku opisano rolę Resursy w rozwoju życia społecznego miasta i oświaty, w radzie klub reprezentował radny Zygmunt Stasiewicz (Narodowa Demokracja) i Izidor Kerzner (przedstawiciel społeczności żydowskiej miasta).

Jednak w trakcie gorących dyskusji wyjaśniło się, że ta instytucja jest „zwyczajną knajpą”, której stałymi klientami jest 60 „starannie wybranych inteligentów, którzy mają przyjemność o dowolnej porze dnia i nocy spożywać tam mocne napoje”. Jako argument przeciw Resursie radni podali przykład, że nawet poważnej firmie przemysłowej, która daje wiele miejsc pracy i płaci wysokie podatki do kasy miejskiej, sprzedano działkę po 50 złotych za metr kw. Rada Miejska odrzuciła wniosek „knajpy”<sup>424</sup>.

Latem 1939 roku brzydkie blaszane szyldy z nazwami ulic zostały zmienione na estetyczne napisy wykonane z liter nałożonych na tynk budynków<sup>425</sup>.

---

<sup>420</sup> KW, nr 90(4766), 31 marca 1939.

<sup>421</sup> KW, nr 143(4819), 25 maja 1939.

<sup>422</sup> KW, nr 179(4855), 1 lipca 1939.

<sup>423</sup> KW, nr 141(4817), 23 maja 1939.

<sup>424</sup> KW, nr 152(4828), 4 czerwca 1939.

<sup>425</sup> *Ibidem*.

## Znaleziska podczas remontu i przebudowy ulic

Ulice miasta od wieków nie zmieniały swojego przebiegu i dlatego nie jest zaskakujące, że zmasowane prace przy układaniu kanalizacji, linii telekomunikacyjnych i kabli elektrycznych w latach 1936–1938 przyniosły wiele ciekawych odkryć.

W niewielkiej notatce *Kamień ofiarny czy kula armatnia* w sierpniu 1936 roku „Słowo” informowało, że podczas prac ziemnych na placu Pijarów w Lidzie na głębokości czterech metrów robotnicy znaleźli gładkie kamienie kulistego kształtu i równej wielkości. Leżały w spalonym zbożu, „co pozwala przypuszczać, że pochodzą one z okresu pogańskiej Litwy. Prawdopodobnie odbywały się tu obrządki pogrzebowe. Pijarzy utrzymują, że kamienie te mają późniejsze pochodzenie – z czasów najazdu szwedzkiego, kiedy używano kamieni jako kul armatnich”<sup>426</sup>.

W tymże roku przy budowie nowej targowicy za Wygonem znaleziono szczątki osiemnastu polskich żołnierzy, których bolszewicy rozstrzelali podczas wojny polsko-bolszewickiej. Szczątki przeniesiono na cmentarz wojskowy w Lidzie<sup>427</sup>.

Pod koniec lata 1937 roku podczas robót ziemnych u zbiegu ulic Czerwonej i Suwalskiej natrafiono na dwa zbutwiałe szkielety ludzkie, szczątki ludzkie pogrzebane zostały na cmentarzu parafialnym<sup>428</sup>.

Jednocześnie z budową poczty, zamiast starych przewodów telefonicznych na słupach, zakładano nowe podziemne kablowe linie łączności. Przy ich układaniu do nowej poczty przy ulicy Mickiewicza w 1937 roku znaleziono szczątki XVIII-wiecznych „lidzkich mieszczan, którzy byli pochowani na cmentarzu przy unickiej cerkwi, która spaliła się w pierwszej połowie XVIII wieku [...]. Potem prawosławni duchowni sprzedali plac byłego

<sup>426</sup> S, nr 222(4428), 14 sierpnia 1936.

<sup>427</sup> S, nr 202(4408), 25 lipca 1936.

<sup>428</sup> KW, nr 226(4189), 18 sierpnia 1937.

cmentarza koło cerkwi na działki budowlane, na których pobudowano drobne sklepy<sup>429</sup>.

Na początku września 1937 roku podczas kopania fundamentów pod kiosk Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej na placu Zbawiciela natrafiono na fundamenty dawnego kościoła karmelitów<sup>430</sup>, rozebranego w 1909 roku.

W końcu września „Kurjer Wileński” pisał:

Znowu natrafiono na ślady cmentarza w centrum miasta. Niedawno przy układaniu kanalizacji na ulicy 3-go Maja na wprost gmachu starostwa (byłego budynku klasztoru) natrafiono na kości ludzkie. Obecnie znowu przy kopaniu rowów i układaniu rur dla podziemnych przewodów telegraficznych do nowego budynku poczty natrafiono w kilku miejscach w centrum miasta na ul. Suwalskiej na kości ludzkie. Z tego wynika, iż samo centrum miasta u zbiegu ulic 3 Maja i Suwalskiej znajduje się na terenie dawnego cmentarzyska<sup>431</sup>.

Jak wiadomo, był tu cmentarz klasztoru Karmelitów.

## **Funkcjonalizm w ludzkiej architekturze**

W naszym mieście od 1930 roku przetrwało kilka pięknych budynków w stylu funkcjonalistycznym. Funkcjonalizm pojawił się na początku XX wieku jako jeden z głównych elementów bardziej ogólnego modernizmu. Zwrot w kierunku modernizmu rozpoczął się w poszukiwaniach literatury, odkryciach malarstwa, z powodu pierwszych zakorkowanych ulic, w lotnictwie, radiu, zbrojonym

---

<sup>429</sup> S, nr 268(4832), 28 września 1937.

<sup>430</sup> S, nr 247(4811), 7 września 1937.

<sup>431</sup> KW, nr 269(4230), 30 września 1937.

betonie i stali, koszmarach pierwszej wojny światowej oraz rewolucjach jako przejaw nowego rozumienia świata materialnego i został odzwierciedlony z wielkim talentem i najsilniej w architekturze.

Podstawą idei funkcjonalizmu w architekturze było stworzenie najnowocześniejszych metod i wzorów takich form, które powinny zapewnić najlepsze działanie obiektu, a odrzucenie wszystkich dodatków. Procesy, dla których realizacji postawiono budynek, dzielnicę, a nawet miasto powinny otrzymać najbardziej komfortowe i technologiczne otoczenie lub podstawę materialną. „Forma powinna odpowiadać funkcji” – to było hasło funkcjonalizmu.

Głównym ideologicznym i praktycznym centrum funkcjonalizmu stał się ośrodek artystyczny Bauhaus w Niemczech. Od roku 1920 prowadzono tu badania teoretyczne i praktyczne projektowanie. Założyciel i dyrektor Bauhausu, największa postać funkcjonalizmu Walter Gropius (1883–1969), był autorem wielu pomników tego rewolucyjnego stylu. Klasycznym przykładem tego nurtu był budynek Bauhausu w Dessau autorstwa Gropiusa, zbudowany w latach 1925–1926.

Francuski architekt Le Corbusier, jeden z najbardziej znanych mistrzów funkcjonalizmu, wniósł istotny wkład do teorii i praktyki tego stylu. Jego pomysły w planowaniu miejskim, w teorii industrialnego masowego budownictwa mieszkalnego, realizowane w budynkach przemysłowych i projektach, są nadal aktualne. Ten prawdziwie wielki architekt współczesności wypełnił teorię funkcjonalizmu ideologicznie i praktycznie, jego słynne zasady masowego przemysłowego budownictwa (dom na oporach, płaski dach-ogród, oszklenie taśmowe itp.) są używane do dziś.

Funkcjonalizm żądał ścisłej zgodności kształtu budynku z jego funkcją i wyrzeczenia się wszystkiego, co jest niepotrzebne do funkcjonowania. Formy architektoniczne musiały odpowiadać



konstrukcji i materiałom budowlanym. Na nowo powstawał wyraz artystyczny prac architektonicznych. Z estetycznego punktu widzenia nowa architektura, pozbawiona zbędnych dodatków dekoracyjnych, powinna była być odbierana w trakcie przemieszczania się w niej i wokół niej (jedność miejsca i czasu). Ideolodzy nowej architektury mieli na celu stworzenie warunków do szybkiego i łatwego przemieszczania się osób w środowisku architektonicznym i przestrzennym. Wewnętrzna przestrzeń pomieszczenia stawała się dynamiczna, jakby „płynęła”, „swobodnie przepływała z wnętrza do wnętrza”. Duże przeszklenia tworzą możliwość zjednoczenia człowieka z okalającą naturą. Sens funkcjonalizmu leżał w zwartej i jasnej zabudowie. Charakterystyczne dla funkcjonalizmu formy architektoniczne to płaskie dachy, duże płaszczyzny szkła, całkowity brak wszystkiego, co jest strukturalnie niepotrzebne.

Z końcem lat dwudziestych funkcjonalizm pojawił się także w Europie Środkowej. W naszym mieście znajduje się kilka doskonałych przykładów tego stylu. A teraz trochę na temat historii budowy i funkcjonowania tych budynków w Lidzie.

### **Budynek lidzkiej poczty**

Prawdziwym klejnotem funkcjonalizmu w naszym mieście jest poczta. W połowie lat trzydziestych gmachy pocztowe w stylu funkcjonalizmu buduje się w Gdyni, Bydgoszczy, w kresowych Łucku i Lidzie. Urzędy pocztowe w Bydgoszczy i Łucku to ródzeństwo lidzkiego, ale pomimo że zarówno wtedy, jak i teraz, miasta te miały większą liczbę mieszkańców, poczta lidzka jest większa i piękniejsza. Co ciekawe, według legendy miejskiej poczty w Bydgoszczy i w Lidzie jakoby były zaprojektowane przez architektów brytyjskich. O angielskim architekcie lidzkiej poczty pisze także Lew Kołasau.

Niestety do tej pory nie udało mi się znaleźć projektu i zidentyfikować nazwiska architekta, który zaprojektował naszą pocztę i dał nam chyba najbardziej stylowy budynek w mieście. Wielokrotnie słyszałem od ekspertów, że ten piękny budynek ze stylowymi kratami na oknach łatwo da się wyobrazić na jakiejś drogiej ulicy europejskiego miasta. Nawet późniejsza mozaika wewnątrz sali operacyjnej pod dachowymi oknami na górze organicznie wpisała się w stylistykę budynku. A co najważniejsze – żadne remonty nie zepsuły gmachu ludzkiej poczty.

Legenda miejska, jakoby projekt był dziełem architektów angielskich, nie znajduje potwierdzenia w źródłach archiwalnych. Budynek poczty został zaprojektowany w 1936 roku przez Wandę Boerner-Przewłocką, warszawską architektkę, projektantkę m.in. Urzędu Poczto-Telegraficznego w Iwoniczu oraz osiedla mieszkaniowego dla pracowników poczt i telegrafów (tzw. Osiedle Łączności, później nazwane Boernerowem) w Warszawie. Zlecenia na projekty pocztowe otrzymywała zapewne dzięki odpowiednim kontaktom – jej stryj, Ignacy Boerner, w latach 1929–1933 pełnił kilkakrotnie funkcję ministra poczt i telegrafów<sup>432</sup>.

Pierwsze informacje o początku budowy nowej poczty w Lidzie znalazłem w sierpniowym numerze „Kurjera Wileńskiego” z 1936 roku. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie umieściła w nim ogłoszenie o przetargu publicznym na budowę gmachu dla urzędu pocztowego i telefoniczno-telegraficznego w Lidzie<sup>433</sup>, natomiast kilka miesięcy później, w grudniu 1936 roku Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie zawiadamiała, że w Monitorze Polskim nr 274 z dn. 24 XI 1936 roku ogłoszony został przetarg na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania oraz sieci wodociągowo-kanalizacyjnej w budynku pocztowym w Lidzie<sup>434</sup>.

---

<sup>432</sup> M. Pszczółkowski, *Kresy nowoczesne. Architektura na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1921–1939*, Księży Młyn, Łódź 2016, s. 103–104.

<sup>433</sup> KW, nr 226(3827), 18 sierpnia 1936.

<sup>434</sup> KW, nr 330(3933), 1 grudnia 1936.

W styczniowym numerze z 1937 roku „Kurjer Wileński” w ciekawym artykule *Lida – miasto wielkich możliwości* pisał:

[...] dzielnica miasta tzw. Wygon powstała całkowicie od roku 1929. Jeszcze po roku 30 w tej dzielnicy wypędzane tędy na pastwisko bydło wprost tonęło w bagnie, a ludzie, którzy przechodząc tędy chcieli czasami skrócić sobie drogę, spotykał los podobny. [...]

Po uregulowaniu Lidziejki i zmeliorowaniu przepaścistych bagien na tym miejscu pobudowano kolonię urzędniczą, tu powstały piękne budynki szkoły powszechnej i gimnazjum, tu buduje się najokazalszy w całej Nowogródzynie stadion o obszarze 3,85 ha i 500-metrowej bieżni, tu również zapoczątkowano budowę odpowiedniego i nowoczesnie urządzonego gmachu pocztowego o kubaturze ok. 10000 m<sup>3</sup>, tutaj przeniesiono również rynek targowy, za którym uformowała się fabryczna dzielnica miasta<sup>435</sup>.

Kilka miesięcy później wileńska prasa ponownie informowała, że w 1936 roku rozpoczęto budowę gmachu nowej poczty w Lidzie:

W niedalekiej przyszłości w Wilnie ma być wybudowany nowoczesny piękny gmach, w którym się pomieści Dyrekcja Okręgu Wileńskiego. Drugi gmach o tej samej kubaturze 20 000 m<sup>3</sup> zostanie wybudowany przy dworcu dla urzędu pocztowego Wilno nr 2 oraz dla okręgowej składnicy materiałów teletechnicznych i urzędu przewozowego. Na wiosnę rozpocznie się budowa gmachu urzędu pocztowego w Baranowiczach o kubaturze 13 000 m<sup>3</sup>. W niedalekiej zaś przyszłości powstaną gmachy pocztowe w Grodnie, Druskiennikach, Szczuczynie Nowogródzkim, Horodzieju, Klecku k. Nieświeża i w Mołodecznie. W roku ub. rozpoczęto budowę urzędu pocztowego w Lidzie. Gmach ten będzie oddany do użytku w roku 1937–38<sup>436</sup>.

---

<sup>435</sup> KW, nr 6(3968), 7 stycznia 1937.

<sup>436</sup> KW, nr 71(4033), 13 marca 1937.

Ożywienie w gospodarce obserwowane w drugiej połowie 1930 roku przyczyniło się do rozwoju sieci telefonicznych na terenie Lidy. W 1937 roku liczba abonentów telefonicznych w okolicy Lidy wzrosła o 1/5 i osiągnęła liczbę 218.

Przy ogólnym obrocie miesięcznym ok. 10000 zł czas trwania uszkodzeń międzymiastowych za ostatni okres zmniejszył się prawie do 4 godzin, co ze względu na dość znaczne odległości pomiędzy poszczególnymi urzędami należy uznać za miernik dość znacznej sprawności. Również obsługa telefoniczna w centrali pracuje bez zarzutu. 6 wykwalifikowanych telefonistek pracuje sprawnie, coraz rzadziej dając powód abonentowi do denerwowania się<sup>437</sup>.

W kwietniu 1937 roku Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej w budynku urzędu pocztowo-telegraficznego w Lidzie<sup>438</sup>.

Budowa poczty idzie do przodu i w maju 1937 stwierdzono, że:

W ciągu najbliższych miesięcy w nowej dzielnicy miasta, obok gimnazjum państwowego, stanie drugi gmach milio nowej wartości (pierwszy to budynek gimnazjum). W planie budowy przewidziane są wszystkie działy poczty, telegrafu i telefonu. Na piętrach górnych mieścić się mają mieszkania dla urzędników i kierowników poszczególnych referatów<sup>439</sup>.

W tym samym artykule informowano, że zarząd miejski w Lidzie uporządkował jedyny park w śródmieściu, zwany placem Chwały. Ogródek, w którym stoi pomnik Niepodległości, obsadzony został kwiatami, ogrodzony płotem i zazieleniony. Od kilku tygodni staraniem Funduszu Pracy ulice Szkolna (obecnie:

---

<sup>437</sup> KW, nr 93(4055), 6 kwietnia 1937.

<sup>438</sup> S, nr 103(4667), 16 kwietnia 1937.

<sup>439</sup> KW, nr 136(4098), 20 maja 1937.

Kirowa), 11 Listopada (7 Nojabria) i Kolejowa (Truchanowa) otrzymują nowe nawierzchnie, chodniki i trawniki. Zapowiadano, że w najbliższych dniach rozpoczęte mają być roboty na ulicach Pierackiego, Piłsudskiego i gen. Dąb-Biernackiego.

Zważywszy na pocztę,

Zarząd Miejski w Lidzie, prowadząc roboty kanalizacyjne przy ul. Szkolnej, wykopał rów długości ok. 25 m na gruncie stanowiącym posesję Gminy Żydowskiej. Z powodu protestów złożonych w Zarządzie Miasta przez Gminę Żydowską, której nikt przedtem o pozwolenie na przekopanie rowu kanalizacyjnego nie pytał, roboty kanalizacyjne zostały wstrzymane do czasu porozumienia się Gminy Żydowskiej z Zarządem Miejskim<sup>440</sup>.

Już w październiku 1937 roku budowany na Wygonie trzypiętrowy gmach Urzędu Poczty i Telegrafów został podciągnięty pod dach i pokryty. W ciągu zimy planowano prowadzić roboty wewnętrzne, a na wiosnę uruchomienie niektórych agentur w nowym gmachu<sup>441</sup>. Ale prace budowlane były opóźnione.

Wraz z budową nowej poczty kładziono instalacje podziemne. „Lida będzie miała podziemne kable telefoniczne. Wzorem większych miast Polski w Lidzie zakłada się obecnie kanalizacje dla przeprowadzenia podziemnej sieci przewodów telefonicznych. Roboty kanalizacyjne prowadzi się obecnie na głównych ulicach miasta” donosił „Kurjer Wileński” 4 października 1937 roku<sup>442</sup>.

Pod koniec budowy gmachu w maju 1938 roku poczta lidzka została zaopatrzona w techniczne nowości: „Całkowite wyposażenie samochodowe złożone z 5 aut marki Polski Fiat. Obecnie konny wóz będzie służył jedynie do rozwożenia paczek tam, gdzie użycie samochodu jest niemożliwe”<sup>443</sup>.

<sup>440</sup> KW, nr 144(4106), 28 maja 1937.

<sup>441</sup> KW, nr 269(4230), 30 września 1937.

<sup>442</sup> KW, nr 273(4234), 4 października 1937.

<sup>443</sup> KW, nr 127(4445), 10 maja 1938.

Już w czerwcu 1938 roku rozpoczęto prace wewnętrzne, oczekiwano, że oddanie do użytku nowego gmachu odbędzie się w sierpniu lub wrześniu tego samego roku<sup>444</sup>. Budowniczowie mieli zakończyć pracę przed 1 września, ponieważ w starej drewnianej poczcie planowano umieścić nową szkołę:

Potrzebę drugiego gimnazjum ogólnokształcącego odczuwa się w Lidzie b. silnie. Co roku znaczny odsetek młodzieży nie może znaleźć miejsca w jedynym w Lidzie gimnazjum ogólnokształcącym. Przykładem może być rok bieżący, w którym przyjęto zaledwie ponad 30 proc. zgłoszonych, reszta zaś najczęściej z powodu braku miejsca musi zrezygnować z dalszej nauki. W związku z tym powstała w Lidzie myśl założenia drugiego gimnazjum ogólnokształcącego. Pomysł ten zamierzą zrealizować Związek Osadników. Kuratorium szkolne w zasadzie odniosło się do projektu przychylnie. Opracowany został budżet i wybrano lokal. Gimnazjum mieściłoby się w lokalu przy ul. Pułku Suwalskiego w gmachu, gdzie obecnie mieści się poczta. [...] Jeżeli praca nad organizacją nie natrafi na przeszkody, to Lida już od jesieni będzie miała drugie gimnazjum ogólnokształcące. Poza tym w Lidzie w sferach żydowskich powstała myśl zorganizowania żydowskiego gimnazjum kupieckiego<sup>445</sup>.

Wkrótce stało się jasne, że oddanie do użytku gmachu poczty do 1 września jest nierealne. „Kurjer Wileński” 21 lipca 1938 roku donosił:

Budowa gmachu pocztowego w Lidzie posuwa się złotym krokiem. Władze pocztowe starają się przyspieszyć wszelkimi siłami termin przeniesienia urzędu do nowego gmachu, gdyż ze względu na stały rozwój gospodarczy i handlowy miasta, poczta zmuszona jest zwiększyć pomieszczenie. Jeśli

---

<sup>444</sup> KW, nr 151(4469), 3 czerwca 1938.

<sup>445</sup> KW, nr 170(4488), 23 czerwca 1938.

budowa gmachu przewlecze się, Urząd Pocztowy zmuszony będzie szukać pomieszczenia prowizorycznego i iść w ślady poczty nr 2 w Wilnie, która przeniosła niektóre działy do hotelu. Zdaje się, że ten sam los czeka pocztę w Lidzie<sup>446</sup>.

Nowe gimnazjum ulokowało się w budynku dawnej szkoły nr 4 przy ulicy Kasztanowej, ponieważ szkoła przeniosła się do nowego budynku, który istnieje do dziś (obecnie Szkoła nr 10 przy ul. Pawlika Morozowa).

Na otwarcie nowej poczty szykowano również ulicę Adama Mickiewicza:

Zaprojektowana swego czasu na Wygonie w nowej dzielnicy miasta ulica Adama Mickiewicza doczekała się regulacji i twardej nawierzchni. Prace brukarskie posuwają się w przyspieszonym tempie ze względu na wykończenie i oddanie do użytku nowo zbudowanego gmachu Głównego Urzędu Poczтового w Lidzie. Z chwilą przeniesienia biur pocztowych do nowego gmachu, część ruchu z ulicy Suwalskiej automatycznie skierowana zostanie na Wygon, toteż ulica Adama Mickiewicza, przy której stoi Urząd Pocztowy, z pierwszym dniem jej wykończenia „nabierze rumieńców życia”<sup>447</sup>.

W drugiej połowie sierpnia budowę odwiedził minister poczt i telegrafów Emil Kaliński.

Min. Kaliński zlustrował warunki pracy urzędu pocztowego w Lidzie i zapoznał się ze stanem robót budowlanych nowego gmachu, przeznaczonego na urząd pocztowy. Nowy gmach będzie wykończony i oddany do użytku do dnia 7 września br. Zajmowany dotychczas budynek przez pocztę pomieści gimnazjum prywatne, które ma być uruchomione przez miejscowych osadników w przyszłym roku szkolnym<sup>448</sup>.

---

<sup>446</sup> KW, nr 198(4516), 21 lipca 1938.

<sup>447</sup> KW, nr 212(4530), 4 sierpnia 1938.

<sup>448</sup> S, nr 225(5149), 18 sierpnia 1938.

Bezpośrednio po przeniesieniu się powstał nieoczekiwany problem.

Z chwilą przeniesienia biur Urzędu Pocztowego i Telegraficzno-Telefonicznego do nowego gmachu przy ul. Adama Mickiewicza w Lidzie w godzinach przedpołudniowych ruch gońców wszelkiego rodzaju urzędów i instytucji wzmagają się bardzo znacznie. Przy czym charakterystycznym jest, że ze względu na znaczną odległość każdy korzysta z roweru. Stąd przy gmachu na ulicy leży zawsze barykada z rowerów<sup>449</sup>.

W naszym mieście powstała, być może, najpiękniejsza ulica, która jednak w pierwszych miesiącach nawet nie miała oświetlenia ulicznego.

Z chwilą gdy biura pocztowe i telegraficzne przeniesione zostały do nowego gmachu na Wygonie, Zarząd Miejski postarał się o wybudowanie ulicy Adama Mickiewicza. Jezdnię urządzono na wzór wielkomięjski. Przed gmachem poczty została nawet wyasfaltowana, co stanowi prawdziwą rewelację w Lidzie. Chodniki przy tym są bardzo szerokie z nowoczesnymi trawnikami. Ulica Adama Mickiewicza w Lidzie może teraz wyglądem swoim konkurować z Wilnem. Ale tak tylko w dzień, gdyż wieczorem panują na niej egipskie ciemności. Nie ma ani jednej latarni. Czyżby Zarząd Elektrowni Miejskiej nie zwrócił na to uwagi?<sup>450</sup>

Nawiasem mówiąc, ta informacja oznacza, że pierwszą asfaltowaną ulicą miasta była ulica Mickiewicza.

Po przeniesieniu poczty do nowego budynku został opracowany nowy plan dostarczania korespondencji.

Miasto podzielone zostało na 10 rejonów. Dotychczas było 8 listonoszy, obecnie jest już 10. Przy czym koresponden-

---

<sup>449</sup> KW, nr 277(4595), 9 października 1938.

<sup>450</sup> KW, nr 288(4606), 20 października 1938.



cję doręcza się dwa razy dziennie. W ostatnich dniach listonosze dostosowali swój pierwszy obchód do godzin pociągów warszawskich, dzięki czemu każdy otrzymujący gazety warszawskie pocztą, o godz. 9 rano ma już je na miejscu. Jest to ogromny postęp w sprawności doręczania korespondencji i gazet w Lidzie. Za innowację doręczania gazet w godzinach rannych, naczelnikowi urzędu p. Batorowiczowi należy się pełne uznanie<sup>451</sup>.

Ale uroczyste poświęcenie budynku odbyło się dopiero na początku maja 1939 roku, prawdopodobnie wówczas całkowicie ukończono instalację sprzętu. „Kurjer Wileński” donosił:

W ramach uroczystości święta narodowego 3-go Maja odbyło się w Lidzie uroczyste poświęcenie wybudowanego kosztem 524 000 zł nowoczesnego gmachu Urzędu Poczтового. Po poświęceniu budynku, dokonanym przez ks. dziekana H. Bojaruńca, delegat Ministerstwa Poczty i Telegrafów, p. dyr. Szpaczyński, wygłosił piękne przemówienie na temat budowy potęgi gospodarczej Polski. Po nim przemawiał dyrektor Okręgu Wileńskiego Poczty i Telegrafów p. Nowicki, który zaznajomił słuchaczy ze szczegółami budowy gmachu, zaznaczając, iż Lida leży na linii łączącej ziemię północno-wschodnie ze stolicą kraju. W imieniu społeczeństwa miejscowego przemówił dyrektor gimnazjum osadników, p. Mężyk<sup>452</sup>.

Warto zauważyć, że zamiast pierwotnej kwoty jednego miliona złotych nowy budynek z wyposażeniem kosztował około 524 000 zł. Zastanawiające jest, na czym zaoszczędzono?

Praca na poczcie była zajęciem prestiżowym, pracownicy dobrze zarabiali. W swoich wspomnieniach Eugenia Jarmonnt, córka lidzkiego kolejarza, pisała o zaprzyjaźnionej rodzinie:

---

<sup>451</sup> KW, nr 328(4646), 29 listopada 1938.

<sup>452</sup> KW, nr 124(4600), 6 maja 1938.

Pan Korcuć miał nieźle płatną posadę na poczcie. Najpierw pracował w starym budynku przy ulicy Suwalskiej, a później w nowym pięknym budynku przy ulicy Mickiewicza. Z uwagi na stałe zatrudnienie państwo Korkuciowie byli dobrze sytuowani<sup>453</sup>.

Budynek lidzkiej poczty jest prawdziwym arcydziełem funkcjonalizmu i bardzo dobrze, że ten ważny pomnik architektury pierwszej połowy XX wieku jest pod ochroną państwa.

### Szkoła na Słobódce

Szkołę nr 4 na Słobódce (współcześnie szkoła nr 10) zaczęto budować w 1936 roku. Latem 1937 roku „Kurjer Wileński” informował, że dwa piętra już są zbudowane. „W budynku tym przewidziano 12 sal wykładowych, gabinety nauczycielskie, doświadczałne, salę rekreacyjną, szatnię, ubikacje i mieszkanie dla dozorczy. Koszt budowy wyniesie 135 000 zł. Parter i jedno piętro już wybudowane<sup>454</sup>. Na dodatek „na ten cel Zarząd Miejski otrzymał ostatnio dotację z Funduszu Pracy w kwocie 10 tysięcy złotych<sup>455</sup>. W listopadzie 1937 roku „Zarząd Miejski w Lidzie otrzymał 10 000 zł tytułem dotacji z Funduszu Pracy na ukończenie budowy szkoły powszechnej na Słobódce<sup>456</sup>.

W lipcu 1938 roku władze miasta postanowiły „zakończyć budowę szkoły na Słobódce<sup>457</sup>, więc prawdopodobnie pierwsi uczniowie przyszedli do tej szkoły 1 września 1938 roku.

Ten gmach w Lidzie był jednym z najokazalszych gmachów szkolnych w powiecie<sup>458</sup>.

---

<sup>453</sup> E. Jarmontt, *W cieniu zamku Gedymina*, Adam Marszałek, Toruń 2004, s. 70.

<sup>454</sup> S, nr 196(4760), 18 lipca 1937.

<sup>455</sup> KW, nr 205(4168), 28 lipca 1937.

<sup>456</sup> KW, nr 308(4268), 9 listopada 1937.

<sup>457</sup> KW, nr 180(4498), 3 lipca 1938.

<sup>458</sup> KW, nr 244(4207), 5 września 1937.

## Szkoła żydowska

Przy ulicy Sadowej działała żydowska szkoła drugiego stopnia, tzw. Tarbut Szkoła<sup>459</sup>. Z budynku tej szkoły przetrwała do dzisiaj tylko boczna ściana, która po wojnie została wykorzystana w nowej zabudowie (ta majestatyczna ściana zewnętrzna to jedyne, co pozostało z budynków w centrum starego miasta). Do tej Tarbut Szkoły, której dyrektorem był Hanan Ilutowicz, uczęszczało około 500 uczniów. Pod koniec lat trzydziestych stary budynek stał się zbyt mały i gmina żydowska zaczęła budować trzypiętrowy nowy gmach szkoły. „Kurjer Wileński” 28 czerwca 1939 roku informował: „Nowa szkoła w Lidzie. Przy ul. Kościuszki w Lidzie odbyło się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod gmach szkoły żydowskiej, budowanej przez zjednoczenie szkół żydowskich w Lidzie”<sup>460</sup>.

Były mieszkaniec Lidy Jakub Ilutowicz wspominał:

Komitet budowy został wybrany z przedstawicieli „Tarbutu” i rodziców [...]. Plac został przekazany przez magistrat nieodpłatnie i znajdował się w pobliżu polskiej szkoły państwowej. Ludność żydowska Lidy dawała pieniądze, kto ile mógł. Segal dał cegłę ze swojej fabryki, tartaki dali drewno, żelazo przekazała fabryka Czortka-Steinberga. Kupcy-mecenaszi Szymon Pupko i Pinchas Rabinowicz dali cement. [...] Z dużym wysiłkiem został zbudowany trzypiętrowy gmach szkolny z salą gimnastyczną i ciepłymi toaletami. Zorganizowano wielką imprezę z okazji wprowadzenia do nowej szkoły, na które zaproszono wielu gości, dla rodziców oddzielnie zrobiono spotkanie z tortem i koniakiem.

---

<sup>459</sup> Żydowskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Tarbut” (tarbut – *hebr.* kultura) – żydowskie świeckie stowarzyszenie kulturalno-oświatowe, prowadzące przed I wojną światową i w okresie międzywojennym sieć żydowskich bibliotek z książkami w kilku językach.

<sup>460</sup> KW, nr 176(4852), 28 czerwca 1939.

[...] To było wielkie święto [...]. Szkoła przeżyła wojnę i po wojnie była tu jakaś sowiecka instytucja. To złamało mi serce<sup>461</sup>.

Prawdopodobnie szkoła ta została ukończona jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej, możliwe, że nawet za pierwszych Sowieców. Teraz tu mieści się Dziecięca Szkoła Plastyczna. Charakter budynku został mocno zmieniony podczas remontu z okazji dożynek w 2010 roku.

## Przychodnia

Budynek u zbiegu dzisiejszych ulic Kirowa i Pieramohi na mapie z 1939 roku, która jest wydrukowana na końcu książki E. Jarmontt *W cieniu zamku Gedymina*, został oznaczony jako „przychodnia”<sup>462</sup>, ale nie jest to pewne, ponieważ w latach 1938/1939 przychodnię budowano w okolicach współczesnego szpitala. Obecnie w tym budynku znajdują się różne placówki medyczne miasta, lecz został on zbudowany w innym celu. W listopadzie 1937 roku w wileńskim „Słowie” pisano:

Przy zbiegu ulic Szkolnej i Falkowskiego w Lidzie, w dzielnicy nowego miasta, mieszkaniec gminy żołodzkiej Jan Urbanowicz przystąpił do budowy olbrzymiego gmachu murowanego, liczącego trzy piętra, w którym projektuje urządzić salę kina, wedle najnowszych wymagań architektonicznych, restaurację reprezentacyjną i hotel dla przyjezdnych. Zaznaczyć należy, że sprawa hotelowa w Lidzie zaliczana jest do największych bolączek, gdyż odczuwa się niemal stale brak noclegu dla przyjezdnych<sup>463</sup>.

---

<sup>461</sup> Y. Pitowitz, *Memories*, [w:] *Sefer Lida*, Tel Aviv 1970, s. 138, <https://www.jewishgen.org/Yizkor/lida/lid137.html>.

<sup>462</sup> E. Ярмонт, *В тени замка Гедимина*, Лида 1995, s. 167.

<sup>463</sup> KW, nr 318(4278), 19 listopada 1937.

W jednym z pomieszczeń budynku do dnia dzisiejszego przetrwał kominek.

## Domy prywatne

W Lidzie zachowały się cztery budynki mieszkalne w stylu funkcjonalizmu. Niestety ich wygląd zewnętrzny został nieodwracalnie zmieniony podczas licznych nowoczesnych napraw. Pod koniec 1937 roku „Kurjer Wileński” pisał:

Rozbudowa m. Lidy ma tempo dość szybkie. Równomiernie z budownictwem publicznym (nowa 7-kl. szkoła powszechna na Słobódce, gmach Urzędu Poczt i Telegrafów) postępuje szybkim krokiem budownictwo prywatne. Ostatnio przybyło Lidzie kilka ładnych, estetycznych, w nowoczesnym stylu budowl. Dwa bardzo miłe piętrowe domki wybudowano przy ul. Górniańskiej [obecnie Internacjonalnaja], a więc w dzielnicy, gdzie dotychczas budowano przeważnie domki drewniane, i jeden piękny dwupiętrowy budynek przy ul. Suwałskiej, który ma zająć Ubezpieczalnia Społeczna w Lidzie<sup>464</sup>.

W kwietniu 1937 roku do lokalu w jednym z tych domów przeniósł się lidzki oddział »Kurjera Wileńskiego«.

Oddział „Kurjera Wileńskiego” w Lidzie, mieszczący się dotychczas przy ul. Mackiewicza 53 został z dniem 7 bm. przeniesiony i mieści się obecnie przy ul. Górniańskiej 8 (róg ul. Szeptyckiego, dom p. Mejłunowej), tel. 166<sup>465</sup>.

Ale rok później dziennikarze ponownie zmienili adres: „Redakcja i Administracja oddziału „Kurjera Wileńskiego” w Lidzie mieści się przy ul. Zamkowej 4/7, telefon nr 73. Kierownikiem

---

<sup>464</sup> KW, nr 281(4241), 12 października 1937.

<sup>465</sup> KW, nr 96(4058), 9 kwietnia 1937.

oddziału jest red. Władysław Abramowicz<sup>466</sup>. Wcześniej pod tym adresem mieściła się redakcja „Ziemi Lidzkiej”.

W dwóch domach przy ulicy Internacjonalnej od wielu lat mieści się szpital skórno-wenerologiczny. Warto zaznaczyć, że latem 1938 roku Rada Miejska postanowiła przemianować ulicę Górniańską na Jagiellońską, ale decyzję jeszcze miały zatwierdzić władze powiatu<sup>467</sup>. W dokumentach z 1939 roku ta ulica wciąż figuruje jako Górniańska.

Wydaje się, że budynek dawnego ZUS-u to dom nr 27 przy ulicy Sowieckiej, z jednym piętrem nadbudowanym oraz z przybudówkami po obu stronach. Prasa informowała o zmianie lokalu. „Ubezpieczalnia Społeczna w Lidzie przeniosła swe biura do nowego lokalu przy ul. Pułku Suwalskiego (gmach wiceburmistrza Jodki). W dotychczasowym lokalu ubezpieczalni mieścić się będzie PKU Lida<sup>468</sup>.

Dwa domy przy ulicy Suwalskiej (Sowiecka nr 32 i 34) obok browaru zostały zbudowane pod koniec lat trzydziestych. Za domem przy Sowieckiej 32 w kierunku browaru zachował się kawałek chodnika z płyt rodzaju *breccia* (z włoskiego: scementowane kanciaste kawałki skały). Płyta ta została wykonana w naszym mieście w ramach specjalnego programu na rzecz walki z bezrobociem. „Kurjer Wileński” pisał w lutym 1938 roku:

Powstaje spółdzielnia betoniarska i brukarska w Lidzie. Przy Zjednoczeniu Polskich Zw. Zaw. w Lidzie mają powstać dwie spółdzielnie wytwórcze: betoniarska i brukarska. Pomoc finansową tworzące się spółdzielnie robotnicze mają zapewnioną z Funduszu Pracy, który ma udzielić w formie pożyczki 4000 zł na budowę betoniarni, oprócz tego zakupić potrzebne maszyny oraz udzielić 2000 zł na koszt zorganizowania spółdzielni brukarskiej<sup>469</sup>.

---

<sup>466</sup> KW, nr 207(4525), 30 lipca 1938; KW, nr 250(4569), 13 września 1938.

<sup>467</sup> KW, nr 180(4498), 3 lipca 1938.

<sup>468</sup> KW, nr 63(4381), 5 marca 1938; KW, nr 66(4384), 8 marca 1938.

<sup>469</sup> KW, nr 53(4371), 23 lutego 1938.

Zachował się również ciekawy dom-sklep z lat trzydziestych na Słobódce, obecnie sklep spożywczy „Warszawianka”.

Lidzkie domy zbudowane przed 1939 rokiem w stylu funkcjonalistycznym – stylowe, piękne budynki dotąd zdobią nasze miasto.



*6. Rynek w latach trzydziestych XX wieku*



*7. Ulica Suwalska*



*8. Plac Chwały z przystankiem autobusowym*





9. Budynek Lidzkiej Straży Pożarnej w latach trzydziestych XX wieku



10. Pokazy ludzkich ochotniczych straży pożarnych w ruinach zamku Gedymina, 9 lipca 1939 roku



11. Ulica ks. Falkowskiego, skrzyżowanie z ulicą Szkolną. Pocztówka z lat trzydziestych XX wieku. Budynek z prawej strony – sklep, do początku lat osiemdziesiątych lidzki Uniwersmah. Następny budynek – dom lekarza Stefana Kozubowskiego. Z lewej strony – budynek drukarni L. Trabińskiego



12. Ulica Sowiecka 32 i 34. Domy Malewskiego i Witorzeńca



*13. Dom nr 27 na ulicy Sowieckiej (d. Suwalska 93). Dom Witolda Jodki*



*14. Lidzka poczta, 1959 rok*



*15. Były szpitalny pawilon epidemiologiczny*

# Ochrona zdrowia

W końcu lat trzydziestych XX wieku w Lidzie istniały dwa szpitale, które łącznie posiadały 105 łóżek, ludność była obsługiwana przez 27 lekarzy (11 internistów, 1 chirurga, 2 okulistów, 1 psychiatrę, 2 pediatrów i 10 lekarzy innych specjalności)<sup>470</sup>.

Szpital miejski był pobudowany w 1922 roku za pieniądze amerykańskiego Czerwonego Krzyża<sup>471</sup>. Gmach ten istnieje do dzisiaj. Jednak miasto i powiat potrzebowały powiększenia szpitala i dlatego w październiku 1935 roku starostwo powiatu lidzkiego ogłosiło przetarg na dostawę materiałów budowlanych<sup>472</sup>: kamienia budowlanego w ilości 210 metrów sześć., cegły palonej wymiarowej I gatunku w liczbie 170 000 sztuk, wapna palonego kieleckiego I gatunku, w ilości 30 000 kg, belek żelaznych dwuteowych NP-14, 16, 18 i 20 w ilości 3725 kg, drewna budowlanego okrągłego zimowego cięcia od średnicy 20 cm wzwyż w ilości 85 metrów sześć. oraz na wykonanie robót stolarskich do tejże budowy materiałem własnym, a w lipcu 1936 roku przetarg na wykonanie robót budowlanych na budowę pawilonu zakaźnego lidzkiego szpitala<sup>473</sup>.

Nowy budynek oddziału zakaźnego został poświęcony w lutym 1938 roku, kiedy w Lidzie odbywał się zjazd lekarzy. Obiekt

---

<sup>470</sup> *Западная Белоруссия. Статистический справочник*, Минск 1939, s. 138, 141.

<sup>471</sup> KW, nr 55(4373), 25 lutego 1938.

<sup>472</sup> NDW, nr 31, 30 grudnia 1935, s. 30.

<sup>473</sup> NDW, nr 15, 31 lipca 1936, s. 14–15.

miął kubaturę około 3000 metrów sześć., współczesny europejski wygląd i najlepsze medyczne wyposażenie. Koszty jego budowy wyniosły około 130 000 złotych. Gmach został podzielony na cztery oddziały. Pierwszy z nich, oddział ogólny, składał się z gabinetu lekarza, poczekalni i trzech izolatek, pozostałe trzy oddziały były przeznaczone do leczenia zakażonych. Na pierwszym piętrze znajdował się oddział chorych na gruźlicę na 12 łóżek. Na płaskim dachu szpitala udostępniono werandę dla łez chorych. Nowy szpital miał mieszkania dla dwóch pielęgniarek i trzech sanitariuszek. Cały szpital zakaźny był zaplanowany na 22 osoby, ale w razie konieczności, bez pogorszenia ogólnego komfortu, mogło tu zmieścić się 39 chorych.

Pod szpitalem zbudowano żelbetowy schron przeciwlotniczy ze stropami, które miały 35 cm grubości. Płaski dach był pokryty specjalnym najnowszym wówczas materiałem budowlanym „Konga”. Nad dachem znajdowały się zbiorniki wodne, z których w tym czasie podawana była woda do wszystkich szpitalnych pawilonów.

Nowy szpital miał centralne ogrzewanie, nowoczesną instalację elektryczną z dwoma systemami oświetlenia – wieczorowym i nocnym. Do każdego łóżka była doprowadzona sieć radiowęzłowa.

Kierownikiem budowy był architekt powiatowy Waław Galik.

Po rozpoczęciu eksploatacji nowego budynku zwolnił się budynek w starym szpitalu. W nim trzy pomieszczenia planowano przeznaczyć na zainstalowanie aparatu rentgenowskiego, a w pozostałych miało znaleźć siedzibę ambulatorium, którego do tej pory w mieście nie było. Miało tu pozostać do czasu, dopóki nie powstanie nowy ośrodek zdrowia. Powinien on być wybudowany na placu koło szpitala, inwestycję zamierzano zacząć już wiosną 1938 roku i zakończyć w 1939 roku<sup>474</sup>.

---

<sup>474</sup> KW, nr 48(4366), 18 lutego 1938.

Budynek szpitalny, zbudowany w stylu funkcjonalistycznym, zachował się do naszych czasów i wyraźnie wyróżnia się wśród innych budowli swoim europejskim wyglądem.

Dyrekcja szpitala w Lidzie, po przeniesieniu chorych do nowo wybudowanego pawilonu na 22 łóżka, przystąpiła do kapitalnego remontu starego budynku szpitalnego postawionego za pieniądze amerykańskiego Czerwonego Krzyża<sup>475</sup>.

W 1937 roku w lidzkim Szpitalu Izraelickim, wobec dobrego stanu starych fundamentów, postanowiono dobudować piętro i w ten sposób znacznie zwiększyć w nim liczbę szpitalnych łóżek<sup>476</sup>. Po rozbudowie na początku 1939 roku w Szpitalu Izraelickim rozpoczął funkcjonowanie oddział ginekologii na 20 łóżek<sup>477</sup>.

Do 1937 roku w mieście był ośrodek zdrowia będący na utrzymaniu władz powiatowych. Tu na stałe pracowali lekarz, pielęgniarka i stróż, a funkcjonowały przychodnie: ogólna, gruźlicy, wenerologiczna i okulistyczna. Przyjmowanie chorych odbywało się przez różnych lekarzy w tym samym pokoju, ale w różnych godzinach. Ośrodek zdrowia nie miał dobrej opinii i bywało tak, że nawet w dni robocze (w dni wolne od pracy ośrodek nie pracował) żadnego lekarza nie było. W mieście zatem bardzo brakowało ambulatorium z prawdziwego zdarzenia, a w tym, które istniało, pracował na pół etatu tylko jeden lekarz pani Mejerówna (pracowała także jako lekarz szkolny), i z tego powodu ambulatorium nie mogło wykonywać swojej funkcji.

Nic dziwnego, że przy takim stanie rzeczy jedynym miejscem, gdzie ludność mogła otrzymać fachową pomoc, był miejski szpital. Tam zawsze pełnił dyżur lekarz i tam zawsze można było otrzymać pomoc medyczną:

---

<sup>475</sup> KW, nr 55(4373), 25 lutego 1938.

<sup>476</sup> KW, nr 233(4196), 25 sierpnia 1937.

<sup>477</sup> KW, nr 11(4687), 11 stycznia 1939.

Państwowy szpital z głównym lekarzem Kozubowskim dla Lidy i Ziemi Lidzkiej (i nawet dla dalszych miejscowości, na przykład tu przywożą chorych nawet z wojewódzkiego Nowogródka i innych miast) jest jedynym medycznym centrum. Żeby przekonać się o tym, wystarczy tylko przyjść tu w dowolny dzień i zobaczyć tłumy chorych, którzy czekają na pomoc w poczekalniach i nawet na korytarzach. Przy czym do ośrodka zdrowia nikt nie idzie<sup>478</sup>.

Lidzki szpital pobudowany w 1921 roku, był stale przepełniony<sup>479</sup>. Przy nominalnie 60 miejscach faktycznie zawsze przebywało tu 85 i więcej chorych, korytarze były zastawione łózkami. Trzech lekarzy, którzy pracowali w szpitalu (lekarz naczelny i ordynator posiadali ósmy stopień służbowy, trzecim lekarzem był nieopłacany praktykant), byli przeciążeni pracą. Oprócz stałej normalnej obsługi codziennie przeprowadzano 3–6 operacji, często bardzo skomplikowanych.

W dzień, w który był tu autor artykułu, odbyły się operacje: wycięcie macicy, zapalenie ropne ślepej kiszki, skręt kiszek i usunięcie przepukliny. Przy tym na korytarzach niemożliwe było przejście z powodu ilości chorych, których też trzeba było przyjąć [...]. Trudno wyobrazić sobie, że w takim mieście, jak Lida, nie ma pomocy doraźnej, i gdy zaistnieje taka potrzeba, ją przywołują z Wilna<sup>480</sup>.

W końcu 1937 roku lidzki oddział Czerwonego Krzyża otrzymał samochód sanitarny do transportu chorych<sup>481</sup>.

---

<sup>478</sup> KW, nr 89(4051), 2 kwietnia 1937.

<sup>479</sup> Po przebudowach budynek istnieje nadal.

<sup>480</sup> KW, nr 89(4051), 2 kwietnia 1937.

<sup>481</sup> KW, nr 290(4250), 21 października 1937.



W Lidzie trzeba było budować wielki ośrodek zdrowia. Już w 1937 roku prasa doniosła, że rozpocznie się budowa ośrodka zdrowia w 1938 roku na Wygonie. Nowy budynek ma kosztować 150 000 złotych<sup>482</sup>.

Obok pawilonów miejskiego szpitala władze przekazały plac o wartości 19 000 zł. Na początku 1938 roku było już wiadome, że częściowo budowę sfinansuje Fundusz Pracy, a częściowo Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej. „Ośrodek zdrowia będzie budowany z uwzględnieniem ostatnich wymagań zarówno higieny, jak i ochrony na wypadek ataków gazowych podczas wojny”<sup>483</sup>.

Latem 1938 roku „Słowo” donosiło:

Zainicjowana przez władze wojewódzkie budowa gmachu ośrodka zdrowia w Lidzie zyskała poparcie Zarządu m. Lidy, który ofiarował pod budowę gmachu plac o wartości 20 000 zł, a także uzyskał dotację z Funduszu Pracy 20 000 zł. Kosztorys budowy obliczono na 140 000 zł. Budynek ośrodka zdrowia przystosowany będzie do ostatnich wymagań higieny i wyposażony będzie w aparaty Roentgena i lampy kwarcowe. W nowym ośrodku zdrowia przewidziane są trzy działy: przeciwgruźliczy, przeciwweneryczny i przeciwjagliczy, które swoim zasięgiem obejmować będą gminę miejską oraz pięć gmin wiejskich położonych około Lidy<sup>484</sup>.

„Kurjer Wileński” pisał natomiast, że

minister Kościałkowski<sup>485</sup> oprócz innych spraw interesował się stanem medycyny w mieście. Z uznaniem powitał projekt

---

<sup>482</sup> KW, nr 347(4307), 18 grudnia 1937.

<sup>483</sup> KW, nr 317(4635), 25 listopada 1938.

<sup>484</sup> S, nr 205(5129), 28 lipca 1938.

<sup>485</sup> Marian Zyndram-Kościałkowski – w latach 1935–1936 premier Polski, w latach 1936–1939 minister pracy i opieki społecznej.

budowy gmachu pod Ośrodek Zdrowia, asygnując na ten cel dodatkowo z funduszków Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej 20 000 zł<sup>486</sup>.

Jesienią 1938 roku prasa doniosła, że budowa ośrodka zdrowia posuwa się z każdym dniem<sup>487</sup>.

Głównym wydarzeniem 1938 roku w sferze ochrony zdrowia było otwarcie nowego szpitalnego pawilonu zakaźnego, o czym napisano powyżej.

W grudniu prasa doniosła, że wieloletni dyrektor państwowego szpitala „wybitny działacz społeczny” Stefan Kozubowski przeszedł na emeryturę<sup>488</sup>. W lipcu 1939 roku Kozubowski został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi<sup>489</sup>.

Wiosną „Kurjer Wileński” pisał o stanie spraw aptecznych w mieście.

Rozrost Lidy sprawił, że istniejące w centrum miasta apteki nie mogą zapewnić leków wszystkim chorym. Na Słobódce istnieje skład apteczny, ale w myśl ustawy właściciel składu nie może sporządzać preparatów leczniczych. W związku z tym czynione są obecnie przygotowania w kierunku utworzenia w Lidzie czwartej apteki<sup>490</sup>.

Ośrodka zdrowia przy ulicy Narutowicza do 1939 roku nie zdołano zbudować, ale w lipcu 1939 roku już były ogłoszone przetargi na wykonanie w budynku ośrodka robót montażowych systemów ogrzewania, kanalizacji, wodociągów<sup>491</sup>, co świadczy o tym, że budowa gmachu zbliżała się ku końcowi. To w nim prawdopodobnie, po przebudowie i dobudowie, znajduje się miejska stacja sanepidu.

---

<sup>486</sup> KW, nr 208(4526), 31 lipca 1938

<sup>487</sup> KW, nr 317(4635), 18 listopada 1938.

<sup>488</sup> KW, nr 11(4687), 11 stycznia 1939.

<sup>489</sup> KW, nr 196(4872), 18 lipca 1939.

<sup>490</sup> KW, nr 109(4785), 21 kwietnia 1939.

<sup>491</sup> S, nr 195(5477), 18 lipca 1939.

I na koniec fragment artykułu w „Kurjerze Wileńskim” z 1937 roku pt. *Przedmieście Lidy pod okupacją wariatów*, w którym omawia się ciekawe warunki opieki nad psychicznie chorymi w Lidzie.

Przed 1935 r. tu [na północy Lidy, koło Łemkowszczyzny – L.L.] był zakład dla umysłowo chorych, który prowadził Liwzyc. Po zamknięciu tego zakładu powstały problemy. W 1936 roku powstało tu towarzystwo, które opiekowało się tymi chorymi. Zakład Liwzycy został zlikwidowany, a wariaci, których on utrzymywał, zostali podzieleni pomiędzy członków towarzystwa, którzy opiekowali się nimi. 30–40 wariatów, którzy osiedlili się na terytorium kilku kilometrów i z konieczności pozwolono im wolno spacerować, od tego czasu nadaje tej okolicy specyficzny ujemny charakter. Małejkowszczyzna i wioski wokół uzyskały dosyć nieprzyjemny osąd w rozważaniach lidzian. Wiadomą jest rzeczą, że spotkać wariata na drodze należy do przyjemnych wypadków.

Przed kilkoma miesiącami zdarzył się wypadek zabójstwa, którego ofiarą padł Stefanowicz z kolonii Miakowszczyzna. Stefanowicz – jako członek T-wa chował u siebie jednego wariata, człowieka, jak mówią, zupełnie spokojnego [...]. Pewnego dnia Stefanowicz pracował w stodole, korzystając z pomocy swego „wychowanka”. Nagle cały czas spokojnie zachowujący się wariat pochwycił grabie i uderzył tak mocno Stefanowicza, że ten po krótkim czasie wyzionął ducha. Obecnie tenże a wariat, jak dawniej spokojny, pasie krowy u innego gospodarza i jest postrachem ludzi w okolicy.

Na drogach zdarzają się wypadki pobicia przez wariatów, zaczepki i napadów na przechodzące kobiety i dzieci. Niektórzy wariaci biją swoich gospodarzy lub gospodynie. [...] Za utrzymanie i opiekę nad jednym wariatem Zarząd Miasta lub krewni płacą 50 złotych miesięcznie. Widocznie, że utrzymanie na przykład dwóch wariatów daje gospodarzowi na wsi, posiadającemu własne środki żyw-

ności, poważny dochód. Na tym tle tworzy się niezdrowa atmosfera ubiegania się o chorych i wzajemne niesnaski i intrygi. [...] Czy nie warto odsunąć tej kolonii nieco dalej i uwolnić najpiękniejsze przedmieścia Lidy spod okupacji wariatów<sup>492</sup>.



16. Sztyl lidzkiego szpitala wybudowanego w latach 1922–1923

---

<sup>492</sup> KW, nr 186(4149), 9 lipca 1937.



*17. Stefan Kozubowski (pierwszy z prawej) ze swoimi podwładnymi przy pawilonie szpitalnym wybudowanym w 1921 roku. Po lewej dwóch chłopców – syn pielęgniarki Jarosław Jagodowski, a większy – syn doktora Kozubowskiego Ryszard Kozubowski*

## Lidzka elektrownia miejska 1916–1939

W 1916 roku, zgodnie z rozporządzeniem niemieckich władz okupacyjnych, do prywatnej elektrowni prądu stałego o mocy silnika 50 KM, która pracowała w wytwórni wina Kriegera, zostały podłączone budynki, w których miały siedzibę władze miasta, i częściowo domy mieszkalne w centrum miasta. Jednocześnie rozpoczęto budowę elektrowni miejskiej i mniej więcej w tym roku Lida otrzymała stację z dwoma lokomobilami, które utrzymywały w ruchu generatory prądu stałego.

Mimo że w latach dwudziestych w mieście pracowały dwie stosunkowo wielkie elektrownie – kolejowa i miejska, mieszkańcy Lidy mieli problemy ze światłem. Do jednej części miasta – Fermy prąd dostarczała elektrownia kolejowa, która pracowała stabilnie i sprzedawała energię po 60 groszy za kilowatogodzinę. Pozostałą część miasta obsługiwała miejska prywatna elektrownia, którą dzierżawił niejaki Cyderowicz. W tej większej części miasta prąd często zanikał, lampy świeciły nierówno i przy tym abonenci płacili 1 złoty 16 groszy za kilowatogodzinę. „Nie dalej jak wczoraj, tj. 15 stycznia, centrum miasta do godziny 10-ej wieczorem było pogrążone w ciemności, razem z mieszkańcami światła nie miała policja, więzienie itd.” – pisał korespondent „Słowa” w artykule *Nasze bolączki* na początku 1926 roku. Następnie dziennikarz informował:

W jaki sposób elektrownia trafiła w ręce obecnych właścicieli? Wiadomo, że w budynku, który należał do miasta, Niemcy w czasie wojny uruchomili elektrownię, po okupacji niemieckiej miasto planowało pozostawić ją jako swoją własność. [...] W 1922 r. elektrownię wydzierżawiono za 100 000 marek, które powinna była płacić jakaś spółka zdemobilizowanych. [...] Spółka zbankrutowała i przekazała majątek niejakemu Romanowskiemu, a ten przekazał go Żydowi Cyderowiczowi. Wyплаты są przeliczane i teraz [po inflacji i zlikwidowaniu polskiej marki – L.L.] płaci on do skarbu tylko 65 groszy, powtórzę – 65 groszy! Właściciel ma dochód, ale nie dba o klienta, skarb nie otrzymuje wpłat, magistrat bezradny, a mieszkańcy płacą wielkie pieniądze za światło. Co na to prokuratura? To jeden z przykładów naszego gospodarowania<sup>493</sup>.

Po upływie kilku tygodni Cyderowicz udowodnił korespondentowi „Słowa”, że elektrownia miejska sprzedawała prąd po 1 złoty 5 groszy, a kolejowa po 90 groszy za kilowatogodzinę, 60 groszy płacili tylko kolejarze, którzy mieszkali w tym rejonie miasta. Brak prądu 15 stycznia 1925 roku Cyderowicz tłumaczył nawałnicą śnieżną. Dzierżawca elektrowni poinformował także, że oprócz 65 groszy corocznie płaci do skarbu 500 złotych<sup>494</sup>.

Po pół roku „Słowo” powróciło do tego tematu.

Nie patrząc na to, co kosztuje [prąd – L.L.], znacznie więcej niż w Wilnie, prąd często psuje się i mieszkańcy siedzą przy świecach czy lampach gazowych. Jedyna nadzieja, że zrealizują się energiczne starania burmistrza miasta Rudolfa Bergmana i miejska elektrownia zostanie przejęta z rąk niejakiego Cyderowicza pod zarząd miasta<sup>495</sup>.

---

<sup>493</sup> S, nr 14(1024), 19 stycznia 1926.

<sup>494</sup> S, nr 45(1055), 25 lutego 1926.

<sup>495</sup> S, nr 161(1171), 14 lipca 1926.

W kwietniu 1928 roku „Życie Nowogródzkie” uprzedzało o tym, że Lidzie grożą egipskie ciemności, bo

lokomobile lidzkiej elektrowni znajdują się w takim stanie, że przedstawiciel nadzoru kotłowego inż. Lebiecki wydał zakaz ich dalszej eksploatacji. Ale żeby nie pozbawić ludzi prądu na Święta Wielkanocne, pozwolił na tymczasową eksploatację. Przyczyna szybkiego zużycia kotłów – nieodpowiednia woda, której szkodliwe działanie można zneutralizować, stosując odpowiednie środki chemiczne<sup>496</sup>.

W końcu 1928 roku Rada Miejska pozwoliła sprzedać ten lokomobil o mocy 80 kWh<sup>497</sup>, ale tylko po rekonstrukcji stacji. Doszła sprawa sprzedaży całego wyposażenia.

Dzięki ogłoszeniu o wyprzedży maszyn pierwszej elektrowni naszego miasta, które pojawiło się w prasie na początku 1930 roku, wiemy, jaki sprzęt pracował tu od 1916 roku. A były to:

lokomobila firmy Assman et Stocker 150 KM 165 obr./min,  
lokomobila firmy Lanc 80 KM, 10 atm. ciśn. 200 obr./min,  
prądnica fabryki Siemens-Schuckert 71 KW, 310 A, 230 W,  
850 obr./min,  
prądnica fabryki Lahmer et C<sup>o</sup>, Frankfurt, 52 KW, 240 A,  
220 W, 750 obr./min,  
komplet pasów skórzanych,  
tablica rozdzielcza marmurowa<sup>498</sup>.

Władze miejskie dopięły swego, w kwietniu 1928 roku prasa informowała, że „Zarząd Wojewódzki przesłał z Ministerstwa Przemysłu i Handlu projekt umowy sprzedaży elektrowni w Lidzie”<sup>499</sup>, a w lipcu: „Dzięki wieloletnim staraniom magistratu, lidzka elektrownia, która stanowi własność państwową, ale była

---

<sup>496</sup> ŻN, nr 73(105), 21 kwietnia 1928.

<sup>497</sup> ŻN, nr 297(331), 2 grudnia 1928.

<sup>498</sup> S, nr 9(2219), 12 stycznia 1930.

<sup>499</sup> ŻN, nr 77(111), 25 kwietnia 1928.



przekazana w dzierżawę osobom prywatnym, 13 lipca za niewielkie pieniądze stała się własnością miasta<sup>500</sup>.

Na początku 1929 roku było wiadomo o likwidacji spółki z o.o. „Elektrownia Lidzka”, na likwidatora powołano Nosela Kalmanowicza, zamieszkałego przy ulicy Szklanej 16<sup>501</sup>.

Przejęcie elektrowni przez magistrat nie przyniosło jednak obniżki, lecz podwyżkę cen za energię elektryczną. Na początku października 1929 roku podwyżkę tłumaczono tym, że magistrat wydaje wielkie pieniądze na rozbudowę sieci miejskich i na budowę nowego budynku stacji<sup>502</sup>. Po trzech tygodniach taryfy znów wzrosły<sup>503</sup>.

W 1928 roku elektrownia kolejowa przeszła rozbudowę i 27 listopada został przetestowany nowy sprzęt. Ta elektrownia obsługiwała stację kolejową i część miasta (dzielnica Ferma) do 1930 roku i, do czasu rekonstrukcji elektrowni miejskiej, koszary wojskowe<sup>504</sup>.

Jeszcze w lipcu 1928 roku na posiedzeniu Rady Miejskiej postanowiono zaciągnąć w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę na budowę nowej elektrowni. Początkowo planowano ją zlokalizować na placu im. ks. Falkowskiego<sup>505</sup>. Ale w marcu 1929 roku „Życie Nowogródzkie” informowało:

Na początku maja 1929 r. rozpocznie się budowa nowej elektrowni na ulicy Suwalskiej, niedaleko cmentarza prawosławnego. Koszt budowy wraz z urządzeniami wynosi 800 000 złotych. Elektrownia powinna posiadać dwa silniki o mocy 260 KM i 150 KM, pierwszy z nich został zakupiony w Warszawie<sup>506</sup>.

---

<sup>500</sup> ŻN, nr 158(192), 15 lipca 1928.

<sup>501</sup> S, nr 13(1923), 16 stycznia 1929.

<sup>502</sup> KW, nr 232(1577), 10 października 1929.

<sup>503</sup> KW, nr 251(1596), 1 listopada 1929.

<sup>504</sup> ŻN, nr 292(326), 27 listopada 1928.

<sup>505</sup> KW, nr 152(1199), 8 lipca 1928.

<sup>506</sup> ŻN, nr 74(431), 16 marca 1929.

I rzeczywiście, w maju 1929 roku rozpoczęto budowę nowej elektrowni kosztem 800 000 złotych na ulicy Suwalskiej. Planowano, że będzie ona wyposażona w dwa generatory Diesla o mocy 150 i 260 KM<sup>507</sup>. O generatorach takiej mocy w lidzkiej elektrowni w 1932 roku pisało też czasopismo „Oświata”<sup>508</sup>.

Ale już w 1936 roku prasa informowała o posiadaniu dwóch generatorów Diesla o łącznej mocy 220 kW<sup>509</sup>. Informacja o takiej mocy lidzkiej elektrowni pojawiała się w publikacjach i w następnych latach<sup>510</sup>.

W końcu sierpnia prasa pisała: „W budynku miejskiej elektrowni jest nadbudowywane drugie piętro, prace zostaną zakończone do końca jesieni”<sup>511</sup>.

28 sierpnia na tej budowie runęło rusztowanie, przygniatając jednego z robotników – Piotra Cierpiłowskiego (w Lidzie mieszkał na Mostowej 56). W szpitalu stwierdzono u niego złamanie żeber<sup>512</sup>.

Wraz z modernizacją elektrowni miasto przechodziło z prądu stałego na prąd zmienny, w związku z tym zaistniała konieczność budowy nowych sieci elektrycznych ze stacjami transformatorowymi. Z prasy dowiadujemy się o niektórych ciekawych momentach.

Proboszcz lidzkiej parafii ks. dziekan Bojaruniec złożył sprzeciw na ręce p. Wojewody w sprawie planów budowy stacji transformatorowej na placu, gdzie wcześniej mieścił się kościół karmelitów i cmentarz koło kościoła – obok dzisiejszego budynku Starostwa Lidzkiego<sup>513</sup>.

Jak widać ze zdjęć z końca lat trzydziestych, władze wysłuchały opinii księdza i stacja transformatorowa 6/0,4 kV została

---

<sup>507</sup> KW, nr 63(1408) 16 marca 1929.

<sup>508</sup> „Oświata” 1932, nr 11, s. 21.

<sup>509</sup> KW, nr 353(3957), 24 grudnia 1936.

<sup>510</sup> KW, nr 116(4078), 29 kwietnia 1937.

<sup>511</sup> KW, nr 197(1542), 30 sierpnia 1929.

<sup>512</sup> KW, nr 200(1545), 3 września 1929.

<sup>513</sup> ŻN, nr 282(639), 15 października 1929.

pobudowana na ulicy Suwalskiej na wprost starostwa. Wtedy zostały pobudowane typowe stacje transformatorowe na Rynku, koło starego cmentarza i na ulicy Warszawskiej, punkt rozdzielczy na wprost szpitala wojskowego. Ten punkt rozdzielczy z osprzętem firmy „Ganz” istniał do końca lat sześćdziesiątych. A typowa stacja (podstacja 6/0,4 kV) na ulicy Warszawskiej zachowała się do naszych czasów. Ten budynek techniczny wybudowany według typowego projektu – na zdjęciach z lat trzydziestych takie stacje transformatorowe, kryte dachówką, widoczne są koło placu rynkowego, cmentarza i starostwa. Podstacja na ulicy Warszawskiej była połączona z punktem rozdzielczym (który znajdował się koło szpitala wojskowego) kablem 6kV. Kabel z żyłami miedzianymi był wyprodukowany w fabryce wyrobów kablowych w Bydgoszczy w 1929 roku. Podczas współczesnej przebudowy stacji transformatorowej na ulicy Warszawskiej na starym kablu została znaleziona mufa łączeniowa, wykonana także w 1929 roku (w mufie znajdowała się tabliczka znamionowa z nazwiskiem monter, który wykonywał mufę, i rokiem wykonania)<sup>514</sup>.

W kwietniu 1930 roku węgierska firma Ganz zakończyła przebudowę elektrowni. Na zdjęciu hali maszyn elektrowni tego czasu dobrze widać tabliczki znamionowe firmy Ganz. Prasa informowała:

Lida ma prąd. Wreszcie nadszedł dzień, kiedy magistrat miasta w obecności władz wojewódzkich otworzył nowo wybudowaną elektrownię miejską. Zainstalowano w niej dwa silniki Diesla ogólnej mocy 410 KM. Położono sieć kablową klasy 6kV, która łączy 6 stacji transformatorowych. To powinno zabezpieczyć normalne dostarczanie prądu i poziom napięcia. Zewnętrzne sieci dystrybucyjne 0,4 kV także odpowiednio przebudowano. Główne i boczne ulice, na których w ostatnim czasie zwiększył się ruch drogowy,

---

<sup>514</sup> Informacja udostępniona autorowi przez naczelnika miejskiego odcinka Lidzkich Sieci Elektrycznych M.N. Jarmaszuka.

otrzymają dobre oświetlenie. Zamiast dotychczasowych 75 lamp na ulicach miasta teraz zamontowano 185 i magistrat planuje zainstalować jeszcze 75 lamp dodatkowo. Montaż urządzeń, sieci rozdzielczych i stacji transformatorowych wykonała firma Ganz, która udzieliła kredytu na 4 lata i prawdopodobnie ten kredyt będzie prolongowany jeszcze na pół roku.

Jednocześnie biuro elektrowni przystąpiło do zamiany nieodpowiednich dopływów od magistrali do abonentów, wobec czego straty na sieci ograniczone zostaną do minimum. Także personel elektrowni uporządkował u wszystkich abonentów piony, gdzie często zdarzały się zwarcia, co źle wpływało na pracę generatorów.

Zaznaczyć należy, że wyjątkowo w Lidzie znajduje się wielka ilość amatorów-elektrotechników, którzy uważają się za ludzi doświadczonych, sami przeprowadzają rozmaite remonty, co powoduje różne uszkodzenia sieci. Zarządzenie Komisji Elektrycznej Magistratu o uporządkowaniu pionów uniemożliwi dalsze eksperymenty amatorom.

Obecna elektrownia w ciągu 6 lat ma być całkowicie zamortyzowana, a wówczas Magistrat, mając w rezerwie zyski z elektrowni, będzie mógł przystąpić do uruchomienia wodociągu i sieci kanalizacyjnej.

Na zakończenie, za wykonaną pracę, należy wyrazić specjalne uznanie przede wszystkim kierownikowi działu elektrycznego Magistratu wice-burmistrzowi inż. M. Pupko, członkom Komisji Elektrycznej dr Romualdowi Sopoćko i Cukiernikowi, jak również radnemu p. G. Czertokowi, którzy nie żalowali trudów i pracy przy uruchomieniu nowej elektrowni miejskiej<sup>515</sup>.

Na początku 1931 roku poinformowano, że miasto posiada 6714 metrów linii kablowych 6 kV<sup>516</sup>.

---

<sup>515</sup> KW, nr 150(1792), 3 lipca 1930.

<sup>516</sup> „Oświata” 1932, nr 11, s. 21.

W lipcu 1930 roku „Życie Nowogródzkie”, jako przykład skandalicznej polszczyzny lidzkiego magistratu, wydrukowała ogłoszenie o zamianie liczników u odbiorców po przejściu na prąd zmienny. Z tego ogłoszenia dowiadujemy się o warunkach tej zamiany:

Podaje się do wiadomości p.p. abonentów obliczenie spłat na postawione liczniki. Za gotówkę: za licznik zł 40, za postawienie zł 2, wyd. kancel. i dozoru zł 1. Razem zł 43.

Na raty Firma dolicza 10%.

1. dla abonentów posiadających 1–2 punkty oświetlenia, rozłożono na 24 raty płatne. 23 raty po 2 zł = 46 zł, 1 rata po 1.85 zł. Razem 47.85 zł.
2. dla abonentów posiadających ponad 2 punkty oświetlenia spłata rozłożona na 13 rat płatnych: 1 rata 4,15 = 4,15, 6 raty po 4 = 24 zł, 6 raty po 2,95 = 17.70 — razem 45.85 zł. Uwaga: Za ocechowane liczniki stałego prądu a conto należności, która będzie uzyskana od sprzedaży, biuro elektrowni zalicza na poczet spłaty za licznik prądu zmiennego 25 złotych<sup>517</sup>.

Przejście na prąd zmienny spowodowało problemy w miejskiej straży pożarnej.

Od dwóch lat lidzianie przyzwyczaili się do tego, że o pożarze w mieście dowiadawali się, słysząc dźwięk specjalnej syreny, która umiejscowiona była w samym centrum miasta, w domu nr 12 przy ulicy Suwalskiej. Straż pożarna miała możliwość szybko dojechać do miejsca pożaru. Syrena była uruchamiana prądem stałym z miejskiej elektrowni. Ale po przejściu elektrowni na prąd zmienny syrena zamilkła<sup>518</sup>.

---

<sup>517</sup> ŻN, nr 167(881), 22 lipca 1930.

<sup>518</sup> ŻN, nr 140(854), 19 czerwca 1930.

Trzeba zaznaczyć, że budową elektrowni prądu zmiennego Lida w sensie technologicznym wyprzedziła inne miasta. Na przykład prasa powiadamiała, że dopiero w 1932 roku Grodno rozpoczęło przechodzenie na prąd zmienny, jako pierwsza była projektowana stacja transformatorowa na ulicy Dominikańskiej tego miasta<sup>519</sup>, a w Wilnie dopiero w sierpniu 1933 roku była informacja o przejściu z prądu stałego na zmienny na ulicy Mickiewicza (od 3 Maja do mostu)<sup>520</sup>.

W 1938 roku w Lidzie było 13 elektrowni: miejska (220 kW), kolejowa (180 kW), w fabryce „Ardal” (300 kW), w fabryce „Unigum” (117 kW), w tartaku „Tarlas” (37 kW), w tartaku przy browarze Pupko (12 kW), w tartaku przy browarze Papirmejstra (12 kW), w tartaku Melnika (39 kW), w przędzalni wełny braci G.J. Żyżemskich i J. Lewina (10 kW), w fabryce maszyn rolniczych braci Szapiro (5 kW), w olejarni „Szemen” (3,4 kW), fabryce sprężyn „Zwój” (1,3 kW), w młynie „Automat” (moc nieznaną).

Sumaryczna moc silników elektrycznych „Ardala” wynosiła około 250 kW, a wytwarzana energia elektrowni „Ardala” przewyższała moc elektrowni miejskiej – 750 000 kWh/rok wobec 500 000 kWh/rok elektrowni miejskiej. Nawet prywatna elektrownia w młynie „Automat” wytwarzała 500 000 kWh/rok<sup>521</sup>.

Na początku lat trzydziestych gospodarka miejska znalazła się w trudnej sytuacji, na gospodarce miasta odbił się światowy kryzys ekonomiczny.

Jednak w końcu sierpnia 1932 roku komisja Rady Miejskiej postanowiła zmniejszyć cenę energii elektrycznej wykorzystywanej do celów przemysłowych, a także w instytucjach państwowych i do celów gospodarczych (piekarniki elektryczne, czajniki itd.).

---

<sup>519</sup> S, nr 211(3018), 29 sierpnia 1932.

<sup>520</sup> S, nr 182(3319), 6 lipca 1933.

<sup>521</sup> *Западная Белоруссия...*, s. 67–70, 100.

Wtedy też magistrat mógł wypłacić wynagrodzenia robotnikom elektrowni miejskiej za czerwiec<sup>522</sup>. W listopadzie „Kurier Nowogródzki” pisał: „Koszt elektryczności w Lidzie zbyt wysoki. Kilowatogodzina kosztuje 1 złoty, gdy w innych miastach od 0,5 do 0,6 złotego”<sup>523</sup>.

Od 1935 roku rozpoczyna się wzrost ekonomiczny.

Ogólne zużycie energii elektrycznej przez 15 głównych zakładów przemysłowych w 1936 roku wyniosło 2 220 000 kWh, a razem z wojskiem i koleją 3 620 000 kWh<sup>524</sup>.

W latach 1937–1938 energia elektryczna była sprzedawana 2903 odbiorcom-użytkownikom mieszkań i 63 odbiorcom dla celów przemysłowych, sumaryczna moc elektryczna odbiorców osiągnęła 446,127 kW<sup>525</sup>.

Już w 1936 roku dwa silniki Diesla miejskiej elektrowni wypracowały swój okres zdolności użytkowej, potrzebowały prawie codziennych napraw i wielu bardzo drogich części zamiennych. Powodowało to wzrost kosztów wytwarzania energii w lidzkiej elektrowni. Stało się zatem jasne, że zamiast stałego remontu konieczny jest zakup nowego wyposażenia. Z taką inicjatywą wystąpił burmistrz miasta Zadurski. Po jego wniosku do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, do Lidy, aby zbadać problem, przyjechali przedstawiciele resortu pod przewodnictwem doradcy ministra Quanto. Komisja wspólnie z inżynierem Nowogródzkiego Zarządu Wojewódzkiego Żmigrowskim rozeznała problem i wnioskowała o przebudowę elektrowni miejskiej<sup>526</sup>.

Na początku 1937 roku ze sprawozdania Rady Miejskiej wynika, że miejska elektrownia w 1936 roku przyniosła budżetowi 102 399 złotych dochodu. Wtedy rada postanowiła

---

<sup>522</sup> S, nr 206(3013), 24 sierpnia 1932.

<sup>523</sup> KN, nr 295(381), 22 listopada 1932.

<sup>524</sup> KW, nr 353(3957), 24 grudnia 1936.

<sup>525</sup> ZL 1938, nr 11.

<sup>526</sup> KW, nr 353(3957), 24 grudnia 1936.

wystąpić o 100 000 złotych pożyczki na zakup trzeciego zespołu maszyn<sup>527</sup>.

W kwietniu 1937 roku informowano już, że

elektrownia miejska otrzyma nowy komplet wyposażenia. Teraz elektrownia miejska posiada dwa silniki Diesla ogólnej mocy 220 kW. Z powodu zużycia tych maszyn i wzrostu zapotrzebowania na energię elektryczną władze miejskie postanowiły kupić nowy silnik o mocy 550 KM. Nowe wyposażenie będzie zakupione w Kaliszu za środki z długoterminowej pożyczki z Funduszu Pracy<sup>528</sup>.

W czerwcu Rada Miejska pozwoliła wziąć pożyczkę na przebudowę elektrowni nawet w wysokości 142 000 złotych. Na sumę wydatków złożyły się: zakup nowego silnika, remont starego wyposażenia, budowa nowej hali maszynowej, budowa fundamentu pod nowy silnik, magazyn na gaz, przebudowa silnika na gaz i różne nieprzewidziane wydatki<sup>529</sup>.

Już w ciągu kilku dni miasto otrzymało tę pożyczkę<sup>530</sup>.

Z początkiem modernizacji poinformowano mieszkańców, że mogą nastąpić przerwy w dostawach prądu, i dlatego należy zaopatrzyć się w rezerwowe środki oświetlenia<sup>531</sup>.

Prasa udowodniła, że po zakończeniu rozbudowy elektrowni miejska może zagwarantować energię elektryczną wszystkim przedsiębiorstwom miasta, a ludność będzie mogła korzystać z energii elektrycznej nie tylko do oświetlenia mieszkania, ale nawet do celów kuchennych<sup>532</sup>. Powinien zmniejszyć się koszt kilowatogodziny<sup>533</sup>.

---

<sup>527</sup> KW, nr 56(4018), 26 lutego 1937.

<sup>528</sup> KW, nr 116(4078), 29 kwietnia 1937.

<sup>529</sup> KW, nr 156(4119), 9 czerwca 1937.

<sup>530</sup> S, nr 165(4729), 17 czerwca 1937.

<sup>531</sup> KW, nr 176(4139), 29 czerwca 1937.

<sup>532</sup> KW, nr 178(4141), 1 lipca 1937.

<sup>533</sup> S, nr 179(4743), 1 lipca 1937.



W lipcu 1937 roku za 60 000 złotych miasto nabyło okazjnie silnik firmy Diesel w dobrym stanie o mocy 550 KM, w pomieszczeniach elektrowni przystąpiono do budowy fundamentu pod nowy agregat. Informowano, że planuje się zakończyć prace do jesieni, „a co za tym idzie prąd znacznie potanieje”<sup>534</sup>.

W tymże miesiącu Fundusz Pracy udzielił elektrowni dodatkowej pożyczki na kwotę 15 000 złotych<sup>535</sup>.

W końcu października w sali lidzkiego starostwa odbyło się spotkanie informacyjne burmistrza Zadurskiego z prasą i mieszkańcami. Burmistrz znów zaznaczył, że miastu jest potrzebna gruntowna przebudowa elektrowni, bo sprawa dostarczania energii elektrycznej przedstawia się jak najgorzej.

Teraz w Lidzie jest 13 elektrowni, z tego 11 prywatnych, ogólna produkcja energii elektrycznej wynosi 3,5 mln kWh. Stan elektrowni miejskiej jest krytyczny, miasto często pogrąża się w ciemnościach, stare maszyny pracują ostatkiem sił. Nowe maszyny są w stanie montażu. Jednak cała rekonstrukcja zajmie od 4 do 5 lat. Miasto potrzebuje wielkiej elektrowni, która nie tylko oświetlałaby go, ale dostarczała prąd dla celów przemysłowych<sup>536</sup>.

Jakby na potwierdzenie tego wieczorem 21 grudnia 1937 roku w elektrowni nastąpiła kolejna awaria i całe miasto pogrążyło się w ciemnościach<sup>537</sup>.

1 lipca 1938 roku odbyło się próbne uruchomienie nowego wyposażenia energetycznego, rozruch zakończył się wybuchem<sup>538</sup>.

W ciągu kilku dni odpowiednia komisja ustaliła, że w wyniku wadliwego spawania rur i zbiornika gazu do przewodu gazowego przedostało się powietrze, wytwarzając wybuchową mieszaninę.

---

<sup>534</sup> KW, nr 193(4156), 16 lipca 1937.

<sup>535</sup> KW, nr 206(4169), 29 lipca 1937.

<sup>536</sup> KW, nr 291(4251), 22 października 1937.

<sup>537</sup> KW, nr 353(4313), 24 grudnia 1937.

<sup>538</sup> KW, nr 180(4498), 3 lipca 1938.

Źle spawane rury nie wytrzymały ciśnienia i nastąpiła eksplozja. Straty związane z wybuchem wyniosły paręset złotych, a pokrył je odpowiedzialny za wybuch inż. Trok z Wilna<sup>539</sup>.

W ten sposób pierwszy etap rekonstrukcji zakończył się w końcu lata 1938 roku. Informacji o drugim etapie brak, prawdopodobnie w związku z początkiem wojny następnych prac nie podjęto.

Rzeczywiście, po rekonstrukcji elektrowni cena energii elektrycznej dla odbiorców w mieście obniżyła się z 1 do 0,8 złotego za kilowatogodzinę. Jednak ta cena była wyższa niż w innych okolicznych miastach<sup>540</sup>.

Trzeba zaznaczyć, że w porównaniu z dniem dzisiejszym energia elektryczna w stosunku do płac była bardzo droga. Na przykład przy współczesnym średnim zużyciu 100 i więcej kilowatogodzin na mieszkanie kosztowałyby to robotnika „Ardalu” w jego dobrym okresie średnią płacę 80–100 złotych. Dlatego mieszkańcy używali małych żarówek i tylko wieczorem, a o korzystaniu z grzejników elektrycznych nie było mowy. Na przykład, jedna żarówka o mocy 25 W, którą włączano na cztery godziny każdego dnia w ciągu miesiąca, kosztowała gospodarstwo domowe 2,4 złotego według taryfy, jaka obowiązywała po rekonstrukcji elektrowni ( $25 \times 4 \times 30 \times 0,8$ ). Ogólnie wiadomo, że ilość energii, którą człowiek może sobie pozwolić zużyć, wyznacza jego poziom życia.

Nie jest dziwne, że po rekonstrukcji elektrowni władze miejskie oszczędzały nawet na oświetleniu miejsc publicznych.

W Lidzie pobudowano specjalną stację autobusową, na której zatrzymują się ogromne autobusy. Każdego dnia stacja przyjmuje ich 60. Ruch autobusowy zaczyna się rano i kończy dopiero o godzinie 20.30. Teraz dzień krótki, stacja autobusowa nie ma oświetlenia elektrycznego i z tego powo-

---

<sup>539</sup> KW, nr 184(4502), 7 lipca 1938.

<sup>540</sup> KW, nr 283(4601), 15 października 1938.

du razem z całym miastem pogrąża się w ciemnościach. Te lampy elektryczne, które świecą w mieście, mają tak słabe żarówki, że w odległości 10 kroków od słupa jest już ciemno. Zatem obietnic, że po rekonstrukcji elektrowni „Lida się rozświeci”, nie zrealizowano<sup>541</sup>.

W kwietniu 1938 roku rozpoczęło się układanie nowych linii kablowych w dzielnicy Słobódka<sup>542</sup>. Rozbudowa sieci elektrycznych pozwoliła połączyć w Lidzie kolejową i miejską elektrownie.

Od nowego roku budżetowego [1939 – L.L.] władze miejskie zwiększyły swój wpływ w sprawach elektroenergetyki, łącząc elektrownię kolejową z elektrownią miejską. Zgodnie z wyliczeniami, elektrownia kolejowa da miastu przychód w wysokości 20 000 złotych rocznie<sup>543</sup>.

Oprócz stacji transformatorowej na ulicy Warszawskiej zachowała się z tych czasów jeszcze jedna, która istnieje do dzisiaj (ale już jako punkt rozdzielczy) koło budynku szpitala pobudowanego w 1938 roku.

## Plany rozwoju energetyki

Już we wrześniu 1928 roku starosta lidzki rozpatrywał koncepcję budowy elektrowni wodnej na rzece Gawia i postanowił o prowadzeniu dalszych prac projektowych<sup>544</sup>.

W 1938 roku budowano wielką elektrownię w Słonimie, która po połączeniu z elektrownią wodną na rzece Gawia powinna była obsługiwać powiaty słonimski i baranowicki. Projektowano

---

<sup>541</sup> KW, nr 291(4609), 23 października 1938.

<sup>542</sup> KW, nr 142(4460), 25 maja 1938.

<sup>543</sup> KW, nr 28(4704), 28 stycznia 1939.

<sup>544</sup> ŻN, nr 212(246), 7 września 1928.

przebudowę elektrowni w Nowogródku. Na realizację tych projektów było przeznaczone 250 000 złotych<sup>545</sup>.

„Kurjer Wileński” zaznaczał, że władze centralne mało zwracają uwagi na rozwój terytoriów wschodnich. Komitet Energetyczny przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu w planach elektryfikacji nie znajdował miejsca dla Wileńszczyzny aż do roku 1965. To świadczy o niedocenianiu przez komitet wagi tej sprawy dla rozwoju ekonomiki.

Jako inicjatywa miejscowa pod kierownictwem inżyniera elektrowni wileńskiej Jenzego zostały opracowane plany rozwoju systemu energetycznego naszego regionu. Nasz kraj posiada mało zasobów energetycznych i dlatego proponowano oprócz produkcję energii elektrycznej na elektrowniach torfowych, w tym celu należało rozpocząć wydobywanie torfu koło Głębokiego i Wilna, proponowano także budowę elektrowni wodnej na Wilii<sup>546</sup>.

W 1938 roku dr inż. Aleksander Niewiestin z Instytutu Geologicznego przeprowadził na terenie powiatu lidzkiego oraz sąsiednich badania geologiczne i stwierdził, że obszar lidzki posiada znaczne bogactwa naturalne w postaci torfu<sup>547</sup>.

Oprócz wykorzystania torfu jako paliwa naukowcy badali możliwość produkcji z tego surowca benzenu, gazu świetlnego, olejów smarowych, nawozów itd.<sup>548</sup>

Najbardziej kosztowny plan elektryfikacji z opracowanych w Wilnie składał się z trzech etapów. W pierwszym należało pobudować regionalne elektrownie w Wilnie i Mołodecznie. Następnie linie wysokiego napięcia 100 000 woltów powinny łączyć główne miasta Wileńszczyzny: Lidę, Mołodeczno, Głęboke, Dżisnę, Druję. W trzecim etapie linia

---

<sup>545</sup> KW, nr 258(4576), 20 września 1938.

<sup>546</sup> KW, nr 253(4216), 14 września 1937.

<sup>547</sup> KW, nr 182(4500), 5 lipca 1938.

<sup>548</sup> KW, nr 185(4503), 8 lipca 1938.

przesyłowa od Mołodeczna przez Stołbce w kierunku Baranowicz powinna połączyć wileński okręg energetyczny z siecią ogólnopaństwową. Koszt projektu – 100 mln złotych. Bardziej oszczędny wariant przewidywał tylko połączenie istniejących stacji liniami energetycznymi o napięciu 30 000 woltów. Koszt tego projektu wynosiłby około 7 mln złotych<sup>549</sup>.

W listopadzie 1937 roku wileńskie „Słowo” pisało o jeszcze jednym gigantycznym projekcie budowy elektrowni na rzece Niemien, która zasilalaby Nowogródek, Słonim i Lidę.

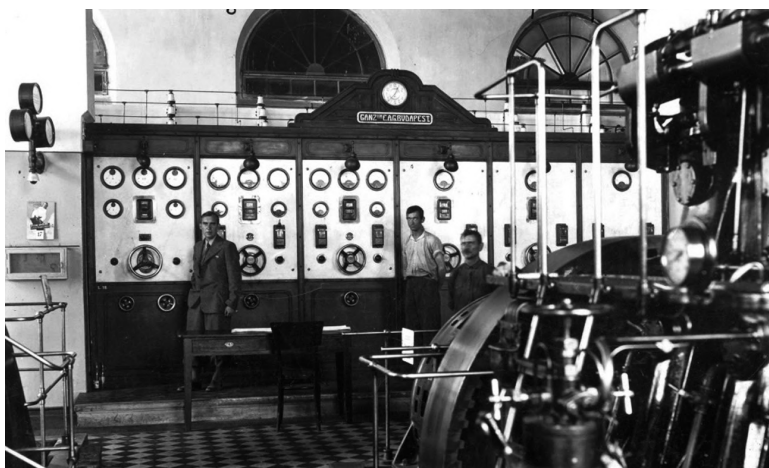
Jak się dowiedzieliśmy, wśród specjalistów m. Grodna powstała myśl, aby zwrócić się do władz z projektem budowy na Niemnie wielkiej elektrowni wodnej. Elektrownia zapewniałaby energię części województwa nowogródzkiego z Lidą, Słonimem i Nowogródkiem, a także części województwa białostockiego z miastem Białystok. Jedną z przyczyn słabego rozwoju ekonomicznego naszego kraju – brak źródeł energii. [...] Wyliczenia pokazują, że koszt własny 1 kWh wraz kosztem amortyzacji wynosiłby 0,6 grosza<sup>550</sup>.

Wojna nie pozwoliła na zrealizowanie tych planów. Ale wiadomo, że w końcu lat pięćdziesiątych, już w innym państwie, energetyka rozwijała się właśnie tak, jak było zapisane w tych planach – budowało się potężne elektrownie, które łączono liniami energetycznymi. A elektrownia wodna na Niemnie została zbudowana już za naszych czasów koło Grodna.

---

<sup>549</sup> KW, nr 253(4216), 14 września 1937.

<sup>550</sup> S, nr 324(4888), 23 listopada 1937.



*18. Lidzka elektrownia po rekonstrukcji, hala maszyn*

# Edukacja w Lidzie w latach 1920–1939

## **Prywatne żydowskie gimnazjum Dworeckiego**

W 1926 roku prasa pisała o likwidacji prywatnego żydowskiego gimnazjum Dworeckiego i otwarciu Miejskiego Gimnazjum czy Gimnazjum Magistrackiego<sup>551</sup>.

Ale gimnazjum Dworeckiego pracowało jeszcze do 1929 roku. Była to koedukacyjna<sup>552</sup> szkoła żydowska powstała w Lidzie w końcu 1921 roku. Wynajmowała lokal przy ulicy Krzywej 16. Ponieważ były tam tylko cztery sale lekcyjne, nauka odbywała się na dwie zmiany. Znalezienie lepszego budynku w mieście było niemożliwe. Właścicielem gimnazjum był Mojżesz Dworecki<sup>553</sup>, pierwszym dyrektorem – Edward Wohlmuth, w 1923 roku dyrektorem został inżynier Fronkel, a w 1925 roku – Maksymilian Grynberg. W szkole działały organizacje uczniowskie – Bratnia Pomoc (pomoc biednym uczniom), kółko literackie (w języku polskim), gmina klasowa (samorząd klasowy – istniał w każdej klasie). W różnym okresie w gimnazjum

---

<sup>551</sup> S, nr 161(1171), 14 lipca 1926.

<sup>552</sup> Gimnazjum lub szkoła ze wspólnym nauczaniem chłopców i dziewcząt.

<sup>553</sup> Mojżesz Dworecki – ur. w Lidzie 1.12.1891 r., skończył gimnazjum, przez dwa półrocza uczył się w Instytucie Psychoneurologicznym, później przez trzy półrocza na wydziale lekarskim, wykładał język łąciński.

uczyło się od 300 do 350 uczniów<sup>554</sup>. Gimnazjum Dworeckiego jednak nie wytrzymało komercyjnej konkurencji z innymi szkołami i zostało zamknięte.

## Miejskie lub Magistrackie Gimnazjum Humanistyczne

W latach 1926–1934 w mieście istniało Miejskie albo Magistrackie Gimnazjum Humanistyczne, które do roku 1930 mieściło się przy ulicy Piłsudskiego<sup>555</sup>.

Stanowiło ono własność komunalną i nie było traktowane jako państwowe. Latem 1928 roku to gimnazjum otrzymało prawo otwarcia 8 klasy, „co stanowi duże wyróżnienie dla prywatnej szkoły, która istnieje tylko 2 lata”<sup>556</sup>.

W czerwcu 1928 roku prasa zamieściła ogłoszenie, że 8-klasowe koedukacyjne Humanistyczne Gimnazjum Magistratu miasta Lida ogłasza nabór uczniów do wszystkich klas<sup>557</sup>.

Na początku grudnia 1929 roku w gmachu Miejskiego Gimnazjum dyrektor tej placówki oświatowej, Henryk Piaskarski, wygłosił wykład o teorii względności Alberta Einsteina<sup>558</sup>. W końcu sierpnia 1930 roku w „Życiu Nowogródzkim” pisano:

Gimnazjum Magistrackie m. Lidy zostało przeniesione do gruntownie odremontowanego gmachu p. Januszkiewicza na ul. Zamkowej 25. W gmachu znajduje się 8 sal lekcyjnych, wielka sala gimnastyczna, gabinety przyrodoznawstwa

---

<sup>554</sup> I. Dowłaszewicz, *Gimnazjum żydowskie*, ZL 2002, nr 2(49), [http://pawet.net/zl/zl/2002\\_49/6.html](http://pawet.net/zl/zl/2002_49/6.html) [dostęp: 1.04.2021].

<sup>555</sup> ŻN, nr 197(911), 27 sierpnia 1930.

<sup>556</sup> ŻN, nr 128(162), 16 czerwca 1928.

<sup>557</sup> ŻN, nr 129(163), 17 czerwca 1928.

<sup>558</sup> KW, nr 278(1623), 4 grudnia 1929.



i fizyki. Fizykę będzie wykładać sam dyrektor gimnazjum Piaskarski wg nowoczesnej metodyki, z dużą ilością zajęć praktycznych. Nowy lokal jest znacznie lepszy od poprzedniego przy ulicy Piłsudskiego<sup>559</sup>.

W tym samym numerze gazety zostało wydrukowane ogłoszenie następującej treści:

Gimnazjum Magistratu m. Lidy z prawami szkół państwowych. Dyrekcja Gimnazjum podaje do wiadomości, iż rok szkolny rozpoczyna się 2-go września. Zbiórka uczniów(ic) przed nabożeństwem o godzinie 9-ej w nowym lokalu Gimnazjum. Egzaminami wstępne do wszystkich klas odbędą się 1-go, 2-go, 3-go i 4-go września o godz. 16-ej. Uprasza się rodziców o składanie podań do 30 sierpnia [...]. Od początku roku szkolnego wszystkich uczniów(ic) obowiązuje ustalony uniform<sup>560</sup>.

## **Państwowe Gimnazjum imienia Hetmana Karola Chodkiewicza**

W 1921 roku rozpoczęło pracę lidzkie Państwowe Gimnazjum imienia Hetmana Karola Chodkiewicza. To gimnazjum cieszyło się najwyższym szacunkiem w mieście i uznawane było za prestiżowe. Podobnie jak w innych szkołach średnie wykształcenie gimnazjalne trwało 8 lat i było dwustopniowe. Pierwszy stopień 1–3 klasa, drugi stopień 4–8 klasa gimnazjum. Przy czym klasy 1–3 odpowiadały klasom 5–7 szkoły powszechnej.

---

<sup>559</sup> ŻN, nr 197(911), 27 sierpnia 1930.

<sup>560</sup> *Ibidem*.

Prasa zaznaczała:

Ciężka i ofiarna praca nauczycieli szkół średnich nad krzewieniem kultury polskiej w Lidzie zasługuje na szacunek. Kto nie zna naszych prowincjonalnych stosunków, nie może sobie wyobrazić, ile trzeba cierpliwości, żeby w tych warunkach nie stracić energii i nie zniechęcić się, lecz odwrotnie, wykazywać inicjatywę. Nauczyciele lidzkiego Gimnazjum nie tylko poświęcają swój czas na pracę z młodzieżą, lecz także z własnej inicjatywy organizują szereg odczytów i wieczorów naukowych [...] uświadamiając szersze masy o historii i literaturze ojczystej oraz dążeniach kulturalnych<sup>561</sup>.

Pisarz Jerzy Putrament, który w tym czasie uczył się i mieszkał w Lidzie, we wspomnieniach z właściwym sobie sarkazmem opisał swoich gimnazjalnych nauczycieli. Przytoczę duży fragment jego tekstu:

Od piątej klasy aż do matury wychowawcą naszym był matematyk Kalisiewicz. Mały, drobny, chorowity, w okularach w ciemnej oprawie. O trójkątnej twarzy – nieźle znał swój przedmiot, świństw szczególnych nie robił, nadmiernej miłości wzbudzić także nie umiał. Nie przypominam sobie ani jednego zdarzenia, w którym by wystąpił właśnie jako wychowawca. Był szary, nie zapisał się w mej pamięci niczym specjalnym.

Co innego np. łacinista Kokotowicz. Galileusz<sup>562</sup>, tzn. o wiele ruchliwszy od naszych pocziwych kresowiaków, namiętny wielbiciel mowy Horacego, umiał dorastającym

---

<sup>561</sup> S, nr 45(1055), 25 lutego 1926.

<sup>562</sup> Putrament pisał: „Sprawa [...] pochodzenia oficerów [...] były trzy wielkie grupy oficerskie i parę pomniejszych: legioniści, oficerowie armii austriackiej, czyli »galileusze«, oraz z armii rosyjskiej, czyli tzw. katolicy, trochę »prusaków«, trochę »hallerczyków« – J. Putrament, *op. cit.*, s. 37. „Hallerczycy” – oficerowie, którymi dowodził generał Haller, „katolicy” – z tego powodu, że w rosyjskiej armii to wyznanie było piętrem.

cymbałom zaszcześcić jeśli nie miłość do łaciny – to przynajmniej trochę szacunku. Poza tym, zdaje się, był trochę morfinistą, bardzo – filatelistą. [...]

W młodszych klasach łaciny uczył niejaki Borzęcki. Był to, zdaje się, eks-legionista. Niewysoko notowany w dyrekcji szkoły, bo pił, gadał głupstwa, grał rolę bratniej duszy.

Był przyrodnik Rutkowski. W każdej klasie jest uczeń fujara, w każdej szkole jest belfer fujara. Przez pierwsze lata Lidy funkcje te bezkonkurencyjnie spełniał Rutkowski. Starszy, gruby, w pince-nez, z czymś takim, co było ni to bródką, ni to wąsami. Był poczciwy, bezbronny, pewnie godny litości, cóż, kiedy podrostki właśnie utraciły to uczucie i nieszybko je odzyskają. Jego lekcje były nieustającym konkursem grandy i kawałów. [...]

W Lidzie śpiewu uczyła nas panna Kołłokszo. Cztery elementy, które w sobie jednoczyła: pogardzany śpiew, nazwisko, niebezpiecznie bliskie kaloszy, wreszcie swe panieństwo i wygląd (była niska, białorzęsa, miała nieludzko wylupiaсте oczy i trzy lub cztery podbródki), skazały ją na bezlitosne prześladowania ze strony uczni. [...]

Gimnastykę prowadził u nas niejaki Kipan. Był to dziwny, niewątpliwie zabytkowy okaz. Wysoki, chudy, małowówny, szary, zdaje się, bez matury, raz do roku rozkwitał jak magnolia: na: Trzeci Maja<sup>563</sup>. Szedł wtedy w fantazyjnej rogatywce bez daszka, ale z piórkiem sokolim, w przepięknej – nie wiem, jak to się zwało – czy nie czamarze, słowem, w takiej jakiejś kurtce, z wierzchu szarozielonej, ale podbitej amarantem, narzuconej na ramię i trzymającej się szyi za pomocą specjalnego systemu sznurów i guzików. Za nim maszerowało jeszcze kilku, a może kilkunastu jego-nościów, ubranych podobnie, choć skromniej. [...]

Polonista Niessner, galileusz jak i Kokotowicz, należał do całkiem innej kategorii socjalnej niż poczciwy, choć

---

<sup>563</sup> Święto – Dzień Konstytucji.

chytry horacjanin-filatelista. Niessner był to miejscowy arbiter elegantiarum. Warunki zewnętrzne miał przeciętne: niewysoki, łysawy, o bladoniebieskich oczach. Za to zawsze w muszce, mocno upudrowany, woniejący tak nieodpartym lat temu trzydzieści zapachem, jak chypre, Niessner brylował na balach szkolnych i miejskich, ba, on jeden z niewielu cywilów usiłował dotrzymać (tancecznego) kroku bożyszczom Lidy, oficerom pilotom 5 pułku. Spustoszenia czynione przezeń w starszych klasach żeńskich były ulubionym tematem folkloru szkolnego, zwłaszcza u wyrostków typu klasy piątej i szóstej. Zdaje się, że rzeczywiście dochodziło tam do zdrożności, choć skandalu, niestety, nie doczekaliśmy się. [...]

Drugi „pierwszoplanowy” belfer – to był historyk Kozłowski. Był to młody człowiek, dość wysoki, tęgawy, przystojny, z ciemnym rumieńcem. Też galileusz, ale całkiem inny od tamtych: z poczuciem własnej siły, z niewątpliwym charakterem, zresztą bezsprzecznie mądrzejszy i od nich, i od całej reszty. Grał z biegiem lat coraz większą rolę w gimnazjum, a nawet w mieście. Po przewrocie majowym<sup>564</sup> stał się jednym z przywódców miejscowej sanacji<sup>565</sup>.

Główną siedzibą gimnazjum był gmach przy ulicy 3 Maja, a filia mieściła się

przy jednej z krótkich i wąskich uliczek, odchodzących od Suwalskiej i już po paru domach utykających w najbliższym bagnie. Był to ciasny, piętrowy dom z cegieł. Klasy były nieduże, ławki stały jedna przy drugiej, przejścia między nimi były wąskie, katedra napierała na pierwszą z ławek, słowem niewygód było w bród. Uczyły się tu męskie klasy, od pierwszej do piątej. Trzy starsze – koe-

---

<sup>564</sup> Przewrót majowy 1926 r., po którym do władzy doszedł tzw. sanacyjny reżim.

<sup>565</sup> J. Putrament, *op. cit.*, s. 58–62.

dukacyjne – i klasy żeńskie mieściły się w tzw. gmachu głównym, na ulicy Trzeciego Maja<sup>566</sup>.

Jak widać miejsca w gimnazjum brakowało i odczuwało się potrzebę nowego budynku.

Projekt architektoniczny nowego gimnazjum wykonał warszawski architekt Jerzy Beill. Recenzja tego projektu niejakiego „J.K.” z licznymi szkicami była wydrukowana w warszawskim czasopiśmie „Architektura i Budownictwo” nr 3 z 1925 roku. Opierając się na niej, możemy sobie wyobrazić, jak widział ludzkie gimnazjum Beill i porównać plany z realnym budynkiem, który i dziś stanowi element zdobiący nasze miasto.

Recenzja rozpoczyna się od rozważań o roli szkoły w życiu człowieka: „Do najmiłszych wspomnień człowieka naszych czasów należą bezwzględnie beztroskie lata wieku chłopięcego – szkolnego. Wspomnienia te organicznie związane są z miejscem nauki, tj. szkołą”. „J.K.” zaznacza, że charakter budynku szkoły wpływa na pamięć o spędzonych tu latach i dlatego architektura szkoły stanowi jeden z elementów nauczania i wychowania współczesnego człowieka. „Dążenia naszych czasów zupełnie świadomie zmiernają ku temu, aby architektura mogła wywrzeć na duszę dziecka wpływ możliwie dodatni”.

Te wymagania zostały odzwierciedlone w pragnieniu nadania budynkowi szkoły dość prostej formy, uzyskania możliwie wielkich przestrzeni wewnętrznych i zmniejszenia użycia ciemnych kolorów, które mają negatywny wpływ na dzieci. Recenzent zaznacza, że na projekt miały wpływ „nastroje kochanego starego budynku pijarskich i jezuickich kolegiów połowy i końca XIX wieku, stworzone za pomocą utworów [...] literackich – pełnych sentymentalnych wspomnień o szkole”.

Przechodząc bezpośrednio do projektu ludzkiego gimnazjum, autor pisze, że do szkół, w których pobyt bezwzględnie wywrze

---

<sup>566</sup> *Ibidem*, s. 57–58.

dotadni wpływ na intelekt wychowawców, należy zaliczyć gimnazjum w Lidzie.

Projekt, niezmiernie jasny w ogólnym układzie i prosty w orientacji, jednocześnie silnie podkreśla upodobanie projektodawcy w kierunku harmonijnego zestawienia brył architektonicznych, tj. upodobanie w zasadzie, którą na wskroś przepojony jest tzw. klasycyzm. Bardzo charakterystycznym i wywołującym w pamięci reminiscencje dawnych dziedzińców szkolnych w „kollegjach”, względnie „liceach”, jest dziedziniec wewnętrzny, którego arkady są pewnym romantycznym momentem w całości gmachu. Całość terenu, przeznaczanego w ogóle pod budowę szkół państwowych, jest przez autora potraktowana w ten sposób, że – wskutek zajęcia pod budowę tylko połowy placu – istnieje możliwość dalszego rozwoju kompleksu budynków szkolnych.

Bardzo ciekawa jest zawarta w recenzji informacja, że zarówno architekt Beill, jak i zapewne zleceniodawca, zakładali w perspektywie rozwój zespołu obiektów gimnazjalnych. Architekt próbował nadać kompleksowi szkolnych budynków wygląd zharmonizowany z zabudową pobliskich ulic. Projekt przewidywał, że na pozostałej części placu można będzie zbudować drugi budynek gimnazjum, umiejscowiony równolegle do pierwszego. Domy dla wykładowców powinny być budowane na granicy działki i zamykać zabudowę z pozostałych dwóch stron – wielkie bryły budynków mieszkalnych ukryłyby podwórka i zabudowania gospodarcze od strony ulicy.

Recenzent „J.K.” zaznacza, że

budynek usytuowany jest ściśle wg współczesnych wymagań, stosowanych względem budynków szkolnych. [...] cofnięty na dostateczną głębokość w stosunku do ulicy (co zmniejsza wpływ hałasu ulicznego), klasy są jasne, zorientowane na wschód względnie zachód, korytarze obszerne

i zalane światłem, dostęp na boisko bardzo dobry, szatnia zaprojektowana w sposób wykluczający ruch krzyżowy, sala gimnastyczna usytuowana centralnie z najkrótszym dojściem od klas.

Prostotę całego wnętrza urozmaica jedynie główna klatka schodowa, obliczona na pewne efekty perspektywiczne, [...] romantyczne podcienia w środkowym dziedzińcu, [...] powinny nie tylko upiększać, ale i chronić od wiatrów podczas zimnej pogody, co pozwoli młodzieży przebywać na wolnym powietrzu do późnej jesieni. Architektura gmachu od strony wschodniej, południowej i zachodniej odznacza się prostotą i powagą, w pełnej zgodzie z przeznaczeniem gmachu.

Z planu sytuacyjnego wynika, że z północnej strony gimnazjum był planowany duży dziedziniec, który powinien rozciągać się na północ daleko za dzisiejszą ulicę Mickiewicza, na terytorium współczesnego parku. Ale widocznie, kiedy trochę później rozpoczęto projektowanie kolonii urzędniczej (dom starosty, obecnie USC, który stoi na wprost gimnazjum, zbudowany także według projektu Jerzego Beilla), od planów wielkiego dziedzińca przyszło odstąpić. Tu, na północy, było projektowane monumentalne wejście do gimnazjum. O północnej elewacji z głównym wejściem „J.K.” pisze, że nie harmonizuje z pozostałymi elewacjami gimnazjum.

[...] dzięki zbyt bogatej rustyce oraz trochę przyciężkiej części środkowej – sprawia wrażenie budowli o nieco innym charakterze, mianowicie – mimo woli nasuwa się przypuszczenie, iż gmach przeznaczono dla instytucji rządowych, np. wojskowych, względnie wojewódzkich. Ponadto można by jej postawić zarzut, że, o ile byłaby wykonana w tynku, przypuszczalnie zawiodłaby oczekiwania autora co do efektu, w razie zaś potraktowania jej w materiale szlachetniejszym (w rodzaju piaskowca, granitu, albo nawet terrazytu), byłaby zbyt kosztowna, a więc nieodpowiednia dla budow-

li, którą w ten lub inny sposób będzie subsydiować państwo znajdujące się w b. dużych trudnościach finansowych.

Biorąc pod uwagę wymogi ekonomii i brak miejsca na północy, podczas budowy całkowicie odstąpiono od realizacji głównego wejścia północnego. Ciekawe jest porównanie projektu gimnazjum z realnie zbudowanym gmachem. Widać, że zrealizowano mocno zmieniony projekt: skasowano główne północne wejście z piękną monumentalną klatką schodową na trzecią kondygnację, z tego powodu schody wykonano we wschodniej i zachodniej flance północnego korpusu, północna fasada ma tylko okna itd. Boczne i południowa fasada na ogół nie zmieniły się, trudno ocenić zmiany w wewnętrznym dziedzińcu. Jak na mój gust, gmach zachował klimat pijarskiego kolegium, wygląda harmonijnie, posiada surowe formy i jest być może najpiękniejszą budowlą w mieście.

A „J.K.” zakończył swoją recenzję takimi słowami:

Bez względu na powyższe, należy jednak stwierdzić, że gmach ten, w razie urzeczywistnienia go, będzie jednym z chlubnych dowodów, w jaki sposób państwo polskie dąży do przywrócenia kulturze polskiej tych niewidzialnych sił atrakcyjnych, które Polska posiadała na wschodnich rubieżach w przeciągu długich wieków<sup>567</sup>.

Początkowo na budowę nowego gmachu gimnazjum rząd przyznał 1 400 000 złotych, ale potem kwota została zmniejszona do 800 000 złotych<sup>568</sup>.

Z tego powodu Jerzy Beill dokonał pewnej korekty pierwotnego projektu. Wymiary budynku zostały zmniejszone, zmieniono formy fasad. Zamiast pięknego klasycznego budynku z centralnym

---

<sup>567</sup> *Projekt gimnazjum państwowego w Lidzie*, „Architektura i Budownictwo: miesięcznik ilustrowany” 1925, nr 3, s. 26–30.

<sup>568</sup> *ŻN*, nr 269(303), 3 listopada 1928.



ryzalitem i bogatą dekoracją z „diamentową” rustyką ścian<sup>569</sup> został zaprojektowany, a następnie wybudowany skromniejszy budynek z wyraźnym ukierunkowaniem na modernizm. Wpływ funkcjonalizmu widoczny jest w bocznych fasadach, świadczy też o nim rozwiązanie elewacji bocznych, opasanych poziomymi wstęgami okien. Nie są to wprawdzie wstęgowe okna w stylu Le Corbusiera<sup>570</sup>, przy tradycyjnej konstrukcji budynku było to niemożliwe, jednak połączenie otworów okiennych poziomymi listwami w obrębie każdej kondygnacji tworzy wygląd okien à la Le Corbusier. Idea funkcjonalizmu przejawia się także w wykorzystaniu zależności formy od funkcji. Jest to widoczne szczególnie z południowej strony budynku, gdzie wyraźnie wyodrębniono bryłę sali gimnastycznej<sup>571</sup>.

W kwietniu 1928 roku została podana do publicznej wiadomości uchwała Ministerstwa Oświaty i Wyznań Religijnych o rozpoczęciu budowy nowego gmachu gimnazjum w Lidzie kosztem 800 000 złotych. Od razu, na rozpoczęcie budowy, przekazano do dyspozycji 400 000 złotych. „Budowa gmachu rozpoczyna się na placu ks. Falkowskiego, niedaleko ulicy Szkolnej. Trzeba zauważyć, że w tym roku Lida jest jedynym miastem w Polsce, któremu przyznano tak duży fundusz na budowę gimnazjum”<sup>572</sup> – informowały gazety.

Na początku października tegoż roku władze wojewódzkie w Nowogrodku ogłosiły przetarg na budowę gimnazjum o kubaturze około 16 250 metrów sześć. w Lidzie<sup>573</sup>. Prasa zaznaczała,

---

<sup>569</sup> Rustyka – sposób dekoracyjnego obrobienia faktury powierzchni muru kamiennego lub kamiennej okładziny ściiennej, tak aby miały surowy wygląd (zwany popularnie „na dziko”). Obrobione w ten sposób lico było imitacją naturalnego łomu kamiennego.

<sup>570</sup> Ze względu na konstrukcję ramową oraz brak ścian nośnych w nowoczesnym budynku okna wstęgowe Le Corbusier wykonane praktycznie dowolnej wielkości i konfiguracji, w tym mogły dowolnie opasywać wstęgą wzdłuż całej fasady.

<sup>571</sup> M. Pszczołkowski, *op. cit.*, s. 100.

<sup>572</sup> S, nr 90(1701), 20 kwietnia 1928.

<sup>573</sup> S, nr 227(1838), 3 października 1928.

że nowy budynek będzie odpowiadać wszystkim wymaganiom „współczesnej kultury”<sup>574</sup>. Już w końcu kwietnia była informacja, że „w dniach najbliższych przybędzie do Lidy z Nowogródka inżynier Sroka z Dyrekcji Robót Publicznych, żeby rozpocząć budowę nowego gimnazjum państwowego”<sup>575</sup>.

W końcu maja 1928 roku na posiedzeniu komitetu rodzicielskiego gimnazjum został wybrany nowy zarząd, któremu przewodniczył ksiądz dziekan Bojaruniec. Komitet rodzicielski wnioskował do nowego zarządu o wszczęcie starań, aby przenieść nową placówkę z dzielnicy Wygon, ponieważ jest ona „daleko od chrześcijańskiej części miasta, na plac, który znajduje się niedaleko istniejącego gimnazjum – przy zbiegu ulic 3-go Maja i Piłsudskiego, obok terenu, gdzie ma stanąć gmach Sądu Grodzkiego”. Jako powód rodzice wskazywali niezdrowy bagnisty mikroklimat na Wygonie, wielkie przemysłowe przedsiębiorstwa w tej dzielnicy i planowane przeniesienie tam miejskiego targowiska<sup>576</sup>.

Ciekawe, że przeciwko budowie gimnazjum na ulicy Szkolnej występowali lidzcy urzędnicy wysokiej rangi, którzy mieszkali w kolonii urzędniczej na Wygonie, ale jednocześnie uważali to miejsce za nieodpowiednie. 3 czerwca Lidzka Rada Miejska rozpatrzyła wniosek w sprawie zamiany placu gminnego, położonego przy ulicy Dworcowej koło dzielnicy Ferma, na plac położony na Wygonie. Po wysłuchaniu zainteresowanych stron rada powołała komisję w składzie pięciu radnych, celem zbadania sprawy i przedstawienia odpowiednich wniosków<sup>577</sup>.

Po upływie kilku dni, na kolejnym posiedzeniu, rada odmówiła komitetowi rodzicielskiemu. Jeden z radnych jako argument przeciw przeniesieniu gimnazjum wyraził przypuszczenie, że na planowany gimnazjalny dziedziniec przy ulicy Dworcowej będą

---

<sup>574</sup> ŻN, nr 71(105), 19 kwietnia 1928.

<sup>575</sup> ŻN, nr 80(114), 28 kwietnia 1928.

<sup>576</sup> ŻN, nr 103(137), 21 maja 1928.

<sup>577</sup> ŻN, nr 119(153), 7 czerwca 1928.

wchodzić i zadeptywać go żydowskie kozy, których dużo się pasło tutaj w tym czasie<sup>578</sup>.

Po maturze przeprowadzonej w 1928 roku w lidzkim gimnazjum wileńskie „Słowo” pisało o surowości dyrektora gimnazjum Mianowskiego: z 57 absolwentów gimnazjum ze świadectwem dojrzałości ukończyło je tylko 37 osób, pozostali nie zdali końcowych egzaminów. Gazeta tłumaczyła to marnym poziomem umysłowym zdających<sup>579</sup>.

Ale „Kurjer Wileński” poświęcił lidzkiemu gimnazjum wielki artykuł, w którym ujawniono prawdziwe przyczyny obłanych egzaminów. Ktoś z lidzian w tym artykule pisał „o złym nastroju i złości”, które panują w głównej placówce oświatowej powiatu: uczniów nakłania się do szpiegowania i donosicielstwa, wielu nauczycieli z Małopolski nie posiada odpowiedniego wykształcenia, ale uważa za normalne „stosować pustą frazeologię i publicznie okazywać dumę ze swojego wysokiego pochodzenia. [...] Nauczyciele ci przywieźli z Małopolski (nie ma mowy o wszystkich nauczycielach z Małopolski) specyficzny stosunek do nas, mieszkańców Ziemi Wschodnich [...]”. Uczniowie, którzy odmawiali szpiegowania swoich kolegów, otrzymywali od takich nauczycieli przezwisko „bandyta” i oblewali egzaminy. „Rada opiekuńcza gimnazjum i rodzice uczniów powinni zażądać zmiany części nauczycieli i odpowiedzieć, dlaczego gimnazjum ma takie wyniki matur. Według nas, mieszkańców Lidy, ta bardzo ważna sprawa wymaga jak najszybszego załatwienia”<sup>580</sup>.

Rodzice gimnazjalistów podzielili się na dwa obozy – jeden popierał „surowość” dyrektora Mianowskiego i komisji egzaminacyjnej, drugi za winnych sytuacji uznawał pedagogów-przybyszy. W styczniu i lutym 1929 roku gimnazjum skontrolowała specjalna komisja i Teodor Mianowski z posady dyrektora gimnazjum

<sup>578</sup> ŻN, nr 123(157), 11 czerwca 1928.

<sup>579</sup> S, nr 142(1753), 24 czerwca 1928.

<sup>580</sup> KW, nr 150(1197), 6 lipca 1928.

został przeniesiony na stanowisko wykładowcy na Uniwersytecie Wileńskim. Po tym konserwatywne „Słowo” poświęciło mu pochwalny artykuł<sup>581</sup>.

Wieczorem 13 maja 1929 roku nastąpiło dziwne zdarzenie, które mogło być dalszym ciągiem wydarzeń związanych z egzaminami maturalnymi z 1928 roku. Ktoś położył przedmiot o kształcie granatu z palącym się lontem koło drzwi mieszkania nauczyciela gimnazjum Kalisiewicza (ul. Piłsudskiego 9), w wyniku czego „policja rozpoczęła dochodzenie”<sup>582</sup>.

24 listopada 1929 roku odbyło się posiedzenie komitetu rodzicielskiego Państwowego Gimnazjum im. hetm. Karola Chodkiewicza. Do zarządu komitetu rodzicielskiego, między innymi, został wybrany najlepszy lidzki historyk XX wieku, członek Towarzystwa Białoruskiej Szkoły Michał Szymielewicz<sup>583</sup>. Uczennicą gimnazjum w tym czasie była młodsza córka historyka.

Budowa nowego gimnazjum postępowała szybko i w marcu 1929 roku władze wojewódzkie ogłosiły przetarg na wykończenie budowy gmachu. Kubatura gmachu wynosiła wtedy 15 829 metrów sześć.<sup>584</sup> Jak widać, w stosunku do projektu budowlanego, na podstawie którego rozpoczęła się budowa, rozmiary gimnazjum zmniejszono niemal o 450 metrów sześć. (o 100 m<sup>2</sup>). Ciekawe, na czym zaoszczędzono?

W kwietniu 1930 roku Dyrekcja Robót Publicznych przy Nowogródzkim Zarządzie Wojewódzkim ogłosiła przetarg na montaż centralnego ogrzewania, wodociągów i kanalizacji w gmachu Państwowego Gimnazjum, którego budowa zbliżała się do końca<sup>585</sup>.

W dniach 26–30 maja 1930 roku w Państwowym Gimnazjum odbywały się egzaminy dojrzałości. Przewodniczyli komisji

---

<sup>581</sup> S, nr 67(1977), 21 marca 1929.

<sup>582</sup> S, nr 109(2019), 14 maja 1929.

<sup>583</sup> ŻN, nr 327(684), 26 listopada 1929.

<sup>584</sup> S, nr 59(1969), 12 marca 1929.

<sup>585</sup> S, nr 85(2295), 11 kwietnia 1930.

egzaminacyjnej naczelnik II Oddziału Kuratorium Edukacji Jan Bobko i dyrektor gimnazjum Waclaw Białokoz<sup>586</sup>. Uroczyste wręczenie świadectw odbyło się 15 czerwca<sup>587</sup>, skandali tym razem nie było.

**Uroczyste otwarcie i poświęcenie nowego budynku gimnazjum odbyło się 12 listopada 1930 roku**, w święto państwowe – Dzień Niepodległości. Prasa informowała, że nowy gmach gimnazjum został pobudowany „z inicjatywy Marszałka Piłsudskiego”<sup>588</sup>.

Po przeniesieniu Państwowego Gimnazjum Rada Miejska przekazała dwa budynki po nim (na ulicach 3 Maja i Komercyjnej) lidzkiej filii Wileńskiego Sądu Okręgowego<sup>589</sup>.

W grudniu 1930 roku wielu uczniów zachorowało na gripę i nie chodziło do szkoły. Chorowali też wykładowcy: „W samej Lidzie w Państwowym Gimnazjum zachorowała połowa wykładowców i wielu uczniów i jest zamiar przerwania zajęć szkolnych”<sup>590</sup>.

Rok 1931 rozpoczął się od obchodów 25-lecia walki o polską szkołę. W Lidzie został powołany komitet obchodów, w którego skład weszli dyrektorzy gimnazjów Białokoz i Piekarski, nauczyciele Orkuszy i Barburski<sup>591</sup>.

Pod koniec 1931 roku w Lidzie ukazał się pierwszy numer czasopisma młodzieży gimnazjalnej „Młody Las” o objętości 10 stron. Zawierało ono dwa artykuły *I znów do pracy* oraz *Ku czci Edisona*,

---

<sup>586</sup> Abiturienti/cki z roku 1930 to: Henryk Pługus, Stanisław Wodejko, Idalja Pietraszkiewiczówna, Maria Lipińska, Ryszard Wiltos, Wanda Kurżewska, Ka-jetan Drozd, Regina Żukowska, Dymitr Makarewicz, Stanisław Kapoiuk, Aleksander Zapaśnik, Masza Załkindówna, Michał Filipczyk, Sienkiewiczówna, Rabinowiczówna, Fradel, Helena Witorzeńciówna, Marja Małowiczówna, Mojżesz Lubczański, Rachela Stukatorówna, Rywa Lipszycówna, Sonia Winogradówna, Józef Bieniasz-Krzywiec, Benjamin Dawidowicz, Jan Grabowski, Bolesław Delimała, Władysław Sienkiewicz, Paulin Ignatowicz.

<sup>587</sup> KW, nr 130(1772), 7 czerwca 1930.

<sup>588</sup> S, nr 258(2468), 9 listopada 1930.

<sup>589</sup> ŻN, nr 293(650), 24 października 1929.

<sup>590</sup> S, nr 288(2498), 16 grudnia 1930.

<sup>591</sup> S, nr 12(2520), 16 stycznia 1931.

dwa wiersze, kronikę, z której czytelnik mógł się dowiedzieć, że w gimnazjum istnieje Bratnia Pomoc, Koło Polonistyczne, Koło Nauk Ścisłych im. Newtona. Numer zamykała rubryka z humorem uczniowskim. Redaktor – profesor gimnazjum Marian Hanus i uczniowie S. Szalubski oraz M. Ilutowicz. Czasopismo zostało dobrze przyjęte przez miejską inteligencję<sup>592</sup>.

Jesienią 1935 roku uczniowie starszych klas pod kierownictwem profesora W. Majewskiego wydrukowali w drukarni S. Zeldowicza szkolne czasopismo „Tworzymy”. Redaktor – Jerzy Duńko (VIII klasa), sekretarz – Salomea Woronówna. W skład komitetu redakcyjnego wchodził I. Bohaterów (VIII klasa), Antoni Maśliński, A. Macewicz, Leon Pilczuk (VIII klasa). W czasopiśmie znalazło się kilka niedużych notatek L. Pilczuka, A. Maślińskiego i E. Wasilewskiego.

Na początku 1932 roku profesor Konstanty Małynicz z nowogródzkiego związku radioamatorów wygłosił w gimnazjum odczyt o radiofonii jako formie kultury. W odczycie uczestniczyło około 200 osób<sup>593</sup>.

Latem 1932 roku obchodzono dziesięciolecie Państwowego Gimnazjum.

11 i 12 czerwca Państwowe Gimnazjum w Lidzie będzie obchodzić dziesięciolecie. W uroczystościach wezmą udział kurator okręgu szkolnego Szelągowski, wojewoda Kostka-Biernacki, generał Litwinowicz. Pierwszego dnia odbędzie się nabożeństwo za zmarłych wykładowców i uczniów, oraz odbędą się zawody sportowe. Na drugi dzień po nabożeństwie nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej, uroczysta akademia i spotkanie z absolwentami, na zakończenie – bal. W związku 10-leciem gimnazjum zostanie wydana bogata monografia o gimnazjum na tle historii miasta<sup>594</sup>.

---

<sup>592</sup> KN, nr 44, 7 listopada 1931.

<sup>593</sup> KN, nr 43(129), 23 lutego 1932.

<sup>594</sup> KN, nr 128(214), 6 czerwca 1932.

15 października 1932 roku w Państwowym Gimnazjum w ramach Dni Chopina odbył się wieczór instrumentalno-wokalny:

O wielkim muzyku opowiedziała profesor gimnazjum A. Kołokszo. Potem zespół instrumentalno-wokalny wykonał preludium. Uczeń Żukowski zadeklamował *Testament Słowackiego*, kwartet żeński przy współudziale zespołu instrumentalnego wykonał *Życzenie* i *Marzenie*, chór męski wykonał kantatę, uczeń Jakutis zaśpiewał *Żal*. Melodeklamacje wygłosił uczeń Dramowicz, solo skrzypcowe *Nokturn* uczeń Pupko. Na zakończenie chór mieszany i zespół symfoniczny orkiestry 77 pułku piechoty wykonały *Poloneza A-dur*<sup>595</sup>.

Wykładowczynią języka polskiego przez pewien czas była Jadwiga Mostowiczówna (siostra znanego polskiego pisarza Dołęgi-Mostowicza, w przyszłości żona premiera generała Sławoja Składkowskiego).

Niskiego wzrostu o nieproporcjonalnie szerokich biodrach rozpoznawana z daleka dzięki swojej charakterystycznej sylwetce. Jako profesorka gromadziła w sobie wiele pozytywnych cech i zalet zawodowych. Cierpliwa i wyrozumiała, zawsze pogodna i uśmiechnięta, dobry pedagog i wychowawca. Organizowała spotkania literackie i kiedy przyjeżdżał jej znakomity brat, zawsze odbywały się spotkania gimnazjalistów z tym pisarzem. Z przyczyn rodzinnych szybko opuściła Lidę<sup>596</sup>.

Żeby dostać się do gimnazjum, trzeba było zdać egzamin wstępny. Co roku rodzice płacili po 220 złotych za naukę w gimnazjum<sup>597</sup>, niemało kosztowały podręczniki. W czteroletnim ogólnokształcącym Państwowym Gimnazjum uczniowie nosili

---

<sup>595</sup> KN, nr 264(350), 21 października 1932.

<sup>596</sup> Ze wspomnień Jana Stanisławskiego. Archiwum osobiste autora.

<sup>597</sup> Przykładowo to 2–3 dobre miesięczne pensje robotnika w Lidzie w tym czasie.

specjalne stroje. Na przykład dziewcząt obowiązywały granatowe plisowane spódnice i białe lniane bluzeczki, do bluzki przypinana była niebieska kokarda i niebieska tarcza na lewym rękawie. Beret miał także niebieskie wypustki. W dwuletnim liceum, gdzie dziewczęta wstępowały po zakończeniu gimnazjum<sup>598</sup>, wypustki, kokarda i tarcza były bordowe. Przynależność do gimnazjum, jak i noszenie odznak uczniowie traktowali jako zaszczyt<sup>599</sup>.

Nie obeszło się i bez sprawy kryminalnej. 1 października 1937 roku w Sądzie Okręgowym w Lidzie rozpoczęła się rozprawa w sprawie Witolda Gulbinowicza – byłego skarbnika Państwowego Gimnazjum, którego oskarżono o kradzież 600 złotych ze składek, zebranych przez członków komitetu rodzicielskiego gimnazjum<sup>600</sup>. Sąd skazał Gulbinowicza na pół roku więzienia<sup>601</sup>.

Podczas letnich wakacji w 1937 roku w Państwowym Gimnazjum otwarto wystawę grafiki i pejzaży olejnych najlepszych artystów Wileńszczyzny<sup>602</sup>.

1 lutego 1938 roku komitet rodzicielski zorganizował zabawę taneczną w siedzibie gimnazjum, cały dochód z tego przedsięwzięcia przeznaczono na pomoc niezamożnym uczniom gimnazjum<sup>603</sup>.

Jak zawsze latem w głównej sali gimnazjum odbywały się różne wystawy i tak 19 czerwca 1938 roku nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy prac uczniowskich<sup>604</sup>.

Państwo podtrzymywało rozwój krajoznawstwa: „Wileński inspektor szkolny polecił lidzkim nauczycielom [...] (i nie tylko lidzkim) zbierać materiały i przygotowywać do druku monografie

---

<sup>598</sup> Do otrzymania pełnego średniego wykształcenia trzeba było jeszcze przez dwa lata kontynuować naukę w liceum, które znajdowało się w budynku gimnazjum.

<sup>599</sup> E. Jarmont, *op. cit.*, s. 99.

<sup>600</sup> KW, nr 270(4231), 1 października 1937.

<sup>601</sup> KW, nr 275(4236), 6 października 1937.

<sup>602</sup> KW, nr 149(4111), 2 czerwca 1937.

<sup>603</sup> KW, nr 20(4338), 21 stycznia 1938.

<sup>604</sup> KW, nr 159(4477), 12 czerwca 1938.



z okolic ich szkół. Podobno, nie monografie historyczne, rekonstruujące szczegółowo dzieje naszego kraju, a właśnie takie prace mogłyby się stać [...] fundamentami regionalizmu” – informowały gazety<sup>605</sup>.

W sobotę 26 listopada 1938 roku w Państwowym Gimnazjum odbyła się pierwsza wieczornica krajoznawcza, zorganizowana staraniem młodzieży drugiej klasy.

Koło krajoznawcze młodzieży gimnazjalnej znajduje się pod opieką p. prof. Józefy Kleindestowej, która zachęcała młodzież do zbierania wiadomości z dziedziny zwyczajów i obyczajów miejscowej ludności wiejskiej. Zebrany przez młodzież materiał bezpośrednio ze wsi posłużył za treść do wieczornicy. Resztę tematu do wieczornicy młodzież wzięła z artykułów najwybitniejszego lidzkiego krajoznawcy Michała Szymielewicz z gazety „Ziemia Lidzka”. Tak przygotowany program wieczornicy przyniósł zebranim w sali gimnazjum państwowego wiele wesołych scen i przyjemnych chwil. Informacja wybrana i opracowana przez młodzież wypadła bardzo dobrze, trafnie dobrane stroje, dobra amatorska gra aktorska świadczą o dokładnej znajomości przedmiotu. Akcent białoruski odtwarzanych piosenek łącznie z pięknymi melodiami bardzo spodobał się widzom. Należałoby zachęcić młodzież, aby nawiązała bliższy kontakt z radiem w Wilnie lub Baranowiczach i opracowany program wieczornicy postarała się zradiofonizować<sup>606</sup>.

Poczynając od 1938 roku, w publikacjach prasowych odczuwało się zbliżającą się wojnę. „Uczniowie VIII klasy Państwowego Gimnazjum im. hetm. Karola Chodkiewicza 80% czystego dochodu z różnych przedsięwzięć (zł. 69 gr. 40), przeznaczyli na LOPP (Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej)”<sup>607</sup>.

<sup>605</sup> S, nr 117(3609), 2 maja 1934.

<sup>606</sup> KW, nr 328(4646), 29 listopada 1938.

<sup>607</sup> KW, nr 64(4382), 6 marca 1938.

Komitet rodzicielski gimnazjum 5 czerwca zorganizował loterię fantową, czysty dochód z loterii wyniósł 500,46 zł<sup>608</sup>, część dochodu przeznaczono na fundusz obrony.

W maju 1939 roku wypuszczono ostatni w historii Państwowego Gimnazjum im. hetm. Karola Chodkiewicza rocznik absolwentów liceum – tzn. osób, które otrzymały pełną średnią edukację i nabyły prawo do studiów na uniwersytecie. Ostatnia absolwentka klasa licealna liczyła 13 uczniów. „Maturę otrzymali wszyscy uczniowie. Są to: Dobrowolska Maria, Górnowska Lila, Gurwiczówna Judyta, Jacewicz Jan, Karczmar Naum, Kleindienstówna Irena, Maślanko Zbigniew, Radziemska Betia, Rokicki Jarosław, Stankiewiczówna Joanna, Stukator Ewa, Putramentówna Maria, Szewachowicz Sonia”<sup>609</sup>.

Wielu absolwentów lidzkiego Państwowego Gimnazjum oddało życie podczas drugiej wojny światowej, walcząc przeciwko faszyzmowi w różnych polskich formacjach.

Podczas wojny w budynku gimnazjum mieścił się urząd Gebietskommissara<sup>610</sup>, a od 1944 roku – koszary wojsk NKWD<sup>611</sup>. Teraz znajduje się tam Kolegium Lidzkie – filia Uniwersytetu Grodzieńskiego im. Janki Kupały.

## Komercyjne (prywatne) kolegium pijarów

Od 1863 do 1919 roku kościół Pijarów funkcjonował jako cerkiew prawosławna pw. św. Michała Archanioła. W 1919 roku, w wyniku restytucji, świątynia znów została przekształcona

---

<sup>608</sup> KW, nr 158(4476), 11 czerwca 1938.

<sup>609</sup> KW, nr 142(4818), 24 maja 1939.

<sup>610</sup> Gebietskommissar – komisarz okręgowy – *przyp. tłumacza*.

<sup>611</sup> NKWD – Narodnyj komissariat wnutriennich diel – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych – *przyp. tłumacza*.

w kościół i przekazana pijarom, którzy wrócili do Lidy. W tym samym roku zakonnicy wznowili pracę pedagogiczną w swojej szkole, mieszczącej się w starym drewnianym budynku na południe od kościoła (nieistniejący)<sup>612</sup>.

1 września 1929 roku przyjęła pierwszych uczniów trzyletnia Szkoła Handlowa Pijarów (Kolegium) przy ulicy Suwalskiej 50. Nauczanie rozpoczęło się tylko w klasie pierwszej, a przyjmowani do niej byli uczniowie w wieku 14–17 lat, którzy poprzednio ukończyli siedem klas szkoły powszechnej lub cztery klasy gimnazjum<sup>613</sup>.

Założona w 1930 roku czteroklasowa Szkoła Handlowa została w 1936 roku przekształcona w czteroklasowe Gimnazjum Kupieckie. Gimnazjum znajdowało się w budynku na północ od kościoła<sup>614</sup>. 15 września 1930 roku w obecności wojewody Beczkowicza, starosty Bogatkowskiego, wizytatora pijarów Kurczewskiego, dowódcy 5 Pułku Lotniczego podpułkownika Iwaszkiewicza, przy licznej obecności mieszkańców, budynek tej instytucji edukacyjnej został poświęcony<sup>615</sup>.

Razem z gimnazjum funkcjonowała Szkoła Handlowa.

W Gimnazjum Kupieckim razem z ogólnym średnim wykształceniem przekazywana była wiedza ekonomiczna, naučno rachunkowości, towaroznawstwa, organizacji handlu. Uczono szybkiego rachunku (liczenia), przekazywano praktyczną wiedzę w dziedzinie reklamy, te zagadnienia były nauczane w pierwszej klasie gimnazjum. Dla nabycia praktycznej wiedzy w dziedzinie reklamy dyrekcja gimnazjum znajdowała się w stałym kontakcie z Lidzkim Stowarzyszeniem Kupców. Prezes tego stowarzyszenia

---

<sup>612</sup> M. Kałamajska-Saeed, *Kościół pw. św. Józefa Kalasantego i klasztor Pijarów w Lidzie*, [w:] red. eadem, *Kościół i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa wileńskiego*, t. 2, cz. III, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2008, s. 146–147.

<sup>613</sup> KW, nr 149(1494), 4 lipca 1929; KW, nr 216(1561), 21 września 1929.

<sup>614</sup> M. Kałamajska-Saeed, *op. cit.*, s. 146–147.

<sup>615</sup> KW, nr 215(1857), 18 września 1930.

Borkowski przeznaczył pewną sumę na nagrody na najlepszą uczniowską reklamę dla ludzkich firm i wielu gimnazjalistów brało udział w konkursie stowarzyszenia<sup>616</sup>.

W odróżnieniu od Państwowego Gimnazjum, które było koedukacyjne, w Prywatnym Gimnazjum Kupieckim chłopcy i dziewczynki mieli zajęcia w osobnych budynkach po obu stronach kościoła i nie mieli prawa spotykać się ani pokazywać się razem na ulicy<sup>617</sup>.

W lutym 1937 roku 16-letni złodziej Zygmunt Wiąskiewicz wyrwał okno w kancelarii Kupieckiego Gimnazjum Pijarów i ukradł aparat radiowy<sup>618</sup>. Trzeba zaznaczyć, że odbiornik lampowy w tych latach był bardzo kosztowną, pożądaną i świadcząca o statusie rzeczą, którą posiadały tylko dostatecznie bogate osoby.

Z inicjatywy dyrektora Kupieckiego Gimnazjum Pijarów Henryka Żeligowskiego w gimnazjum powstało kółko motoryzacyjne. Zapisano się do niego około 50 osób i kilku nauczycieli. W kółku zapoznawano się z konstrukcją automobila i uzyskiwano praktyczną wiedzę kierowania samochodem. Nauczycielka Kupieckiego Gimnazjum Eugenia Bogucka jako pierwsza spośród uczniów i nauczycieli zdała egzaminy i otrzymała prawo jazdy<sup>619</sup>.

W 1937 roku Gimnazjum Kupieckie ukończyło 49 osób i 16 czerwca odbyła się w nim uroczystość zakończenia roku szkolnego, świadectwa ukończenia gimnazjum wręczał dyrektor Żeligowski, po czym odbyła się defilada uczniów przez miasto<sup>620</sup>.

Podczas tej uroczystości jeden z nauczycieli gimnazjum, ks. Ludwik Rusek, zaproponował utworzenie funduszu, na którym

---

<sup>616</sup> KW, nr 79(4041), 21 marca 1937.

<sup>617</sup> E. Jarmontt, *op. cit.*, s. 119.

<sup>618</sup> S, nr 45(4609), 15 lutego 1937.

<sup>619</sup> KW, nr 131(4093), 14 maja 1937.

<sup>620</sup> KW, nr 166(4128), 19 czerwca 1937.

byłyby zbierane pieniądze na organizację wycieczek krajowych. Wkrótce na pierwszą wycieczkę pojechało 45 gimnazjalistów, którzy zwiedzili Warszawę, Kraków, Katowice, Zakopane, Gdynię, Lwów i inne miasta<sup>621</sup>.

1 lipca 1937 roku skończył się trzyletni okres rektoratu ks. Klemensa Czabanowskiego i znów został on mianowany rektorem na dalsze trzy lata. Wykładowcą gimnazjum ks. Ludwika Ruska, osobę ogólnie lubianą w Lidzie, przeniesiono na stanowisko rektora Kolegium Krakowskiego. Do innej szkoły przeszedł też ksiądz pijar Juliusz<sup>622</sup>.

Podczas nowego roku szkolnego, w październiku 1937 roku dwie wycieczki odwiedziły Wilno, to byli uczniowie Państwowego i Kupieckiego Gimnazjum. Uczniowie odwiedzili grób serca Józefa Piłsudskiego na Rossie, wystawę radiową, sklep Braci Jabłkowskich, podziemia dominikańskie, Uniwersytet Stefana Batorego, Ostrą Bramę, kościoły św. Anny, św. Piotra i Pawła oraz górę Zamkową<sup>623</sup>.

W listopadzie tegoż roku pod patronatem marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego i przy pomocy oddziału powiatowego Towarzystwa Krajoznawczego powstał Komitet Jubileuszowy upamiętniania Ludwika Narbutta w Lidzie. Komitet postanowił ufundować jedno stypendium imienia Ludwika Narbutta dla uczniów Gimnazjum Kupieckiego, „bo bohater narodowy rozpoczął naukę w lidzkiej pijarskiej szkole powiatowej”<sup>624</sup>.

W końcu 1937 roku prasa wileńska pisała:

Nowa sala przybędzie miastu. W tych dniach zostanie ukończona duża sala gimnastyczna w Gimnazjum Kupieckim Ks. Ks. Pijarów w Lidzie. Sala ta będzie jedną z największych w mieście. Brak sal na urządzenie imprez o charakte-

---

<sup>621</sup> KW, nr 170(4132), 23 czerwca 1937.

<sup>622</sup> KW, nr 178(4141), 1 lipca 1937.

<sup>623</sup> KW, nr 277(4238), 8 października 1937.

<sup>624</sup> S, nr 323(4887), 22 listopada 1937.

rze kulturalnym i przedsięwzięć sportowych – wielki problem miasta<sup>625</sup>.

6 grudnia odbyło się uroczyste otwarcie sali gimnastycznej<sup>626</sup>. „Kurjer Wileński” pisał:

Odbyło się otwarcie największej sali w mieście (jeżeli nie liczyć kina „Era”), sali gimnastycznej przy Gimnazjum Kupieckim. Sala ma wymiary 22 × 10,5 m. Została w niej również zainstalowana scena dla organizowania imprez kulturalnych. W związku z otwarciem sali odbyła się tradycyjna szkolna uroczystość, na której przemawiali kierownicy Gimnazjum i Kolegium<sup>627</sup>.

W latach siedemdziesiątych XX wieku mieściła się w tej sali szkoła sportowa dla nastolatków. Wygląd budynku mocno zmienił się w wyniku remontów.

Zima 1938 roku rozpoczęła się od tego, że gimnazjum zostało znów okradzione. Tym razem złodziej przetrząsnął wszystkie szafy, ale zabrał kilka złotych z kasy i kilka drobniaków nauczycieli<sup>628</sup>.

Po nowym roku, 5 stycznia 1938 roku Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w sali Państwowego Gimnazjum zorganizowało XIV Doroczny Bal Akademicki<sup>629</sup>.

Tej zimy koło sportowe Gimnazjum Handlowego na stawie, który został wykopany na terenie posesji pijarów, urządziło ślizgawkę czynną codziennie do godz. 9 do 20. Zainstalowano nawet głośnik radiowy i wykonano oświetlenie elektryczne<sup>630</sup>. W końcu lutego 1938 roku na ślizgawce nastąpił wypadek, o którym pisało wiele różnych gazet.

---

<sup>625</sup> KW, nr 333(4293), 4 grudnia 1937.

<sup>626</sup> KW, nr 338(4298), 9 grudnia 1937.

<sup>627</sup> KW, nr 339(4299), 10 grudnia 1937.

<sup>628</sup> KW, nr 340(4300), 11 grudnia 1937.

<sup>629</sup> KW, nr 1(4319), 2 stycznia 1938.

<sup>630</sup> KW, nr 15(4333), 16 stycznia 1938.

Dwaj siedmioletni chłopcy ślizgali się na ślizgawce gimnazjum pijarów. Jeden z nich, Żebowski, wpadł w dziurę i zaczął tonąć, drugi siedmioletni chłopiec – Pietniunas, ryzykując własnym życiem, wyciągnął topielca z wody<sup>631</sup>.

W lutym 1938 roku kierownictwo Gimnazjum Kupieckiego zorganizowało spotkanie z kierownikami działających w mieście przedsiębiorstw w celu nawiązania współpracy uczniów klas maturalnych z przedsiębiorstwami<sup>632</sup>.

20 i 21 maja 1938 roku w tym gimnazjum odbyło się zebranie dyrektorów i nauczycieli szkół zawodowych okręgu wileńskiego, tu gościli także dyrektorzy i nauczyciele szkół<sup>633</sup>.

Zapowiedziano, że w pierwszych dniach czerwca tegoż roku IV klasa Gimnazjum Kupieckiego w Lidzie pojedzie na dwutygodniową wycieczkę. „[...] młodzież zwiedzi Centralny Okręg Przemysłowy w Sandomierskiem, zakłady spółdzielcze we Włocławku oraz Gdańsk i Gdynię”<sup>634</sup>.

23 maja 1938 roku odbyły się egzaminy końcowe ostatniej klasy gimnazjum<sup>635</sup>.

17 lipca 1938 r. koło stacji Niemen odbyło się uroczyste otwarcie społeczno-wypoczynkowej kolonii akademickiej (obozu uczniowskiego). Rozpoczęło się ono nabożeństwem, które odprawił rektor Kolegium Pijarów ksiądz Klemens Czabanowski. Gazety pisały, że „m.in. w programie kolonii – opieka nad dziećmi okolicznych wiosek. Korzystając z obecności na plaży licznie

---

<sup>631</sup> S, nr 59(4983), 1 marca 1938.

<sup>632</sup> KW, nr 38(4356), 8 lutego 1938.

<sup>633</sup> KW, nr 137(4455), 20 maja 1938.

<sup>634</sup> KW, nr 141(4459), 24 maja 1938.

<sup>635</sup> KW, nr 143(4461), 26 maja 1938. (Z wynikiem pomyślnym złożyło egzamin 20 uczniów i uczennic, a mianowicie: Bedzowski, Gerbedziowska, Gildenówna, Ilutowicz, Iwanowski, Jachnis, Kamieniecka, Kłyszajko, Małachowska, Michniewski, Naruszewicz, Przesmycki, Sawoń, Szwarcbrem, Urbanowicz, Woronówna, Wróblewska, Prus, Moniakowska i Zdanowicz).

zgromadzonych lidzian, zarząd kolonii urządził dancing w miejscowym kasynie<sup>636</sup>.

Dopóki uczniowie wypoczywali, „w Gimnazjum Kupieckim przebywał wizytator Ministerstwa, autor wielu książek naukowych i reformator szkolnictwa zawodowego p. Antoni Tałoń. On przeprowadził wizytację Gimnazjum<sup>637</sup>.

Od początku lat dwudziestych lidzcy pijarzy nie mieli pewności prawnej co do posiadanego majątku – nieruchomości przy ulicy Suwalskiej i folwarku Postowszczyzna koło Lidy<sup>638</sup>.

Przez wiele lat ciągnął się proces sądowy, a to źle wpływało na pracę gimnazjum i szkoły.

60% lidzkiej młodzieży po zakończeniu szkół ogólnokształcących nawet po zdaniu egzaminów nie może dostać się do gimnazjum, bo brakuje miejsc. Dlatego gimnazjum pijarów zwiększa przyjęcia uczniów do pierwszej klasy. Projekt budowy dodatkowego gmachu gimnazjum i szkolnego sklepu nie mogą doczekać się realizacji od 4 lat. Gdyby Sąd Najwyższy wydał wyrok na korzyść pijarów, to pijarska szkoła w bieżącym roku mogłaby się poszerzyć. Projekt budowy sklepów także zależy od wyroku tego sądu<sup>639</sup>.

1 września rozpoczął się ostatni pokojowy rok szkolny.

Jesienią Stowarzyszenie Absolwentów Szkoły Handlowej ks. ks. Pijarów w Lidzie przystąpiło do organizacji biblioteki handlowej. „Życie podyktowało potrzebę specjalnej biblioteki dla rozwoju handlu i przemysłu w mieście. Zarząd stowarzyszenia zwrócił się już do różnych wydawnictw krajowych o dostarczenie potrzebnych książek<sup>640</sup>. W ciągu kilku miesięcy w budynku

---

<sup>636</sup> KW, nr 197(4515), 20 lipca 1938.

<sup>637</sup> KW, nr 166(4484), 19 czerwca 1938.

<sup>638</sup> KW, nr 28(4704), 28 stycznia 1939.

<sup>639</sup> KW, nr 214(4532), 6 sierpnia 1938.

<sup>640</sup> KW, nr 319(4637), 20 listopada 1938.



gimnazjum przy ulicy Suwalskiej 68 biblioteka handlowa została uruchomiona<sup>641</sup>.

W styczniu 1939 roku lidzcy pijarzy wreszcie wygrali proces sądowy o sprawę majątkowe.

[...] niepewność wstrzymywała rozwój kolegium i połączonych z nim instytucji edukacyjnych. Prokuratoria Generalna wspólnie ze Skarbem Państwa wytoczyła proces o wywłaszczenie zakonu z posiadanych terenów. Proces ten przeszedł przez wszystkie instancje sądów, w których wyroki zapadły zawsze na korzyść księży pijarów. Z kolei sprawa powyższa znalazła się na wokandzie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie, którego wyrokiem rozstrzygnięto proces ostatecznie, uznając zakonników za prawowitych właścicieli nieruchomości pijarskich w Lidzie. Lidzcy pijarzy przystępują do realizacji dawno określonego planu budowy przy własnym gimnazjum współczesnych sklepów, w których uczniowie będą odbywać praktykę handlową<sup>642</sup>.

Możliwe, że w związku z wygraną w procesie majątkowym latem 1939 roku prywatne Gimnazjum Kupieckie w Lidzie otrzymało uprawnienia gimnazjum państwowego i dlatego „[zwiększyło] nabór uczniów, bo w przeszłym roku gimnazjum nie mogło przyjąć wszystkich chętnych. Będą pobudowane sklepy, gdzie uczniowie będą otrzymywać praktyczną wiedzę”<sup>643</sup>.

W to ostatnie lato istnienia gimnazjum wybrano nowy zarząd stowarzyszenia absolwentów: „w skład którego weszli: prezes – Józef Szczygło, wiceprezes – Kazimierz Wojciechowski, skarbnik – St. Czeszejko, sekretarz – Kazimierz Minko, członkowie: Jan Zaremba, Halina Kotowska i Jan Kłyszajko”<sup>644</sup>.

---

<sup>641</sup> KW, nr 18(4694), 18 stycznia 1939.

<sup>642</sup> KW, nr 28(4704), 28 stycznia 1939.

<sup>643</sup> KW, nr 172(4848), 24 czerwca 1939.

<sup>644</sup> KW, nr 168(4844), 20 czerwca 1939.

Absolwenci Gimnazjum Kupieckiego z 1939 roku postanowili zorganizować spółdzielnię, która miała się przede wszystkim zajmować skupem odpadków z terenu powiatu lidzkiego: szmat, kości, makulatury<sup>645</sup>.

## Gimnazjum osadników

Zimą 1938 roku prasa pisała o braku miejsc we wszystkich lidzkich gimnazjach<sup>646</sup>. I już latem tego roku rozpoczęły się zapisy do pierwszej klasy nowego gimnazjum Związku Osadników<sup>647</sup>, które zostało otwarte w byłym budynku szkoły nr 4 na Słobódce (ul. Białohrudzka 28).

Autor w swojej kolekcji posiada fotokopię pocztówki-zawiadomienia, którą dyrekcja rozsyłała uczniom. Nadawcą pocztówki było „Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Związku Osadników, ul. Białohrudzka 28”, które informowało, że zajęcia w kolejnym roku szkolnym (1939/1940) rozpoczną się 11 września 1939 roku, a do zajęć będą dopuszczeni tylko ci uczniowie, za których na następne półrocze będzie wniesiona opłata 125 złotych za naukę i 30 złotych na fundusz materiałów do zajęć praktycznych i wycieczek (razem 155 zł). Pocztówka była adresowana 9 sierpnia 1939 roku na adres: ulica Szklana 30 m. 1, do ucznia o nazwisku Filip Kasper.

Kierownictwo związku postanowiło zbudować swój własny budynek gimnazjum (wcześniej plac na budowę nowego prywatnego gimnazjum otrzymał Związek Strzelecki – dobrowolna

---

<sup>645</sup> KW, nr 162(4838), 14 czerwca 1939.

<sup>646</sup> KW, nr 41(4359), 11 lutego 1938.

<sup>647</sup> KW, nr 175(4493), 28 czerwca 1938.

organizacja pomocy wojsku<sup>648</sup>. Jednak ten związek nie mógł znaleźć odpowiednich środków na budowę instytucji edukacyjnej i za sprawę wzięli się osadnicy).

Jesienią 1938 roku „Kurjer Wileński” pisał:

Lida buduje drugi gmach gimnazjalny. Gmach gimnazjum państwowego, wybudowany przed 10 laty okazał się za szczupły dla miasta. W bieżącym roku szkolnym kilkaset uczniów i uczennic, mimo złożonych egzaminów wstępnych, nie znalazło miejsca w gimnazjum. W celu zapewnienia młodzieży możliwości pobierania nauki w szkole średniej w Lidzie Związek Osadników Wojskowych otworzył prywatne gimnazjum. W chwili obecnej gimnazjum to mieści się w lokalu b. szkoły powszechnej nr 4. To pomieszczenie nie odpowiada potrzebom procesu edukacyjnego i z tego powodu Związek zwrócił się do władz z prośbą o ofiarowanie placu pod budowę gmachu. Rada Miejska przeznaczyła ogromny plac w pobliżu Gimnazjum Państwowego. Jeśli więc dobrze pójdzie, w niedługim czasie Lida będzie miała drugie gimnazjum ogólnokształcące<sup>649</sup>.

W kwietniu 1939 roku na ofiarowanym przez Zarząd Miejski placu pod budowę gmachu gimnazjum odbyło się geologiczne badanie gruntu. Wykazało ono, że projektowany gmach nie wymaga głębokich fundamentów. Budowę planowano rozpocząć w najbliższym czasie, „nowe gimnazjum będzie budowane w sąsiedztwie gmachu gimnazjum państwowego”<sup>650</sup>.

W sierpniu 1939 roku prasa informowała:

Obok gmachu gimnazjum i liceum państwowego w Lidzie rozpoczęto budowę nowego gimnazjum Związku Osadników. To będzie drugi szkolny gmach o milionowej wartości. Roboty częściowo finansuje Fundusz Pracy. Kierowni-

---

<sup>648</sup> KW, nr 321(4639), 22 listopada 1938.

<sup>649</sup> KW, nr 322(4640), 23 listopada 1938.

<sup>650</sup> KW, nr 118(4794), 30 kwietnia 1939.

ctwo budowy spoczywa w ręku miejscowego architekta inż. Wacława Galika<sup>651</sup>.

Do początku wojny – 1 września 1939 roku zdążono wybudować trochę więcej niż parter. Gmach został wykończony w latach 1949–1950 jako blok mieszkalny dla oficerów Armii Radzieckiej<sup>652</sup>.

Lidzianka Larysa Konczewska, która w latach pięćdziesiątych mieszkała obok, pisze:

[...] czuje się w tym budynku rozbieżność wysokości i ogólnej masywności. Zawsze nazywaliśmy go „białym domem”, mimo że był żółty. Dawno temu on był w kolorze cytryny. W mieście w latach sześćdziesiątych był nawet nazywany „Pentagonem” [...]. To był dom oficerów i ich rodzin z północnych koszar. Tam mieszkały moje koleżanki, koleżdy z klasy, a później – rodziny kolegów. Teraz, po historycznej informacji [po informacji, że jest to niedokończone gimnazjum – L.L.], rozumiem, dlaczego jest tak absurdalne rozplanowanie niektórych mieszkań: jeden pokój jest duży i dwa małe, być może laboratorium i gabinet nauczyciela. W domu było wiele mieszkań komunalnych, w nich zimna woda, kanalizacja, podgrzewacze wody i, zdaje się, ogrzewanie za pomocą pieców grzewczych. W kuchniach – dokładnie tak. Bo gazu naturalnego nie było w mieście do lat siedemdziesiątych, tylko od 1962 roku był gaz w butlach. Wtedy w mieszkaniach komunalnych mieszkały dwie rodziny, rzadziej – trzy. A rodziny oficerów wyższego stopnia (podpułkowników, pułkowników, generałów) zajmowały osobne mieszkania w tym domu. Wiadomo, w tych czasach był to niesłychany luksus, i chodziły pogłoski o mieszkaniach wręcz niewiarygodne: i o podziemnych piętach, i podziemnych korytarzach z sejfami, napelnionymi skarbnicami. Później niektórzy moi znajomi wypytywali mnie o to.

---

<sup>651</sup> KW, nr 222(4898), 26 lutego 1939.

<sup>652</sup> J. Kordasz, *Lida prawdziwa*, Olsztyn 1997, s. 44.

W „białym domu” przez kilka lat (od 1950 do początku sześćdziesiątych) znajdowała się maleńka filia wojskowego sklepu spożywczego. Jednorazowo mogło w nim zmieścić się pięciu-sześciu kupujących. Pozostali czekali w korytarzu i na ulicy. Mama rano szła zajmować kolejkę (po śmietanę, olej). Potem budził mnie budzik, wstawałam i szłam ją podmienić. Mama wracała, by przygotować nam śniadanie. Jeżeli towar przywieźli wcześniej, to w ścisk ja trafiałam. Żeby jak najwięcej dostać produktów, ludzie przychodzili ze wszystkimi swoimi dziećmi, jeszcze od sąsiadów pożyczali [...]. Tak było we wszystkich sklepach w tym czasie. Po wojnie wszystkiego było mało. Naród był nerwowy. W kolejkach zawsze miały miejsce skandale, często – bójki<sup>653</sup>.

## Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa

W 1925 roku z inicjatywy inżyniera Stankiewicza w Lidzie została zorganizowana państwowa Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa<sup>654</sup>.

Od początku mieściła się ona w wynajmowanym budynku byłej fabryki tytoniowej Wileńczyka przy ul. Suwalskiej 74. Budynek miał dwie sale lekcyjne, trzy sale warsztatowe, mieszkania dla nauczycieli, kancelarię, pokój na skład wyrobów gotowych, pokój na skład surowców i pokój, w którym znajdował się silnik spalinowy. Jednak nawet po remoncie i niezbędnych przeróbkach pofabryczny budynek nie odpowiadał wymaganiom szkoły.

W Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej mogło uczyć się 80 uczniów, ale w 1927 roku było ich tylko 53. Szkoła była zaplanowana na trzyletni kurs nauczania stolarzy. Przyjmowano

---

<sup>653</sup> Wspomnienia Larysy Konczewskiej z archiwum autora.

<sup>654</sup> S, nr 45(1055), 25 lutego 1926.

chłopców, którzy posiadali świadectwo czteroletniej szkoły powszechnej. Szkoła nie miała bursy i z tego powodu mogli się w niej uczyć tylko mieszkańcy Lidy czy przedmieść. Zajęcia rozpoczynały się o godzinie 8 rano – trwały do 18 z 1,5-godzinnymi dużymi przerwami na obiad.

Opłata za nauczanie wynosiła 90 złotych rocznie. Uczniowie uczyli się technologii materiałów, ekonomiki, rysunku specjalnego (technicznego) oraz odbywali zajęcia praktyczne z działów stolarstwa meblowego i budowlanego. Otrzymywali ponadto standardową edukację na poziomie siedmioletniej szkoły państwowej. Przedmioty ogólne wykładali dyrektor szkoły, nauczyciel i ksiądz pijar. Przedmioty zawodowe i zajęcia praktyczne w salach warsztatowych prowadziło trzech nauczycieli (dwóch rodem z Małopolski i jeden z Wilna).

Szkoła posiadała silnik spalinowy ze specjalnym pasem transmisyjnym, który pozostał po fabryce tytoniowej. Planowano wykorzystać ten silnik do celów produkcyjnych. Corocznie na zakup surowców szkoła otrzymywała kredyt państwowy, z którego rozliczała się w ciągu roku szkolnego, sprzedając swoje wyroby<sup>655</sup>.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej 5 lipca 1928 roku postanowiono przekazać na potrzeby Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej dom, który był budowany dla starców przy ulicy Suwałskiej (za cmentarzem prawosławnym, niedaleko od przejazdu kolejowego)<sup>656</sup>.

W sierpniu 1928 roku prasa poinformowała o stałych problemach w tej szkole:

Szkoła istnieje w Lidzie trzeci rok i posiada oddział stolarski. [...] W szkole dzieje się wiele złego [...] i winien temu jej dyrektor. Należy dodać, że wcześniej, za skandaliczny charakter, został zwolniony poprzedni dyrektor.

---

<sup>655</sup> ŻN, nr 23, 15 października 1927.

<sup>656</sup> ŻN, nr 151(185), 8 lipca 1928.

Ale dziś lepiej nie jest. Na co patrzą w tej szkole uczniowie? Widzą oni, jak ich dyrektor, z zawodu inżynier drogowy, gardzi rzemieślnikiem, chociaż jest dyrektorem rzemieślniczej szkoły, trzyma się, w miarę możliwości, najdalej od warsztatów i okazuje swoją pogardę<sup>657</sup>.

22 września 1929 roku z okazji wizyty prezydenta Mościckiego w nowo wybudowanym budynku Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej (ul. Suwalska 130) została otwarta wystawa wyrobów stolarskich i ślusarskich wykonanych przez uczniów w roku szkolnym 1928/1929<sup>658</sup>.

W lutym 1926 roku prasa pisała o zorganizowaniu koła modelarzy lotniczych i szybownictwa w Lidzie, kołem kierował jeden z oficerów pułku lotniczego<sup>659</sup>.

Na początku 1934 roku prasa informowała: „Staraniem zarządu koła szybowcowego w Lidzie i dzięki dyrekcji i uczniom Państwowej Szkoły Rzemieślniczej w warsztatach szkoły zostały zbudowane dwa szybowce »Wrona«. Uroczyste poświęcenie szybowców odbędzie się 30 stycznia o godz. 13.30 na placu Zbawiciela w Lidzie”<sup>660</sup>. Zbudowane w Lidzie szybowce były pierwszymi szybowcami wyprodukowanymi na ziemiach północno-wschodnich. Obydwa przeszły proces certyfikacji prowadzony przez biuro międzynarodowe „Veritas” i zostały przyjęte do eksploatacji.

Latem 1937 roku Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa w Lidzie została przemianowana na Państwową Szkołę Mechaniczną. Zlikwidowano warsztaty stolarskie, rozszerzono natomiast działy nauki teoretycznej i praktycznej w dziedzinach kowalskiej, ślusarskiej i techniczno-mechanicznej<sup>661</sup>.

---

<sup>657</sup> KW, nr 195(1242), 28 sierpnia 1928.

<sup>658</sup> KW, nr 219(1564), 25 września 1929.

<sup>659</sup> S, nr 47(1057), 27 lutego 1926.

<sup>660</sup> S, nr 23(3515), 25 stycznia 1934.

<sup>661</sup> KW, nr 170(4132), 23 czerwca 1937.

We wrześniu 1937 roku informowano, że

budynek Rzemieślniczej (Mechanicznej) Szkoły przy ulicy Suwalskiej potrzebuje remontu. Drewniany budynek szkoły został wybudowany w 1930 roku i wymaga ciągłych kosztownych remontów, ponieważ drzewo toczy grzyb, ponadto były kilkakrotnie przebudowywane piece. Koszty przeprowadzonych remontów wyniosły już 60 000 zł, pieniędzy tych wystarczyłoby na murowany budynek mniej więcej tych samych rozmiarów. Czy nie lepiej, zamiast remontować niszczone przez grzyb budynek, wybudować na jego miejsce nowy budynek murowany?<sup>662</sup>

Wiosną 1939 roku dyrekcja Państwowej Szkoły Mechanicznej w Lidzie organizowała przy szkole kursy kierowców pojazdów mechanicznych (samochodowe i motocyklowe). Na kursach wykładano teorię i przekazywano wiedzę praktyczną w zakresie kierowania pojazdami mechanicznymi. Dyrekcja szkoły chciała, aby każdy absolwent otrzymał oprócz świadectwa jej ukończenia, również zaświadczenie o szkoleniu techniczno-samochodowym i prawo prowadzenia pojazdów mechanicznych. W pierwszym kursie uczestniczyło 60 słuchaczy<sup>663</sup>.

## **Żeńska Zawodowa Szkoła Krawiecka**

W sierpniu 1938 roku donoszono o otwarciu w Lidzie przez Związek Pracy Społecznej Kobiet na początku nowego roku Żeńskiej Zawodowej Szkoły Krawiecko-Bielżniarskiej<sup>664</sup>. Adres szkoły – ulica Suwalska 90. Jednak w styczniu 1939 roku Rada

---

<sup>662</sup> KW, nr 248(4211), 9 września 1937.

<sup>663</sup> KW, nr 76(4752), 17 marca 1939.

<sup>664</sup> KW, nr 227(4544), 20 sierpnia 1938.



Miejska podjęła uchwałę o wydzieleniu dla Żeńskiej Zawodowej Szkoły Krawiecko-Bieliźniarskiej osobnego budynku, w którym oprócz szkoły powinien znajdować się internat dla uczennic. „Szkole przekazano gmach na ulicy Komercyjnej, gdzie wcześniej znajdował się Wydział Karny Sądu Okręgowego”<sup>665</sup>.

## Żydowska Tarbut Szkoła

Na ulicy Sadowej 11 znajdowała się otwarta przez Tarbut szkoła drugiego stopnia, tzw. Tarbut Szkoła. Tam również znajdował się plac należący do znanej i rozgałęzionej lidzkiej rodziny Ilutowiczów. Jakow Ilutowicz pisał:

Mój ojciec, Jeremiasz Ilutowicz, należał ze strony matki do rodziny Pupko – „Hanczyków”, od imienia założyciela rodziny, któremu na imię Hana. Wszyscy Hanczykowie mieli wielkie poważanie w sprawach kahału. Ze względu na swój rodowód mój ojciec był w stanie uciec przed łapaczami, którzy porywali żydowskie dzieci, aby zostali żołnierzami przez 25 lat. To taka historia: Gdy mój ojciec był jeszcze młodym chłopcem, wieczorem wyszedł z jesziwy, gdzie się uczył. Nagle łapacze, którzy przybyli do miasta, otoczyli go. Najstarszy z łapaczy oświetlił jego twarz latarką i powiedział: „Puść go. On jest jednym z Hanczyków”<sup>666</sup>.

Sam Jakow Ilutowicz był jednym z założycieli ruchu syjonistów w Lidzie. Syjoniści uważali, że najważniejsze, co można zrobić, to wykształcić dzieci – ich ideałem była pełna żydowska szkoła. Pionierami szkoły żydowskiej w Lidzie byli: młody student Matacic, syn Ruba-Hana Rubina i jego przyszyła żona Nota,

---

<sup>665</sup> KW, nr 18(4694), 18 stycznia 1939.

<sup>666</sup> Y. Ilitowitz, *op. cit.*, p. 138.

do zamążpójścia – Rabinowicz. Jako pierwsi otworzyli klasę hebrajską. Nie mieli pieniędzy na wynajem lokalu i za zgodą powierników synagogi nauczali w pokoju obsługi domu przedpożrebowego. Z tej klasy rozwinęło się sześcioklasowe żydowskie gimnazjum. Na podwyższenie stopnia edukacji nie pozwoliły ograniczenia finansowe, bo główne wysiłki gminy żydowskiej skupiały się na wzmocnieniu statusu klas Szkoły Ludowej dla analfabetów<sup>667</sup>.

Żydowska szkoła świecka w mieście spełniała rolę centrum kulturalnego. W końcu października 1931 roku w „żydowskiej szkole »Tarbut« przy ulicy Sadowej lekarz z Wilna wygłosił referat na temat historii syjonizmu w ostatnim 50-leciu. Podczas dyskusji omawiano stosunki żydowsko-arabskie w Palestynie i zagadnienia kolonizacji. Uczestniczyło 60 osób – w większości młodzież żydowska z organizacji syjonistycznych”<sup>668</sup>.

26 lipca 1932 roku w sali szkoły Tarbut odbyło się zebranie Naukowego Towarzystwa Żydowskiego miasta Lida. Został wybrany nowy zarząd towarzystwa (w składzie: Hirsz Polaczek, Abram Hurwicz, Adolf Lewinson, Hirsz Alperowicz, Ilja Zagier) i komisja rewizyjna<sup>669</sup>.

Szkoła Tarbut, której dyrektorem był Hanan Ilutowicz, powiększała się z roku na rok, a liczba uczniów wzrosła do 500, i w końcu lat trzydziestych stary budynek okazał się zbyt mały. Dlatego gmina żydowska postanowiła wybudować nową trzypiętrową Tarbut Szkołę. Na posiedzeniu Rady Miejskiej w końcu maja 1933 roku została podjęta uchwała o wyznaczeniu Żydowskiemu Kulturalno-Oświatowemu Towarzystwu „Tarbut” placu na budowę siedmioklasowej żydowskiej szkoły ogólnokształcącej. „Jak poinformowano, »Tarbut« nabędzie plac przy ulicy

---

<sup>667</sup> *Ibidem*, p. 140.

<sup>668</sup> KN, nr 30, 22 października 1931.

<sup>669</sup> S, nr 181(2988), 29 lipca 1932.

Kościuszki po ulgowej cenie za 50 gr”. Ale budowa nowej szkoły rozpocznie się dopiero w 1939 roku<sup>670</sup>.

Prasa informowała, że w czerwcu 1939 roku „na ulicy Kościuszki odbyło się wmurowanie kamienia węgielnego pod gmach żydowskiej szkoły, którą buduje Zjednoczenie Szkół Żydowskich w Lidzie”<sup>671</sup>.

Prawdopodobnie szkoła była wybudowana jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej. Teraz znajduje się tu Dziecięca Szkoła Sztuki. Budowla została mocno zmieniona w wyniku remontu na dożynki w 2010 roku.

## Kursy, koła

W lutym 1937 roku w Domu Miasta Lida przy ulicy Mickiewicza 11 zostały zorganizowane kursy kierowców motocykli. Nauka trwała dwa i pół miesiąca, odbywała się we wtorki, czwartki i soboty w godzinach 18–20, uczestnicy płacili za cały kurs 60 złotych. W tej placówce zorganizowano także kursy dla kierowców samochodów, szkolenie odbywało się codziennie, oprócz sobót i niedziel od 20.30 do 22.00, opłata – 30 złotych<sup>672</sup>. Podobne kursy zaczęły być organizowane przy innych organizacjach.

W 1937 roku niedaleko od Lidy odbywał się letni obóz ochotników chcących odbyć praktyczne szkolenie pilotażu szybowcowego<sup>673</sup>.

---

<sup>670</sup> S, nr 139(3277), 23 maja 1933.

<sup>671</sup> KW, nr 176(4852), 28 czerwca 1939.

<sup>672</sup> KW, nr 57(4019), 27 lutego 1937.

<sup>673</sup> S, nr 173(4737), 25 czerwca 1937.

W Lidzie pracowało koło szybownictwa i spadochroniarstwa.

15 stycznia 1938 r. w lokalu Związku Pracowników Cywilnych Lidzkiego Lotniska odbyło się uroczyste otwarcie piątego teoretycznego kursu szybownictwa i spadochroniarstwa. Te kursy organizuje miejscowe koło szybownictwa przy Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, którym kieruje znany instruktor szybownictwa inżynier Michał Bohatyrew. Koło szybowcowe w Lidzie zajmuje się także wychowaniem młodzieży i modelarstwem lotniczym<sup>674</sup>.

W kursie wzięło udział 70 osób.

## Ogólnoedukacyjne (powszechne) szkoły siedmioklasowe

W 1921 roku polskie władze organizowały siedmioletnie szkoły powszechne, w latach dwudziestych i trzydziestych pracowało pięć szkół powszechnych (z siedmioletnim okresem nauczania).

**Szkoła nr 1** otrzymała imię marszałka Piłsudskiego. Miejska Szkoła Powszechna nr 1 mieściła się przy ulicy Zamkowej 25<sup>675</sup>.

Ogłoszenia w prasie informowały o zorganizowaniu tu kursów wieczorowych dla chcących otrzymać siedmioklasową edukację. Tu także w ramach szkoły wieczorowej osoby, które ukończyły szkołę powszechną, mogły otrzymać wykształcenie średnie<sup>676</sup>.

**Szkoła nr 2.** Kierownik szkoły – Antoni Kotański, poprzednio – Stefania Howorko. Grono pedagogiczne: Stefania Howorko, Stefania Opuchowska, Eugeniusz Opuchowski, Serafin, Regina

---

<sup>674</sup> KW, nr 18(4335), 18 stycznia 1938.

<sup>675</sup> Jak już była mowa wcześniej, do budynku przy ul. Zamkowej 25 przeniosło się później gimnazjum magistrackie.

<sup>676</sup> KW, nr 236(1581), 16 października 1929.

Cało, Helena Stogniew, Helena Tołściuk, Tołściuk, Zadurska, Zatorski, Krzysztofowiczowa<sup>677</sup>.

W czerwcu 1928 roku magistrat miasta Lidy ogłosił przetarg na budowę gmachu szkoły powszechnej o kubaturze około 12 610 metrów sześć.

Budynek ludzkiej szkoły powszechnej jest ciekawą ilustracją problemu koedukacji w międzywojennym szkolnictwie. Kwestia ta miała wielki wpływ na projektowanie szkół. Pierwsze koedukacyjne szkoły pojawiły się w drugiej połowie XIX wieku, ale koedukacja jeszcze długo wywoływała szerokie dyskusje. Dlatego szkoły w sensie architektonicznym projektowano w jednym budynku, ale rozdzielonym na dwie części z osobnymi wejściami. W wioskach i małych miasteczkach wspólne nauczanie miało dodatkowo aspekt ekonomiczny z powodu niewielkiej liczby uczniów. Niektóre rzadziej używane pomieszczenia – sala gimnastyczna, gabinety z pomocami naukowymi, pomieszczenia administracyjne – projektowano jako wspólne, ale tak, aby wykluczyć możliwość przechodzenia chłopców przez szkołę żeńską i odwrotnie. Takie „symetryczne” szkoły wygodnie było projektować w stylu neoklasycyzmu, dosyć popularnym w latach dwudziestych w Europie. Jedno skrzydło było męskie, drugie żeńskie, miały one swoje wejścia, a w łączniku znajdował się pokój nauczycielski, sala gimnastyczna, tu znajdowało się też wejście główne przeznaczone dla nauczycieli i interesantów<sup>678</sup>.

W nowym ludzkim gmachu mieściły się szkoły powszechne nr 1 i 2, lewe skrzydło dla chłopców, prawe dla dziewczynek. Lidzka szkoła powszechna była idealnym wzorem takiego projektu, analogicznie idee te były realizowane w licznych szkolnych budynkach tego czasu.

Do końca 1928 roku powinny być wykonane roboty ziemne i ciesielskie oraz postawione mury. Prasa pisała, że kamień i cegłę

---

<sup>677</sup> J. Stanisławski, *Szkolnictwo lidzkie w Polsce Niepodległej*, ZL 1995, nr 17.

<sup>678</sup> M. Pszczółkowski, *op. cit.*, s. 101–102.

daje magistrat, a do przetargu będą dopuszczone tylko zarejestrowane firmy budowlane<sup>679</sup>. Tak rozpoczynała się budowa gmachu współczesnej szkoły nr 1 w Lidzie.

Przy końcu sierpnia 1929 roku prasa donosiła: „Wielki podwójny budynek publicznej szkoły powszechnej imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, został już całkowicie wykończony zewnątrz. Również wielki trzypiętrowy budynek Państwowego Gimnazjum jest na wykończeniu”<sup>680</sup>.

Rano 25 września 1929 roku prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Mościcki, odwiedził Lidę. O godzinie 13 udał się do budynku nowo wybudowanej siedmioklasowej miejskiej szkoły powszechnej imienia prezydenta Gabriela Narutowicza i wziął udział w jej uroczystym poświęceniu i otwarciu. Potem w auli szkolnej zjadł obiad z przedstawicielami władz publicznych<sup>681</sup>.

Prasa poinformowała, że oprócz szkoły powszechnej, dzięki staraniom magistratu lidzkiego i pana starosty Bogatkowskiego, w nowym budynku „z początkiem bieżącego roku szkolnego, zostanie otwarta [...] doksztalająca szkoła zawodowa rzemieślników”<sup>682</sup>.

W „Życiu Nowogródzkim” pisano:

Została otwarta szkoła powszechna. [...] gmach o kubaturze 13 300 m<sup>3</sup>, pobudowany kosztem 801 000 złotych według najnowszych wymagań, składa się z dwóch szkół bliźniaczych, ma 7 sal wykładowych, 1 salę przyrodoznawstwa, 1 salę prac ręcznych i 1 salę gimnastyczną<sup>683</sup>.

W nowym gmachu rozmieściły się **szkoły powszechne nr 1 i 2**.

Na początku kwietnia 1930 roku gmach szkoły imienia prezydenta Narutowicza został ostatecznie odebrany przez specjalną

---

<sup>679</sup> KW, nr 150(1197), 6 lipca 1928.

<sup>680</sup> KW, nr 197(1542), 30 sierpnia 1929.

<sup>681</sup> KW, nr 220(1565), 26 września 1929.

<sup>682</sup> KW, nr 200(1545), 3 września 1929.

<sup>683</sup> ŻN, nr 86(800), 11 kwietnia 1930.

komisję, która uznała, że budynek został dobrze zbudowany i zupełnie odpowiada swemu przeznaczeniu. Postanowiono jeszcze wykonać ogrodzenie i urządzić boisko szkolne. 10 kwietnia 1930 roku w tej szkole odbyły się pierwsze lekcje<sup>684</sup>. Ten dzień można świętować jako dzień powstania współczesnej szkoły nr 1 w Lidzie.

Na początku marca 1930 roku znaleziono w gminie Zabłoc dwa młotki z kamienia ciosanego, które zostały przekazane do muzeum szkolnego szkoły nr 1 i 2<sup>685</sup>.

Żeńska część została przeniesiona do nowego gmachu szkoły imienia prezydenta Narutowicza przy ulicy Szkolnej dopiero w maju 1930 roku.

Dziś młodzież szkolna korzysta z najnowszego sprzętu szkolnego i nie pomylimy się, jeżeli powiemy, że uczniowie będą mieli wszystko, co najlepsze. Szkoła posiada obszerne sale, doskonałą wentylację, szerokie okna, zamiast dawnych ławek stoliki z pulpitemi i dla każdego ucznia – wygodne krzesło. Jest także specjalna sala gimnastyczna i pracownia<sup>686</sup>.

A z gazety „Życie Nowogródzkie” dowiadujemy się, że „do nowego gmachu na Wygonie została przeniesiona szkoła żeńska z ulicy Zamkowej”<sup>687</sup>.

Lidzianin Władysław Naruszewicz wspominał:

Dyrektorem naszej szkoły był nadal Józef Michniewski. Także przeszli ze starej do nowej szkoły ks. prefekt Leoncjusz Kasperek i nauczyciel śpiewu Michał Dramowicz – najbardziej sympatyczny i lubiany przez klasę, nauczył nas wielu piosenek, przeważnie z okresu powstania styczniowego, którego był wielbiciele. [...] Języka polskiego oraz historii

---

<sup>684</sup> KW, nr 88(1730), 15 kwietnia 1930.

<sup>685</sup> KW, nr 70(1712), 25 marca 1930.

<sup>686</sup> S, nr 106(2316), 9 maja 1930.

<sup>687</sup> ŻN, nr 106(820), 8 maja 1930.

uczyła nas Teresa Taraszkiewicz, dość przystojna blondyna w wieku Telimeny. [...] Nauczycielem matematyki, zwanej wówczas rachunkami, był Eugeniusz Obuchowicz, wysoki szczupły mężczyzna o zaawansowanej łysinie. Uczył nas także fizyki. [...] Michniewski i Obuchowicz awansowali po wojnie w szkolnictwie. Pierwszy został wizytatorem w Gdańsku, drugi dyrektorem Liceum Pedagogicznego w Olsztynie. Nauczycielem robót ręcznych i rysunków był Stanisław Filipowicz, blondyn w średnim wieku o miłej powierzchowności. Rozpaczwał po śmierci żony, którą bardzo kochał. Nauczycielem gimnastyki był Jan Siekuła, wysoki o wysportowanej sylwetce mężczyzna, o smagłej cerze.

W naszej szkole, tak jak i w innych szkołach powszechnych, chłopcy musieli mieć włosy ostrzyżone na zero. Było to zrozumiałe i nie budziło niczyjego sprzeciwu, jako konieczność w walce z wszawicą<sup>688</sup>.

Tenże autor o karach cielesnych:

To były czasy, kiedy stosowanie kar cielesnych w szkołach powszechnych zdarzało się często i w szerokim zakresie. Najpospolitszą karą i to dotkliwą było kilkakrotne uderzenie linijką po „łapie”. Przy mocnym uderzeniu – uczeń podskakiwał z bólu do góry. Nie mniej dotkliwe kary to powolne ciągnięcie za włosy nad uchem lub za same ucho, co powodowało, że delikwent z pozycji siedzącej w ławce pod wpływem bólu stopniowo podnosił się do pozycji stojącej. Była jeszcze „koza”, czyli pozostawianie w zamknięciu na godzinę lub dwie po lekcjach lub klęczenie na grochu w kącie izby lekcyjnej. Jak zauważyłem, w egzekwowaniu tych kar wyróżniały się nauczycielki – stare panny. Panowała dość powszechna opinia, że stosowanie kar cielesnych było złem koniecznym, ale przynosiło dobre efekty wychowawcze.

---

<sup>688</sup> W. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 61–64.



„Żulikom”, czyli tzw. dziś chuliganom, kto palił papierosy, to nie pomagało – po paru latach nauki porzucali szkołę<sup>689</sup>.

W końcu lat trzydziestych kierownikiem szkoły nr 1 był Józef Michniewski, nauczyciele: Władysław Boczek, Dubrownikowa, Jan Kozłowski, Kozłowska, Teodozja Kometowa, Kołłokszo, Józefa Michniewska, Edward Krzysztofowicz, Anna Olechnowiczówna, Wincenty Nowak<sup>690</sup>.

Teraz w budynku byłych szkół nr 1 i nr 2 znajduje się szkoła średnia nr 1, w czasie drugiej wojny światowej był tu szpital.

**Szkoła nr 3** imienia Berka Josełowicza mieściła się koło kościoła Pijarów, to wcześniej wspomniana szkoła pijarów.

**Szkoła nr 4** imienia Marszałka Rydza-Śmigłego, teraz Szkoła Średnia nr 10. Nową szkołę nr 4 rozpoczęto budować w 1936 roku.

Kierownik szkoły – Władysław Dobrowolski. Grono pedagogiczne: Filipkowska, Kurmatowska vel Kurnatowska, Materna, Najda, Wiktoria Rogowska, Dramowicz, Jan Turbiak<sup>691</sup>.

**Szkoła nr 5 – imienia Ludwika Narbutta**, w latach trzydziestych znajdowała się koło północnej ściany zamku, w budynku, w którym do 1915 roku mieściła się szkoła miejska.

Uczennica tej szkoły Eugenia Jarmontt pisała:

Na parterze mieściły się klasy młodsze, tj. I–IV. Pośrodku, ale w głębi, pomieszczenie na wspólną szatnię – szereg haczyków i kołków biegnących wzdłuż ścian. Na prawo od szatni – przejściowa, większa sala przeznaczona na salę gimnastyczną, a jednocześnie służąca jako świetlica, miejsce na zbiórki harcerskie. Od podwórka było wejście na klatkę schodową – wąską, krętą, drewnianą. Od frontu z prawej strony wysokie, bardzo strome, chociaż szerokie, schody prowadziły do pokoju nauczycielskiego na piętrze. Korzystali z nich tylko nauczyciele<sup>692</sup>.

---

<sup>689</sup> W. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 27.

<sup>690</sup> J. Stanisławski, *op. cit.*

<sup>691</sup> *Ibidem*.

<sup>692</sup> E. Jarmontt, *op. cit.*, s. 103.

Drugi uczeń szkoły nr 5, Jan Stanisławski, wspomina:

Mieściła się przy ulicy Gedyminowskiej 10, w starym piętrowym budynku z czerwonej cegły. Podłogi z desek, ciasne korytarze, mały piaszczysty dziedziniec rekreacyjny, w rogu którego znajdowały się prymitywne szalety. Szkoła nie posiadała sali gimnastycznej, pracowni prac ręcznych, poza jedynym gabinetem fizyko-geograficznym. Ulica Gedyminowska z jednej strony miała wylot w ulicę Zamkową, z drugiej – w Mackiewicza (Krzywą)<sup>693</sup>.

Kierownik szkoły – Ferdynand Orkusz. Grono pedagogiczne: Janina Bohdziewicz, Kochańska, Zygmunt Lisiecki, Jan Łowczecki, Łapiński, Jan Michniewicz, Janina Nosowiczówna, Jan Nowak, Bronisława Laskowska, Janina Prutkowska, Adolf Laskowski<sup>694</sup>.

Podczas roku szkolnego 1937/1938 miasto posiadało pięć szkół państwowych, w których pracowało 47 nauczycieli i uczyło się 3094 uczniów. Oprócz szkół państwowych w mieście było pięć szkół prywatnych, w których uczyło się 659 uczniów<sup>695</sup>.

W końcu października 1937 roku w sali ludzkiego starostwa odbyło się spotkanie informacyjne burmistrza Zadurskiego z prasą i mieszkańcami, podczas którego burmistrz wystąpił z informacją o wynikach 1937 roku. Powiedział wtedy: „Dotychczas na 5 szkół powszechnych tylko 2 mieszczą się w gmachu własnym. W roku następnym zostanie oddana szósta nowa szkoła na Słobódce, jednak jeszcze odczuwa się potrzebę 7-ej i 8-ej szkoły, które by mogły zastąpić 5 istniejących szkół prywatnych [...]”<sup>696</sup>.

---

<sup>693</sup> Ze wspomnień Jana Stanisławskiego, osobiste archiwum autora.

<sup>694</sup> J. Stanisławski, *op. cit.*

<sup>695</sup> *Западная Белоруссия...*, s. 135.

<sup>696</sup> KW, nr 291(4251), 22 października 1937.

Planowana szkoła nr 6 miała otrzymać imię Tadeusza Kościuszki<sup>697</sup>. Jej budowę zamierzano rozpocząć w 1938 roku przy ulicy Legionowej (teraz – ulica Klimko)<sup>698</sup>.

Po kilku miesiącach „Kurjer Wileński” powiadał:

Zarząd Miasta w Lidzie postanowił rozpocząć budowę nowego gmachu 7-klasowej szkoły przy ul. Legionowej. Poza sumami z budżetu miejskiego są przewidziane subwencje z Funduszu Pracy i Towarzystwa Popierania Budowy Szkół<sup>699</sup>.

Na posiedzeniu w styczniu 1939 roku Rada Miejska upoważniła Zarząd Miasta do zakupu drewna do robót budowlanych. Po ulgowej cenie miasto kupiło 1253 metry sześć. drewna budulcowego i 103 000 żerdzi na potrzeby budowy szkoły powszechnej, rzeźni miejskiej i ośrodka Zdrowia<sup>700</sup>.



Jednym z najważniejszych osiągnięć II Rzeczypospolitej była odbudowa edukacji. W ciągu niespełna dwudziestu lat trzykrotnie zmniejszyła się liczba analfabetów, przy czym zmniejszyła się różnica pomiędzy poszczególnymi regionami kraju, bo w bardziej zacofanych regionach wschodnich proces ten był znacznie szybszy. W ciągu 20 międzywojennych lat wzrosła liczba osób z wyższym wykształceniem, a szeregi inteligencji, która kontynuowała szlacheckie tradycje, powiększały się o wychodźców z warstwy chłopskiej i mniej zamożnych warstw miejskiej ludności. Wznowił pracę zamknięty przez władze carskie po powstaniu w 1831 roku Uniwersytet im. Stefana Batorego w Wilnie, który

---

<sup>697</sup> KW, nr 56(4018), 26 lutego 1937.

<sup>698</sup> KW, nr 28(3990), 29 stycznia 1937.

<sup>699</sup> KW, nr 138(4100), 22 maja 1937.

<sup>700</sup> KW, nr 22(4698), 22 stycznia 1939.

kontynuował tradycje Akademii Wileńskiej WKL, tu uczyło się wielu ludzi i działały różne białoruskie organizacje studentów, na przykład „Skarynia”.



*19. Budynek gimnazjum, koniec lat trzydziestych XX wieku*



*20. Hokejowa drużyna gimnazjalistów na lekcji gimnastyki*



*21. Szkoły nr 1 i 2 na początku lat trzydziestych XX wieku*



*22. Kościół Pijarów z dzwonnicy i piętrowy budynek Gimnazjum Kupieckiego*



23. Fotografia pocztówki-zawiadomienia o rozpoczęciu zajęć  
w Gimnazjum Osadników

# Kulturalne i codzienne życie miasta

## Święta

Wielkimi świętami dla lidzian były Boże Narodzenie i Wielkanoc. Podobnie jak teraz, święta te były obchodzone przez katolików i prawosławnych w różne dni. Boże Narodzenie i Wielkanoc – to święta rodzinne i w prasie w tych dniach były drukowane wzajemne życzenia, różne informacje o porankach dla dzieci itd. Na przykład w 1938 roku „Kurjer Wileński” informował, że z inicjatywy komendanta powiatowego lidzkiej policji Wacława Genrycha policjanci zebrali 70 złotych na prezenty dla biednych dzieci na Wielkanoc<sup>701</sup>.

Głównymi świętami państwowymi były Dzień Konstytucji 3 Maja i Dzień Niepodległości 11 listopada. Te święta były uroczyście obchodzone z udziałem władz i organizacji społecznych.

Na przykład Dzień Konstytucji 3 Maja w 1938 roku obchodzono w następujący sposób: o godzinie 10 nabożeństwo w kościele garnizonowym. Po nabożeństwie – defilada wojskowa lidzkiego garnizonu i członków patriotycznych organizacji społecznych. O 15 dalszy ciąg uroczystości na stadionie miejskim: świąteczne zawody sportowe, defilada zawodników, bieg narodowy na przełaj, popisy harcerskie, gimnastyka rytmiczna młodzieży szkół,

---

<sup>701</sup> KW, nr 109(4427), 22 kwietnia 1938.

pokaz walk bokserskich, rozgrywki koszykówki, popisy straży pożarnej, inauguracja sezonu strzeleckiego Związku Strzeleckiego. Na stadion mogli przyjść wszyscy chętni, ale miejsce siedzące kosztowało 50 groszy. Chętni do udziału w biegach powinni do 2 maja przejść badania lekarskie<sup>702</sup>.

Prasa pisała, że ulice miasta w pierwszej połowie dnia i stadion w drugiej połowie dnia były wypełnione publicznością. Pierwsze miejsce w biegu na 2 km zajął Szymkiewicz, drugie Dołgoszewska, trzecie, czwarte i piąte uczniowie Gimnazjum Kupieckiego. W biegu na 5 km pierwsze miejsce zajął Płuciennicki (z Klubu Sportowego Gedymin, 14 min 27 s.), drugie – Opacionko (Klub Sportowy Lida, 14 min 29 s.), trzecie Kolamecki (klub Gedymin, 14 min 38 s.). Nagrody wręczał starosta Gąssowski<sup>703</sup>.

W tymże 1938 roku święto 11 Listopada zbiegło się z dwudziestą rocznicą odzyskania niepodległości i dlatego obchodzono je niezwykle uroczyście. O godzinie 10 rano święto rozpoczęło się nabożeństwem w kościele farnym, a od 9 godziny w domach modlitwy innych wyznań. O 10.30 na zamku zaczęli zbierać się członkowie różnych towarzystw i organizacji społecznych, przed którymi wystąpił starosta Gąssowski. Spotkanie na zamku zakończyło się odśpiewaniem hymnu, po czym odbył się przemarsz ulicą Suwalską. W połowie dnia w sali kina „Era” odbyła się akademія<sup>704</sup>.

Jako wielkie święto państwowe każdego roku urządzano dożynki. „Słowo” w końcu lipca 1938 roku pisało: „Katolicka młodzież, zrzeszona w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży, w tych dniach rozpoczyna przygotowania do święta Dożynek, które odbędzie się w Lidzie 14 i 15 sierpnia. W uroczystościach weźmie udział katolicka młodzież ludzkiego dekanatu”<sup>705</sup>.

---

<sup>702</sup> KW, nr 119(4437), 2 maja 1938.

<sup>703</sup> KW, nr 122(4440), 5 maja 1938.

<sup>704</sup> KW, nr 310(4628), 11 listopada 1938.

<sup>705</sup> S, nr 192(5116), 16 lipca 1938.



11 i 12 lutego 77 Pułk Strzelców Kowieńskich, który stacjonował w Lidzie, obchodził swoje święto pułkowe. Na program uroczystości składała się akademie w kinie „Era”, capstrzyk w koszarach przed pomnikiem bohaterów poległych w czasie wojny o niepodległość, defilada wojskowa i msza święta w kościele garnizonowym<sup>706</sup>.

Każdej wiosny pułk wyjeżdżał na letni poligon i wracał we wrześniu. Powrót wojska z ćwiczeń zawsze był obchodzony jako święto miejskie. 13 września 1938 roku lidzianie ostatni raz witali swój pułk wracający z ćwiczeń<sup>707</sup>, bo następnej jesieni pułk już walczył. Maszerujących ulicami żołnierzy i oficerów zwyczajowo obsypano kwiatami<sup>708</sup>.

## Restauracje

Nie sposób opisać wszystkie restauracje i kawiarnie tego czasu. Większość z nich otwierano i szybko zamykano, ale było kilka popularnych lokali, które istniały długo i pozostały we wspomnieniach ówczesnych mieszkańców Lidy.

Nie można nie wymienić tu znanej cukierni „Ameryka” (lidzianie zwykle nazywali ją „Amerykanka”), która znajdowała się u zbiegu ulic Suwalskiej (teraz – Sowietskaja) i 3 Maja (teraz – Leninskaja) i należała do B. Budyna. Ta cukiernia to najbardziej znany lokal, który odwiedzała inteligencja. Szczególnie upodobali ją sobie oficerowie miejscowego garnizonu, dlatego „do »Amerykanki« – lepszej knajpy – wstęp szeregowcom i podoficerom był rozkazem pułkowym zabroniony” – pisał Józef Rybiński, który odbywał służbę wojskową w 5 Pułku Lotniczym<sup>709</sup>.

<sup>706</sup> S, nr 46(4253), 16 lutego 1936.

<sup>707</sup> KW, nr 250(4569), 13 września 1938.

<sup>708</sup> KW, nr 253(4571), 15 września 1938.

<sup>709</sup> Л. Цехановіч, *Незабыўная вуліца Сувальская 30-х гадоў XX стагоддзя*, „Лідскі Летпісец” 2005, № 4(32), s. 29–34.

Lektura starej prasy ukazuje ciekawą rywalizację za pomocą reklam pomiędzy cukierniami w tym czasie. W październiku 1931 roku prasa pisała: „Wczoraj przy ulicy Suwalskiej 18 została otwarta nowa cukiernia pod nazwą: »Cukiernia Cukiernika«. Cukiernia przewiduje przyciągnięcie do siebie części miejskiej elity z »Ameryki«”<sup>710</sup>.

We wrześniu 1932 roku „Słowo” pisało, że nie zważając na kryzys,

Lida europeizuje się. Narzekania lidzian, że nie ma gdzie spędzić długich wieczorów, już nie mają podstaw, bo 3 września w powiększonym lokalu cukierni „Ameryka” koncertuje codziennie orkiestra jazzbandowa 77 p.p. Ten znany zespół ściąga elitę miasta. Trzeba także zauważyć, że w dzisiejszych kryzysowych czasach zakąski i napoje podawane są po przystępnych cenach, i dlatego lidzianie słusznie wykazują zadowolenie z nowo powstałej placówki<sup>711</sup>.

Lidzianka profesor Irena Stasiewicz-Jasiukowa pisała we wspomnieniach:

[...] szliśmy do cukierni „Amerykanka” na ciastka lub na lody – w zależności od pór roku. „Amerykanka” znajdowała się na rogu ulicy Suwalskiej i 3 Maja. Wchodziło się po kilku schodkach i siadaliśmy przy marmurowym stoliku. Pamiętam szczególnie wspaniałe lody – czekoladowe, pistacjowe, orzechowe, truskawkowe czy wiśniowe. Z ciastek zaś „napoleonki” i rurki z kremem. Podczas odwiedzin w Lidzie w 1992 roku postanowiłam pokazać mojemu mężowi cukiernię „Amerykankę”. Niestety – pozostało tylko przywołane przeze mnie wspomnienie<sup>712</sup>.

---

<sup>710</sup> KN, nr 19, 9 października 1931.

<sup>711</sup> S, nr 219(3026), 6 września 1932.

<sup>712</sup> I. Stasiewicz-Jasiukowa, *Lidzianka o Marii Stasiewiczowej – mojej Mamie – wspomnienia*, <http://pawet.net/files/jasiukowa.pdf>.

Oprócz wojskowego jazzbandu, cukiernia „Amerykanka” posiadała trzyosobowy zespół występujący z repertuarem dancinowo-koncertowym<sup>713</sup>.

Nie ma wątpliwości, że lidzki jazzband w drugiej połowie lat trzydziestych obowiązkowo wykonywał ówczesny hit Jerzego Petersburskiego *Ta ostatnia niedziela*. Ten, kto zatrzyma się koło miejsca, gdzie wcześniej mieściła się „Ameryka”, i zamknie oczy, i gdy będzie miał szczęście, może i teraz usłyszeć:

To ostatnia niedziela  
Moje sny wymarzone,  
Szczęście tak upragnione  
Skończyło się.

Były mieszkaniec miasta Lech Ciechanowicz pisał, że w latach trzydziestych nad „Amerykanką” na pierwszym piętrze działało Koło Polek. Prowadziło ono jadalnię z wyszynkiem napojów alkoholowych. Wieczorami czas uprzyjemniała tam muzyka.

Restauracja „Myśliwska”, prowadzona przez panią Borkowską, znajdowała się na ulicy Suwalskiej 5. Lokal ten szczycił się wzorową kuchnią, dobrze zaopatrzonym bufetem, smacznymi i zdrowymi obiadami oraz przystępnymi cenami. Pomiędzy domami nr 5 i 7 na ulicy Suwalskiej znajdowała się cukiernia Konopki z atrakcyjną reklamą lodów kręconych Pata i Pataszona.

Firma Braci Winogradów (Suwalska 21), która istniała od 1861 roku, prowadziła handel artykułami spożywczymi i kolonialnymi, winem i likierem. Przy sklepie funkcjonowała restauracja „Bristol”, jedna z najlepszych w Lidzie. Lidzki właściciel ziemski pisał:

Dla uzupełnienia obrazu dodać jeszcze trzeba restaurację i sklep delikatesów Braci Winogradów, gdzie jedzenie było znakomite, a sklep posiadał wszystko, co potrzeba w najlepszym gatunku, wina sprowadzane beczkami, a pod względem

---

<sup>713</sup> KW, nr 96(3597), 6 kwietnia 1936.

zakąsek i towarów kolonialnych mógł śmiało rywalizować z Braćmi Pakulskimi i Hirszfeldem w Warszawie. W razie niespodziewanej wizyty wystarczył telefon do Winogradowa, a paczka doręczona konduktorowi pociągu za dwie godziny była do odebrania na stacji w Skrzybowcach<sup>714</sup>.

Do Cukiernika należała duża cukiernia „Krakowianka” na ulicy Suwalskiej 30, polecająca pyszne ciastka „makagigi”, bułeczki w miodzie, w maku itp. Zajmowała pomieszczenie na parterze (sklep) i piętrze, gdzie ustawione były stoliki, fortepian, a goście na miejscu mogli korzystać z prasy<sup>715</sup>. W cukierni był automat telefoniczny.

Wszystkie te lokale znajdowały się na odcinku 100 metrów ulicy Suwalskiej. Oprócz tego cukiernie znajdowały się na ulicy Suwalskiej 9, Orlicz-Dreszera 29, Rynek 11.

W 1938 roku, prawdopodobnie zamiast restauracji „Myśliwska”, uruchomiono „Bar Ziemiański”:

[...] Suwalska 5, koło magistratu, pod kierownictwem znanego profesjonalisty Br. Borowskiego – poleca znane ze swej jakości śniadania, obiady i kolacje, oraz duży wybór win, wódek i likierów. Ceny popularne<sup>716</sup>.

Na drugiej głównej ulicy miasta, 3 Maja, były dwie restauracje i bar. W domu nr 4 znajdowała się otwarta w 1930 roku restauracja „Oaza” Aleksandra Tomasika, restauracja Siemaka mieściła się w pobliżu miejskiego więzienia<sup>717</sup>.

Restauracje były przy każdym hotelu w mieście. W 1937 roku właściciel hotelu „Warszawianka” Józef Maliszewski powiadomił policję o kradzieży noży i widelców wartych 200 złotych. O kradzież podejrzewane były dwie robotnice pracujące w restauracji<sup>718</sup>.

---

<sup>714</sup> A. Rostworowski, *op. cit.*, s. 14.

<sup>715</sup> Л. Цехановіч, *op. cit.*

<sup>716</sup> KW, nr 15(4333), 16 stycznia 1938.

<sup>717</sup> L. Ciechanowicz, R. Mierzwa, *Dawnej Kamionce i ulicy Trzeciego Maja*, ZL 2005, nr 67.

<sup>718</sup> KW, nr 275(4236), 6 października 1937.

Wspominałem wcześniej o klubie-restauracji „Resursa Polska”. 7 marca 1938 roku lidzki pomocnik prokuratora Pigulewski w sali tego klubu próbował popełnić samobójstwo i zmarł w szpitalu 14 marca<sup>719</sup>.

## Życie teatralne

W Lidzie stale występowały różne trupy, często przyjeżdżał znakomity teatr „Reduta”, na przykład 20 listopada 1928 roku teatr ten wystawił w Lidzie spektakl *Car Paweł I*<sup>720</sup> według sztuki Mierażkowskiego, a we wrześniu 1929 roku w kinie „Nirwana” komedię *Przyjaciele* – „występ odbył się w przepelnionej sali, jakiej Lida już od dawna nie widziała”<sup>721</sup>.

Nie ma sensu przytaczać listy wszystkich występów, ale na przykład 14 i 15 stycznia 1930 roku w Lidzie wystąpiła Opera Warszawska. Na scenie kina „Nirwana” zagrała dwa spektakle – *Halkę* i *Carmen*<sup>722</sup>. W końcu czerwca 1934 roku w Lidzie wystąpił cyrk Zrolowski, „który rozbił swoje namioty w parku przy ulicy 3-go Maja”<sup>723</sup>.

W Lidzie od końca lat dwudziestych istniało koło teatralne, którym kierował Karol Jurga. Na początku 1930 roku informowano, że koło wystawi komedię *Czar munduru* na scenie „Ogniska” kolejarzy i kina „Nirwana”, a nawet w lidzkim więzieniu<sup>724</sup>.

W 1928 roku z inicjatywy dyrektora szkoły w Niemnie „A” (Brzozówka), E. Kisielewskiego, na kursach wieczorowych szkoły także

---

<sup>719</sup> KW, nr 74(4392), 16 marca 1938.

<sup>720</sup> KW, nr 266(1313), 20 listopada 1928.

<sup>721</sup> KW, nr 221(1566), 27 września 1929.

<sup>722</sup> ŻN, nr 10(724), 12 stycznia 1930.

<sup>723</sup> S, nr 171(3663), 26 czerwca 1934.

<sup>724</sup> KW, nr 25(1667), 31 stycznia 1930.

zostało zorganizowane koło teatralne. Wystawiło kilka sztuk i nawet uzyskało dochód 194 złote, z których 48 złotych przekazało do kasy pomocy wzajemnej, 50 złotych – szkole na pomoce naukowe, za 27 złotych zakupiono utensyia teatralne. Na początku 1930 roku koło przygotowywało do wystawienia naraz dwa przedstawienia<sup>725</sup>.

O występach różnych teatrów w Lidzie napiszę jeszcze w rozdziale o kinie.

## Kina miejskie

Głównym miejscem kulturalnego odpoczynku mieszkańców były kina. Pojawiły się one w Lidzie w drugiej dekadzie XX wieku i nie zamykały się nawet w czasie pierwszej wojny światowej i przyjścia bolszewików.

Były lidzianin Jerzy Bołtuć powiedział:

Jakie kina były w Lidzie! Na Suwalskiej, głównej ulicy miasta, była reprezentacyjna „Era”, którą zawiadywał Tomaszewicz. Niedaleko kuśił „Edison” prowadzony przez sympatycznego starozakonnego Lewina oraz... „Maleńkie”, którym dowodził również Izraelita o swojskim nazwisku Jabłoński. Bilety były drogie: 50 groszy na premierę, inne zaś po 25. W kinach były, rzecz jasna, bufety. Można było zaprosić sympatię na skromny poczęstunek i lemoniadę. Filmy były rozmaite, ale premiera w Lidzie odbywała się prawie równoległe z warszawską. „Metro Goldwyn”<sup>726</sup> dbało o swojego klienta<sup>727</sup>.

---

<sup>725</sup> KW, nr 54(1696), 6 marca 1930.

<sup>726</sup> Metro-Goldwyn-Mayer – amerykańska wytwórnia, która specjalizowała się w produkcji i rozpowszechnianiu filmów. Od 1924 do 1942 roku niekwestionowany lider hollywoodzkiej twórczości filmowej.

<sup>727</sup> T. Wiśniewski, *Piętnaście tysięcy furmanek*, ZL 1992, nr 8–9.

W 1932 roku wśród właścicieli kin w Lidzie rozpoczęły się „wyścigi” – kto pierwszy otworzy w Lidzie kino dźwiękowe. Pierwszym chciał zostać właściciel kina „Nirwana”:

Wreszcie w Lidzie będzie kino dźwiękowe. Właściciel kina „Nirwana” Jabłoński powiedział, że szybko zacznie wyświetlać filmy dźwiękowe. Premierowym filmem z dźwiękiem będzie światowej sławy przebój Parada miłości. [...] Jakaż to będzie w Lidzie sensacja<sup>728</sup>.

Jednak pierwszym kinem dźwiękowym w mieście zostało „Edison”: „W piątek zostało otwarte kino dźwiękowe »Edison« – właściciel Lewin. Pierwszy film dźwiękowy *X 27*. »Nirwana« zacznie wyświetlać filmy z dźwiękiem za kilka dni”<sup>729</sup>.

„Edison” miał problemy ze stanem sanitarnym, tu „wszędzie straszny brud, zarówno w poczekalni, jak i w sali kinowej, nawet w bufecie leżą kupy śmieci pod ścianą”<sup>730</sup>.

W końcu 1932 roku wileńskie gazety poinformowały:

Właściciel „Nirwany”, która, jak wiadomo, spaliła się 13 lipca, p. Jabłoński w najbliższych dniach otwiera nowe kino na ulicy Suwalskiej w domu Wileńczuka (w byłych warsztatach Państwowej Szkoły Rzemieślniczej). Kino będzie posiadać aparaturę dźwiękową, scenę teatralną i inne współczesne wyposażenie<sup>731</sup>.

W 1932 roku pożar zniszczył kino „Nirwana” i sąsiednie domy. Po odbudowie powstało nowe kino „Era”. W końcu lat trzydziestych Lida miała trzy kina: „Edison” (otwarte przed pierwszą wojną światową), „Erę” i „Maleńkie”, wszystkie znajdowały się na ulicy Suwalskiej. W tym czasie kino było dla mieszkańców Lidy głównym miejscem odpoczynku i ważnym kulturalnym

<sup>728</sup> KN, nr 37(123), 16 lutego 1932.

<sup>729</sup> KN, nr 50(136), 2 marca 1932.

<sup>730</sup> KN, nr 82(168), 12 kwietnia 1932.

<sup>731</sup> S, nr 305(3112), 2 grudnia 1932.

wydarzeniem. W repertuarze przeważały komedie, ale były też poważne obrazy.

Kina „Era” i „Edison” znajdowały się w centrum miasta, „Malańkie” – koło kościoła Pijarów. Na początku 1937 roku kino „Malańkie” (Suwalska 74) zostało zamknięte i urząd skarbowy nałożył sekwestr (zajęcie) na jego meble<sup>732</sup>.

Kino „Edison” miało balkon i bufet. Pokaz filmów zwyczajowo zaczynała kronika Polskiej Agencji Telegraficznej. Wieczorne seanse często poprzedzała rewia. W „Edisonie” grano „arcydzieła filmowe doby obecnej z udziałem potężnego dźwięku”, program zmieniano przypuszczalnie co tydzień. Na przykład, w okresie 12 marca – 8 kwietnia 1939 roku na ekranie tego kina wyświetlono filmy: *Tyran*, *Więzienie bez krat*, *Miłość w dżungli*, *Tajemnice Morza Czerwonego*<sup>733</sup>.

Władysław Naruszewicz w swoich wspomnieniach przekazał prawdziwą anegdotyczną historię z lat trzydziestych.

Pewien chłop z żoną po udanym dniu targowym udali się do kina na sensacyjny film. Zajęli miejsce na balkonie w bocznym skrzydle, dość blisko ekranu. Wyświetlano film kryminalny, którego główną sceną miało być zamordowanie bogatej, młodej i ładnej kobiety przez bandytę. Kobieta była zajęta czytaniem i nie spostrzegła zbliżającego się z tyłu bandyty ze sztyletem w dłoni, który właśnie wszedł przez otwarte okno, z zamiarem morderstwa. Gdy już był blisko ofiary, żona chłopca chwyciła męża za rękę i rozkazała mu: „rzuc butem w bandytę, bo kobieta zginie!”. Chłop bez wahania wykonał polecenie żony, zdjął swój ciężki juchtowy but i rzucił w bandytę w chwili, gdy ten miał już uderzyć sztyletem. Przerwano wyświetlanie filmu, zapalono światła. Ciężki but rozerwał ekran. W kinie powstało zamieszanie<sup>734</sup>.

---

<sup>732</sup> KW, nr 86(4048), 30 marca 1937.

<sup>733</sup> ZL, 2003, nr 4(56).

<sup>734</sup> W. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 58.



Prasa informowała, że latem 1937 roku nieprzywiązany koń z wozem, pozostawiony przez mieszkańca wsi Mostowszczyzna, Stanisława Snackiego, pasąc się na ulicy Suwalskiej, wybił szybę w kinie „Edison”<sup>735</sup>.

Młodzież szkolna miała utrudniony wstęp na wieczorne seanse.

Szkoły nie pozwalały młodzieży chodzić po ulicach bez opieki po godzinie 20.00. Tym bardziej na wieczorne seanse! Tylko niektórzy śmiałowicie ryzykowali spotkanie z dyżurującymi nauczycielami i ponoszenie późniejszych konsekwencji. Niektórzy uczniowie przebiegali się na takie okazje<sup>736</sup>.

Miejsca w kinach nie były numerowane; kupując bilet, można było pozostać w sali przez kilka seansów. W kinach, oprócz pokazu filmów, organizowano występy teatralne trup wędrownych, wieczory taneczne, przedsięwzięcia dobroczynne, bale maskowe itd., w których mogło brać udział do 500 osób.

Kina międzywojenne były prawdziwymi centrami nie tylko życia kulturalnego, ale i społeczno-politycznego. Właściciele kin mieli obowiązek udostępniać sale widowiskowe po zniżonej cenie albo i bezpłatnie na zebrania różnorodnych publicznych organizacji politycznych, towarzystw, partii itd. Na przykład w 1936 roku podczas głośnego strajku kino „Era” było wykorzystywane na zebrania i spotkania aktywu robotniczego<sup>737</sup>. A 2 maja 1937 roku w kinie „Edison” w ramach Tygodnia Oświaty Robotniczej był wygłoszony odczyt pt. „Masoneria i Szubrawcy” o ruchach intelektualnych w Wilnie w pierwszej połowie XIX wieku<sup>738</sup>.

---

<sup>735</sup> KW, nr 213(4176), 5 sierpnia 1937.

<sup>736</sup> E. Jarmontt, *op. cit.*, s. 98.

<sup>737</sup> А.М. Загідулін, *Ліда і Лідчына ў складзе II Рэчы Паспалітай (1921–1939 гг.)*, „Ліда і Лідчына: да 685-годдзя з дня заснавання горада: матэрыялы рэспуб. навук.-практ. канф. „Ліда, 3 кастр. 2008 г.)”, Ліда 2008, s. 135.

<sup>738</sup> KW, nr 119(4081), 2 maja 1937.

W kinach stale odbywały się występy trup teatralnych, na przykład 20 sierpnia 1936 roku w kinie „Era” wystąpił znakomity zespół Wileńskiego Teatru Miejskiego, wystawiono lekką erotyczną komedię w trzech aktach (*Miłość już nie w modzie*)<sup>739</sup>.

Na początku 1937 roku „Kurjer Wileński” pisał:

[...] w Lidzie czynne są 3 kino-teatry, dwa mniejsze i jeden o nazwie „Era” który ma urządzoną salę na 750 miejsc. Gdy do Lidy zawita objazdowy teatr wileński czy zespół „Reduta” z nowym repertuarem – to widownia tego kina bywa po brzegi przepelniona publicznością. Przepisy sanitarne wymagają, aby w tego rodzaju miejscach publicznych były odpowiednie ubikacje do użytku publicznego. Tymczasem w kino-teatrze „Era” od czasu uruchomienia tego kina jest stale w „remontie”. Taki stan lekceważenia przepisów sanitarnych w kinie „Era” przez Kierownika p. Tomaszewicza jest bardzo nie na miejscu. Należy wreszcie zapytać, czy ten kilka miesięcy trwający „remont” kiedyś się w ogóle skończy?<sup>740</sup>

W jednym z kolejnych numerów dyrekcja kina odpowiedziała redakcji:

Remont toalet dawno ukończony, jednak na skutek pęknięcia w czasie mrozów rury wodociągowej doprowadzającej wodę do ubikacji, została ona na pewien czas zamknięta. Mimo to jednak w czasie przedstawień teatralnych ubikacje były czynne. Obecnie toalety także są otwarte<sup>741</sup>.

W tym samym numerze wydrukowano ogłoszenie o występach 1 marca 1937 roku wileńskiego teatru pod kierownictwem znanej artystki i założycielki teatru Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej: „W kinie »Era« o godzinie 16 będzie przedstawiona

---

<sup>739</sup> S, nr 223(4429), 15 sierpnia 1936.

<sup>740</sup> KW, nr 54(4016), 24 lutego 1937.

<sup>741</sup> KW, nr 58(4020), 28 lutego 1937.

komedia Stefana Kiedrzyńskiego *Panna męzatka*, o 20.30 sztuka Świąty płomień Somerseta-Maughama<sup>742</sup>.

Trzeba zaznaczyć, że w drugiej połowie lat trzydziestych znany teatr „Reduta” wielokrotnie występował w kinie „Era”.

W kwietniu 1937 roku starosta Miklaszewski podczas prywatnej obecności w kinie „Edison” osobiście przekonał się, że był tam wyświetlany nieuzgodniony ze starostwem i niedozwolony dla młodzieży film, a młodzież przeważała na widowni. Starosta pociągnął właściciela kina do odpowiedzialności karno-administracyjnej i ów, w wyniku tego został ukarany grzywną w wysokości 30 złotych.

Tejże wiosny, w kwietniu, teatr wileński wystawił w „Erze” komedię *Stefek* i komedię Stefana Kiedrzyńskiego *Stary kawaler*<sup>743</sup>. A warszawscy artyści wystąpili w komedii *Ciotka Karola*, w roli ciotki wystąpił znany aktor filmowy Eugeniusz Bodo<sup>744</sup>. O tym występie Bodo pisał jeden z widzów, były lidzianin Władysław Naruszewicz:

Zapamiętałem go jednak dobrze nie z granej przez niego tytułowej roli, ale z jego zachowania po występie, podczas spaceru po ulicy Suwalskiej w towarzystwie asystujących mu osób. Zachowywał się bardzo swobodnie, wręcz nonszalancko, aczkolwiek z wrodzonym mu wdziękiem, obdarowując przechodniów andrusowskim uśmiechem<sup>745</sup>.

W sierpniu 1938 roku w kinie „Era” występowała znana już wtedy Ida Kamińska ze swoim zespołem, bilety do nabycia były w cukierni „Amerykanka”<sup>746</sup>.

---

<sup>742</sup> *Ibidem*.

<sup>743</sup> KW, nr 104(4066), 17 kwietnia 1937.

<sup>744</sup> KW, nr 132(4450), 15 maja 1938.

<sup>745</sup> W. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 59.

<sup>746</sup> KW, nr 217(4534), 9 sierpnia 1938.

Kino w mieście było tak popularne, że na początku 1939 roku w Zarządzie Miejskim, „podczas stemplowania skradziono 48 biletów do kina „Era”. Jednak kontroler w kinie podczas sprawdzania biletów, wykrył trzy kradzione bilety. Dyrektor Dłuski zawiadomił policję<sup>747</sup>.

To, że dystrybucja filmów była dobrze rozwinięta, ilustrują następujące liczby: w drugim kwartale 1939 roku w województwie nowogrodzkim, w którego skład wchodziła Lida, wyświetlono 216 filmów polskiej produkcji i 251 produkcji zagranicznej (w pierwszym kwartale tegoż roku 209 polskich i 249 zagranicznych)<sup>748</sup>.

## Biblioteka miejska

Biblioteka miejska pojawiła się w Lidzie na początku XX wieku i po wojnie wznowiła pracę w 1922 roku na ulicy Suwalskiej 3. W tym domu mieścił się wydział techniczny Zarządu Miejskiego, biblioteka miejska i redakcja „Ziemi Lidzkiej”, przeniesiona w 1938 roku z ulicy Zamkowej. Zaczątkiem biblioteki były dary byłego burmistrza Rudolfa Bergmana, który przekazał miastu swoją bibliotekę osobistą. Nie mniej niż 25 proc. książek stanowiła literatura żydowska. Biblioteką kierowała Aniela Roszkowska<sup>749</sup>.

Była lidzianka Eugenia Jarmonnt wspominała:

Bibliotekarką była młoda ładna brunetka. Pamiętam, jak pewnego razu, otwierając usta, aby wypowiedzieć tytuły książek: *Dzikuska Zarzyckiej* i *Piętnastoletni kapitan Verne'a*, nie mogłam wydobyć z siebie głosu. Mogłam mówić tylko szeptem [...] w tak świętym miejsku, jak bi-

---

<sup>747</sup> KW, nr 28(4704), 28 stycznia 1939.

<sup>748</sup> ZL, 1939, nr 8.

<sup>749</sup> ZL 2003, nr 4(56).

bioteka. Spróbowałem mówić normalnym głosem i znów doznałam niepowodzenia. [...] Bibliotekarkę spotkałam po wojnie w Mosinie (koło Poznania)<sup>750</sup>.

Inny były lidzianin, Władysław Naruszewicz, pisał:

Na początku ulicy Suwalskiej w kierunku północnym znajdował się magistrat oraz Biblioteka i Czytelnia Miejska. [...] Mimo młodego wieku byłem dość dobrze zorientowany w sprawach politycznych i stosunkach międzynarodowych i krajowych. Zawdzięczam to memu wrodzonemu zamiłowaniu do historii i częstej lekturze gazet i czasopism w czytelni Biblioteki Miejskiej. Co znakomicie przyczyniło się do poszerzenia mojej wiedzy o świecie i aktualnej sytuacji w kraju<sup>751</sup>.

Biblioteka była czynna w poniedziałki, wtorki, środy i piątki od 11.00 do 15.00 i od 18.00 do 20.00, we czwartki tylko od 11.00 do 15.00, w soboty od 11.00 do 13.00 i od 16.00 do 18.00. Miesięczny abonament kosztował 50 groszy, dla uczniów 20 groszy. W 1937 roku biblioteka posiadała 7023 tomy i miała 1250 stałych czytelników<sup>752</sup>.

To była jedna z najlepszych instytucji na ziemiach Zachodniej Białorusi. Współcześni zaznaczali, że w jej zbiorach znajdowały się najnowsze wydania literatury światowej, dzieła wyróżnione wysokimi nagrodami: noblowskimi i innymi. W zbiorach celowo był wydzielony dział literatury krajoznawczej<sup>753</sup>.

W końcu 1937 roku w Bibliotece Miejskiej odbyło się dwudniowe seminarium bibliotek powiatowych<sup>754</sup>.

---

<sup>750</sup> E. Jarmontt, *op. cit.*, s. 97.

<sup>751</sup> W. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 91, 123.

<sup>752</sup> KW, nr 195(4158), 18 lipca 1937.

<sup>753</sup> В.І. Саітава, *Краязнаўчая работа ў Лідзе 20–30-я гг.*, „Бібліятэчны свет” 1999, № 3, s. 22–23.

<sup>754</sup> KW, nr 316(4276), 17 listopada 1937.

W końcu 1938 roku biblioteka została gruntownie wyremontowana i otrzymała nowe pomieszczenia. Czytelnia pozostała w byłej sali bibliotecznej, zbiory biblioteczne zostały przeniesione do dwóch pokoi w tymże budynku. Dział żydowski otrzymał także dwa nowe pokoje, w pierwszym urządzono czytelnię, w drugim magazyn<sup>755</sup>.

## Radio

Radio w tym czasie było jeszcze jednym z głównych cudów. Posiadanie w domu odbiornika lampowego dla większości mieszkańców było nieosiągalnym marzeniem.

Tani odbiornik detektorowy odbierał tylko stosunkowo bliskie stacje i można go było słuchać tylko za pomocą słuchawek. Tanie odbiorniki detektorowe były już szeroko rozpowszechnione, na przykład wileńska prasa w 1937 roku pisała o konieczności budowy radiostacji w Lidzie czy Baranowiczach „bo odbiorniki detektorowe, które w [...] miastach powiatowych są w co drugim domu, pełne są głosów z Mińska i bolszewickiej agitacji”<sup>756</sup>.

Najtańszy dwulampowy odbiornik radiowy kosztował około dwóch dobrych miesięcznych pensji w „Ardalu”, odbierał tylko główne stacje Europy i miał dość mocny i dobry dźwięk, ponieważ był wyposażony w głośnik dynamiczny. Na przykład wileńskie gazety reklamowały dosyć proste odbiorniki radiowe firmy „Echo” w cenie od 170 do 270 złotych<sup>757</sup>, najtańszy odbiornik lampowy wileńskiej fabryki „Elektrit” kosztował ponad 200 zł. Lepsze modele firmy „Philips” czy „Telefunken” kosztowały kilka razy więcej.

---

<sup>755</sup> ZL1938, nr 11.

<sup>756</sup> KW, nr 151(4113), 2 czerwca 1937.

<sup>757</sup> KW, nr 270(4588), 2 października 1938.

Najbliższym zakładem produkującym wiele rodzajów radioodbiorników był zakład „Elektrit” w Wilnie<sup>758</sup>. Wspominając dzieciństwo w Lidzie, Irena Stasiewicz-Jasiukowa pisała:

W saloniku stało radio – wydaje mi się, że ze znanej, wileńskiej firmy „Elektrit”. Czy słuchaliśmy często audycji radiowych? Niestety, nie pamiętam. Zapamiętałam natomiast w najdrobniejszych szczegółach wypowiedź w radio, gdy 1 września 1939 roku podano rozpoczęcie II wojny światowej. Wczesnym rankiem siedzieli Rodzice w saloniku, przed aparatem radiowym, słuchając komunikatu najświeższych wiadomości. Po chwili Tata powiedział: „Rozpoczęła się wojna z Niemcami. Jakie będą jej losy – zobaczymy. Musicie być spokojni i opanowani. W starostwie dowiem się, jakie będą dalsze instrukcje”. Mama była, jak zawsze, opanowana na zewnątrz; co czuła w sercu, nie wiedziałam. W domu rozpoczął się zwykły, powszedni dzień. A jednocześnie zakończył się okres pogodnego dzieciństwa<sup>759</sup>.

Była lidzianka Jarmontt wspominała, jak sąsiadka kilka razy zapraszała jej rodzinę, by posłuchali audycji „Wieczorynka” z Wilna. „Takie zaproszenie, dla nas, niemających radia, było wielkim przeżyciem artystycznym”. Gdy w jej rodzinie pojawił się odbiornik radiowy, to „znacznie wzbogaciło się nasze życie codzienne. Z tej skrzynki płynęły urzekające melodie, na przykład z operetki *Panna wodna*, na dźwięk których przybiegałam do aparatu, by móc uważnie słuchać”<sup>760</sup>.

Oto jak pisał o stanie radiofonizacji w naszym kraju Jan Chapko: „Podczas swoich wędrówek zauważyłem, co normalne, że stan aparatów detekcyjnych i całej instalacji znajduje się

---

<sup>758</sup> Jesienią 1939 r., zanim Wilno zostało przekazane Litwie, ta fabryka radioodbiorników została zdemontowana i wywieziona do ZSRR.

<sup>759</sup> I. Stasiewicz-Jasiukowa, *op. cit.*

<sup>760</sup> E. Jarmontt, *op. cit.*, s. 41, 112.

w zaniedbaniu. Aparaty zakurzone [...] anteny mocno zwisają i czasem na nich suszą bieliznę”.

Dalej autor opowiada o tym, jak sam kupił radioodbiornik: „Wybraliśmy dwulampowy aparat. [...] Wróciliśmy późno wieczorem, wzięwszy ze sobą technika radiowego. I chociaż była zima, wykopano duże jamy, ustawiono antenę. Za godzinę już grało. Wędrowaliśmy po Europie do późnej nocy”<sup>761</sup>.

Kupić radioodbiornik w Lidzie można było na ulicy Suwałskiej 21 w sklepie „Elektorad”<sup>762</sup>.

Zdarzało się różnie. Na przykład w kwietniu 1938 roku mieszkaniec Lidy Stefan Walicki powiadomił policję o oszustwie. 17 marca za pośrednictwem agenta handlowego Henryka Brejnaka kupił radioodbiornik na kredyt, przy czym zapłacił pierwszą ratę 70 złotych i umówił się, że spłaci pozostałą należność w 15 ratach po 23,19 złotego miesięcznie. Ale pocztą otrzymał umowę, według której trzeba było płacić 10 rat po 34,60 złotego co miesiąc<sup>763</sup>.

Czego słuchali? Już na początku lat dwudziestych polskie władze rozpoczęły budowę sieci radiostacji nadawczych. W kwietniu 1926 roku odbyła się pierwsza emisja programu Polskiego Radia z Warszawy. W 1927 roku zapadła decyzja o utworzeniu oddziału Polskiego Radia w Wilnie. W tym roku pojawiły się dwa maszty nadawcze. Radiostacja wileńska przede wszystkim proponowała audycje muzyczne, najbardziej popularną był koncert życzeń. Każdy chętny mógł za złotówkę zamówić wybraną piosenkę i posłuchać jej w eterze. Były transmitowane koncerty filharmonii warszawskiej. Wiele czasu przeznaczano na transmisje muzyki kameralnej, w tym z teatru „La Scala” w Mediolanie. Dla szerokiego audytorium odbiorców radiostacja w Wilnie przygotowywała audycje „Historia tańca”, „Podwieczorki przy mikrofonie”, „W muzycznym domu”. Uczestniczyły w nich

---

<sup>761</sup> KW, nr 151(4113), 4 czerwca 1937.

<sup>762</sup> S, nr 266(4830), 26 września 1937.

<sup>763</sup> KW, nr 111(4429), 24 kwietnia 1938.



zespoły muzyczne „Kaskada” i „Uciecha” (które śpiewały w tzw. polszczyźnie kresowej – języku polskim ze znacznym wpływem innych słowiańskich języków). Do takich audycji radio zapraszało wykonawców pieśni ludowych, nie wykluczając białoruskich. Ważne miejsce zajmowały audycje humorystyczne – kabarety (na przykład „Wileńska Kukułka”). Nie mniejszą uwagę poświęcano utworom literackim, które czytali spikerzy radiowi. Przede wszystkim mowa tu o audycji „Nieśmiertelne książki”.

W połowie lat trzydziestych wileńskie radio rozpoczyna transmitować audycje typu „Teatr przy mikrofonie”, w których kładziono nacisk na tematy historyczne. Historia była głównym tematem dla wielu audycji radiowych, szczególnie obserwuje się to w końcu lat trzydziestych, gdy II Rzeczpospolita znajdowała się u progu wojny<sup>764</sup>. W wileńskim radio w tym czasie pracował przyszły laureat Nagrody Nobla Czesław Miłosz.

W programie wileńskiej rozgłośni każdego tygodnia była audycja z Lidy. A 16 kwietnia 1939 roku kilka radiostacji jednocześnie nadawało reportaż z Lidy o obchodach dwudziestej rocznicy wyzwolenia miasta z rąk bolszewików:

Uroczystość miała bardzo podniosły nastrój i nadawana była przez Polskie Radio na wszystkie rozgłośnie w kraju. Po koncercie orkiestry wojskowej, transmitowanej z sali gimnazjum księży Pijarów, dyrektor tegoż gimnazjum wygłosił pogadankę o ludzkim zakonie Pijarów. W dalszym ciągu uroczystości nadawano koncerty orkiestry wojskowej i wiejskiej kapeli oraz szereg pogadanek i odczytów na temat przeszłości i dzisiejszego życia gospodarczego Lidy i okolic<sup>765</sup>.

Audycje z Lidy rozpoczynały się o godzinie 9.15 i kończyły się o 11.45<sup>766</sup>.

---

<sup>764</sup> I. Мельнікаў, *Польскае радыё ў Заходняй Беларусі*, „Новы Час”, [http://novychas.info/hramadstva/poljskaje\\_radyjo\\_u\\_zachodniaj](http://novychas.info/hramadstva/poljskaje_radyjo_u_zachodniaj).

<sup>765</sup> S, nr 106(5388), 19 kwietnia 1939.

<sup>766</sup> S, nr 103(5385), 15 kwietnia 1939.

W 1937 roku w Baranowiczach rozpoczęła się budowa i montaż wyposażenia radiostacji. Szybko postawiono tutaj dwa maszty, 1 lipca 1938 roku rozpoczęła się transmisja. Wśród programów baranowickiego radia wyróżniały się „Wiadomości rolnicze”, podczas których osoby prowadzące omawiały wydarzenia z tej dziedziny na obszarze trzech województw kresowych. Były ciekawe audycje o wsiach i miasteczkach, podczas których opowiadano historie różnych miejscowości w Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainie. Dla młodzieży nadawano audycje krajoznawcze.

Od swojego ojca wiem, że zachodni Białorusini z ciekawością słuchali radia z Mińska w swoim ojczystym języku.

W mieście było ośmiu radioamatorów. Posiadali prywatne amatorskie radiostacje i podtrzymywali łączność z radioamatorami z całego świata. To hobby wymagało wysokich nakładów, ale było prestiżowe i romantyczne.

## Środki masowej informacji

W połowie 1927 roku W. Januszajtis założył w Lidzie tygodnik „Życie Lidzkie”. W kwietniu 1928 roku gazeta ta stała się gazetą codzienną, która ukazywała się jako lokalna mutacja „Życia Nowogródzkiego”<sup>767</sup>.

6 listopada 1927 roku redaktor A. Zabęski wydaje tygodnik „Głos Lidzki”. Redakcja mieści się w Warszawie i tam jest gazeta drukowana. W Lidzie w drukarni S. Zeldowicza jest drukowany dodatek do „Głosu Lidzkiego”, który nosił nazwę „Lidzkie Wiadomości” – gazeta Zarządu Wojewódzkiego Partii Pracy. Gazeta przestała wychodzić w 1928 roku. W 1929 roku Jakub Pupko założył gazetę „Lider Wokenhlat” w języku jidysz<sup>768</sup>.

<sup>767</sup> S, nr 90(1701), 20 kwietnia 1928.

<sup>768</sup> L. Ciechanowicz, *Czasopiśmiennictwo w województwie nowogródzkim w latach Drugiej Rzeczypospolitej*, ZL 2001, nr 4(47).

W 1937 roku znany lidzki poeta Józef Albirt, „autor trzech tomików poezji, przygotował do druku nowy zbiór nowel *Zwyczajni ludzie*. W tomie tym zebrane są nowele, które częściowo były już drukowane w czasopiśmie wileńskich”<sup>769</sup>.

Listopadowy numer „Ziemi Lidzkiej” w dziale bibliograficznym odnotował „starannie wydaną broszurkę znanego lidzkiego poety i pisarza Józefa Albirta (Józef Albirt, *Ludzie hory i pracy*, Lida 1937)”<sup>770</sup>.

W ostatnich dniach listopada tegoż roku Albirt zaczął wydawać w Lidzie żydowską codzienną gazetę „Lider Folksfrajnd” („Lidzki Przyjaciel Narodowy”)<sup>771</sup>.

W końcu 1937 roku „Kurjer Wileński” informował o śmierci doktora medycyny Salomona Kapłana, który był „wieloletnim prezesem Zjednoczenia Szkół Żydowskich, lidzkim radnym i znanym działaczem społecznym. Przed wojną [I światową – L.L.] dr Kapłan redagował i wydawał pierwszy w Lidzie tygodnik »Słowo Lidzkie«. Zmarły cieszył się w Lidzie wielką popularnością”<sup>772</sup>.

Od czerwca do sierpnia 1938 roku wyszły w Lidzie dwa numery (drugi podwójny, 32 strony) miesięcznika poświęconego poezji i literaturze ludowej pt. „Lirnik Wioskowy”, pod redakcją p. Floriana Ambrosa. Wydawca – Władysław Piwowarczyk.

Od 14 września 1938 roku zaczęła wychodzić w Lidzie codzienna czterostronicowa (w niedzielę z dodatkiem – 6 stron) mutacja „Gazety Wileńskiej” pt. „Gazeta Lidzka”, wydawana przez księdza Romualda Świrkowskiego w Wilnie<sup>773</sup>.

W końcu 1927 roku rozpoczęła nadawanie radiostacja w Wilnie. Emitowała audycje poświęcone życiu Ziemi Lidzkiej, a także audycje kulturalne i rozrywkowe<sup>774</sup>.

---

<sup>769</sup> ZL 1937, nr 6–7.

<sup>770</sup> ZL 1937, nr 11.

<sup>771</sup> ZL 1937, nr 12.

<sup>772</sup> KW, nr 317(4277), 18 listopada 1937.

<sup>773</sup> ZL 1938, nr 10.

<sup>774</sup> KW, nr 64(813), 19 marca 1927.

## Klub motocyklistów

Motocykl w tym czasie był bardzo droгим i z tego powodu niedostępnym dla większości środkiem transportu. Być właścicielem takiego pojazdu było nieosiągalnym marzeniem, posiadanie go prawie od razu w oczach społeczeństwa podnosiło młodego człowieka w Lidzie lat trzydziestych do rangi lotnika – najbardziej prestiżowej i jednocześnie romantycznej.

W tym czasie motocykle marki „Niemen” były produkowane w Grodnie.

W końcu lipca 1932 roku odbył się rajd motocyklowy na trasie Wilno – Lida – Wilno. Rajd zorganizował Wileński Związek Motocyklistów i Cyklistów<sup>775</sup>.

Dokładnie wiadomo, kiedy w Lidzie został zorganizowany klub motocyklistów. „Kurjer Wileński” poinformował, że pierwsze organizacyjne posiedzenie w Lidzie filii Wileńskiego Klubu Motorowego Związku Strzelców odbyło się 31 stycznia 1936 roku<sup>776</sup>.

W końcu 1936 roku w powiecie lidzkim było 27 samochodów osobowych, 4 ciężarowe, 6 autobusów, 28 motocykli – razem 67 mechanicznych środków transportu.

Pod względem stopnia motoryzacji lidzki powiat w województwie nowogródzkim zajmuje drugie miejsce, na pierwszym miejscu – powiat baranowski, który posiada 95 mechanicznych środków transportu, na ostatnim miejscu – powiat stołpecki, gdzie jest tylko 16 maszyn (w tym 5 motocykli)<sup>777</sup>.

20 kwietnia 1936 roku odbyło się w Lidzie uroczyste otwarcie sezonu motocyklowego. Protektorat nad uroczystością objęli: lidzki starosta powiatowy dr Józef Czuszkiewicz, komendant

---

<sup>775</sup> S, nr 174(2981), 22 lipca 1932.

<sup>776</sup> KW, nr 40(1384), 10 lutego 1936.

<sup>777</sup> S, nr 6(4570), 7 stycznia 1937.

garnizonu ludzkiego ppłk dypl. Wiktor Majewski, dowódca 5 Pułku Lotniczego płk pilot Waław Iwaszkiewicz oraz burmistrz m. Lidy poseł Józef Zadurski. W otwarciu wzięli również udział goście z Wilna: z Wileńskiego Klubu Motocyklowego Związku Strzeleckiego w liczbie 15 motocyklistów, z KPW „Ognisko” – 2 motocyklistów i z Wileńskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów – 2 kierowców motocykli. Święto rozpoczęło się o godzinie 10 rano mszą w kościele Pijarów. Po mszy odbyła się defilada – honorowy przejazd motocyklistów, w czasie którego mieszkańcy pierwszy raz zobaczyli jednocześnie tak dużą liczbę motocykli. Potem motocykliści zbrali się w lokalu Związku Strzelców w Lidzie przy ulicy Szkolnej, gdzie wileńskich gości podjęto śniadaniem, w którym wziął udział burmistrz miasta. Po zwiedzeniu kulturalnych zabytków miasta nastąpił obiad i wilnianie pojechali do domu. Następnie, za pośrednictwem gazety, członkowie wileńskich motoklubów serdecznie dziękowali wszystkim lidzianom i osobiście „wicekapitanowi lidzkiego klubu por. pil. Bukowcowi i plut. pil. Dazemu”<sup>778</sup>.

W kwietniu tegoż roku 53 motocyklistów z klubów z różnych miast, w tej liczbie także lidzianie, zjechali się do Wilna. Rajd został zorganizowany celem złożenia hołdu marszałkowi Piłsudskiemu<sup>779</sup>.

W czerwcu odbyły się wyścigi z Wilna do Lidy, które wygrał członek Wileńskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów wilnianin Skuratowicz<sup>780</sup>.

W lipcu, gdy temperatura powietrza wynosiła prawie 40 stopni, odbyły się wyścigi na trasie Wilno – Lida – Grodno – Wilno. Trzy pierwsze miejsca zajęli wilnianie z Wileńskiego Klubu Motorowego Związku Strzeleckiego: „1-e miejsce zajął M. Rabinowicz na motocyklu marki Rudge, 2-ie Wainberg na motocyklu teźże

<sup>778</sup> KW, nr 122(3723), 4 maja 1936.

<sup>779</sup> S, nr 131(4337), 13 maja 1936.

<sup>780</sup> KW, nr 156(3757), 8 czerwca 1936.

marki, 3-ie miejsce zajął M. Maracewicz na monocyklu BSA<sup>781</sup>. W prasie natychmiast pojawiła się reklama motocykla Rudge jako maszyny, która zwyciężyła w tych wyścigach.

Wkrótce motocykliści stali się uczestnikami wielkich świąt miejskich. W 1937 roku podczas obchodów Dnia Konstytucji (3 maja) w Lidzie odbył się gwiazdzisty zjazd klubów motocyklowych Ziemi Północno-Wschodnich. W programie zjazdu były wyścigi i strzelanie<sup>782</sup>.

Zgodnie z programem: „2 maja, w godz. 9–10.30 przybycie uczestników zjazdu gwiazdzistego na stadion miejski. 10.30 – start wyścigu do huty »Niemen«. 13.30–14.00 – start do biegu ze strzelaniem”<sup>783</sup>.

6–9 maja tegoż roku odbyły się wielkie wyścigi na trasie 1914 kilometrów. Uczestniczyło w nich 130 motocyklistów, w tej liczbie lidzianie, a na trasie z Brześcia do Wilna (361 km) wyścig przebiegał przez nasze miasto<sup>784</sup>.

W następnym, 1938, roku na święto Dnia Konstytucji nastąpiło otwarcie sezonu lidzkiej motocyklistów: „O godz. 9 – zbiórka motocyklistów koło pomieszczenia klubu i odjazd do zamku, o 9.45 – raport i poświęcenie maszyn, potem – udział w nabożeństwie i defiladzie. Po defiladzie start do Lipniszek, powrót o godz. 17.00 na stadion miejski, gdzie odbędą się zawody sportowe”<sup>785</sup>.

Tego dnia wieczorem motocykliści wyjechali na odpoczynek nad Niemen koło Bielicy<sup>786</sup>.

Na początku czerwca 1938 roku lidzki Klub Motorowy wyjechał na dwa dni przez Grodno do Druskiennik (320 km)<sup>787</sup>.

---

<sup>781</sup> KW, nr 199(3800), 22 lipca 1936.

<sup>782</sup> S, nr 113(4677), 26 kwietnia 1937.

<sup>783</sup> KW, nr 119(4081), 2 maja 1937.

<sup>784</sup> S, nr 119(4683), 2 maja 1937.

<sup>785</sup> KW, nr 120(4438), 3 maja 1938.

<sup>786</sup> KW, nr 122(4440), 5 maja 1938.

<sup>787</sup> KW, nr 149(4467), 1 czerwca 1938.

17 lipca spod lidzkiego starostwa rozpoczął się rajd na trasie 100 kilometrów ze strzelaniem na mecie, osobiste trasy każdemu uczestnikowi były przydzielane 10 minut przed startem. Protektorat nad rajdem objął starosta lidzki Gąssowski i dowódca 77 Pułku Piechoty, który stacjonował w mieście<sup>788</sup>.

Sezon 1938 roku dla lidzkiego klubu motorowego zakończył się rajdem, w którym wzięło udział 15 osób, rajd miał nazwę „W pogoni za lisem”<sup>789</sup>. Pierwszym, który znalazł lisią norę, był Wiliam Dazena na motocyklu BMW 51, drugie miejsce zajął Konstanty Jodka na BSA, trzecie – Władysław Paprocki na rudge’u. Ostatnim przedsięwzięciem tego roku był udział w defiladzie w Dzień Niepodległości 11 listopada<sup>790</sup>.

4 lipca 1939 roku odbył się rajd motocyklowy Lida – Szczuczyn – Nowogródek – Lida (210 km)<sup>791</sup>.

Przedtem, w czerwcu tego roku, Lidzki Klub Motocyklowy zorganizował wyjazd na cztery dni na Litwę. Trasa prowadziła przez Orany, Kowno, Połagę. Po odpoczynku nad morzem motocykliści wrócili do domu<sup>792</sup>.

To były ostatnie przedsięwzięcia Lidzkiego Klubu Motocyklistów.

Mimo widocznego wojskowego ukierunkowania większości przedsięwzięć Lidzkiego Klubu Motocyklowego, mogli brać w nim udział nie tylko wojskowi, lecz także wszyscy chętni właściciele motocykli.

---

<sup>788</sup> KW, nr 186(4504), 9 lipca 1938.

<sup>789</sup> KW, nr 300(4618), 1 listopada 1938.

<sup>790</sup> KW, nr 309(4627), 10 listopada 1938.

<sup>791</sup> S, nr 131(5413), 14 maja 1939.

<sup>792</sup> KW, nr 152(4828), 4 czerwca 1939.

## Pomnik Niepodległości

W końcu 1928 roku młodzież gimnazjalna Lidy samorzutnie przedstawiła projekt budowy pomnika Niepodległości. Planowano na specjalnie wmurowanej tablicy umieścić nazwiska lidzian poległych pod Lebiodką. Powołano specjalną komisję składającą się z wykładowców i uczniów, która zwróciła się do Magistratu o zezwolenie na postawienie pomnika na skwerku na placu Chwały<sup>793</sup>.

Po otrzymaniu zezwolenia w celu postawienia pomnika ogłoszono akcję zbiórki pieniężnej i sprzedaż zetonów o nominale 3, 10 i 25 złotych<sup>794</sup>.

29 czerwca 1930 roku został poświęcony kamień węgielny i rozpoczęła się honorowa budowa pomnika Niepodległości na placu Chwały. Budowę poświęcił ksiądz dziekan Bojaruniec w obecności przedstawicieli władz, wojska, uczniów, członków różnych organizacji i mieszkańców miasta. Do fundamentu został wmurowany pergaminowy akt erekcyjny w cynowej puszcze o treści następującej:

Działo się dnia 29 czerwca Roku Pańskiego 1930 w Lidzie, starym Grodzie Gedyminowym, za prezydentury Profesora dra Ignacego Mościckiego, gdy Marszałkiem Polski i Wodzem Duchowym Narodu był Józef Piłsudski, Premierem Rządu Pułk. Walery Sławek, zaś Dyrektorem Gimnazjum Państwowego im. Hetmana Karola Chodkiewicza w Lidzie Wacław Białokoz. W obecności Starosty Henryka Bogatkowskiego, przedstawicieli Armii, Municypalności, Władz, Organizacyj PW i WF oraz wszelkich delegacji, akt ten erekcyjny pod budowę „Pomnika Niepodległości” składamy. Pomnik ten sumptem młodzieży szkolnej Gimnazjum Państwowego im. Hetmana Karola Chodkiewicza w Lidzie z dobrowolnych składek ufundowany, a pamięci Tych

<sup>793</sup> S, nr 281(1892), 6 grudnia 1928.

<sup>794</sup> ŻN, nr 297(331), 2 grudnia 1928.



Wszystkich, którzy pracą ciężką i krwią ofiarną do Wolności nam danej się przyczynili, poświęcony, my niżej podpisani na dowód gorącego ukochania Ojczyzny, na wieczną rzeczy pamiątkę, dla przykładu potomnym, a dla własnych serc podniesienia wznosimy.

Po przemówieniu księdza dziekana orkiestra Straży Ogniowej odegrała hymn państwowy, a zebrani odśpiewali *Boże, coś Polskę*. Z ideą budowy pomnika wystąpili w 1928 roku uczniowie gimnazjum. Po pewnym czasie został zatwierdzony projekt studenta architektury Bronisława Klickiego. Granitowy pomnik wykonał rzeźbiarz Trapiła-Baranowski z Nowogródka za cenę 4500 złotych<sup>795</sup>.

Już po uroczystym poświęceniu kamienia węgielnego „Słowo” pisało:

Projekt pomnika, opracowany przez studenta architektury, został już zatwierdzony ostatecznie. Jest on utrzymany zupełnie w stylu modernistycznym, a wykonany będzie z granitu w trzech kolorach. Ścianę przednią zajmować będzie tablica z następującym napisem: „W dziesięcioletnią rocznicę odzyskania Niepodległości, Tym wszystkim, co życia ofiarą, ran cierpieniem, trudów znojem i pracy ciężarem do Wolności nam danej się przyczynili, ku pamięci przyszłych pokoleń wdzięczna młodzież Gimnazjum Państwowego im. Hetmana Karola Chodkiewicza w Lidzie pomnik ten stawia”<sup>796</sup>.

Pomnik Niepodległości bez tablic pamiątkowych stał do końca lat czterdziestych XX wieku.

---

<sup>795</sup> S, nr 147(2357), 1 lipca 1930.

<sup>796</sup> S, nr 151(2361), 5 lipca 1930.

## Lidzki zamek

W 1929 roku przeprowadzono konserwację zamku Gedymina:

mury wygładzono cementem, dziury pozatykano i zamek będzie istnieć jeszcze przez wiele lat. Na jednym z rogów zamku nawet częściowo zrekonstruowano resztki baszty [...] zapomnieli jednak o bramie [...] minęło już 10 lat, jak Niemcy odeszli, ale dotychczas nie znalazły się pieniądze, żeby zamienić bramę niemieckiej roboty w stylu „Jagdschlösschen”<sup>797</sup>. Podczas przyjazdu Pan Prezydent obejrzał zamek [...] brama była już zdjeta [...]<sup>798</sup>.

W styczniu 1930 roku Starostwo Lidzkie otrzymało polecenie usunięcia z zamku Gedymina strzelnicy. Miejscowa ludność przyjęła tę wiadomość z niezadowoleniem i starosta postanowił wystąpić o odwołanie tego zarządzenia<sup>799</sup>.

W tymże miesiącu Wydział Powiatowy urządził w zamku ślizgawkę: „Dla młodzieży miasta stała się ona miejscem spotkań i odpoczynku. Koło ślizgawki wybudowano poczekalnię”<sup>800</sup>. W następnym miesiącu na posiedzeniu członków Środy Literackiej w Wilnie, restaurator i konserwator dr Lorentz wystąpił z wykładem o konserwacji średniowiecznych zamków. O konserwacji lidzkiego zamku Lorentz powiedział:

Stan konserwacji zamku w Lidzie jest niezadowolający, zupełnie niewłaściwie zalano mury dla konserwacji betonem, podczas gdy najlepszą metodą konserwacji jest zdjęcie korony murów i osadzenie jej na nowej zaprawie. Z zamku w Lidzie usunięto już drewnianą prowizoryczną bramę i w najbliższym czasie ma być usunięta drewniana strzelnica<sup>801</sup>.

---

<sup>797</sup> Jagdschlösschen – styl zamku myśliwskiego.

<sup>798</sup> S, nr 228(2138), 4 października 1929.

<sup>799</sup> ŻN, nr 6(720), 8 stycznia 1930.

<sup>800</sup> ŻN, nr 14(728), 17 stycznia 1930.

<sup>801</sup> S, nr 37(2247), 14 lutego 1930.

22 marca Lorentz przybył do Lidy, żeby jeszcze raz obejrzeć zamek. Konserwator wyraził zgodę na pozostawienie strzelnicy w zamku do końca września 1930 roku, jeśli zaś prace przy baszcie będą rozpoczęte wcześniej, to strzelnicę trzeba będzie zlikwidować wcześniej. Zwiedzając zamek, dr Lorentz stwierdził, że jego fundamenty zostały mocno osłabione przez podkopanie ziemi od strony sąsiadującej z zamkiem posesji, należącej do niejakiego Czerniawskiego, przy czym zawalenie się murów zamkowych zagraża poważnie domowi Czerniawskiego. Wobec powyższego konserwator ustalił, że należy jak najszybciej zabezpieczyć zamek przed dalszym podkopywaniem fundamentów przez naiwnych sąsiadów. Dalej w artykule jest informacja, że 14 kwietnia rozpocznie się badanie przedhistorycznego grodziska (zamek królowej Bony) w pobliżu wsi Horodyszczce pod Raduniem<sup>802</sup>. Jednak 28 kwietnia 1930 roku Związek Strzelecki nie zamknął, ale otworzył w zamku strzelnicę dla broni małokalibrowej<sup>803</sup>.

W październiku 1933 roku starosta Bogatkowski powiadomił archeologa Uniwersytetu Wileńskiego, dr Helenę Cehak, że żadnego zagrożenia dla zamku nie ma, małe szczeliny zostały naprawione, a „teraz wzmacnia się fundament na niewielkiej przestrzeni”<sup>804</sup>.

Na pytanie o legendy o lochach pod lidzkim zamkiem starosta odpowiedział, że to częściowo legendy, a częściowo fakt:

Opowiadał mi 80-letni staruszek z pobliskiej wsi, że 65 lat temu, będąc chłopcem, chodził do podziemi. Było wtedy odsłonięte wejście do nich. Podobno ciągną się bardzo daleko, jak mówi, aż do Trok. Tak daleko jednakże ten starzec nie chodził, bo mu łuczywa nie wystarczyło. Starzec ten może częściowo mieć rację. Mogą istnieć podziemia<sup>805</sup>.

---

<sup>802</sup> KW, nr 70(1712), 25 marca 1930.

<sup>803</sup> KW, nr 122(1764), 28 maja 1930.

<sup>804</sup> KW, nr 292(2833), 30 października 1933.

<sup>805</sup> *Ibidem*.

Ciekawe, że analogiczne opowieści słyszałem w latach siedemdziesiątych, w swoim dzieciństwie, którego częścią był nasz zamek. Zamek wtedy nigdy nie był zamykany i spędzałem tam wiele czasu.

W latach trzydziestych w lidzkim zamku została przeprowadzona konserwacja ścian i uporządkowanie terenu na zewnątrz i wewnątrz. W 1933 roku południowa ściana była wzmocniona poprzez budowę fundamentu wokół szczeliny i podsypanie ziemią od zewnątrz. W październiku 1935 roku, zgodnie ze sprawozdaniem lidzkiego starosty powiatowego, ruiny zamku „nie były w zagrożonym stanie” i na ich wzmocnienie wydano 350 złotych<sup>806</sup>.

Latem 1935 roku podczas prac ziemnych przy regulacji rzeki Lidziejki koło zamku Gedymina natrafiono „na masywne wały, które według określeń znawcy historii adw. Szymielewicz, są prawdopodobnie resztkami historycznej tamy, służącej do wstrzymywania i puszczenia wody do fos naokoło zamku Gedymina w Lidzie”<sup>807</sup>.

Dodam, że w wyniku tych prac poziom wód gruntowych w mieście obniżył się o 1,1 m<sup>808</sup>.

## Znaleziska starej Lidy

W końcu 1933 roku w Lidzie na Wygonie podczas prac ziemnych na działce, która była własnością nauczyciela M. Michalczyka, znaleziono bardzo dużo skorup garnków, rozrzuconych na

---

<sup>806</sup> А.М. Загідулін, *Арганізацыя кансервацыі і рэстаўрацыі замкаў, палацаў і сядзіб у Заходняй Беларусі (1921–1939 гг.)*, Замкі, палацы і сядзібы ў кантэксце еўрапейскай культуры: Зб. навук. арт. / Мін. культ. РБ, Замкавы комплекс «Мір», Мінск 2013, s. 40.

<sup>807</sup> S, nr 216(4065), 9 sierpnia 1935.

<sup>808</sup> S, nr 228(4077), 21 sierpnia 1935.

znacznej powierzchni. Grubość skorup była charakterystyczna dla wyrobów ceramicznych z dalekiej przeszłości. Inżynier, który kierował pracami, przesłał skorupy do Urzędu Konserwatorskiego w Wilnie i wstrzymał prace. Skorupy znaleziono także w innej części dzielnicy Wygon. Oba miejsca znalezisk znajdują się w różnych miejscach tej działki. Wysunięto przypuszczenie, że na tym miejscu znajdowało się stare cmentarzysko, albo nawet grodzisko, lub szczątki osady. Wkrótce lidzki starosta Bogatkowski zaprosił do Lidy asystentkę Katedry Archeologii Uniwersytetu Wileńskiego dr Helenę Cehak<sup>809</sup> (wkrótce stała się ona bardzo znanym i szanowanym uczonym).

Po przyjeździe archeologa powierzchnia wykopalisk została poszerzona i znaleziono nowe skorupy ceramiczne. Doktor Cehak sugerowała, że w XI–XIII wieku mogła tu istnieć osada słowiańska, której ślady potem prawie całkowicie zostały zniszczone. Skorupy miały „słowiański pasmowy ornament, charakterystyczny dla grup plemiennych idących ze wschodu. [...] Na mapie archeologicznej Polski zjawi się nowy znak wskazujący, że na terenie lidzkiego »Wygonu« znaleziono ślady pobytu Słowian”<sup>810</sup>.

W Lidzie Helena Cehak przebywała razem ze swoim mężem, znanym archeologiem Włodzimierzem Hołubowiczem, który o osadzie napisał artykuł do gazety.

Prawdopodobnie osada na Wygonie – to jest Lida, o której pisał Narbutt, Lida założona w 1180 roku.

---

<sup>809</sup> KW, nr 273(2814), 11 października 1933.

<sup>810</sup> KW, nr 292(2833), 30 października 1933.

## Badania krajoznawcze w mieście

Na początku 1927 roku Koło Amatorów Nauki w Lidzie (Koła Akademików Lidzian) w sali Gimnazjum Państwowego zorganizowało wykład pt. *Historia Lidy*. Wykład wygłosił Stanisław Pietraszkiewicz, magister prawa, były prezes Związku Akademików Województwa Nowogródzkiego, „słuchaczy było tak wielu, że na dwie godziny przed rozpoczęciem wykładu w sali już nie było wolnych miejsc”<sup>811</sup>.

W Lidzie był także klub literacki. Prasa informowała: „W Lidzie w restauracji »Koło Polek« zaczął regularnie zbierać się Czwartki Literackie. Pierwsze zebranie odbędzie się 25 lutego, w tym dniu wystąpią dwaj autorzy z Wilna i z Nowogródka”<sup>812</sup>.

W pierwszym Czwartku Literackim udział wzięli: starosta H. Bogatkowski z małżonką, szkolny inspektor S. Rogowski z małżonką, dyrektor gimnazjum państwowego Białokoz z małżonką, burmistrz Zadurski z małżonką. Wieczór otworzył nauczyciel i dziennikarz z Lidy Bożek, następnie głos zabrał Bogatkowski, po nim prezes Związku Dziennikarzy i Literatów województwa nowogródzkiego Gaszterski. A literat Jacek Rajski wystąpił z wykładem „Nowogródzczyzna w literaturze”<sup>813</sup>.

Wiosną 1932 roku cykl wykładów z lidzkiej historii wygłosił najlepszy jej znawca Michał Szymielewicz, prasa informowała: „W sobotę 23 kwietnia o godzinie 18 w sali starostwa lidzkiego p. Michał Szymielewicz wygłosi dalszy ciąg odczytu pt. »Z dziejów Lidy«. Odczyt budzi duże zainteresowanie”<sup>814</sup>. Ogłoszenia o rozpoczęciu cyklu wykładów nie znalazłem, ale z tekstu wynika, że historyk wygłosił kilka wykładów.

---

<sup>811</sup> S, nr 15(1328), 20 stycznia 1927.

<sup>812</sup> KN, nr 40(126), 19 lutego 1932.

<sup>813</sup> KN, nr 49(135), 1 marca 1932.

<sup>814</sup> KN, nr 92(178), 22 kwietnia 1932.

W końcu lat trzydziestych lidzcy krajoznawcy zaliczani byli do najlepszych w Zachodniej Białorusi.

Myślę, że dopuszczalne będzie zrobienie małego odstępstwa.

Pierwszym lidzkim krajoznawcą można nazwać Teodora Narbutta (1784–1864). Narbutt specjalnie interesował się historią Ziemi Lidzkiej i napisał wnikliwe teksty na ten temat.

Wandalin Szukiewicz – archeolog, etnograf, folklorysta i lidzki krajoznawca urodził się w czasach, gdy żył jeszcze Narbutt. Ten człowiek wiele dokonał nie tylko w dziedzinie archeologii Ziemi Lidzkiej, lecz także całego kraju, zajmował się również etnografią, był znanym i poważanym działaczem społecznym.

Do pierwszej generacji lidzkich krajoznawców można zaliczyć też prawosławnego księdza małomażejkowskiej cerkwi Lwa Sawickiego, który chociaż zaliczał się do fali zachodniorusycystów, napisał bardzo ciekawą historię swojej cerkwi.

Następne pokolenie lidzkich krajoznawców pojawiło się na początku XX wieku i działało do 1939 roku. Szczytowym osiągnięciem ich działań było wydanie historyczno-krajoznawczej gazety „Ziemia Lidzka”, której redaktorem był Władysław Abramowicz. Najbardziej znanym przedstawicielem drugiej generacji krajoznawców Ziemi Lidzkiej oczywiście był profesjonalny historyk, etnograf, członek Towarzystwa Białoruskiej Mowy, właściciel unikatowego archiwum Ziemi Lidzkiej Michał Szymielewicz. Oprócz nich, znanymi krajoznawcami Ziemi Lidzkiej byli Aleksander Śnieżko i Antoni Grzymała-Przybytko.

Obecnie historię rodzinnych stron bada trzecie pokolenie lidzkich krajoznawców. Głównym osiągnięciem trzeciej generacji jest wieloletnie wydawanie „Lidzkiego Letapisca” (od 1997 roku – redaktor Stanisław Sudnik) i wznowienie „Ziemi Lidzkiej” (od 1990 roku – redaktor Aleksander Kołyszko), głównym miejscem zachowania i gromadzenia całej informacji o Ziemi Lidzkiej jest strona internetowa Pawet ([www.pawet.net](http://www.pawet.net), od 1999 roku redaktor strony – autor tej książki). Pomostem pomiędzy drugim i trzecim

pokoleniem lidzkich krajoznawców okazali się doskonali znawcy naszej historii, autorzy wielu wnikliwych tekstów, mój szkolny nauczyciel astronomii Anatol Kulesz i dziennikarz Aleksander Żałkowski.

Wszystkie trzy pokolenia lidzkich krajoznawców jednoczy głębokie poszanowanie naszej historii i ogólne patriotyczne poglądy na nie. Pomimo że przez dwa stulecia napisano wiele podstawowych tekstów, mam niewzruszoną pewność, że badanie historii Ziemi Lidzkiej dopiero się rozpoczyna.

Pierwszy numer gazety „Ziemia Lidzka” wyszedł 15 kwietnia 1936 roku. Gazetę wydał lidzki oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, „ześrodkowujący w sobie grupkę miłośników badań przeszłości tych ziem wyłonił komitet wydawniczy, który przyjął za zadanie postawić pierwsze kroki o własnych siłach w kierunku poznania dziejów własnego terenu”<sup>815</sup>.

Na początku redakcja miała siedzibę na ulicy Zamkowej 4/7, po pół roku przeniosła się na ulicę Górniańską, a od 1938 roku znajdowała się na Suwalskiej 3.

Praktycznie wszyscy lidzcy krajoznawcy w tym czasie to ludzie o poglądach lewicowych, współczesny malarz Jerzy Kaciszczenko pisał, że u szefa punktu korespondencyjnego „Kurjera Wileńskiego” w Lidzie i głównego redaktora gazety „Ziemia Lidzka”, Abramowicza, zawsze można było „otrzymać ulotki rewolucyjne”<sup>816</sup>.

Najważniejszą sprawą Towarzystwa Krajoznawczego w 1936 roku było założenie gazety. W roku 1937 roku, w ramach przygotowań do uroczystych obchodów kolejnej rocznicy 1863 roku, Lidzkie Towarzystwo Krajoznawcze postanowiło odślonić tablicę pamiątkową poświęconą Ludwikowi Narbuttowi, który w swoim czasie uczył się w szkole pijarów, i umieścić ją na murze kościoła Pijarów. Utworzono komitet wykonawczy w sprawie

---

<sup>815</sup> ZL 1936, nr 1.

<sup>816</sup> ZL 2008, nr 3.



uhonorowania pamięci Ludwika Narbutta. Patronat nad nim objął honorowy lidzianin marszałek Rydz-Śmigły<sup>817</sup>.

We wrześniu informowano o tym, że rzeźbiarz Jerzy Kaciszczenko już wykonał tablicę pamiątkową i popiersie bohatera powstania<sup>818</sup>.

1 kwietnia 1938 roku w siedzibie Spółdzielni Rolniczej (ulica Zamkowa 2) otwarta została wystawa prac znanego lidzkiego malarza Jerzego Kaciszczenki, prace artysty można było „nabyć po bardzo niskich cenach”<sup>819</sup>.

W 1936 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło historyczny herb naszego miasta, którego władze używały od 1923 roku. Od 1936 roku dla młodszych urzędników Zarządu Miejskiego wprowadzono uniformy.

[...] na kołnierzu gustownie pomyślanego munduru umieszczono godło miasta, któremu, ze względu na jego bogactw przeszłość historyczną, pragniemy tu kilka słów poświęcić [...] tarcza dzielona wzdłuż – w pierwszej części lew złoty w polu prawdopodobnie czerwonym, w drugiej – dwa klucze na krzyż, też złote i w polu niebieskim. Tarczę otacza płaszcz purpurowy podbity gronostajem i uwieńczony koroną. Najlepszy znawca lidzkiej historii Michał Szymielewicz tak interpretował symbolikę lidzkiego godła: „Klucze – wolność, lew – niepodległość, otulone płaszczem królewskim – opieką królewską”<sup>820</sup>.

W 1937 roku władze miejskie wystąpiły do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o zatwierdzenie pieczęci herbowej powiatu lidzkiego, z używaną przez dawną chorągiew lidzką Pogonią z Kolumnami, bo „do tego czasu władze powiatowe wykorzystywały pieczętkę z herbem miasta”<sup>821</sup>.

---

<sup>817</sup> KW, nr 172(4134), 25 czerwca 1937.

<sup>818</sup> KW, nr 255(4218), 16 września 1937.

<sup>819</sup> KW, nr 78(4396), 20 marca 1938.

<sup>820</sup> ZL 1937, nr 3.

<sup>821</sup> KW, nr 345(4305), 16 grudnia 1937.

Na początku 1938 roku Rada Powiatowa rozpatrzyła problem herbu powiatowego, „który zgodnie ze źródłami historycznymi ma na tarczy znak Pogoni i jagiellońskie Kolumny »lazurowej maści«”<sup>822</sup>.

W kwietniu 1937 roku na 350-lecie kościoła w Mirze komitet wydawniczy przygotował książkę o tym kościele<sup>823</sup>.

Latem 1937 roku „Kurjer Wileński” pisał o przebudzeniu się ruchu intelektualnego w mieście:

Miejscowe księgarnie zauważyły wzrost sprzedaży książek. Do tego czasu księgarnie były bardziej podobne do sklepów z artykułami biurowymi. Oprócz szkolnych podręczników, książek w nich prawie nie było. Jednak teraz, dzięki zainteresowaniu mieszkańców nowymi wydaniem, lidzkie księgarnie odżyły i na witrynach pojawiły się książkowe nowości. Oprócz tego komitet wydawniczy „Ziemi Lidzkiej” rozpoczął wydawanie książek o miejscowej tematyce. Dopiero co wyszła z druku książka o kościele w Mirze<sup>824</sup>. Oczekiwana jest książka o lidzkim zamku, lidzkiej farze, monografia Żołudka itd.<sup>825</sup>

Członkowie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego mieli pewne ulgi.

Każdy członek lidzkiego oddziału PTK pragnący wykorzystać letnie miesiące dla turystyki, na podstawie legitymacji członkowskiej może wykupić w Lidzie ulgowy bilet turystyczny: na 1000 km za 30 zł i na 2000 km za 60 zł. Bilet ten ma formę książeczki, w której znajduje się odpowiednia ilość kuponów, do wypełniania na pojedyncze przejazdy. Minimalny przejazd 30 km. Bilet jest ważny od 15 maja do

---

<sup>822</sup> KW, nr 59(4377), 1 marca 1938.

<sup>823</sup> S, nr 142(4706), 25 maja 1937.

<sup>824</sup> *Kościół farny w Mirze. Szkic monograficzny 1587–1937*, nakł. Wyd. „Ziemi Lidzkiej”, Lida 1937.

<sup>825</sup> KW, nr 239(4202), 31 sierpnia 1937.

15 listopada. Do nabycia takiego biletu, oprócz posiadania legitymacji członkowskiej, potrzebny jest jeszcze znaczek turystyczny Ligi Popierania Turystyki, który nabyć można w naszym Oddziale. Każdy czytelnik „Ziemi Lidzkiej” powinien skorzystać z tanich biletów turystycznych i zapisać się na członka PTK. Do legitymacji potrzebna jest fotografia. Bliższych informacji w tej sprawie udziela się w administracji miesięcznika<sup>826</sup>.

Przy końcu 1937 roku Lidzkie Towarzystwo Krajoznawcze postanowiło utworzyć specjalny fundusz wydawniczy, z którego środków powinny być drukowane książki krajoznawcze. Przeprowadzono loterię fantową, która przyniosła 220 złotych dochodu<sup>827</sup>.

Po pierwszym roku istnienia czasopisma „Ziemia Lidzka” prasa bardzo pozytywnie oceniła ten periodyk. Znany wileński literat Jerzy Wyszomirski w numerze 79 „Kurjera Powszechnego” napisał, że „Ziemia Lidzka”

jest bardzo dobrze redagowana, wydawana stosownie na ładnym papierze, ozdabiana ilustracjami, które nieraz są reprodukcjami starych i rzadkich rycin; cena numeru jest niska (50 gr). Czasopismo czytają ci, co chcą być miłośnikami swojego kraju nie tylko w słowach, ale i czynem pragną popierać przejawy twórczości i postępu autorskiego kolektywu. Ponadto „Ziemia Lidzka” przynosi w każdym numerze materiał rzeczywiście ciekawy. Mam przed sobą jej tom z roku 1936 i pierwsze trzy numery z roku bieżącego. Numer 3–4 z roku ubiegłego poświęcony jest spółdzielczości lidzkiej. Kilkanaście długich i krótszych artykułów daje wyczerpujący i żywy obraz rozwoju i zdobyczy ruchu spółdzielczego w całej Ziemi Lidzkiej. Dalej pan J. Wyszomirski streszcza ważniejsze artykuły. Podaje nazwiska autorów. Dłużej zatrzymuje się nad pamiątkiem Bronisława

---

<sup>826</sup> ZL 1937, nr 6–7.

<sup>827</sup> KW, nr 338(4298), 9 grudnia 1937.

Mirona Narbutta, wreszcie kończy: „Pamiętnik opracował i przygotował do druku p. Michał Szymielewicz, niepospolity znawca przeszłości tej ziemi”<sup>828</sup>.

„Przegląd Wileński” w szóstym numerze pisał o „Ziemi Lidzkiej”:

Pod tą bezpretensjonalną nazwą wychodzi już drugi rok w Lidzie miesięcznik krajoznawczo-regionalny. Wymieniony organ, jak bodaj żaden z innych drukujących się na prowincji, wykazał wiele zamięłowania i czynnie kultuwyuje historię b. WKL<sup>829</sup>.

Na początku 1938 roku lidzkiemu ośrodkowi krajoznawczemu poświęciło artykuł wileńskie „Słowo”. Jego autor, Mieczysław Limanowski<sup>830</sup>, zaliczył „Ziemie Lidzką” do najlepszych wydawnictw tego rodzaju.

Lida nie jest miastem uniwersyteckim, nie ma więc elity naukowej i artystycznej. Cieszymy się, że obok kominów fabrycznych, furczących samolotów w powietrzu oraz turkotu i zgiełku na ruchliwych ulicach, znajduje się ośrodek, który wydaje „Ziemie Lidzką”. [...] My doskonale wiemy [...], jaką jest „słodycz” wydania 13 numerów pisma na prowincji. Rozmyślając o wielkich lidzianach, wspominamy Wandalina Szukiewicza, wykopane przez niego kurhany, Teodora Narbutta, który był jednym z założycieli naszej historiografii, Jundziła, o którym na nagrobku napisano, że „historii naturalnej w kraju rozkrzewiciel”. [...] „Ziemia Lidzka” odtwarza historię, geografie, wspomnienia naszych powstańców. [...] Lida jest teraz centrum małego samoistnego organizmu, który prawem kaduka przyczepiony jest do Nowogródka. Z krzywdą dla tej ziemi oderwano ją od Wilna, zaliczając nagle prawobrzeżny Niemen do Czarnej Rusi. Cóż zrobić? Rezultatem fałszywego admini-

---

<sup>828</sup> ZL 1937, nr 12.

<sup>829</sup> *Ibidem*.

<sup>830</sup> Mieczysław Limanowski (1876–1948) – polski geolog, prof. uniw. w Wilnie i Toruniu, reżyser, kierownik literacki teatru.

stracyjnego krojenia jest na wschodnich ziemiach chorowanie. Grodno oderwano od byłego wielkiego księstwa i poddano nuworyszowi Białystokowi, rezultatem czego jest ropiejąca rana lub agonia Różanej i Kossowa. Dzięki takiej geografii Lida w pierwszej chwili zaczęła też chorzeć. Mamy teraz pismo, które informuje o terenie, co się dzieje nad Dzitwą i Lebiodą i nie zalicza Szczuczyna do obcych. Mamy pismo, które jest na straży ognia świętego<sup>831</sup>.

20 stycznia 1938 roku „Kurjer Wileński” drukuje zdjęcie gotowej tablicy pamiątkowej, poświęconej Ludwikowi Narbuttowi<sup>832</sup>. 23 stycznia w świetlicy PPW<sup>833</sup> odbyła się akademicka poświęcona 75-leciu powstania 1863 roku. Odczyt o powstaniu wygłosił Aleksander Śnieżko. Sala udekorowana była płaskorzeźbą Ludwika Narbutta wykonaną przez artystę rzeźbiarza Jerzego Kociszczkę<sup>834</sup>.

3 maja 1938 roku komitet jubileuszowy uczczenia pamięci Ludwika Narbutta przedstawił program uroczystości, która miała się odbyć w Lidzie w dniu 8 maja. W jej trakcie planowane było odsłonięcie tablicy pamiątkowej z płaskorzeźbą Ludwika Narbutta.

Z inicjatywy komitetu władze miasta przemianowały ulicę Siedlecką na ulicę imienia pułkownika Ludwika Narbutta<sup>835</sup>.

Latem 1939 roku miasteczko Sobakińce w powiecie szczuczynskim przemianowano na Narbuttowo<sup>836</sup>, w tymże roku było planowane postawienie pomnika Ludwikowi Narbuttowi przy koszarach lidzkiego pułku piechoty w Grodnie<sup>837</sup>.

---

<sup>831</sup> S, nr 42(4966), 12 maja 1938.

<sup>832</sup> KW, nr 19(4337), 20 stycznia 1938.

<sup>833</sup> PPW (Pocztowe Przystosowanie Wojskowe) – organizacja wojskowego przygotowania pracowników poczty.

<sup>834</sup> KW, nr 26(4344), 27 stycznia 1938.

<sup>835</sup> KW, nr 123(4441), 6 maja 1938.

<sup>836</sup> S, nr 182(5464), 5 lipca 1939.

<sup>837</sup> S, nr 28(5310), 29 stycznia 1939.

8 maja 1938 roku w mieście odbyły się wielkie uroczystości. Tablica pamiątkowa ku czci Ludwika Narbutta, ufundowana za pieniądze zebrane przez lidzkie społeczeństwo, została umieszczona na frontonie kościoła Pijarów<sup>838</sup>.

Poczynając od numeru 77, z marca 1938 roku, „Kurjer Wileński” rozpoczął umieszczanie szczegółowych informacji o wszystkich nowych numerach „Ziemi Lidzkiej”<sup>839</sup>. 6 kwietnia lidzkie towarzystwo krajoznawcze w siedzibie klubu „Resursa Polska” urządziło imprezę, z której dochód był przeznaczony na fundusz wydawniczy<sup>840</sup>.

Latem 1938 roku wyszła kolejna książka towarzystwa pt. *Miasto walczącego ideału. Szkic kierunków ideologicznych Wilna w czasach dawniejszych i teraźniejszości* autorstwa Jana Duchnowskiego<sup>841</sup>, a „Kurjer Wileński” zamieścił jej recenzję zawierającą wiele uwag do autora<sup>842</sup>.

W czerwcu 1938 roku „Słowo” w swojej stałej rubryce „Ekslibris” razem z recenzjami innych książek drukuje pozytywną recenzję książki Władysława Abramowicza *Strony nowogródzkie*<sup>843</sup>.

To wydawnictwo na czasie, bo Nowogródzczyzna nie posiada obszernego przewodnika turystycznego, i nawet stosunkowo niewielkie drobne przyczynki krajoznawcze mają dużą wartość i mogą liczyć na wdzięczność. Książka Abramowicza starannie ilustrowana może spełniać zadanie przewodnika po miejscowościach województwa nowogródzkiego. W książce zamieszczone są informacje często „z pierwszej ręki”<sup>844</sup>.

---

<sup>838</sup> KW, nr 126(4444), 9 maja 1938.

<sup>839</sup> KW, nr 77(4395), 19 marca 1938.

<sup>840</sup> ZL 1938, nr 5–6.

<sup>841</sup> J. Duchnowski, *Miasto walczącego ideału. Szkic kierunków ideologicznych Wilna w czasach dawniejszych i teraźniejszości*, nakł. Wyd. „Ziemi Lidzkiej”, Lida 1938.

<sup>842</sup> KW, nr 217(4534), 9 sierpnia 1938.

<sup>843</sup> W. Abramowicz, *Strony nowogródzkie. Szkice krajoznawcze z 25 ilustracjami*, nakł. Wyd. „Ziemi Lidzkiej”, Lida 1938.

<sup>844</sup> S, nr 170(5094), 23 czerwca 1938.

Obszerną pozytywną recenzję książki Abramowicza wydrukował też „Kurjer Wileński”.

Abramowicz [...] wydał parę zbiorów wierszy, między innymi *Antologię młodych poetów litewskich*. Niektórzy krytycy przyjęli zbiorok wrogo. Być może zawiniła po prostu niezbyt gruntowna znajomość języka polskiego, podczas kiedy litewskim autor włada doskonale. Wydaje się, że autor ma większe możliwości w prozie, czego dowodem są *Strony nowogródzkie*. Książka składa się z artykułów drukowanych poprzednio w „Kurjerze Porannym” i „Ziemi Lidzkiej”, [...] książka podobna do *Buntu rojstów* Józefa Mackiewicza<sup>845</sup>.

Aby podtrzymać ruch krajoznawczy w II Rzeczypospolitej, władze zaczęły kupować dla bibliotek państwowych regionalne monografie krajoznawcze. Rozpoczęło się katalogowanie takich wydawnictw i stało się jasne, że

[...] lidzki ośrodek badań krajoznawczych cieszy się w tej dziedzinie największym dorobkiem. Oprócz bowiem wychodzącego w Lidzie od trzech lat miesięcznika krajoznawczo-regionalnego, który opublikował już wiele prac monograficznych pióra Michała Szymielewicz, Aleksandra Śnieżki i Antoniego Przybytki, w roku bieżącym wydano pięć książek na tematy krajoznawczo-historyczne, a także trzy prace przygotowane do druku, a mianowicie: monografię dworku Mickiewiczowskiego, dzieje zamku w Mirze oraz bogato ilustrowany szkic historyczny *Samoobrona Ziemi Lidzkiej*<sup>846</sup>.

W końcu lata 1938 roku prezes Lidzko-Szczuczynskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Antoni Grzymała-Przybytko został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi „za

<sup>845</sup> KW, nr 178(4496), 1 lipca 1938.

<sup>846</sup> KW, nr 261(4579), 23 września 1938.

działalność na polu naukowym i kulturalnym. Trzeba zaznaczyć, że Przybytko oprócz artykułów, które drukuje na stronach »Ziemi Lidzkiej«, od kilku lat pracuje nad obszerną monografią powiatu lidzkiego i szczuczyńskiego. Dzieło to w najbliższym czasie oddane zostanie do druku<sup>847</sup>.

A zatem ówczesne władze bardzo wysoko oceniały działalność badawczą krajoznawców.

W drugiej połowie 1938 roku Fundusz Kultury przy Radzie Ministrów przyznał roczne subsydlum w kwocie 500 złotych miesięcznikowi „Ziemia Lidzka”.

W tym samym czasie lidzki ośrodek badań krajoznawczych przystąpił do organizacji muzeum Ziemi Lidzkiej.

Dotychczas posiadane eksponaty przechowywano w szafach z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia. Obecnie, dzięki przychylnemu stanowisku burmistrza m. Lidy p. Józefa Zadurskiego, Ośrodek otrzymał w budynku Biblioteki Miejskiej duży, dobrze urządzony pokój, w którym urządzone będzie muzeum. Lida, jako stare i bogate w tradycje miasto, dotychczas nie posiadało żadnego ośrodka, który by gromadził pomniki chlubnej przeszłości tej ziemi<sup>848</sup>.

W listopadzie 1938 roku prasa poinformowała, że muzeum zostanie szybko udostępnione dla odwiedzających<sup>849</sup>.

Przy końcu roku zarząd lidzkiego oddziału PTK w gazecie „Kurjer Wileński” podziękował tym wszystkim, którzy pomogli zorganizować lidzki ośrodek muzealny<sup>850</sup>.

Do muzeum zaczęły napływać ciekawe znaleziska z całej Ziemi Lidzkiej. Muzeum otrzymało kiel mamuta znaleziony w 1939 roku podczas kopania studni na głębokości 1,5 metra

---

<sup>847</sup> ZL 1938, nr 9.

<sup>848</sup> KW, nr 289(4607), 21 października 1938.

<sup>849</sup> ZL 1938, nr 11.

<sup>850</sup> KW, nr 352(4670), 23 grudnia 1938.



w majątku Bykowszczyzna<sup>851</sup> i „kamień podobny do nogi człowieka, długość stopy 28 cm, wysokość 23 cm”, znaleziony podczas budowy drogi<sup>852</sup>.

W marcu 1937 roku prasa poinformowała, że do stroiciela instrumentów muzycznych Antoniego Polaka (ul. Warszawska 15/2) stary ślepiec przyniósł do naprawy skrzypce.

W czasie remontu skrzypiec stroiciel znalazł wewnątrz skrzypiec napis „Antonius Stradivarius Cremonensis Faciebat Anno 1773”. Właściciel skrzypiec Józef Pawłowski, wieśniak spod Lidy nie zna wartości antykwarycznej skrzypiec i nie pamięta, gdzie i kiedy nabył instrument<sup>853</sup>.

Po roku w Lidzie pojawiły się drugie skrzypce Stradivariusa. Stefan Tyrkin (Zamkowa 37) kupił za kilka złotych od wieśniaka z powiatu słonimskiego skrzypce, na których znalazł napis „Antonius Stradivarius, Cremonensis. Faciebat Anno 1713”<sup>854</sup>.

Takie ciekawe znaleziska nie mogły nie wywołać zainteresowania amatorów staroci, ale nie wiadomo, czy lidzkie muzeum nabyło te wartościowe instrumenty muzyczne.

Uroczyste otwarcie muzeum odbyło się w końcu maja 1939 roku.

Nowe muzeum poświęcił ksiądz dziekan Hipolit Bojaruniec w obecności przedstawicieli władz, nauczycielstwa szkół, członków Towarzystwa Krajoznawczego. Prezes oddziału Towarzystwa Józef Diczkaniec wygłosił odczyt na temat idei towarzystwa krajoznawczego, po czym obecni podpisali w księdze pamiątkowej akt otwarcia muzeum [...] <sup>855</sup>.

W ten sposób rok 1938 lub 1939 można uznać za datę, od której liczymy czas istnienia muzeum.

---

<sup>851</sup> KW, nr 31(4707), 31 stycznia 1939.

<sup>852</sup> KW, nr 75(4751), 16 marca 1939.

<sup>853</sup> KW, nr 78(4040), 29 marca 1937.

<sup>854</sup> KW, nr 105(4423), 16 kwietnia 1938.

<sup>855</sup> KW, nr 148(4824), 31 maja 1939.

Po oficjalnym otwarciu placówki, na początku lata 1939 roku, Stanisława Dziczkaniec (z Wizgirdów) przekazała do muzeum obraz ludzkiego kościoła Pijarów malarza profesora Maleńczyka<sup>856</sup>.

Latem 1938 roku Zarząd Miejski w Lidzie zwrócił się do Litewskiego Centralnego Archiwum w Kownie z prośbą o wykonanie kopii wielkiej ilości dokumentów naszego miasta, które tam się znajdują. W 1914 roku archiwum miasta zostało wywiezione do Rosji, a potem bolszewicy oddali je Litwie. Bez tych dokumentów władze miejskie nie mogły rozwiązać wielu problemów majątkowych<sup>857</sup>. Wkrótce redaktor „Ziemi Lidzkiej” Abramowicz za pośrednictwem byłego lidzianina z Kowna otrzymał plan miasta Lidy, wykonany w 1851 roku<sup>858</sup>.

W pierwszych dniach 1939 roku ukazał się informator kieszonkowy Lidy z planem miasta. Informator zawierał rozkład jazdy pociągów i autobusów, informacje o pracy urzędów, organizacji społecznych, zamieszczał reklamy lidzkich firm. Autorem informatora był Edward Rodziewicz, informator został wydany nakładem Komunalnej Kasy Oszczędności w Lidzie<sup>859</sup>.

26 marca 1939 roku na walnym zgromadzeniu oddziału PTK, które odbywało się we własnej siedzibie (Suwalska 3), został wybrany nowy zarząd. Były prezes Antoni Przybytko (Grzymała-Przybytko), skarbnik Zofia Sebestiańska i przewodniczący komisji rewizyjnej Bolesław Bojarczyk złożyli sprawozdanie za lata poprzednie. Do nowego zarządu zostali wybrani: Józef Dziczkaniec – prezes, dr Liśkiewicz – wiceprezes, Zofia Sebestiańska – skarbnik, redaktor Władysław Abramowicz – sekretarz. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani Antoni Przybytko, Bolesław Bojarczyk i dr Maria Meyerówna, ponadto na

---

<sup>856</sup> KW, nr 152(4828), 4 czerwca 1939.

<sup>857</sup> S, nr 208(5132), 1 sierpnia 1938.

<sup>858</sup> KW, nr 13(4689), 13 stycznia 1939.

<sup>859</sup> KW, nr 4(4680), 4 stycznia 1939.

członków zarządu wybrano Kosowską, Żylińską i Zygmunta Lisieckiego<sup>860</sup>.

W maju 1939 roku „Kurjer Wileński” poinformował o wydaniu książki Józefa Dzięczkańca *Samoobrona Ziemi Lidzkiej*<sup>861</sup>, „autor tej pracy – prezes Lidzkiego Towarzystwa Krajoznawczego [...] wiele lat poświęcił zbieraniu materiałów na ten temat”<sup>862</sup>.

O wydaniu tej książki wileńskie „Słowo” najpierw krótko informuje<sup>863</sup>, a kilka numerów później w rubryce „Ex Libris” drukuje wielką poważną recenzję<sup>864</sup>. Latem wychodzi książka Aleksandra Śnieżki *Dworek Mickiewiczowski w Nowogródku*<sup>865</sup>.

Latem 1939 roku Towarzystwo Krajoznawcze rozpoczęło organizowanie wycieczek. Pierwsza, 18 czerwca, odbyła się do Nowogródka do dworu Mickiewicza i nad jezioro Świtez, koszt – 4 złote<sup>866</sup>.

Następna wycieczka odbyła się po miesiącu. Tym razem amatorzy historii odwiedzili zamek w Lubczy, miasteczka Lipniszki, Iwie, Delatycze, byli w Nowogródku i w Hucie „Niemen”. Cena biletu – 4,80 złotego<sup>867</sup>.

Lidzcy krajoznawcy zaczęli organizować wycieczki krajoznawcze dla obcokrajowców. Na początku czerwca 1939 roku została zorganizowana wycieczka dla 18 turystów z Kowna, którzy przyjechali do Lidy autobusem<sup>868</sup>.

Na początku lipca do naszego miasta przyjechało 34 litewskich historyków z Litewskiego Towarzystwa Historyków.

---

<sup>860</sup> KW, nr 88(4764), 29 marca 1939.

<sup>861</sup> J. Dzięczkaniec, *Samoobrona Ziemi Lidzkiej*, nakł. Wyd. „Ziemi Lidzkiej”, Lida 1939.

<sup>862</sup> KW, nr 121(4797), 3 maja 1939.

<sup>863</sup> S, nr 123(5405), 6 maja 1939.

<sup>864</sup> S, nr 131(5413), 14 maja 1939.

<sup>865</sup> KW, nr 193(4869), 15 lipca 1939.

<sup>866</sup> KW, nr 155(4831), 7 czerwca 1939.

<sup>867</sup> KW, nr 191(4867), 13 czerwca 1939.

<sup>868</sup> KW, nr 162(4838), 14 czerwca 1939.

Najważniejszym spośród nich był znany archeolog dr Jonas Puzinas, profesor Uniwersytetu Kowieńskiego im. Witolda Wielkiego. Historycy odwiedzili lidzkie kościoły, zamek, muzeum, gimnazjum imienia Karola Chodkiewicza, z Lidy autobusem pojechali przez Bielicę do Nowogródka, potem przez Krewę, Holszany i Oszmianę do Wilna<sup>869</sup>.

W sierpniu 1939 roku wyszedł ostatni numer przedwojennej „Ziemi Lidzkiej”. Na 48 stronach zawierał wspomnienia Michała Szymielewicza o początku pierwszej wojny światowej, artykuł Aleksandra Śnieżki o Wandalinie Szukiewiczzu i wiele innych ciekawych artykułów<sup>870</sup>.

Następny numer wznowionego czasopisma ukaże się w 1990 roku, po upadku sowieckiego reżimu totalitarnego.

Na początku sierpnia „Kurjer Wileński” informował:

Lidzki oddział Towarzystwa Krajoznawczego pracuje. Towarzystwo, wykorzystując chęć naszych gości z różnych części kraju na odpoczynek latem na naszej ziemi, rozpoczęło intensywną propagandę idei krajoznawczej. Członkowie Towarzystwa udają się na tereny obozów z odczytami, w których zaznajamiają słuchaczy z naszą piękną historią, z jej pomnikami, kulturą i współczesnym stanem gospodarki<sup>871</sup>.

Wkrótce też krajoznawcy rozpoczęli przygotowania do ufundowania tablicy pamiątkowej Wandalinowi Szukiewiczowi w kościele parafialnym w Naczy<sup>872</sup>.

W sierpniu została wydrukowana ostatnia informacja o działalności Lidzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Tuż przed wybuchem wojny towarzystwo zdążyło wydać

---

<sup>869</sup> KW, nr 189(4865), 11 lipca 1939.

<sup>870</sup> KW, nr 216(4892), 7 sierpnia 1939.

<sup>871</sup> KW, nr 217(4893), 8 sierpnia 1939.

<sup>872</sup> S, nr 220(5502), 12 sierpnia 1939.

książkę o historii kościoła w Żyrmunach<sup>873</sup> i przy końcu sierpnia 1939 roku, podczas uroczystości jubileuszu 150-lecia tej świątyni, Władysław Abramowicz, prezentował tę książkę obecnym<sup>874</sup>.

Wręcz niewiarygodne, jak wiele zdążyli dokonać w ostatnie pokojowe lata lidzcy krajoznawcy drugiego pokolenia, którzy skupiali się wokół „Ziemi Lidzkiej”. Wnieśli oni wielki nieoceniony wkład w poznanie historii naszego kraju. Jak po każdej osobie, która zajmuje się pisaniem, także po nich powinna być pozostać wielka ilość niewydrukowanych materiałów, tekstów w opracowaniu, wiele archiwów. Niestety wszystko to zaginęło.

## Ciekawostki

Na początku lutego 1937 roku „Kurjer Wileński” zamieścił zdjęcie 65-letniego starca Michała Jankowskiego, woźnego Komendy Powiatowej Policji Państwowej, w przerębli rzeki Lidzkiej przy 22-stopniowym mrozie. „Niezwyczajny hart fizyczny jest wynikiem systematycznej, wieloletniej zaprawy bez względu na porę roku”<sup>875</sup>.

W sierpniu 1938 roku „Kurjer Wileński” wydrukował wielki artykuł o wędrownym stolarzu z Lidy Konstantym Łapyrze, który zbudował sobie drewniany rower. Koła, kierownicę i łańcuch kupił w sklepie za 40 złotych, resztę wykonał z drewna i kawałków starego żelastwa. Rower okazał się nie cięższy od fabrycznego, bardzo mocny i dobrze dostosowany do złych dróg. Stolarz wykonał także na zamówienie wiele ciekawych składanych mebli dla

---

<sup>873</sup> F. Niewiero, *Historia kościoła parafialnego w Żyrmunach (1522–1624–1788–1938)*, nakł. Wyd. „Ziemi Lidzkiej”, Lida 1939.

<sup>874</sup> S, nr 231(5513), 23 sierpnia 1939.

<sup>875</sup> KW, nr 32(3994), 2 lutego 1937.

mieszkańców miasta. Majster nie otrzymał porządnej edukacji, ale interesował się fizyką i wiele czytał<sup>876</sup>.

Robotnicy „Ardala” i robotnicy kolejowi mieli swoje łaźnie. Na ogół łaźnie były dalekie od wymogów higieny. Na przykład łaźnia wyznaniowej gminy żydowskiej na ulicy Mackiewicza: „bardzo brzydka, nie wiadomo, ile lat nie były remontowane ściany, pokryte wieloletnią warstwą mokrego brudu, dużo pary, którą ludzie oddychają, i jakby na ironię, łaźnia nazywa się »Higiena«”<sup>877</sup>.



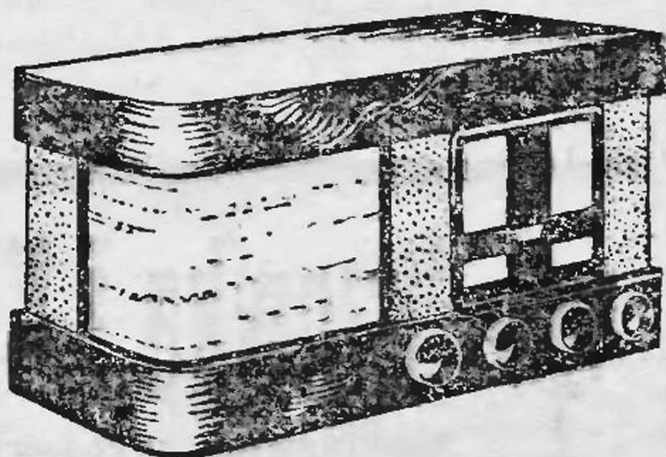
24. Kąpiel w Lidzie przy temperaturze minus 22 stopnie Celsjusza

<sup>876</sup> KW, nr 225(4542), 18 sierpnia 1938.

<sup>877</sup> KW, nr 136(4812), 18 maja 1939.

NIE GRYWA NA GITARZE — WOLI  
RADIO

# ECHO



TYP 128-Z (NA PRĄD ZM.) 3-LAMPOWY  
LUKSUSOWY ODBIORNIK. (2 PENTODY  
I LAMPA PROSTOWNICZA). 3 ZAKRESY  
FAL. GŁOŚNIK DYNAMICZNY.

ZŁ 225 — ZA GOT.

DUŻY WYBÓR ODBIORNIKÓW SIECIO-  
WYCH I BATERYJNYCH OD ZŁ 170 DO  
ZŁ 270 — ZA GOT.

RATY DO 15 MIESIĘCY

# Kolej lidzka

W latach 1860–1862 została wybudowana linia kolejowa Sankt Petersburg – Warszawa przebiegająca przez północno-zachodni skraj lidzkiego powiatu i przez Wilno<sup>878</sup>.

Lidzki historyk Michał Szymielewicz tak opisał czasy budowy pierwszej linii kolejowej na Ziemi Lidzkiej:

[...] czasy, kiedy dopiero rozpoczynano budowę kolei żelaznej z Wilna przez Lidę do Równego. Wówczas Lida była kątem zabitym od reszty świata deskami. Z budową kolei napłynęło tu rozmaitego tałatajstwa, rozpoczęła się rzeź bogatszych księży na plebaniach, bandyckie napady na odnosiela<sup>879</sup>. Czasy były straszne<sup>880</sup>.

Na zabudowania stacji Lida przeznaczono 6 dziesięcin ziemi (6,83 ha). Budowano ją pomiędzy miastem a wsią Dworcowa Słoboda. Po wybudowaniu kolei Lida zaczęła poszerzać się w stronę dworca, a Dworcowa Słoboda stała się miejscem zamieszkania kolejarzy i stopniowo włączyła się do miasta<sup>881</sup>.

Z rozpoczęciem eksploatacji linii kolejowej pojawiają się pierwsze budynki do obsługi lokomotyw i wagonów – parowozownia (historyczna nazwa depo – od francuskiego *dépôt* – składnica, magazyn). Pierwsza lidzka parowozownia jest dobrze

---

<sup>878</sup> Л. Коласаў, *Старая пошта на Лідчыне*, ЛЛ 2004, № 42, s. 37–38.

<sup>879</sup> Odnosiela – pojedyncze gospodarstwa – *przyр. tłumacza*.

<sup>880</sup> M. Szymielewicz, *Z tamtego świata*, ZL 1937, nr 11, s. 126.

<sup>881</sup> W. Abramowicz, *Słobódka...*



widoczna na schemacie lidzkiej stacji z 1903 roku<sup>882</sup>. To kamienno-ceglana budowla na trzy parowozy serii „ЧН”<sup>883</sup>. Budynek ma po trzy bramy z północnej i południowej strony. To znaczy, że szyny przechodziły przez zajezdnię i kończyły się nieco na południe od niej. Budynek z ciosanego kamienia miał dwuspadowy dach, obecnie ma nadbudowane piętro.

Pierwsza lidzka parowozownia zachowała się. Od 1916 roku znajdowała się w niej elektrownia kolejowa, a później rozdzielnia elektryczna. Ten niemal 140-letni budynek jest ciekawym przykładem architektury przemysłowej XIX wieku. Po restauracji mogłoby tu być piękne muzeum kolejowe.

W 1885 roku w Lidzie zbudowano pierwszy dworzec – drewniany. Większość dworców Kolei Poleskiej XIX wieku była drewniana, budowano je według typowych projektów i różniły się między sobą głównie wymiarami.

Wśród inżynierów kolejarzy, którzy budowali Kolej Poleską, był hr. Wawrzyniec Puttkamer (1859–1923), wnuk znanej Maryli z Wereszczaków. Kolej przechodziła kilka kilometrów od jego rodzowego majątku Bolcieniki i była ostatnią, w której budowie brał udział. Po wybudowaniu magistrali koło swego majątku, w 1890 roku hrabia przeszedł do rezerwy i osiadł w Bolcienikach. Potem aktywnie uczestniczył w życiu społecznym kraju, był członkiem Towarzystwa Rolniczego Wileńskiego i kuratorem Synodu Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie<sup>884</sup>. Dwukrotnie wybierany do Dumy Państwowej Rosji II i IV. W składzie II Dumy wchodził do Koła Polskiego, a w IV – do polskiej grupy litewsko-białoruskiej i był członkiem Rady Starszyzny Dumy.

---

<sup>882</sup> Полоцк–Седлецкая железная дорога. Альбом типовых и исполнительных чертежей сооружений железнодорожной линии Полоцк–Седлец и ветви Гродно–Мосты 1902–1906 гг, Санкт-Петербург: Техническая автолитография Георгия де Кельш, 1907, s. 89.

<sup>883</sup> ЛЛ 2004, № 27–28, s. 8.

<sup>884</sup> „Kuryer Litewski” [dalej KL], nr 29, 7(20) lutego 1907.

Odcinek Wilno – Łuniniec (z odgałęzieniem Łuniniec – Pińsk: razem 353 wiorsty (1 wiorsta = 1066,781 m) został otwarty dla regularnego ruchu 30 grudnia 1884 roku. Tego dnia ze strony Wilna przez Lidę w kierunku Baranowicz przejechał pierwszy pociąg<sup>885</sup>.

Pojawienie się kolei zmieniło odwieczny ład życia na Ziemi Lidzkiej. Można było z Lidy pojechać na południe, na Ukrainę i dalej. Albo, dojechawszy do sąsiedniego Wilna, prostą drogą przez Grodno i Warszawę odwiedzić Europę, albo, odwrotnie, pojechać na wschód, do Petersburga czy Moskwy. I można było dokonać tego z niewiarygodną w tym czasie prędkością.

Jesienią 1905 roku Imperium Rosyjskie ogarnęły strajki generalne. Wydarzenia rewolucyjne w latach 1905–1906 odbyły się tym, „że 7 października 1906 roku pociąg pocztowy idący w kierunku Wilna koło Lidy został ostrzelany przez nieznaną bandytów. [...] Kilka kul przebiło ściany wagonu i jeden z pasażerów został kontuzjowany”<sup>886</sup>. Tak informowała prasa. Możliwe, że to była próba obrabowania pociągu.

## Kolej Połock – Siedlce

Kolejny plan budowy kolei został zatwierdzony ukazem cara Mikołaja II 1 września 1901 roku. Strategiczna kolej Bologoje – Siedlce<sup>887</sup> była budowana od 1903 do 1907 roku. Częścią jej była linia Połock – Siedlce (590 wiorst), która prowadziła przez Wilejkę, Mołodeczno, Lidę, Mosty, Wołkowysk, Świsłocz i miała odgałęzienie z Mostów do Grodna. Głównym przeznaczeniem tej drogi był

---

<sup>885</sup> А. Киштымов, *Этапы железнодорожного строительства на Беларуси*, „Гістарычны альманах” 2002, № 7, s. 125.

<sup>886</sup> KL, nr 230, 11 (24) października 1906.

<sup>887</sup> W tym czasie w języku rosyjskim miasto nosiło nazwę Siedlec – *przyypis tłumacza*.

przerzut w czasie wojny rosyjskiego wojska w kierunku zachodnich granic imperium. Dlatego linii towarzyszyły liczne magazyny, placówki wojskowe, stajnie, chlewy (obory), zabezpieczenie obiektów spożywczych, wszystko zgodnie z wymogami podwyższonego bezpieczeństwa na wypadek działań wojennych<sup>888</sup>.

Wzdłuż całej nowej linii kolejowej na stacjach węzłowych były budowane parowozownie typu wachlarzowego, sufit z płyt betonowych na żelaznych belkach. Parowozownie miały żelazne okna i bramy, ceramiczne kominy wentylacyjne. Nowa lidzka parowozownia na 16 parowozów została pobudowana w 1906 roku. Przed naszą parowozownią znajdowała się obrotnica Selera o średnicy 64 futów<sup>889</sup>. Na schemacie lidzkiego węzła widać, że obok nowej parowozowni planowano zbudować jeszcze jedną na 24 parowozy. Pierwsza wojna światowa nie pozwoliła na realizację tego planu<sup>890</sup>.

Nowy murowany dworzec typu wyspowego powstał w Lidzie wspólny dla obydwu kolei. W zasadzie budowa kolei została zakończona już do końca 1905 roku. Dworzec lidzki zbudowano do 1906 roku, bo w tym roku historyk Michał Szymielewicz pisał: „W mieście Lida znajduje się wspólny dworzec Poleskiej i Bołogoje-Siedleckiej kolei”<sup>891</sup>. Pojawiły się nowe, tego typu jak lidzki, dworce w Mołodecznie i Wołkowysku.

„Kuryer Litewski” w ostatnim numerze z 1905 roku pisał, że ruch na linii Połock – Siedlce rozpocznie się już 7 stycznia 1906 roku, początkowo będą kursować tylko trzy pociągi tygodniowo<sup>892</sup>.

Na początku lutego ta sama gazeta poinformowała, że linia kolejowa Bołogoje – Siedlce już realizuje przewozy pasażerskie

<sup>888</sup> М.П.С., Полоцк–Седлецкая железная дорога. Альбом типовых и исполнительных чертежей сооружений железнодорожной линии Полоцк – Седлец и ветви Гродна – Мосты 1902–1906 гг., Санкт-Петербург 1907, s. 1.

<sup>889</sup> Fut – miara długości używana w carskiej Rosji równa 3/7 arszyna, tj. 30,48 cm.

<sup>890</sup> М.П.С., *op. cit.*, s. 2, 48, 83, 89.

<sup>891</sup> М. Шимелевич, *Виленский календарь*, Вильно 1906, s. 57.

<sup>892</sup> KL, nr 101, 31 grudnia (13 stycznia 1906) 1905.

na odcinku pomiędzy Wołkowyskiem a Połockiem, „do przewo-  
zu przyjmowane są też towary. Bilety pasażerskie są sprzedawane  
tylko na nową trasę, przy przesiadce na inną linię trzeba kupić  
inny bilet”<sup>893</sup>.

Uruchomienie regularnego ruchu na całej linii przeciągało się,  
28 lipca prasa poinformowała, że 15 sierpnia oczekiwane otwarcie  
regularnego ruchu nie nastąpi, jednak postanowiono na głównych  
stacjach utworzyć oddziały pocztowe, a na wszystkich innych –  
punkty przyjmowania-wydawania poczty<sup>894</sup>.

We wrześniu ostatecznie postanowiono, że regularny ruch na  
kolei połocko-siedleckiej rozpocznie się 1 stycznia 1907 roku<sup>895</sup>.

Na początku stycznia 1907 roku nowa linia została przekazana  
do stałej eksploatacji, „Kuryer Litewski” informował:

Od dnia 1 stycznia linia Bołogoje-Wołkowysk z odnogą  
do Grodna została przyłączona do kolei Mikołajewskiej.  
Regularny ruch pociągów został już na niej otwarty. Tym-  
czasowo kursuje tylko jedna para pociągów pocztowo-pa-  
sażerskich, z których każdy składa się z jednego wagonu  
klasy pierwszej, jednego – drugiej i dwóch – trzeciej klasy.  
Pociąg wychodzi z Bołogoje o godz. 4:30 rano (według cza-  
su petersburskiego), z Połocka o godzinie 7:41 wieczorem;  
z Mołodeczna o godz. 1:45 po północy; z Lidy o godz. 5:51  
rano; do Wołkowyska przybywa o godzinie 9 rano.

Z Wołkowyska wychodzi o godz. 10:45 wieczorem; z Mo-  
stów o 11:45 wieczorem; z Lidy o 1:40 po północy; z Mo-  
łodeczna o 5:20 rano; z Połocka o 11:27 rano. Do Bołogoje  
przychodzi o 2:50 po północy.

Z Grodna wychodzi pociąg o 7:15 wieczorem; przybywa  
do Mostów o 8:55 wieczorem. Stąd wyrusza o 11:10 rano  
i przybywa do Grodna o 12:50 po południu<sup>896</sup>.

---

<sup>893</sup> KL, nr 18(119), 22 stycznia (4 lutego) 1906.

<sup>894</sup> KL, nr 168(269), 28 lipca (10 sierpnia) 1906.

<sup>895</sup> KL, nr 216(317), 24 września (7 października) 1906.

<sup>896</sup> KL, nr 2, 4(17), stycznia 1907.

Po kilku tygodniach gazeta zaznacza, że „Otwarcie ruchu na linii Bologoje – Siedlce przyśpieszyło puls handlowy w naszym kraju. [...] Arteria ta ma dla niego wielkie ekonomiczne znaczenie. [...] Ale wzmocniła się rusyfikacja kraju z powodu napływu inżynierów, przedsiębiorców, urzędników kolejowych [...] którzy na kolei zawsze byli »znad Wołgi«<sup>897</sup>.

Wkrótce potem rozpoczęła się pierwsza wojna światowa, a po niej wojna polsko-bolszewicka.

Od 1920 roku koleje Ziemi Lidzkiej wchodziły w skład dykcji okręgu wileńskiego Polskich Kolei Państwowych na prawach oddziału regionalnego. Według wspomnień współczesnych na początku lat dwudziestych, zanim został wyremontowany budynek dworca, zamiast niego wykorzystywano biuro towarowe kolei – aktualnie jeden z budynków ośrodka zdrowia przy współczesnej ulicy Truchanowa.

We wrześniu 1928 roku wileńska prasa poinformowała, że remont lidzkiego dworca kolejowego został zakończony<sup>898</sup>. Dworzec został odnowiony według projektu architekta Tadeusza Rostworowskiego<sup>899</sup>. Budynek został pomalowany na jasnokremowy kolor i pokryty czerwoną dachówką. W środku dworca był hol

---

<sup>897</sup> KL, nr 16, 21 stycznia (3 lutego) 1907.

<sup>898</sup> KW, nr 206(1253), 9 września 1928.

<sup>899</sup> Tadeusz Rostworowski (1860–1928) – architekt, artysta, właściciel ziemski. W 1885 r. otrzymał stopień architekta 2 klasy w Petersburskiej Akademii Sztuki, po dodatkowej nauce za granicą osiedlił się w Wilnie, budował domy, pałace, kościoły, a po 1921 r. – stacje kolejowe. Pobudował pałac Puttkamerów w Bolcienkach, Wańkowiczów w Rudakowie, brał udział przy projektowaniu pałacu w Białowieży, pobudował Hotel św. Jerzego w Wilnie (teraz – Grand Duke Palace), kościoły w Landwarowie i Solecznikach, projektował budynek dworca kolejowego w Białej Podlaskiej, scenami o tematach mitologicznych ozdobił plafony sal pałacowych w Narowli i Dobaśni, malował portrety i akwarele, projektował emblematy Litewsko-Białoruskiego Frontu Litwy Środkowej. Był właścicielem majątku Leśna w gminie Lejptuny (teraz – Lejpalingis) parafii Liszków (teraz – Liskiava) z pięknym dominikańskim kościołem. Po I wojnie światowej mieszkał w Wilnie, w swojej willi na Montowilskim łączniku. Zmarł w Wilnie, pochowany na cmentarzu na Rossie.

z kasami biletowymi i przechowalnią bagażu. Dzieci przyciągały dwa automaty, które sprzedawały smaczną czekoladę: mała tabliczka czekolady kosztowała 20 groszy, duża – 50 groszy. Na lewo od głównego holu znajdowała się wielka sala restauracji kolejowej pierwszej klasy z bufetem:

Można tam było dostać smaczne i wykwintne dania, a w bufecie różne zimne zakąski, najlepsze wędliny, szczupaki faszerowane w galarecie, śledzie i sałatki w różnych gatunkach. Do dań podawano wódkę, wino i piwo z lidzkiego browaru lub z rozlewni Szopen. Alkohol pito kulturalnie i umiarkowanie. Nie widziałem nigdy, żeby ktoś się upijał i wszczywał kłótnie i awantury<sup>900</sup>.

Niemniej jednak już kilka dni po otwarciu dworca z powodu sprzeczki w nowym bufecie lidzianin Pomiński strzałem z rewolweru zabił wileńskiego handlarza Jankiela Santockiego<sup>901</sup>.

Mieszkańcy Lidy lubili swój dworzec. Były lidzianin Jan Stanisławski pisał:

Oknem w świat był duży i dobrze urządzony dworzec. Miał poczekalnię pierwszej klasy z miękkimi krzesłami, doskonałym bufetem, wielkimi palmami, które ozdabiały salę – tę dla pasażerów z biletami pierwszej klasy. Na ogół pasażerowie posiadali bilety trzeciej klasy. Z Lidy można było bez przesiadek dojechać do Wilna, Baranowicz, Mołodeczna i Warszawy przez Wołkowysk. Bilety były drogie – bilet drugiej klasy do Wilna kosztował 4 złote, tyle ile 4 kilogramy cukru. A za 5 złotych można było kupić dziecięce pantofle na gumowej podeszwie (to były czeskie pantofle firmy „Bata”)<sup>902</sup>.

---

<sup>900</sup> W. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 97.

<sup>901</sup> KW, nr 214(1261), 19 września 1928.

<sup>902</sup> Ze wspomnień Jana Stanisławskiego, osobiste archiwum autora.

O pięknie dworca pisała prasa: „Pięknie wygląda stacja kolejowa w Lidzie, gdy patrzymy na nią z boku nowo budowanej drogi skracającej z ulicy Piłsudskiego [współczesny bulwar Gedymina – L.L.] na dworzec [...] której waloru dodaje przyboczny ogród kwiatowy [...]”<sup>903</sup>.

Na początku 1935 roku lidzki dworzec otrzymał tablice, które informowały pasażerów o czasie przybycia i odjazdu pociągów osobowych. „Takie tablice zostaną zaopatrzone w zegary, które będą pokazywać czas odejścia danego pociągu. Taka innowacja działa już na dworcu wileńskim”<sup>904</sup>.

Niemniej jednak nie brakowało też niezręczności, ktoś z mieszkańców miasta poinformował gazetę o „tajemnicy przejazdu kolejowego” koło dworca:

W Lidzie od dworca kolejowego do miasta prowadzi droga przez przejazd toru kolejowego. Pociągi osobowe przyjeżdżają do Lidy dwa razy na dobę i tak dziwnie się składa, że w chwili, gdy przyszedł pasażer śpieszy na dworzec, szlaban na przejeździe zawsze zamknięty, a na torze kursuje tam i z powrotem parowóz z kilkoma wagonami, a nazywa się to manewrowanie pociągu [...] i nie wiadomo, czy władzom kolejowym chodzi o pokazy czy coś innego<sup>905</sup>.

Prasa niejednokrotnie pisała o konieczności budowy wiaduktu dla pieszych nad torami, żeby połączyć dzielnice Słobódka i Piaski z centrum. Brak wiaduktu przyczynia się do nieszczęśliwych wypadków, bo tylko jedno piesze przejście łączyło Fermę ze Słobódką, przy czym dzieci z miasta chodziły do szkoły kolejowej, która w tym czasie znajdowała się koło współczesnej szkoły nr 10<sup>906</sup>.

---

<sup>903</sup> KW, nr 162(1804), 17 lipca 1930.

<sup>904</sup> S, nr 23(3872), 24 stycznia 1935.

<sup>905</sup> S, nr 249(962), 31 października 1925.

<sup>906</sup> KW, nr 13(1655), 17 stycznia 1930.

Zamiast wiaduktu na wprost ulicy Piłsudskiego zostało wybudowane przejście przez tory. Do tego czasu tory można było przejść tylko na przejeździe na ulicy 3 Maja. Przejście to (koło współczesnego dworca autobusowego) istniało do 2010 roku, gdy zbudowano wiadukt dla pieszych nad torami<sup>907</sup>.

W końcu lat trzydziestych w dzielnicy Słobódka pojawiła się łaźnia kolejowa<sup>908</sup>. Ale robotnicy kolejowi, chociaż mieli swoją łaźnię, nie mogli się tam dostać, bo kierownictwo kolei trzymało ją zamkniętą i wpuszczało nie wiadomo kogo. Skargę na niemożliwość dostania się do łaźni kolejarzy wnieśli podczas ogólnego zebrania związkowego i, zdaje się, problem został rozwiązany<sup>909</sup>.

W 1932 roku kończyła się odbudowa mostu kolejowego przez Niemen koło wsi Sielec, zerwanego przez wojsko rosyjskie w 1915 roku. 13 stycznia na tej budowie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek: robotnik spod Nieświeża Antoni Okrzyński, znajdując się na rusztowaniach, spadł ze znacznej wysokości na ziemię. Z ciężkimi obrażeniami przewieziono go do ludzkiego szpitala<sup>910</sup>.

6 września odbyły się ogólne testy inżynierskie tego mostu długości 200 metrów. „Most będzie przekazany do użytkowania przy końcu bieżącego roku [...] koszt budowy wyniósł 1 milion złotych”<sup>911</sup>.

23 listopada zainstalowano pierwsze przęsło nowo wybudowanego mostu w Sielcu przez Niemen. Pozostałe trzy przęsła zostaną przesunięte na swoje miejsca w najbliższym czasie. [...] Nowy most przez Niemen składa się z czterech przęseł i ma powyżej 200 metrów długości. [...] Nad robotami czuwają władze kolejowe w osobach naczelnika wydziału drogowego w Lidzie p. inżyniera Mierzwińskiego,

---

<sup>907</sup> KW, nr 236(1581), 16 października 1929.

<sup>908</sup> W. Abramowicz, *Słobódka...*

<sup>909</sup> KW, nr 303(4621), 4 listopada 1938.

<sup>910</sup> KN, nr 13(99), 17 stycznia 1932.

<sup>911</sup> S, nr 219(3026), 6 września 1932.



rewizora ruchu p. Kotowicza i kontrolera handlowego Osieckiego. Pociągi zarówno z Lidy, jak i z Baranowicz docho-  
dzą tylko do mostu, a pasażerowie i bagaż przedostają się na  
przeciwną stronę po specjalnym pomoście<sup>912</sup>.

W końcu 1920 roku władze kolejowe powiadomiły o zama-  
rze uruchomienia wagonów motorowych (przodkowie współczes-  
nych szynobusów) na trasie Wołkowysk – Słonim – Baranowicze  
i Wołkowysk – Lida<sup>913</sup>. Ale takie wagony pojawiły się dopiero  
latem 1935 roku, gdy Wileńska Dyrekcja Kolejowa otrzymała  
pięć dwuosioowych wagonów z silnikami 100 KM do obsługi linii  
z Wilna do Lidy, Grodna i Nowej Wilejki; „te wagony zastąpią  
pociągi parowozowe”<sup>914</sup>.

Według rozkładu ruchu pociągów na 1939 rok wagon moto-  
rowy SBCix-098 kursował na trasie Wilno – Lida – Niemen. Do  
wagonu motorowego dołączano jeszcze 1–2 wagony bez silników  
i tym sposobem, cały pociąg liczył 2–3 wagony.

## **Wypoczynek na stacji Sielec**

Głównym miejscem wypoczynku rodzinnego lidzian w latach  
trzydziestych stała się wieś Sielec (stacja kolejowa Niemen). „Zie-  
mia Lidzka” pisała w 1936 roku o tym, że w okresie letnim miesz-  
czanie uciekają od południowej spiekoty nad rzeki czy jeziora.

Dla lidzianina najbliższym miejscem wypoczynku letniego  
jest Niemen. Piękne okolice stacji Niemen zawsze miały  
swoich entuzjastów, tu przyjeżdżają plażować na burszty-  
nowym piasku, pochodzić po lesie czy postawić namioty  
na dłuższy odpoczynek. Można się spodziewać, że wkrót-  
ce całe letnie życie miasta przeniesie się na brzeg Niemna.

---

<sup>912</sup> S, nr 297(3104), 24 listopada 1932.

<sup>913</sup> S, nr 292(2502), 20 grudnia 1930.

<sup>914</sup> S, nr 228(4077), 21 sierpnia 1935.

Wszystko byłoby dobrze, ale cały czas wynikają problemy transportowe. Rozwój odpoczynku nad Niemnem jest ściśle powiązany z rozwojem i zwiększeniem ludności Lidy. Należy się spodziewać, że szybko na brzegu rzeki wyrosną domki letniskowe, pensjonaty, a nawet wille<sup>915</sup>.

Latem 1937 roku w związku z Tygodniem Morza uruchomiony został specjalny pociąg do Niemna. Ale

organizatorzy uroczystości wpadli na pomysł powrotu z Niemna o 10:30 wieczorem, a właściwie w nocy, przy czym informując wszystkich o odejściu pociągu o 20:05. [...] wieczorem popadał deszcz i pomysł pozostawienia tysięcznej masy ludzi nad Niemnem do godziny niemal 23 był co najmniej, jeśli nie złośliwy, to wielce niefortunny. [...] Skutek był taki, że olbrzymia większość uczestników od godziny 18 „przeplązowała” w Niemnie w stojącym popularnym pociągu, czyniąc z niego wagony sypialne i restauracyjne<sup>916</sup>.

Latem 1938 roku specjalny pociąg do Niemna zaczął stale odwozić mieszczan na wypoczynek i przywozić do domu: „od 29 czerwca z Lidy do Niemna rozpoczął kursowanie popularny wśród lidzian pociąg. Wyjazd z Lidy o 8:20, powrót o 21:35. Cena biletu w obie strony 1 zł 30 gr”<sup>917</sup>.

Latem 1939 roku Sielec już miał rozwiniętą strukturę rekreacji, ale problemy pozostały. Pisał o nich latem 1939 roku dziennikarz „Kurjera Wileńskiego” w niewielkim artykule, który ze względu na jego interesującą treść jest sens przytoczyć z niewielkimi skrótami:

Niemen jest dla 30-tysięcznej Lidy jedynym najbliższym miejscem letniskowym i kąpieliskowym. W okresie letnich miesięcy mieszkańcy Lidy udają się tłumnie pociągami

---

<sup>915</sup> ZL 1936, nr 5.

<sup>916</sup> KW, nr 185(4148), 8 lipca 1937.

<sup>917</sup> KW, nr 175(4493), 28 czerwca 1938.

i autobusami nad Niemen, gdzie spędzają cały dzień. Dzięki temu wieś Sielec z każdym rokiem rozrasta się i nabiera charakteru miejscowości letniskowej. W roku bieżącym powstało tam kilka nowych pensjonatów i jadalni, które ułatwiają i uprzyjemniają pobyt amatorom słońca i wody. Od pewnego jednak czasu zarząd majątku Sielec, do którego należy część prawego brzegu Niemna, usiłuje stworzyć sobie z tych terenów możliwie największe źródło dochodu i w tym celu stawia najrozmaitsze trudności zarówno mieszkańcom wsi Sielec, jak i przybyłym letnikom. Od ludzi udających się na plażę [...] specjalny człowiek pobiera opłatę 10 gr za wstęp. Przy czym [...] na biletach nie ma żadnej adnotacji gminy ani władz skarbowych, z czego wynika, że jest to samowola i dlatego większość ludności nie chce płacić. [...] zarząd majątku nie inwestuje części dochodów w ulepszenie plaży. [...] na całej przestrzeni wała się w piachu zardzewiały drut kolczasty, który każdego dnia kaleczy kogoś z plażowiczów: przyjechał, opłacił wejście i idzie do lekarza [...]. Ale największą bolączką letników Niemna jest „kasyno”, wystawione przez zarząd majątku i wydzierżawione p. Dembińskiemu. Tutaj ceny są wyższe niż w najbardziej luksusowym pensjonacie nadmorskim. Szklanka wody kosztuje 15 gr, butelka piwa 1 zł, a o zakąskach szkoda wspominać. Administrator majątku p. Dmochowski jest widocznie współnikiem p. Dembińskiego, gdyż pod płaszczkiem zarządu czyni wszelkie wysiłki, aby siłą napędzić klientów do „kasyna”. Na skraju lasu uruchomiono w tym roku jadalnię „Leśniczanka”, która zarówno napoje, jak i posiłki wydaje po cenach normalnych. Ludzie, którzy wypoczywają, witali otwarcie tej restauracji entuzjastycznie i ruszyli tam, jak do „złotego runa”, bo i stoliki stoją w środku lasu, i ceny dostępne [...]. Jednak trwało to niedługo, szybko stoliki z lasu znikły i koło „Leśniczanki” pojawiło się ogłoszenie: Zarząd majątku Sielec prosi o niewynoszenie do lasu stolików, do których podaje się napoje restaura-

cji „Leśniczanka”. Należy spodziewać się, że odpowiednie władze zareagują na te anomalie<sup>918</sup>.

Sielec, jako główna strefa wypoczynku, przetrwał do końca XX wieku, dopóki nie rozpoczęła się era powszechnej motoryzacji, która uczyniła dostępnym każde inne miejsce w przyrodzie.

## Wypadki na kolei

Zorganizowanie stabilnego i bezpiecznego ruchu kolejowego po latach wojny przebiegało z trudnościami. Z tego powodu, że kolej przez wiele lat nie była obsługiwana zgodnie z przepisami, po ulewnych deszczach na odcinkach Lida – Mołodeczno (koło Bogdanowa) i Różanka – Mosty zostały podmyte nasypy kolejowe i ruch pociągów został wstrzymany<sup>919</sup>.

Wileńskie „Słowo” we wrześniu 1922 roku pisało:

W nocy z 17 na 18 września na odcinku Lida – Skrzybowce zderzyły się 2 pociągi towarowe. Zostało rozbite 5 wagonów, tor zatarasowany. Pociąg pośpieszny z Warszawy odbył drogę okrężną przez Wołkowysk – Baranowicze – Lidę i przybył do Wilna o godz. 12:30<sup>920</sup>.

W lutym 1923 roku w pociągu nr 1613, który podążał z Wilna w kierunku Lidy, w wagonie I klasy wybuchła sprzeczka, która zamieniła się w bijatykę. Podczas niej jeden z pasażerów wyrzucił z wagonu w biegu Bolesława Dolechowicza i usiłował wyrzucić jeszcze jednego współtowarzysza podróży. Pasażerowie sąsiedniego przedziału próbowali zatrzymać pociąg, posługując się hamulcem, który jednak był zupełnie zepsuty. Po przybyciu na stację

---

<sup>918</sup> KW, nr 199(4875), 21 lipca 1939.

<sup>919</sup> S, nr 3, 3 sierpnia 1922.

<sup>920</sup> S, nr 41, 18 września 1922.

Lida chuligan został aresztowany przez policję, a Dolechowicz szybko przyszedł tu sam<sup>921</sup>.

24 sierpnia 1923 roku prasa międzynarodowa poinformowała o największym wypadku kolejowym w całej historii ludzkiej kolei: zginęło 50 osób i ponad 100 zostało rannych, gdy koło Lidy wykoleił się pociąg osobowy Wilno – Warszawa. Tragedia była spowodowana podmyciem nasypu kolejowego<sup>922</sup>. Jednak wileńskie „Słowo” poinformowało, że w wyniku wykolejenia pociągu Wilno – Warszawa nr 816, 11 osób zostało rannych, zginęła kobieta z dzieckiem. Gazeta pisze, że pogłoska o tym, że wagon z mostu wpadł do Niemna i zginęło 40 pasażerów, jest nieprawdziwa, bo most znajduje się w trakcie remontu<sup>923</sup>.

W następnym numerze gazeta poinformowała, że osoby ranne umieszczono w lidzkim szpitalu<sup>924</sup>.

Potem gazeta pisała, iż na miejsce zdarzenia przybył inspektor Ministerstwa Kolei Żelaznych, a winny sygnalista Pienkiewicz został aresztowany<sup>925</sup>.

Dopiero w 1926 roku, w trakcie rozprawy sądowej, wyjaśniono prawdziwe okoliczności katastrofy. To było tak: linia kolejowa miała tu dwa tory, przy czym w normalnych warunkach w stronę Skrzybowców pociąg jechał po lewym torze. Na 267 kilometrze trasa przecinała rzekę Dzitwę, na której w tym czasie był remontowany most. Z tego powodu naczelnik oddziału poddyrekcji w Wołkowysku wydał zarządzenie, aby ruch pociągów czasowo odbywał się po prawym torze. Kontroler ruchu A. Dębowski, naczelnik dystansu A. Gordziałowski i zawiadowca stacji Lida W. Czapkowski wydali stosowne zarządzenia. Ustawiono sygnały ostrzegawcze, niezbędne bariery itd.

---

<sup>921</sup> S, nr 28, 6 lutego 1923.

<sup>922</sup> „The Meriden Daily Journal” 1923, Aug 24.

<sup>923</sup> S, nr 186, 24 sierpnia 1923.

<sup>924</sup> S, nr 187, 25 sierpnia 1923.

<sup>925</sup> S, nr 189, 28 sierpnia 1923.

22 sierpnia dyżurny kierownik ruchu stacji Lida, Żęczyk, i dyżurny posterunku zwrotnicy nr 2, Pinkiewicz, przez opieszałość zostawili tor zapasowy otwarty. Pociąg osobowy nr 816 jadący z Warszawy, prowadzony przez maszynistę Szyffera, po wyjściu ze stacji Lida wjechał na lewy tor. Maszynista nie wiedział, że ten tor jest nieczynny, i jechał z prędkością 50 km/godz. Nie dojeżdżając 700 metrów do mostu, wpadł na barierę ostrzegawczą i wjechał na remontowany most. Skutki były katastrofalne. Lokomotywa i cztery wagony uległy rozbiciu, pasażerka Ewa Kubialowa razem ze swoim sześciomiesięcznym dzieckiem zginęły, siedemnaście osób odniosło rany, z tego sześć osób bardzo ciężkie<sup>926</sup>.

Sąd skazał zwrotniczego Antoniego Pinkiewicza na cztery miesiące więzienia za niedbalstwo. Dyżurny stacji Lida, Władysław Żęczyk, i maszynista, Mikołaj Szyffer, zostali uniewinnieni. Spośród oskarżonych tylko Szyffer pozostał nadal na służbie<sup>927</sup>.

Ale katastrofy dalej się zdarzały. W wyniku wypadku kolejowego w Skrzybowcach 17 lutego 1926 roku zostały ranne dwie osoby. Tym razem parowóz manewrowy z sześcioma wagonami z powodu źle nastawionej zwrotnicy wjechał na tor, po którym zmierzał pociąg osobowy nr 811. Maszynista pociągu osobowego zdążył zahamować i dlatego ofiar nie było<sup>928</sup>.

Latem 1928 roku uwagę mieszkańców miasta przyciągnęły następujące wieści: żeby zwolnić ze stanowiska dyspozytora ruchu kolejowego Dąbrowskiego, urzędnicy lidzkiej filii Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej Januszewski, Gonczarek i Ciemuch zaczęli rozpuszczać plotki, że podczas bolszewickiej okupacji Lidy Dąbrowski pracował na kolei. Dąbrowski podał ich do sądu i Januszewski oraz Gonczarek za zniesławienie zostali skazani na sześć miesięcy, a Ciemuch na trzy miesiące więzienia<sup>929</sup>.

---

<sup>926</sup> S, nr 263(1273), 11 listopada 1926.

<sup>927</sup> S, nr 264(1274), 12 listopada 1926.

<sup>928</sup> S, nr 39(1049), 18 lutego 1926.

<sup>929</sup> KW, nr 153(1200), 10 lipca 1928.

17 sierpnia 1928 roku spaliły się magazyny koło wieży ciśnień. W wyniku pożaru spalił się magazyn i wieża ciśnień, stacja Lida pozostała bez wody. Straty wyniosły około 200 000 złotych<sup>930</sup>.

16 listopada na stacji Niemen spalił się skład drzewa<sup>931</sup>.

Na początku stycznia 1929 roku na stacji kolejowej prowadzone były roboty kanalizacyjne i na skutek zawalenia się ścian tranzei zostało zasypanych dwóch robotników. Jeden z nich – Antoni Borka – zginął, a drugi – Józef Bochenek – odniósł ciężkie rany<sup>932</sup>.

We wrześniu 1929 roku „po raz trzeci w tym samym miejscu” pękła rura wodociągowa, prowadząca ze stacji kolejowej do pobliskich domów kolejarzy<sup>933</sup>.

9 lipca 1930 roku Aleksandra Brejwerowa, wracając od krewnych, którzy mieszkali koło koszar 77 Pułku Piechoty, przechodząc tor pod wiaduktem kolejowym za szpitalem, trafiła pod pociąg nr 323 z Wilna. Będąc głuchą, nie słyszała zbliżającego się pociągu. Na zmarłej znaleziono woreczek zawieszony na pierśsiach, w którym znajdowało się 110 rubli w złocie<sup>934</sup>.

30 września 1937 roku o godzinie 22:40 mieszkańcy naszego miasta obserwowali rzadkie u nas zjawisko – zorzę polarną. Luna była tak mocna, że na kolei zdecydowano, że to pożar, i maszyści lokomotyw rozpoczęli alarm pożarowy. Całe miasto zostało obudzone<sup>935</sup>.

16 stycznia 1934 roku o 9:20 na stacji kolejowej Lida parowóz, który wyjeżdżał z zajezdni, najechał na pociąg osobowy Lida – Baranowicze. W wyniku kraksy parowóz pociągu osobowego wypadł z szyn. Rannych nie było. Całe zdarzenie działo się na oczach licznej publiczności, gdyż w owym czasie stały na dworcu pociągi

---

<sup>930</sup> S, nr 188(1799), 18 sierpnia 1928.

<sup>931</sup> S, nr 265(1876), 17 listopada 1928.

<sup>932</sup> S, nr 3(1913), 4 stycznia 1929.

<sup>933</sup> KW, nr 213(1558), 18 września 1929.

<sup>934</sup> KW, nr 158(1800), 12 lipca 1930.

<sup>935</sup> S, nr 273(4837), 3 października 1937.

warszawski i wileński. Rozpoczęło się śledztwo, obaj maszyniści zostali zatrzymani<sup>936</sup>.

W końcu lipca 1939 roku na stacji kolejowej pociąg motorowy uderzył w wagon, stojący na torze, po którym jechał pociąg motorowy. W wyniku wypadku maszynista pociągu Piotr Jasinczak złamał lewą nogę<sup>937</sup>.

Na początku 1938 roku wzdłuż linii Lida – Gudy na przestrzeni czterech kilometrów zostało uszkodzonych 30 izolatorów na słupach telefonicznych, na trasie Lida – Krupowo zostały spiłowane i skradzione dwie podpory od słupów telefonicznych, miała tu miejsce zwykła kradzież drewna na opał<sup>938</sup>.

...To tylko niektóre istotne zdarzenia na lidzkiej kolei.



26. Dworzec kolejowy w Lidzie w latach trzydziestych XX wieku

<sup>936</sup> KW, nr 15(2905), 17 stycznia 1934.

<sup>937</sup> S, nr 209(5491), 1 sierpnia 1939.

<sup>938</sup> KW, nr 64(4382), 6 marca 1938.





*27. Stacja Lida, 1937 rok*



*28. Pociąg z lidzką pielgrzymką do Ostrej Bramy, lata trzydzieste XX wieku*

# Dodatek nr 1

## Lidzcy starostowie i burmistrzowie

### Starostowie

Stanisław Zdanowicz	1919–1927
Henryk Bogatkowski	1927–1933
Henryk Bieńkiewicz	1934–1935
Józef Czuszkiewicz	1935–1937
Tadeusz Mikłaszewski	1937
Stanisław Gąssowski	1937–1939

### Burmistrzowie

Józef Roszkowski	1920–1926
Rudolf Bergman	1926–wrzesień 1930
Stefan Ordyłowski	wrzesień 1930–październik 1931
Józef Zadurski	październik 1931–czerwiec 1933
Wojciech Szczęsnowicz	czerwiec 1933–lipiec 1933
Michał Klaudiusz Barański	lipiec 1933–1935
Józef Zadurski	1935–1939

## Dodatek nr 2

### **Michał Szymielewicz** **Miasto Lida w 1938 roku**<sup>939</sup>

Zarząd Miejski w Lidzie 3 listopada 1938 roku złożył Radzie Miejskiej „Sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu na rok 1937–38”. Sprawozdanie to opatrzone krótkim, lecz rzeczowym i pięknym wstępem historycznym, zawiera bogaty i najświeższy, dotyczący Lidy materiał statystyczny. Nie możemy nie podzielić się z czytelnikami niektórymi ciekawszymi fragmentami z tego sprawozdania i niektórymi aktualnymi danymi statystycznymi.

Obszar miasta Lidy (raczej Gminy Miejskiej miasta Lidy) do roku 1938 wynosił 2813 ha, a po zmianie granic z gminą wiejską lidzką i przyłączeniu do miasta wsi Roślaki, co miało miejsce w b.r., obszar administracyjny miasta zwiększył się o 151 ha i wynosi ostatecznie 2962 ha. Gmina Miejska Lidzka posiada około 90 km ulic, z tego o twardej nawierzchni 32,67 km, o gruntowej zaś 57,33 km. Lida jest miastem, które w zupełności dorosło do tego, aby z jezdni o brukach, tak powszechnie i uprzykrzonych „kocich łbach”, przejść na jezdnie z kostki granitowej. W roku sprawozdawczym wydatki zwyczajne i nadzwyczajne na budowę dróg i mostów oraz na ich konserwację wynosiły 86 378 zł. Na powyższą sumę złożyły się dochody budżetu zwyczajnego w zł 22 450 oraz dotacja Funduszu Pracy zł 30 000 i pożyczka materiałowa 3888 zł.

---

<sup>939</sup> ZL 1938, nr 11.

W rezultacie w 1937/1938 roku zabrukowano ulic 1433 km, przeprowadzono konserwację 4 km i ułożono nowych chodników betonowych 2246 km.

Zagadnienie mieszkaniowe w Lidzie, mimo narastania nowych budowli, jest wciąż jeszcze nierozwiązane. Rozwój miasta pod względem przyrostu ludności i uprzemysłowienia nie wiąże się z rozwojem budowlanym, chociaż ten ostatni, w porównaniu z miastami tego typu, przerósł wszelkie oczekiwania czynników interesujących się zagadnieniami polityki mieszkaniowej miast. W przyroście budowlanym uwidocznia się wyraźnie budownictwo drewniane, a to z uwagi na stosunkową taniąść tego materiału oraz brak surowców i ośrodków produkcji materiałów budowlanych ogniochronnych tak w mieście, jak i w okolicach. Jest to również jedna z głównych przyczyn, która powoduje rozwój miasta wszerek, a nie wzwyz. Nastrecza to duzo klopotow Zarzadowi Miejskiemu w dziedzinie urzadzania ulic i powoduje niewspolmiernie duze wydatki na te cele w porownaniu z innymi miastami. Lida w zakresie budownictwa nowoczesnego ma dzielnice „Wygon”, wyrosła w okresie niepodleglosci, a ktora jest, rzec mozna, symbolem odradzajacej sie tworczej mysli spoleczenstwa lidskiego.

Ludność miasta Lidy według spisu z 1921 roku liczyła 13 401 mieszkańców. Obecnie według danych Biura Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności na dzień 17 września 1938 roku liczy 26 257 mieszkańców, to znaczy za ostatnie 17 lat powiększyła się o 12 856, a więc prawie dwa razy. W ogólnej liczbie mieszkańców jest mężczyzn 12 607 i kobiet 13 650.

Etniczny skład zaludnienia Lidy jest następujący:

Polaków	17 820
Białorusinów	450
Rosjan	400
Litwinów	–
Izraelitów	7227
Innych	360
<hr/>	
Razem	26 257

Według wyznań w Lidzie liczy się:

Rzymskokatolików	17 008
Prawosławnych	1847
Innych wyznań chrześcijańskich	160
Starozakonnych	7227
Muzułmanów	15
<hr/>	
Razem	26 257

Pracująca część ludności zatrudniona jest w:

Rolnictwie	598
Przemysłu i rzemiośle	3408
Handlu	1249
Komunikacji	321
Służbie publicznej	1198
Innych zawodach	5942
Gosp. domowym i służbie domow.	5711
<hr/>	
Razem	18 427

Oczywiście reszta ludności 7 830 przypada na dzieci.

Życie gospodarcze i spółdzielcze miasta jest bardzo ożywione. Lida, zdaniem fachowców, jest jednym z najpoważniejszych trzonów gospodarczych na wschodnich terenach Rzeczypospolitej. Tu potrafił rozwinąć się przemysł gumowy – fabryk 2 – „Ardal” i „Unigum”, przemysł chemiczny – fabryka 1 – „Korona”, odlewni żeliwa (raczej fabryki narzędzi rolniczych) 2 – „Benland” i „Poland”, fabryka drutu i gwoździ 1 – „Drutindustria”, fabryk cukierków 3 – „Rekord” i dwie bez specjalnych nazw, kaflarni 3 – Raaf, Tanur i Neszer „Raaf”, „Tanur” i „Neszer”, fabryka sprężyn 1 – „Zwój”, młynów 8, tartaków 6, piekarni 8, drukarni 4, fabryk wołoków 2, rafineria terpentyny 1, olejarni 2, fabryk wód gazowych 3, browarów 2. Niezależnie od wyżej wymienionych gałęzi produkcji w Lidzie rozwinięte jest znacznie rzemiosło, które ilościowo przedstawia się następująco:

1. Blacharzy	9	14. Krawców	113
2. Brukarzy	30	15. Kapeluszników	1
3. Cholewkarzy	13	16. Kamieniarzy	3
4. Cieśli	35	17. Kuśnierzy	3
5. Czapników	9	18. Malarzy	2
6. Garbarzy	1	19. Murarzy	15
7. Garnarzy	2	20. Rymarzy	3
8. Introligatorów	3	21. Stolarzy	45
9. Jubilerów	9	22. Szewców	80
10. Kowali	24	23. Ślusarzy	75
11. Kotlarzy	3	24. Szklarzy	7
12. Koszykarzy	1	25. Szczotkarzy	2
13. Kołodziejów	3	26. Tokarzy	3

27. Tapicerów	13	32. Elektromonterów	15
28. Wędliniarzy	10	33. Giserów	30
29. Fryzjerów	22	34. Piekarzy	35
30. Modystek	4	35. Kominiarzy	5
31. Druciarzy	4	36. Fotografów	7

Spółdzielczość na terenie Lidy dzięki właściwemu kierownictwu rozrosła się znacznie i może posłużyć za przykład innym miastom.

Tu rozwinęła swoją działalność Spółdzielnia Spożywców „Jedność”, która oprócz 9 sklepów rozsianych w różnych dzielnicach miasta, prowadzi wzorowo urządzonej piekarnię mechaniczną. Instytucja ta obrotami swymi sięga milionowych sum i może, z uwagi na jakość podawanych na rynek artykułów, konkurować z najprzedniejszymi firmami z tego zakresu produkcji. Niezależnie od wymienionej placówki, w Lidzie mają siedziby: Oddział Związku Spółdzielni Spożywców „Społem”, Oddział Związku Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich, Powiatowa Spółdzielnia Rolnicza, obejmująca swoją działalnością handlową całość produkcji rolnej.

Wymienione instytucje wydatnie oddziałują na kształtowanie się życia gospodarczego i spółdzielczego miasta, miasteczek i wsi powiatu lidzkiego.

Niezależnie od przytoczonych danych świadczących o znacznym rozmachu gospodarczym Lidy, dla potwierdzenia jego napięcia należy nadmienić, że w mieście mają swoje siedziby następujące instytucje bankowe: Komunalna Kasa Oszczędności powiatu lidzkiego, Wileński Prywatny Bank Handlowy Oddział w Lidzie, Ludowy Bank Spółdzielczy, Bank Kupiecki Spółdzielczy w Lidzie, Żydowski Bank Ludowy i Zastępstwo Banku „Społem”. Poza sprawozdaniem musimy nadmienić, że w Lidzie

funkcjonują z wielkim powodzeniem dobroczynne instytucje: żydowska „Gmilus Chesed” – bank bezprocentowych drobnych pożyczek oraz Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Lidzie.

W Lidzie mają swoją siedzibę następujące władze, urzędy oraz instytucje państwowe i samorządowe: Starostwo Powiatowe, Wydział Zamiejscowy Sądu Okręgowego w Wilnie, Wydział Zamiejscowy Prokuratury Sądu Okręgowego w Wilnie, Wojskowy Sąd Rejonowy, Rejonowa Komenda Uzupełnień, Sąd Grodzki, Urząd Skarbowy, Urząd Akcyz i Monopoli, Inspektor Szkolny, Obwodowy Inspektor Szkolny, Obwodowy Inspektor Pracy, Powiatowy Inspektor Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Brygada Kontroli Skarbowej, Powiatowa Komisja Kwalifikacyjna, Więzienie Karo-Śledczne, Rejonowy Urząd Poczty, trzy urzędy pocztowe nr nr 1, 2 i 3, Powiatowa Komenda Policji Państwowej, Komisariat P.P. na miasto Lidę, Posterunek P.P. na gminę lidzką, Ubezpieczalnia Społeczna, Instytucja Zastępcza Funduszu Pracy, Wydział Powiatowy, Zarząd Miejski, Powiatowy Zarząd Drogowy i Zarząd Gminy Wiejskiej Lida.

Z Urzędów duchownych: wyznania rzym.-katol. Kościoła 2 urzędy parafialne, wyznania prawosławnego 1 urząd parafialny, wyznania mojżeszowego – wielka żydowska gmina wyznaniowa z rabinatem.

Poza wymienionymi – stacjonuje w mieście Komenda Garnizonu, składająca się z 3-ch jednostek wojskowych.

W mieście znajduje się studni kopanych 753, studni pomp 177, studni artezyjskich 17, razem 947.

Usuwanie nieczystości z miasta odbywa się przy pomocy tabo-rów asenizacyjnych.

W zakresie bezpieczeństwa publicznego Zarząd Miejski współdziała z Ochotniczymi Strażami Pożarniczymi, których na terenie miasta jest 2. Straże wyposażone są w niezbędny i całkowicie



zmotoryzowany tabor, a ich zdolność bojowa postawiona jest na wysokim poziomie. Współdziałanie Samorządu Miejskiego ze Strażami Ochotniczymi wyraża się w subsydiowaniu tych organizacji. Wysokość wpłacanego subsydium w okresie sprawozdawczym zamyka się kwotą 15 000 złotych, z czego na utrzymanie Ochotniczej Straży Pożarnej w centrum miasta przypada dopłaty złotych 11 500, a w dzielnicy Słoboda 4000.

Zagadnienie oświaty w dziale szkolnictwa powszechnego Lida rozwiązała poprzez wzniesienie 3 nowoczesnych szkół, w których dziatwa szkolna znalazła zdrowe, wygodne i słoneczne pomieszczenie. Stan izb lekcyjnych, ilość etatów nauczycielskich i dzieci w wieku szkolnym objętych i nieobjętych powszechnym nauczaniem ilustruje następująca tabela:

Ilość dzieci w wieku szkolnym	Ilość dzieci w wieku szkolnym objętych szkołą		Ilość dzieci w wieku szkolnym nie objętych szkołą	Ilość izb lekcyjnych	Ilość etatowych sił nauczycielskich
	w szk. publ.	w szk. prywat.			
3788	3094	659	35	40	78

Przedszkola na terenie miasta są dwa – prowadzone przez organizacje społeczne kobiece: Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo i Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Z przedszkoli korzysta dzieci 71.

Na terenie miasta są dwa gimnazja: gimnazjum ogólnokształcące i gimnazjum zawodowe kupieckie, liceum ogólnokształcące oraz Państwowa Szkoła Mechaniczna. Liceum i gimnazjum ogólnokształcące obejmuje nauczaniem 484 dzieci, gimnazjum kupieckie 261 i Państwowa Szkoła Mechaniczna 113 dzieci.

Gmina Miejska utrzymuje publiczną szkołę doksztalającą-zawodową oraz bibliotekę składającą się z przeszło 9000 tomów, w tym 2139 tomów działu żydowskiego.

Gmina Miejska posiada własne grunty, budynki i przedsiębiorstwa komunalne: elektrownię, rzeźnię i targowisko zwierzęce. W 1937/1938 r. prądu elektrycznego sprzedano dla 2903 abonentów na światło, 62 abonentów na siłę, razem 446 127 kWw. Na rzeźni w tym roku budżetowym zabito bydła dużego 3692, jałowizny 1629, cieląt 10 766, owiec 2327 i trzody chlewnej 4906 sztuk. Na targowicę wpędzono bydła dużego 21 779, jałowizny 3471, cieląt, owiec i kóz 7319, trzody chlewnej 5915 i koni 2612 sztuk.

W roku sprawozdawczym na dochód zwyczajny dały do kasy Gminy Miejskiej:

1. Majątek komunalny	20 680,20
2. Przedsiębiorstwa komunalne	179 333,19
3. Subwencje i dotacje	2507,30
4. Zwroty	22 920,71
5. Opłaty administracyjne	12 949,23
6. Opłaty za korzystane z zakładów dobra publicznego	6039,20
7. Dopłaty	–
8. Udział w podatkach	131 323,79
9. Dodatki do podatków państw.	64 107,32
10. Podatki samoistne	20 755,17
11. Różne	13 798,96
<hr/>	
Razem	474 415 ,07

Na dochód nadzwyczajny:

1. Majątek komunalny	12 554,90
2. Subwencje i dotacje	62 574,–
4. Pożyczki	416 176,30

7. Różne	26 910,-
8. Nadwyżka budżetowa z ubiegłego roku obrachunkowego	35,52
Razem	517 950,72
<hr/>	
Ogółem dochodów	992 365,50

W tymże roku z Kasy Gminy Miejskiej tytułem wydatków zwyczajnych pobrały:

1. Zarząd ogólny	89 502,64
2. Majątek komunalny	4130,34
3. Przedsiębiorstwa komunalne	–
4. Spłata długów	93 873,18
5. Drogi i place publiczne	21 852,07
5a. Pomiary i plan rozbudowy	–
6. Oświata	56 885,14
7. Kultura i sztuka	8035,14
8. Zdrowie publiczne	32 762,11
9. Opieka społeczna	43 017,44
10. Popieranie rolnictwa	1270,37
11. Popieranie przemysłu i handlu	7270,37
12. Bezpieczeństwo publiczne	33 005,63
12a. Udział Wojew. Związku Komunalnego w podatkach miejskich	–
13. Różne	35 507,77
<hr/>	
Razem	426 983,88

Tytułem wydatków nadzwyczajnych:

2. Majątek komunalny	1000,–
3. Przedsiębiorstwa komunalne	82 859,95
5. Drogi i place publiczne	64 526,08
5a. Pomiary i plan rozbudowy	11 350,–
6. Oświata	54 808,94
8. Zdrowie publiczne	5580,50
10. Popieranie rolnictwa	10 001,–
11. Popieranie przemysłu i handlu	22 560,52
13. Różne	–
14. Pokrycie deficytu z lat ubiegłych	305 535,52
Razem	558 222,51
<hr/>	
Ogółem wydatków	985 206,39
Wykonano budżet z nadwyżką	7159,11

Obecny Zarząd Miejski wyłoniony z wyborów w 1935 r. stanowią:

Burmistrz miasta Lidy – Józef Zadurski, b. poseł na Sejm

Wiceburmistrz – Witold Jodko, mgr praw

Ławnicy: Mikołaj Grablis

Marek Karczmar

Wacław Stok-Stocki

Radnymi miejskimi są:

Baliński Kazimierz – kolejarz

Cukiernik Zorach – buchalter

Czajkowski Mieczysław – sędzia okręgowy

Dworecki Mojżesz – lekarz dentysta

Karol-Tomaszewicz Bolesław – szewc

Kerzner Izydor – adwokat  
Konopko Mojżesz – szewc  
Kornetowa Teodozja – nauczycielka  
Michniewski Mieczysław – nauczyciel  
Mickiewicz Ludwik – prowizor  
Mierzwa Jan – inwalida  
Markiewicz Jerzy – ogrodnik  
Orkusz Ferdynand – nauczyciel  
Podworyski Josif – kupiec  
Pupko Jakób – fryzjer  
Sienkiewiczowa Anna – nauczycielka  
Stasiewicz Adolf – rolnik  
Stasiewicz Zygmunt – ppor. rez.  
Sztejnberg Zelman – przemysłowiec  
Szymielewicz Michał – biuralista  
Wach Józef – krawiec  
Wasiłowski Michał – ogrodnik  
Witorzeń Bolesław – emeryt  
Wojcieszek Antoni – przemysłowiec

Rozwój miasta, który może wytrzymać porównanie z miastem takim jak Gdynia – jest jednak w ciągłej dysproporcji ze środkami materialnymi. Potrzeby mnożą się z dnia na dzień, nabierając intensywności, a szczupłość możliwości finansowych nie pozwala na właściwe ich zaspokojenie. Mimo to Zarząd Miejski utrzymuje stale w należytych stanie jezdnie, które są zabrukowane kamieniem polnym, dostarcza energii elektrycznej na oświetlenie oraz dla celów przemysłowych, gospodarczych, rzemiosła i grzejnictwa, przystąpił do sporządzenia planu regulacji zabudowy i rozbudowy miasta, na którym prace są w stadium końcowym, pobudował i urządził

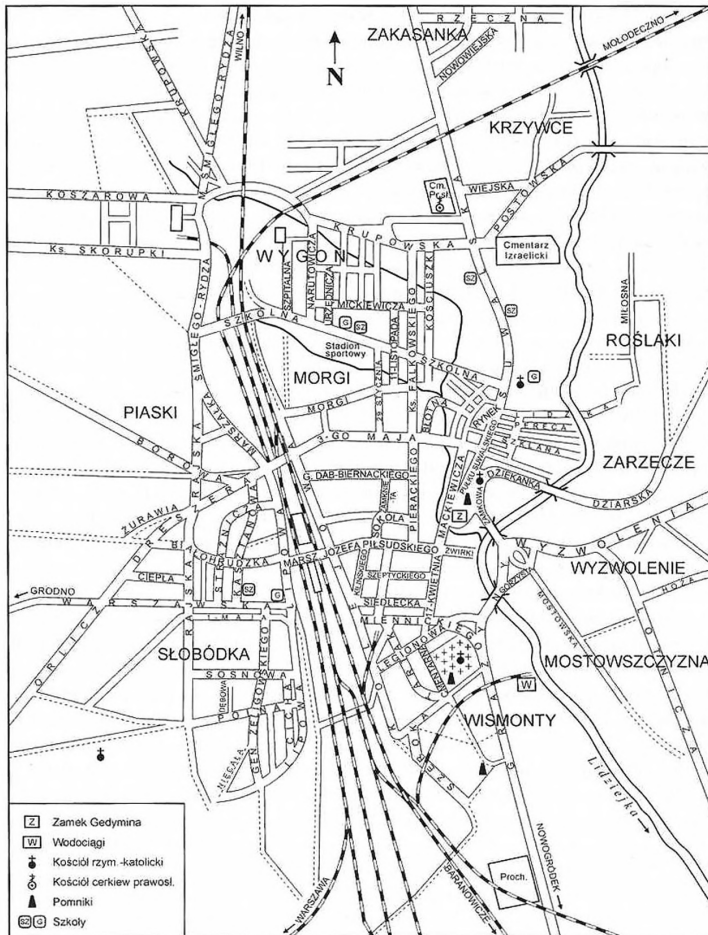
piękny stadion sportowy, przeprowadził meliorację bagnistych terenów, na których wyrosła nowoczesna dzielnica zwana „Wygonem”, a przez meliorację dał miastu nowe tereny, nad którymi nie tak dawno unosiły się chmury oparów, wybudował nowoczesną targowicę za miastem oraz olbrzymi rynek w dzielnicy „Wygon”, rozpoczął budowę ośrodka zdrowia, przystąpił do budowy nowoczesnej rzeźni z chłodnią i przetwórną mięsną, zapoczątkował studia wodociągowo-kanalizacyjne, przez wzniesienie 3 szkół zapewnił naukę dzieciom w wieku szkolnym. Obecnie wskutek mnożenia się potrzeb, wyrastających z szybkiego rozwoju Lidy we wszystkich dziedzinach – zachodzi konieczność ubiegania się o wydzielenie miasta z Powiatowego Związku Samorządowego, co zapewni mu nowe dochody i da możliwość zaspokojenia choć w części potrzeb z zakresu urządzenia nowoczesnych jezdni (przynajmniej) w środku miasta, założenia chodników, a na jego krańcach pozwole zabrukować ulice o jezdni gruntowej.

Ten krótki wyciąg ze sprawozdania nie obejmuje i setnej części tego, co by można i należało powiedzieć o dzisiejszej Lidzie, o jej budownictwie i rozbudowie, pożarnictwie, przemyśle, handlu, spółdzielczości, życiu kulturalnym, oświacie, zdrowotności, opiece społecznej etc. etc. W miarę możliwości będziemy kolejno publikować wszelkie w tym względzie materiały i naświetlać tematy dotyczące Lidy dzisiejszej i dawnej.

Pożądanym by było, ażeby dla porównania stanu i życia we wszystkich przejawach innych miast naszego kraju – naszej starej kochanej sąsiadki, Oszmiany, Nowogródka, Słonima, Nieświeża, Wołkowyska i in. ludzie dobrej woli zechcieli w ten sam sposób skreślić statystyczne ich opisanie, dla których z najmilszą chęcią udzielimy gościny na naszych szpaltach.

Sprawozdanie Zarządu Miejskiego w Lidzie obejmujące 3-letni dorobek miasta opracował sekretarz tegoż Zarządu Jan Paluch.

# Dodatek nr 3



30. Plan miasta Lidz z 1937 r.

# Spis fotografii

1. Święto 1 Maja 1926 roku na lidzkim zamku . . . . .	88
2. Urzędnicy Gminy Lidzkiej, rok 1931 (zdjęcie z rodzinnego archiwum Witalija Buraka) . . . . .	89
3. Powitanie prezydenta Ignacego Mościckiego w Lidzie (NAC) . . . . .	90
4. Prezydent Ignacy Mościcki zwiedza Hutę Szkła „Niemen” (NAC) . . . . .	90
5. Budynek Magistratu w latach trzydziestych XX wieku i teraz . . . . .	91
6. Rynek w latach trzydziestych XX wieku. . . . .	166
7. Ulica Suwalska. . . . .	167
8. Plac Chwały z przystankiem autobusowym . . . . .	167
9. Budynek Lidzkiej Straży Pożarnej w latach trzydziestych XX wieku . . . . .	168
10. Pokazy lidzkich ochotniczych straży pożarnych w ruinach zamku Gedymina, 9 lipca 1939 roku. . . . .	168
11. Ulica ks. Falkowskiego, skrzyżowanie z ulicą Szkolną. Pocztówka z lat trzydziestych XX wieku . . . . .	169
12. Ulica Sowiecka 32 i 34. Domy Malewskiego i Witorzeńca	169
13. Dom nr 27 na ulicy Sowieckiej (d. Suwalska 93). Dom Witolda Jodki . . . . .	170



14. Lidzka poczta, 1959 roku. . . . .	171
15. Były szpitalny pawilon epidemiologiczny. . . . .	171
16. Szyld lidzkiego szpitala wybudowanego w latach 1922–1923. . . . .	179
17. Stefan Kozubowski (pierwszy z prawej) ze swoimi podwładnymi przy pawilonie szpitalnym wybudowanym w 1921 roku. . . . .	180
18. Lidzka elektrownia po rekonstrukcji, hala maszyn . . . . .	197
19. Budynek gimnazjum, koniec lat trzydziestych XX wieku . . .	243
20. Hokejowa drużyna gimnazjalistów na lekcji gimnastyki. . . .	243
21. Szkoły nr 1 i 2 na początku lat trzydziestych XX wieku . . .	244
22. Kościół Pijarów z dzwonnica i piętrowy budynek Gimnazjum Kupieckiego. . . . .	244
23. Fotografia pocztówki-zawiadomienia o rozpoczęciu zajęć w Gimnazjum Osadników . . . . .	245
24. Kąpiel w Lidziejce przy temperaturze minus 22 stopnie Celsjusza . . . . .	293
25. Ogłoszenie prasowe. . . . .	294
26. Dworzec kolejowy w Lidzie w latach trzydziestych XX wieku. . . . .	311
27. Stacja Lida, 1937 rok. . . . .	312
28. Pociąg z lidzką pielgrzymką do Ostrej Bramy, lata trzydzieste XX wieku . . . . .	312

# Bibliografia

## **Prasa cytowana wielokrotnie [użyty skrót]**

- „Беларуская Крыніца” [БК]
- „Kurier Nowogródzki” [KN]
- „Kurjer Wileński” [KW]
- „Kuryer Litewski” [KL]
- „Лідскі Летанісец” [ЛЛ]
- „Nowogródzki Dziennik Wojewódzki” [NDW]
- „Сялянская Ніва” [СН]
- „Słowo” [S]
- „Вызваленне Народу” [ВН]
- „Ziemia Lidzka” [ZL]
- „Życie Nowogródzkie” [ŻN]

## **Pozostale tytuły**

- „Беларуская Ніва”
- „Беларуская Справа”
- „Беларускае Слова”
- „Беларускія Ведамасці”
- „Codzienna Gazeta Handlowa”
- „Грамадзянін”
- „The Meriden Daily Journal”
- „Народ”
- „Наша Воля”
- „Наша Праўда”
- „Наша Думка”

„Новае Жыцьцё”  
„Огнива”  
„Осьвіата”  
„Рэха Працы”  
„Родны Край”  
„Виленские губернские ведомости”

## Wspomnienia

Wspomnienia Jana Stanisławskiego [archiwum autora]  
Wspomnienia Larysy Konczewskiej [archiwum autora]

## Opracowania i artykuły

- Abramowicz W., *Słobódka – przedmieście Lidy*, ZL 2002, nr 6(53).
- Abramowicz W., *Strony nowogródzkie. Szkice krajonawcze z 25 ilustracjami*, nakł. Wyd. „Ziemi Lidzkiej”, Lida 1938.
- Ciechanowicz L., *Czasopiśmiennictwo w województwie nowogródzkim w latach Drugiej Rzeczypospolitej*, ZL 2001, nr 4(47).
- Ciechanowicz L., *Przemysł gumowy „Ardal” S.A.*, ZL 1999, nr 36.
- Ciechanowicz L., *Przemysł lidzki w dwudziestoleciu międzywojennym*, ZL 2000, nr 41.
- Ciechanowicz L., *Miasto Lida w 1938 roku*, ZL 2003, nr 48.
- Цехановіч Л., *Незабыўная вуліца Сувальская 30-х гадоў XX стагоддзя*, „Лідскі Летанісец” 2005, № 4(32), s. 29–34.
- Ciechanowicz L., Mierzwa R., *O dawnej Kamionce i ulicy Trzeciego Maja*, ZL 2005, nr 67.
- Dowlaszewicz I., *Gimnazjum żydowskie*, ZL 2002, nr 2(49), [http://pawet.net/zl/zl/2002\\_49/6.html](http://pawet.net/zl/zl/2002_49/6.html) [dostęp: 1.04.2021].

Duchnowski J., *Miasto walczącego ideału. Szkic kierunków ideologicznych Wilna w czasach dawniejszych i teraźniejszości*, nakł. Wyd. „Ziemi Lidzkiej”, Lida 1938.

Dziczkaniec J., *Samoobrona Ziemi Lidzkiej*, nakł. Wyd. „Ziemi Lidzkiej”, Lida 1939.

Дзмітрук А.П., *Механізм фарміравання партыі «Лагера нацыянальнага аб'яднання» на прыкладзе заходнебеларускіх зямель*, „Веснік Магілёўскага дзяржаўнага ўніверсітэта імя А.А. Куляшова. Серыя А. Гуманітарныя навукі: гісторыя, філасофія, філалогія (исторические; филологические; философские)”, № 2 (40) 2012, s. 34–39.

„Front robotniczy w Lidzie”, *jednodniówka*, red. B. Malewski, Lida 1935.

Ilitowitz Y., *Memories*, [w:] *Sefer Lida (English Section)*, Tel Aviv 1970, p. 137–141, <https://www.jewishgen.org/Yizkor/lida/lid137.html>.

Jarmont E., *W cieniu zamku Gedymina*, Adam Marszałek, Toruń 2004.

Ярмонт Е., *В тени замка Гедимины*, Лида 1995.

Kałamajska-Saeed M., *Kościół pw. św. Józefa Kalasantego i klasztor Pijarów w Lidzie*, [w:] *Kościół i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa wileńskiego*, t. 2, cz. III, red. eadem, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2008, s. 146–147.

Киштымов А., *Этапы жэлезнадарожнага строітэльнаства на Беларусі*, „Гістарычны альманах” 2002, № 7, s. 125.

Коласаў Л., *Старая пошта на Лідчыне*, ЛЛ 2004, № 42, s. 37–38.

- Kordasz J., *Lida prawdziwa*, Olsztyn 1997.
- Kościół farny w Mirze. Szkic monograficzny 1587–1937*, nakł. Wyd. „Ziemi Lidzkiej”, Lida 1937.
- Księga Adresowa Handlowa, Warszawa–Bydgoszcz 1929, s. 1032.
- Лаўрэш Л., Круцікаў У., *Ліда на старых малюнках, паштоўках, фотаздымках*, Ліда 2001.
- Лаўрэш Л., *Прамысловасць горада Ліда ў 1920–30-я гг.*, „Працэсы ўрбанізацыі ў Беларусі ў XIX – пачатку XXI ст.: зб. навук. арт. Гродна” 2010, s. 187–188.
- Mackiewicz J., *Literatura contra faktologia*, „Kultura” [paryska] 1973, nr 7–8.
- Manski S., *With God's help*, WI 1990, s. 7.
- Мельнікаў І., *Польскае радыё ў Заходняй Беларусі*, „Новы Час”, [http://novychas.info/hramadstva/poljskaje\\_radyjo\\_u\\_zachodniaj](http://novychas.info/hramadstva/poljskaje_radyjo_u_zachodniaj).
- Naruszewicz W., *Wspomnienia lidzianina*, Bellona, Warszawa, 2001.
- Niewiero F., *Historia kościoła parafialnego w Żyrmunach (1522–1624–1788–1938)*, nakł. Wyd. „Ziemi Lidzkiej”, Lida 1939.
- Odlanicki-Poczobutt S., *Województwo nowogródzkie*, Wileńska Izba Rolnicza, Wilno 1936.
- Полоцк–Седлецкая железная дорога. Альбом типовых и исполнительных чертежей сооружений железнодорожной линии Полоцк–Седлец и ветви Гродно–Мосты 1902–1906 гг., Санкт-Петербург: Техническая автолитография Георгия де Кельш, 1907, s. 89.
- Projekt gimnazjum państwowego w Lidzie*, „Architektura i Budownictwo: miesięcznik ilustrowany” 1925, nr 3, s. 26–30.

- Putrament J., *Pół wieku. Młodość*, Książka i Wiedza, Warszawa 1983.
- Pszczółkowski M., *Kresy nowoczesne. Architektura na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1921–1939*, Księży Młyn, Łódź 2016.
- Rostworowski A., *Moje życie na Nowogródczyźnie lata 1924–1928*, „Goniec Kresowy” 2003, nr 41, s. 15.
- Саітава В.І., *Краязнаўчая работа ў Лідзе 20–30-я гг.*, „Бібліятэчны свет” 1999, № 3, s. 22–23.
- Stanisławski J., *Szkolnictwo ludzkie w Polsce Niepodległej*, ZL 1995, nr 17.
- Stasiewicz-Jasiukowa I., *Lidzianka o Marii Stasiewiczowej – mojej Mamie – wspomnienia*, <http://pawet.net/files/jasiukowa.pdf>.
- Szymielewicz M., *Z tamtego świata*, ZL 1937, nr 11, s. 126.
- Wiśniewski T., *Piętnaście tysięcy furmanek*, ZL 1992, nr 8–9.
- Загідулін А.М., *Арганізацыя кансервацыі і рэстаўрацыі замкаў, палацаў і сядзібаў у Заходняй Беларусі (1921–1939 гг.)*, Замкі, палацы і сядзібы ў кантэксце еўрапейскай культуры: Зб. навук. арт. / Мін. культ. РБ, Замкавы комплекс «Мір», Мінск 2013, s. 40.
- Загідулін А.М., *Ліда і Лідчына ў складзе II Рэчы Паспалітай (1921–1939 гг.)*, „Ліда і Лідчына: да 685-годдзя з дня заснавання горада : матэрыялы рэспуб. навук.-практ. канф. (Ліда, 3 кастр. 2008 г.)”, Ліда 2008. s. 135.
- Западная Белоруссия. Статистический справочник*, Минск 1939, s. 138, 141.
- Збор помнікаў гісторыі і культуры Беларусі. Гродзенская вобласць*, Мінск 1986, s. 239.



# Spis treści

Od autora.....	7
Od tłumacza .....	9
Życie społeczno-polityczne .....	12
Życie społeczno-polityczne 1922.....	12
Życie społeczno-polityczne 1924–1928.....	18
Życie społeczno-polityczne 1929–1935.....	37
Życie społeczno-polityczne 1936–1939.....	48
„Lidzka rewolucja” 1936 roku.....	61
Rozwój miasta.....	92
Rozwój miasta 1922–1923.....	92
Rozwój miasta 1924–1929.....	95
Rozwój miasta 1930–1935.....	100
Rozwój miasta 1935–1939.....	111
Nowe dzielnice miasta .....	126
Słoboda .....	126
Roślaki .....	128
Sojkiszki .....	129
Budownictwo i upiększanie miasta .....	131
Znaleziska podczas remontu i przebudowy ulic.....	149
Funkcjonalizm w lidzkiej architekturze .....	150
Budynek lidzkiej poczty .....	152
Szkoła na Słobódce.....	161



Szkoła żydowska .....	162
Przychodnia .....	163
Domy prywatne .....	164
Ochrona zdrowia .....	172
Lidzka elektrownia miejska 1916–1939 .....	181
Plany rozwoju energetyki .....	194
Edukacja w Lidzie w latach 1920–1939 .....	198
Prywatne żydowskie gimnazjum Dworeckiego .....	198
Miejskie lub Magistrackie Gimnazjum	
Humanistyczne .....	199
Państwowe Gimnazjum .....	200
imienia Hetmana Karola Chodkiewicza .....	200
Komercyjne (prywatne) kolegium pijarów .....	217
Gimnazjum osadników .....	225
Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa .....	228
Żeńska Zawodowa Szkoła Krawiecka .....	231
Żydowska Tarbut Szkoła .....	232
Kursy, koła .....	234
Ogólnoedukacyjne (powszechne)	
szkoły siedmioklasowe .....	235
Kulturalne i codzienne życie miasta .....	246
Święta .....	246
Restauracje .....	248
Życie teatralne .....	252

Kina miejskie.....	253
Biblioteka miejska.....	259
Radio .....	261
Środki masowej informacji .....	265
Klub motocyklistów .....	267
Pomnik Niepodległości .....	271
Lidzki zamek.....	273
Znaleziska starej Lidy .....	275
Badania krajoznawcze w mieście.....	277
Ciekawostki.....	292
Kolej lidzka.....	295
Kolej Połock – Siedlce .....	297
Wypoczynek na stacji Sielec .....	304
Wypadki na kolei .....	307
Dodatek nr 1.....	313
Lidzcy starostowie i burmistrzowie .....	313
Dodatek nr 2 .....	314
Michał Szymielewicz. Miasto Lida w 1938 roku ..	314
Dodatek nr 3.....	326
Spis fotografii.....	327
Bibliografia .....	329

